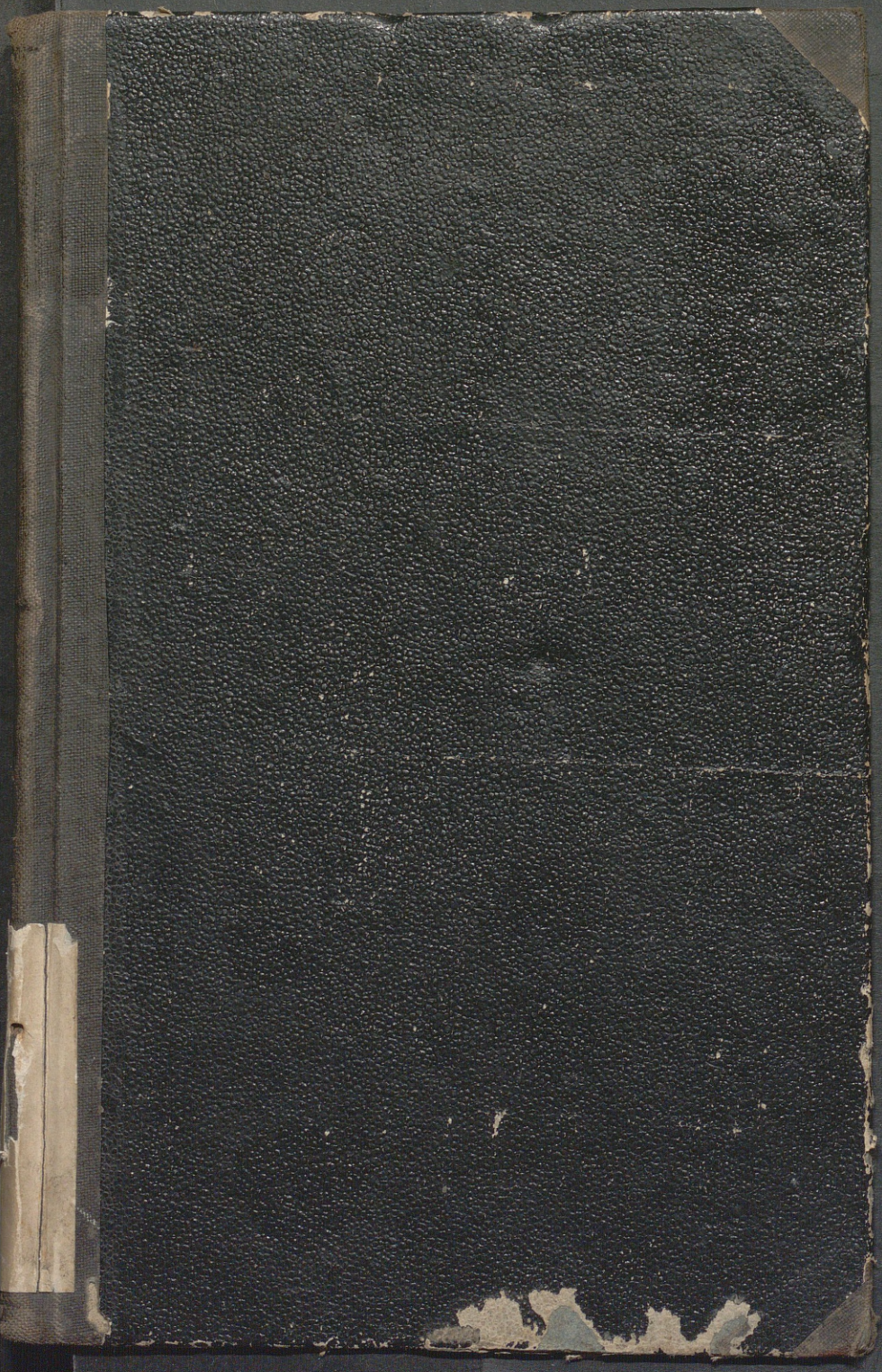
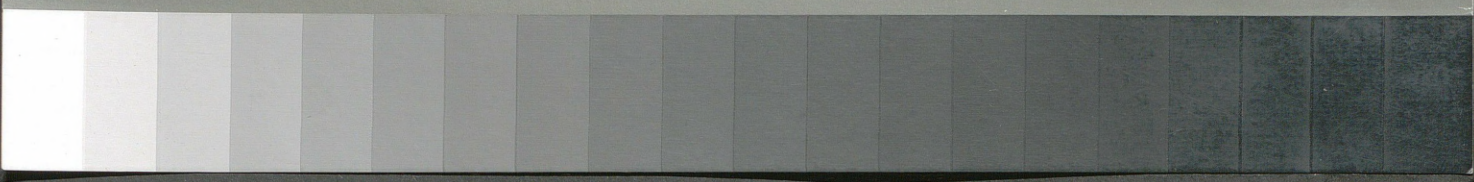


Grey Scale #13

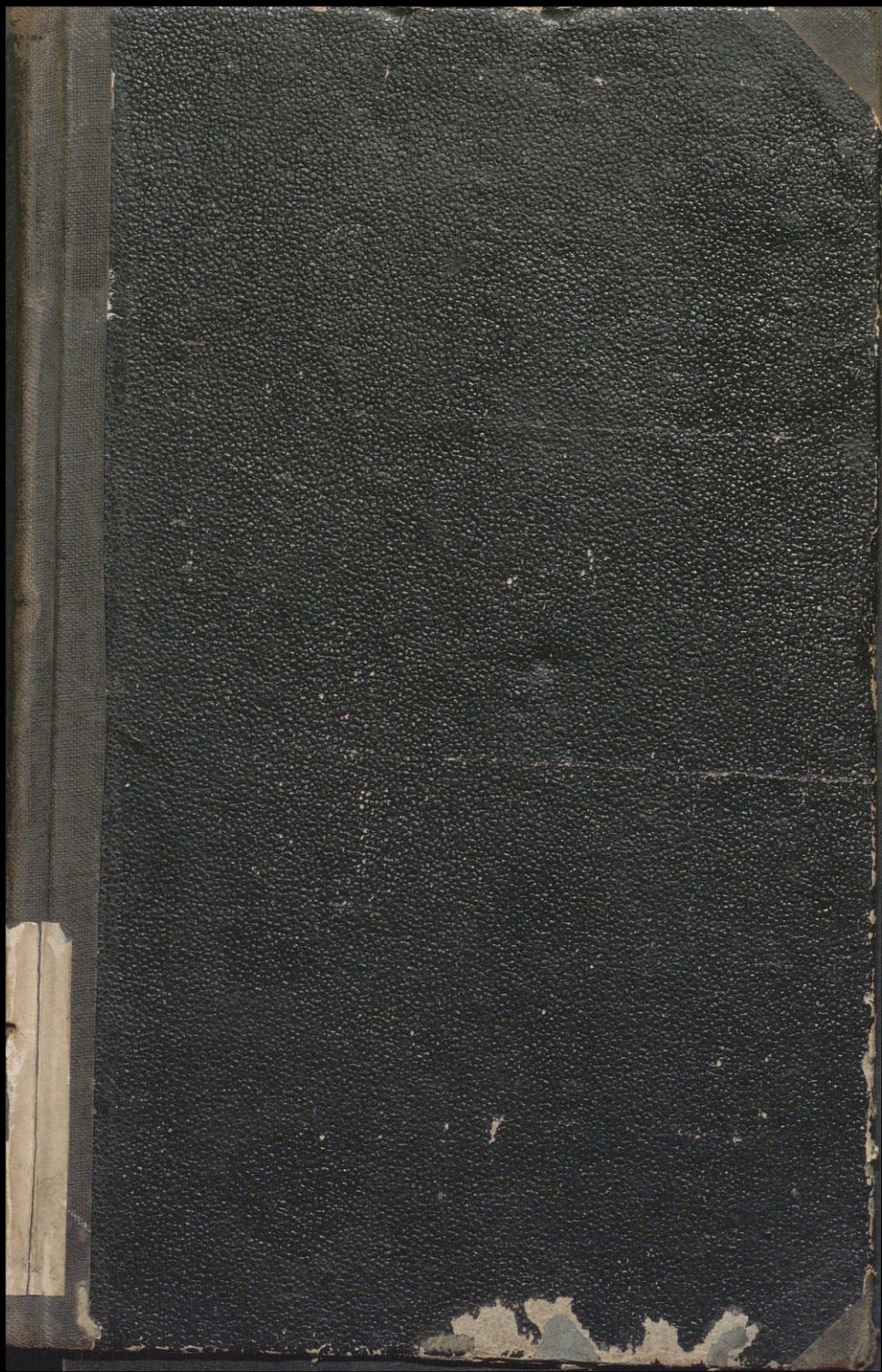


A 1 2 3 4 5 6 M 8 9 10 11 12 13 14 15 B 17 18 19



Colour Chart #13





ŚWIĘTOSŁAWA Z BOŻEJOWIC ORZELSKIEGO,
DZIEJE POLSKI.

TOM III.

WYDZIAŁ I. WYDZIAŁ I. WYDZIAŁ I.

DIKTANDA POLSKIE

TOM III

93432/6 jest oryg.
wofose

BEZKRÓLEWIA KSIĄG OŚMIORO

CZYLI

DZIEJE POLSKI

OD ZGONU ZYGMUNTA AUGUSTA

R. 1572 AŻ DO R. 1576.

SKREŚLONE PRZEZ

ŚWIĘTOSŁAWA Z BORZEJOWIC ORZELSKIEGO

STAROSTĘ RADZIEJOWSKIEGO.

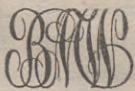
PRZEŁOŻYŁ Z RĘKOPISMÓW CESARSKIEJ PUBLICZNEJ BIBLIOTEKI, PRZY-

PISAMI I ŻYCIORYSEM UZUPEŁNIŁ

WŁODZIMIERZ SPASOWICZ

TOM III.

Bolesław Korwadorski



PETERSBURG I MOHILEW,

NAKŁADEM BOLESŁAWA MAURYCEGO WOLFFA

1856.

674/D
Dzielnicy Bibliotecznej

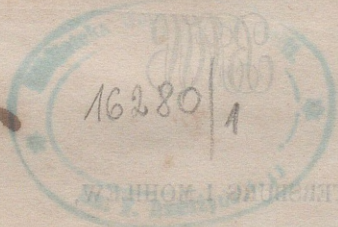


WYDANO Z DUBLETÓW
Biblioteki Narodowej

Pozwolono drukować, z warunkiem złożenia w Komitecie Cenzury, po wydrukowaniu, prawem przepisanej liczby exemplarzy. Wilno 30 Stycznia, 1855 roku.

CENZOR, PAWEŁ KUKOLNIK.

Bibloteka Narodowa



W DRUKARNI KAROLEWA I KOMPANII.

KSIĘGA VII.

Żadna pamięć ludzka, żadna historia spisana w księgi od początku świata, nieznają przykładu państwa, któreby wśród trudności i zawichrzeń miało tak łagodny i spokojny temperament, jak Polska za naszych czasów, tak że trudno rozstrzygnąć czy w wojnie, Polska jest szczęśliwszą, czy w pokoju burzliwszą, czy wśród zawichrzeń spokojniejszą? Nie dość bowiem na tém, że przez długi przeciąg bezkrólewia, pozbawiona Króla i rządzący, narażona była na najazdy najokrutniejszych i najdzikszych narodów, wiecznych i wrodzonych wrogów imienia polskiego Turków, Tatarów, Moskwy, Niemców, Duńczyków i Wołochów; lecz oto już doszła do wewnętrznego rozerwania, które powinno było, podług ludzkiej rachuby, zgotować jej straszny i fatalny koniec. Zdawało się że już zniesione są religja, bogobojność, wiara polityczna, co więcej, zwątpiono już o życiu i całości każdego z członków Rzplitej. Cóż mogło być okrutniejszego nad obranie Królami na jednymże sejmie, przez jedenże naród, dwóch mocarzy, którzy nienawidzili się nawzajem i wywoływali w samej Polsce walkę partij i wojnę domową. Nietylko już w sąsiedztwie gromadziły się zbrojne wojska, lecz w samym przybytku ojczyzny, w progach domowych rozgorzał się pożar. Konfederował się brat na brata, ściągwał żołnierzy, ostrzył broń, mordował, rabował i obwarowywał zamki. Wypadki same przez się smutne, tém były straszniejsze, że się działy w Polsce, nie mającej prawie warowni,

niemogącej nigdzie prawie dać schronienia niewiastom, dzieciom, i innym bezbronnym a nieszkodliwym ludziom, wraże gdyby całe Królestwo, stało się teatrem krwawych i marsowych zapasów, czego snadno można było oczekiwać. Wszędy było pełno fałszywych i prawdziwych pogłosek, obawiano się każdej rzeczy, wszędy odbywały się zjazdy. Żadna ludzka ręka nie miała sił dosyć na ukojenie tych zawichrzeń, na usmierzenie gwałtownej nawałnicy i zaspokojenie potrzeb Rzplitej. A jednak stało się inaczej z woli sprawy wszelkich klęsk i zbawienia — Boga. Lecz wróćmy do wątku naszego opowiadania.

Wyprawa Posłów koronnych do Siedmiogrodzia.

Posłowie wyznaczeni przez Batorowców (tak będziemy ich zwali dla odróżnienia od partji przeciwnej) do Siedmiogrodzia, mieli rozkaz co najprędzej jechać do Węgier, niezatrzymując się ani chwili dla domowych interessów, nie martwiąc zwłoką Rzplitej i mniej bacząc na świetność wyprawy, niż na ocalenie ojczyzny. Aczkolwiek Posłowie spieszyli ile było w ich mocy, jednak uważali za nieodpowiedne i swojej i Królewskiej godności odbyć podróż dorywczco, musieli więc użyć czas niejakiś na przygotowania do wyprawy, i na zaopatrzenie się we wszystko, co było potrzebne do przyzwoitego sprawienia się z poselstwa. Dano im naprzód wyrok elekcyjny, wydany w imieniu Rad, Dygnitarzy, urzędników, szlachty, stanów, miast, całej Korony i wszystkich ziem. W wyroku tym naprzód spisane były: początek bezkrólewia, obranie Henryka, śmierć Karola Francuskiego, odjechanie Henryka, rozwiązanie zjazdu Steżyckiego, zjechanie się gromadnie na Sejm Warszawski, rokowania rozpoczęte od przesłuchania posłów cudzoziemskich, głosowanie; w końcu, stosownie do przepisów prawa, i długowiecznego zwyczaju, bez czyjśkolwiek krzywdy i nadżycia swobód, owszem dla tém większego dobra Rzplitej, po dojrzałej rozwadze, obranie Anny Infantki Królową i przydanie jej za małżonka Stefana Batorego Księcia Siedmiogrodzkiego. Następowaly potem warunki przez Batorego ofiarowane Królestwu i od niego nawzajem podane, wspomnienie o odwiecznej przyjaźni narodu Węgierskiego i Polskiego, o splendorze rodowitym samego

Księcia, dalej wyliczenie warunków, niegdyś podanych Henrykowi. które Batory powinien był zaprzysiądz, oraz innych warunków, które mu będą przedstawione przy koronacji.

Daléj dodano o konfederacji pospolitéj, na mocy której każdy obywatel obowiązuje się względem Króla Elekta, dopełniającego należycie powinności swego urzędu do wierności, uszanowania i posłuszeństwa, i o tém, że każdy kto się téj elekcji przeciwieć będzie, za spółdziałaniem wszystkich pozbawiony zostanie czci i życia. Na końcu stało wymienienie Posłów jadących do Siedmiogrodzia i upełnomocnienie im dane do prowadzenia i zawierania układów. Infantce Annie objawiono téż natychmiast o jéj elekcji przez innych posłów, a mianowicie przez Jana Kostkę Wojewodę Sandomiérskiego, Andrzeja Hrabiego Tęczynskiego Wojewodę Bełzkiego, Stanisława Hrabiego Górkę Starostę Buskiego i Kolskiego, Andrzeja Firleja Starostę Sandomiérskiego i Stanisława Cikowskiego Podkomorzego Krakowskiego.

Nie będę tu powtarzał warunków podanych przez Posłów Siedmiogrodzkich, bo te warunki wymienione są w ich mowie mianéj do sejmu. Co się tyczy warunków od Królestwa wymaganych, te były następane. Anna ze Stefanem, uważani są nie inaczej jako za spółem obranych na tron polski. Wrazie śmierci Królowéj, Stefan jednak zatrzyma godność Królewską. Książę Stefan powinien zaprzysiądz wykonanie i dopełnienie całkowite praw krajowych, wyżej rzeczzone warunki i inne, które przyjęte były niegdyś przez Henryka. Na obronę Królestwa od niespodzianego napadu nieprzyjaciół, Posłowie Królewscy przyrzekli, że Król co najprędzej przysle 1,000 jazdy i 500 piechoty. Król nie użyje pomocy cudzoziemców, jeno za zezwoleniem Senatu i Stanów. Bez wiedzy Stanów wojsko polskie zaciężne nie będzie posyłane za granicę. Sam Król przybędzie na nakazany zjazd do Andrzejowa i czy sam przez się, czy przez uroczyste poselstwo wszystkie te warunki potwierdzi. Takowe warunki podpisali *Jerzy Blandrata* Radzca Księcia i *Marcin Bierzewicz* Podkanclerzy Siedmiogrodzki Posłowie Królewscy.

Pakta
konwen-
ta z Ba-
torem.

Jadącym do Siedmiogrodu Posłom dano przytém instrukcją, napisaną przez Jana Zamojskiego Starostę Bełzkiego w te słowa:

Instruk-
cje dane
Posłom.

«Posłowie koronni, których szła do Siedmiogrodu Stany zebra-
brane na Sejm odbyty dla obrania Króla, postarają się zjechać się
do Drohobycza na dzień 6 przyszłego stycznia, skąd pospieszą co
najprędzej w to miejsce gdzie usłyszą, że się znajduje Najjaśniejszy
Król Elekt. Polegamy na ich miłości ku ojczyźnie, że w tój po-
droży więcej będą wazyli potrzebę publiczną, niż swoją wygodę,
że będą jechali dniami i nocą, że nie będą się oglądali na trudy,
na drogi niebezpieczne do przebycia, aż przybędą w to miejsce,
dokąd są posłani i sprawią się z tak ważnego i wielkiego posel-
stwa, które na nich włożone, z chwałą i pożytkiem dla Rzplitej.
Gdy im da Najjaśniejszy Król Elekt posłuchanie, oświadczą mu
przychylnosc i uszanowanie Stanów Królestwa, w należytych i sto-
sownych z wysoką godnością przyszłego Króla wyrazach, będą
życzyli, imieniem Stanów, J. K. Mości wszelkich powodzeń i po-
myślności. Oddawszy list wierzytelny, przemówią w te prawie
słowa: «Nie bez woli Boskiej, Najjaśniejszy Książę i Panie naj-
miłościwszy stało się, że gdy z powodu osierocenia naszój ojczyzny
przez nagłe odjechanie do Francji Najjaśniejszego Króla a Pana
Henryka, odbywał się sejm w Warszawie dla elekcji nowego Kró-
la, obrana została Królową Polską Najjaśniejsza Księżniczka Anna,
ze względu na świetne zasługi położone przez dom Jagielloński dla
ojczyzny, dla nas i przodków naszych, a do dzielenia z nią korony i
łoża wolą Stanów, na żądanie Posłów W. Ks. Mości, powołana
została W. Ks. Mość, obrana i ogłoszona Królem Polskim i
Wielkim Księciem Litewskim. Ten wypadek sam przez się już za-
szczytny dla W. Ks. Mości, tём większego nabiera znaczenia, że
tak liczne rycerstwo i tylu mężów, w swobodzie zrodzonych i
przywykłych do największej wolności w objawieniu zdań swoich z
pomiędzy wszystkich prawie głównych monarchów chrześcijańskich,
którzy przez poselstwa ubiegali się otwarcie o koronę polską dla
siebie lub dla swego domu, obrali W. Ks. Mość, jako najgod-
niejszą korony; że Jój powierzyli tak wysokie dostojenstwo, a z

niem razem ocalenie i losy Rzplitej naszój, i że Jój przed wszystkimi oddają w małżeństwo Królewską Dziewicę, z najszlachetniejszego i najświetniejszego w całej Europie domu, której przodkowie przez kilka wieków panowali z największą chwałą i pożytkiem nie tylko dla ludów im podwładnych, lecz i dla całego chrześcijaństwa, nie tylko w Polsce i Litwie, lecz i w Waszych Węgrzech i Czechach, a z taką czujnością i staraniem, że dwoje z nich: Władysław i Ludwik położyli życie za Waszą najdroższą ojczyznę — Węgry, będące natenczas przedmurzem chrześcijaństwa. Ta dziewczyna nie tylko że jest u nas jedyną latoroślą onego szczepu, lecz pełna jest wstydlivości, sromu i skromności i mieszcząc w sobie wszystkie cnoty swoich przodków, połączona z takim mężem, jedyna tylko zdolna ukoić w żalu po tylu Królach narody Polski i Litwy. Ponieważ Stany zechciały, abyśmy zwiastowali W. Ks. Mości tak szczególne i doskonałe ich o W. Ks. Mości przekonanie i sąd, oraz zaszczyt włożony na W. Ks. Mość, naprzód prosimy Boga, modlimy się i błagamy, aby to ich postanowienie i wyrok, były szczęśliwe i pomyślne dla Królestwa naszego, które z Jego łaski dotąd jest całe i kwitnące, dla narodów chrześcijańskich i dla W. Ks. Mości. Waszą zaś Ks. Mość upraszamy, aby w jakim duchu i z jakim przywiązaniem stany nasze ten najwyższy zaszczyt W. Ks. Mości przekazały, zt takim że duchem i gorliwością W. Ks. Mość podjęła się ofiarowanego sobie urzędu, podjęty zaś tak sprawowała, abyśmy niezawiedli się w nadziei powziętej z wielkich cnót Waszych i wielkich czynów, o których do nas doszła wiadomość. Są wprawdzie pewni nie liczni obywatele, którzy oderwali się od Rzplitej, jednak taka jest pospolita całej korony ku W. Ks. Mości skłonność, taka jest moc i siła wszystkich Stanów Królestwa, i takie zezwolenie na obronę prawa swego i godności W. Ks. Mości, że jeżeli W. Ks. Mość popieszy z przyjazdem, bez trudności będzie mogła utrzymać i nazawsze utwierdzić pokój i zgodę powszechną. W. Ks. Mość obejmie Królestwo, od wieków połączone sojuszem i związkami przyjaźni z Węgrami, ogromne mnogością i obszarem swoich prowincij, obfi-

tujące w liczne rycerstwo, bogactwa i wszystkie środki do prowadzenia wojny, oraz podające najpiękniejszą zrzeczność do pozyskania chwały. Ojczyzna nasza przedstawia W. Ks. Mości takie niezmiernie pole do okazania wewnątrz jój i zewnątrz wielkości ducha, mądrości rady i wszystkich cnót królewskich, że W. Ks. Mość może wierzyć, iż pozyska wiekuiłą i najzacniejszą sławę. Niewątpimy że W. Ks. Mość zatwierdzi i zaprzysięże prawa i swobody nasze, tak dawniejsze, jako i za bezkrólewia ustanowione, oraz te które przed Koronacją W. Ks. Mości zapadną, jako już obiecali imieniem W. Ks. Mości jój Posłowie niemnziej pakta konwenta Posłów W. Ks. Mości ze Stanami. Niech nam wolno będzie w swobodniejszym, niż to piérwsze widzenie się, czasie rozmówić się o wszystkich tych rzeczach z W. Ks. Mością, o co prosimy. Gdy to nastąpi podług zwyczajów i ustaw Rzplitej i przepisu praw dopełnimy wszystkiego, co się tyczy przekazania W. Ks. Mości godności Królewskiej i co mamy sobie zlecone.»

Po téj przemowie przy piérwszém uroczystém i okazałém posłuchaniu, Posłowie poproszą J. Ks. Mości, aby im pozwoliła widzieć się z nią nazajutrz, bez świadków, wyjąwszy nie wielu, których Książę zwykł dopuszczać do swych rad najtajniejszych, co gdy nastąpi, jeżeli Posłowie zauważą w Księciu wrazone jakiegokolwiek mniemanie o trudności objęcia Królestwa, niech się postarają obalić te mniemanie następnemi najprawdziwszemi dowodami.

«Jeżeli W. Ks. Mość porusza odszczepienie się niektórych obywateli od stanów, toć liczba ich mała: trzech Biskupów, trzech Wojewodów koronnych i jeden litewski, kilku Kasztelanów i tyleż szlachty; partja ta tak niemocna, że jeżeli ujrzą W. Ks. Mość stanowczo działającą, będą musieli ustąpić przed powszechną wolą rycerstwa, tém bardziej, że oznajmienie Cesarza przez Arcybiskupa, jest nieformalne i nie ważne, a głosy przeciwników nie mogą iść w porównanie z głosami innych obywateli, nie tyle z powodu ich mniejszości, ile że nadużyli zdania większości Senatorów i całego prawie rycerstwa. Arcybiskup niema zdrowego rozsądku, bo będąc

zgrzybiałym starcem, daje się powodować z łatwością każdemu z swoich blizkich. Uczynił on mianowanie wbrew prawu, niema zatem takowe mianowanie żadnej mocy i nie utwierdza za nikim prawa do korony. Ustawy nasze zastrzegają aby Król nie inaczej był oznajmiony jeno za pospolitým wszystkich zezwoleniem. Przeciwnie Arcybiskup mianował J. Cesarską Mość nietylko mimo oporu prawie wszystkich obradujących, lecz i bez wiedzy całego prawie rycerstwa, albowiem na kilka dni przedtým, wraz z niektórymi osobami, które z nim trzymały, oddalił się z miejsca, na samym początku sejnu na traktowanie i dokonanie elekcji, naznaczonego, fossą i okopem oprowadzonego, pokojem pospolitým opisanego i za święte na mocy uchwał uważanego. Potým ustąpieniu przysłał z miejsca, dokąd się przeniósł, pewne osoby, które upominały rycerstwo, aby się do Arcybiskupa przyłączyło lecz wprzód nim ci Posłowie powrócili, już Arcybiskup mianował J. Ces. Mość Królem, pomimo reklamacji wielu przytomnych, sądząc, że ci przytomni dadzą się sobą powodować. Nazajutrz rycerstwo i Senatorowie, zgromadziwszy się na owe przeznaczone na sejm miejsce, wzywali przez posłów Arcybiskupa i tych którzy z nim odeszli, aby przybyli dla kończenia elekcji, lecz gdy nikt z nich z miasta nieruszył, rycerstwo i Senatorowie na trzeci dzień potým, opierając się na prawie, które zastrzega aby nieobecność wezwanych nie zrywała sejmów elekcyjnych i innych zjazdów Rzplitej, obrali i publicznie obwołali W. Ks. Mość pod warunkiem zawarcia małżeńskich związków z Najjaśniejszą Królową Anną. Cztery mamy przykłady w Polsce, że Arcybiskupi nie zgadzali się z rycerstwem co do obrania Króla, zawsze jednak przemogło prawo rycerstwa. Jakób Swinka po obraniu Króla Władysława Łokietka trzymał się jego przeciwnika, jednak nie tylko Łokietek, lecz i jego potomkowie w Polsce panowali. Bodzanta Arcybiskup obstawał za Margrafem Zygmuntem, który potým w Węgrzech panował, mimo protestacji szlachty, a choć niebyło nikogo ktoby się spierał z Zygmuntem o koronę, jednak Zygmunt został z Królestwa wygnany. Tenże Bodzanta ogłaszał Królem Księcia Mazowieckiego Ziemowita, ale

daremno, bo niezgodziło się na to rycerstwo. Jan Olbracht zrobiony Królem przez szlachtę pomimo woli Arcybiskupa Zbigniewa i Marszałka Rafała z Jarosławia, tak że nie Arcybiskup nawet, lecz Biskup Krakowski Fryderyk Króla mianował. Z tego powodu wiele nawet ludzi mądrych i wielką powagę w naszej Rzplitej mających, choć naprzód J. Ces. Mości sprzyjali, odstąpili od swego zamiaru i połączyli się z rycerstwem. Jeżeli W. Ks. Mość nie okaże, że wąpli w sprawę swoją i siły rycerstwa i stanów, toć pewna, że J. Ces. Mość w mądrości swój, nigdy nie doprowadzi rzeczy do tego, aby chciała probować w Polsce takiéże fortuny, jakiej doświadczył ojciec Jój w Węgrzech, z największą szkodą dla siebie i dla Rzplitej chrześcijańskiej, nie tajno bowiem J. Ces. Mość, że Sułtan turecki w takowym przypadku nie da jój pokoju. Tak mocne jest postanowienie rycerstwa i stanów, że nawet wraze nieprzyjęcia przez N. Króla elekta téj korony, wolą raczj ku każdemu innemu zwrócić chęci swoje i starania, byle nie ku J. Ces. Mości, tymczasem zaś zobowiązali się słowem rycerskiém bronić swoich swobód i zlanego przez nich na W. Ks. Mość najwyższego zaszczytu i najwyższego urzędu, i oświadczyli, że za jój sprawę gotowi są na najostateczniejsze się odważyć, o czém może się W. Ks. Mość przekonać z dyplomu elekcyjnego i kopji listu pisanego przestany do J. Ces. Mości. Niech W. Ks. Mość pamięta, że jój tu idzie nie tylko o dostąpienie Królestwa polskiego, lecz jeszcze i o utrzymanie się w Siedmiogrodziu, bo jeżeli W. Ks. Mość niezechce przyjąć korony, Sułtan niezawodnie będzie ją miał w podejrzeniu o tajemny sojusz zawarty z Austryją; przydzie się zatem W. Ks. Mości bronić samego Księstwa Siedmiogrodzkiego.»

Temi i tym podobnemi dowodzeniami, które im nastęrczy terazniejsze położenie państwa naszego i J. Ces. Mości Rzymskiej, jako téż dawniejsze jój z Księciem postępowanie, Posłowie usuną z umysłu J. Ks. Mości wszelką wątpliwość (w razie gdyby jakakolwiek tam tkwiła) co do przyjęcia korony i dodadzą, że poselstwa i listy wysłane, tak do J. Ces. Mości, jak i do innych monarchów chrześcijańskich, odwiodły już ją pewno od zamiaru dobijania się o

Królestwo polskie. Ponieważ wiele na tém zależy Rzplitej, aby nie-
była miotana i kołotana nawalnicami, Posłowie ku nieśmiertelnej
sławie swojej i przez miłość ku utrapionej ojczyźnie, którą nad
wszystko inne powinni kochać, zezwolą na to, aby niektórzy z nich,
których J. Ks. Mość wybierze, pozostali w Siedmiogrodziu jako
zakładnicy, dopóki J. Ks. Mość nie przybędzie do Krakowa, albo
(od czego Panie Boże uchowaj, lecz czego się nie lękamy znając
nasze położenie), w razie gdyby fortuna opuściła nas i Rzplitą na-
szą, dopóki J. Ks. Mość, zdrowo do swego kraju nie powróci. Po
przyjęciu Królewskiej godności przez Elekta i po dokonaniu tego
głównego artykułu poselstwa, Posłowie uproszą J. Ks. Mość o
wyznaczenie dnia, w którym J. Ks. Mość złoży w Kościele głów-
nym przysięgę, na prawa i warunki ofiarowanej korony w tych
słowach, w jakich przysięgę tę składał Król Henryk w kościele
katedralnym w Paryżu. O takowej złożonej przysiędze J. Ks. Mość
da świadectwo dyplomatem, który Posłom doręczy, tak jak to uczynił
Król Henryk. Następnie Posłowie podadzą J. Ks. Mości egzemp-
plarz aktu zatwierdzenia artykułów czyli ustaw, uchwalonych o Rzpli-
tej na sejmie elekcji Króla Henryka, oraz tych które zatwierdzone
być mają na przyszłym zjeździe Andrzejowskim, lub na sejmie ko-
ronacyjnym J. Ks. Mości, jako też egzemplarz jeneralnej konfirma-
cji wszystkich praw i przywilejów Królestwa i zażądają aby Książę
kazał sporządzić dwa osobne odpisy aktów zatwierdzenia praw i
przysięgi. Jeżeliby zaszła jakakolwiek trudność względem którego-
kolwiek z artykułów, Posłowie postarają się swoim rozumem, pod-
ług swój powinności trudność tę załatwić i usunąć. Co się tyczy
trudności jaka może powstać z artykułu, który powiada o zwolnieniu i
rozwiązaniu poddanych od posłuszeństwa względem. N. Pana Króla
Elekta, w przypadku rzeczywistego niedopełnienia przezeń, nieprawym
jakim czynem, artykułów i warunków elekcji, albo też swobód stanów,
niech Posłowie opowiedzą jakie w tym względzie zaszły umowy między
Posłami Królestwa z jedną, a N. Królem Henrykiem z drugiej stro-
ny, a mianowicie, że rzeczzone warunki i swobody nie będą uwa-
żane za zgwałcone i nadwężone od razu przez. J. Ks. Mość,

w przypadku, gdyby, przez jakąkolwiek pomyłkę co się z ludźmi zdarza, J. Ks. Mości wymknęło się lub trafiło się wyrzec cokolwiek, coby zawierało obrazę prawa i swobód pospolitych,—lecz w takim tylko przypadku (czego Boże daj aby niebyło i że niebędzie ufamy)—gdyby J. Ks. Mość z pełną świadomością i wolą zdeptała prawa i swobody nasze przemocą, albo poniewierając je i targając się na nie, podała je w wątpliwość, a i wtedy nawet nie wprzód aż nieodniesie żadnego skutku przestroga Senatu i innych stanów Królestwa. Jeżeli J. Ks. Mość zażąda, aby Postowie zaręczyli na piśmie o takowém tłumaczeniu tego artykułu, wolno im będzie to czynić za przykładem Posłów, którzy wysłani byli do Francji z zaproszeniem na tron Króla Henryka. Po ułożeniu i załatwieniu tego wszystkiego, w dzieńznaczony, w kościele po nabożeństwie, Król poprzedzany przez któregokolwiek z Posłów przeczyta rotę przysięgi. Potém jeden z Posłów, w imieniu całego poselstwa uczyni ogłoszenie i wręczy zarazem J. Ks. Mości akt wyroku elekcyjnego, a to w tych prawie wyrazach.

«Składamy nieskończone dzięki waszej Królewskiej Mości za potwierdzenie i zaprzysiężenie obietnic swoich, praw i swobód naszych i za zaświadczenie tego przed wszystkiemi aktem swoim podług żądania stanów. Więcej niż kiedy ufamy teraz, że W. Król. Mość postawi Rzplite w pożądanym i błogim stanie. Nic więcej nam do czynienia nie pozostaje, jeno ponieważ z natchnienia Pana Boga, który serca ludzkie porusza, stany obrały i ogłosiły na sejmie w Warszawie podług praw i ustaw przodków W. Naj. Mość Królem Polskim, i W. Księciem Litewskim, Ruskim, Pruskim, Mazowieckim, Żmudzkiem, Kijowskim, Wołyńskim, Podlaskim i Inflanckim i t. d. tak i my z ich rozkazu, tu, w tej świątyni w przytomności tylu ludzi ogłaszamy W. Najjasniejszą Mość onego Królestwa i W. Księstwa i ich ziem Królem i W. Księciem Elektem, oraz wręczamy jój wyrok elekcji, a zarazem przyrzekamy, że skoro W. Kr. Mość przybędzie do stolicy Królestwa naszego, zostanie ukoronowana starym obyczajem. Ponieważ zaś wszystkie okoliczności Rzplitej wymagają jak najprędzszego przybycia W. Kr. Mości

do Królestwa naszego. czyli raczej *swego*, najgoręcej prosimy W. Kr. Mość imieniem wszystkich stanów, od których jesteśmy wysłani, aby W. Kr. Mość urządziwszy się z Siedmiogrodziem pospieszła do Polski, przystąpiła doraźnie do spełnienia tego co W. Kr. Mości do spełnienia pozostaje i co do W. Kr. Mości z powinności należy, i w rzeczy samej spełniła, wyraziła w czynie i okazała to wszystko co na męża i Króla przystoi i mu właściwe jest. Niech to da Pan Bóg i niech kieruje radą i czynami W. Kr. Mości na chwałę i cześć swoją, na pożytek nasz i całego chrześcijaństwa, niech nas i państwo nasze wspomaga, broni i strzeże. Nieprzestaniemy zanosić modły o to do Niego, jako wszystkich Królestw Założyciela, Zachowawcy i Orędownika, który umysłami Królów skinieniem swoim kieruje.»

Taka powinna być treść ogłoszenia, którą podług potrzeby, można powiększyć, rozszerzyć, ozdobić zdaniem i słowami z Pisma Św. i znakomitych pisarzy, przyczém Posłowie mają zważać tylko aby wszystkie ich słowa odpowiadały godności naszój Rzplitej i Króla Elekta, i stosowne były do obecnie zachodzących okoliczności Potém żądać będą aby Król Elekt co najprędzej jechał do Królestwa, a jeżeli czas niejaki trzeba mu będzie poświęcić na urządzenie się z Siedmiogrodziem, aby niezwłocznie po załatwieniu tych spraw wstąpił w granice Królestwa, o postanowieniu zaś swoim natychmiast zawiadomił Senat i rycerstwo na sejm Andrzejowski zgromadzone. Posłowie z swojej strony od dnia do dnia będą pisali do Polski o tém co uczynią i czego dokonają, ażeby oczekiwanie tych wiadomości nie hamowało biegu spraw publicznych które zjazd Andrzejowski rozstrzygać będzie. Nakoniec sprawią, aby N. Pan wysłał kogokolwiek z swoich blizkich, najbardziej poważanych do Polski, na mocy paktów konwentów z upełnomocnieniem do zawarcia z jego strony małżeństwa z N. Księżniczką Anną i z pieniędzmi na obronę Rzplitej stosownie do przyrzeczenia. Z dwóch egzemplarzy konfirmacji i przysięgi Posłowie jeden przesła do Polski dla utwierdzenia dobrego rozumienia o J. Ks. Mości pomiędzy naszymi rodakami, a drugi na wszelki przypadek z sobą przywiozą. Dość

tu tylko nadmienić że ponieważ niezgadza się wcale z ich powinnością i Majestatem Rzplitej, aby każdy z Posłów osobno traktował o sprawach publicznych, alboteż układał się o swoje prywatne korzyści, nie pochwała więc wcale stany jeżeli którykolwiek z Posłów sprawi się z poselstwa w charakterze włożonym nań przez Rzplitej inaczej niż było przepisane w tej mierze w konstytucji dla Posłów, którzy jechali do Francji, i nieutrzyma przyzwoitój mu godności i powagi. Gdyby wypadło o innych jakich rzeczach traktować, niech Posłowie dadzą temu radę stosownie do okoliczności i pożytku Rzplitej. Niech mają ustawnie na myśli i niech nie tracą nigdy z pamięci, że wczesne przybycie Króla bardziej niż cokolwiek może się przyłożyć do poratowania ojczyzny.»

Warunki podane Cesarzowi.

Tymczasem Cesarzycy też wręczyli Posłom swoim przez Podkanclerzego Piotra Dunina Wolskiego, dyplom elekcji Cesarza opatrzone w pieczęcie kilku Senatorów, jako też 30 artykułów które miały być podane Cesarzowi i inne, które Posłowie mieli ustnie przedłożyć. Warunki te były następujące. Cesarz ogłoszony już Królem, dochowa wszystkich praw, ustaw i zwyczajów tak Korony, jako i Litwy, zatwierdzi je przysięgą, w każdym miejscu i czasie na żądanie stanów pomnoży je i rozszerzy. A naprzód zaprzysięże przy koronacji artykuły Henrykowe. Będzie nadawał dostojęństwa i urzędy nie cudzoziemcom, lecz jedynie rodowitym Polakom i Litwinom. Umorzy na zawsze spory, zachodzące między Polską i Cesarstwem Niemieckim o Prussy i Inflanty. Ustąpi z pretendowanego przez się i dom swój prawa do Mazowsza, tak, że sprawę tę pokryje wieczyste milczenie, a Cesarz zapewni osobnym dyplomatem rzeczenie się rzezonego Księstwa. Dla zahamowania Narwskiej żeglugi zawrze traktat z Królem Duńskim i 70 miastami Niemieckimi 1) w celu całkowitego zatamowania tej żeglugi, prowadzonej ze szkodą dla Polski, która jest morza Bałtyckiego władczynią. Z Królem Hiszpańskim ułoży się o Księstwo Baru i o summy Neapoli-

1) Związkiem hanzeatyckim

tańskie w taki sposób, aby niezwłocznie i bez trudności Infantka Anna mogła wejść w rzeczywiste ich posiadanie. Zawrze ze strony Polski pakta z Węgry i Czechami, co będzie dla Polski wielce korzystne. Zawrze też wieczyste przymierze między Polską i Cesarstwem, oraz otrzyma od Cesarstwa przyrzeczenie dostarczania pożytków przeciwko wszelkim nieprzyjaciołom. Tymczasem przysze na zapomogę Królestwu pieniądze na zaciągnięcie 10,000 jazdy, albo też wyprawi do Polski 5,000 jazdy Niemieckiej. Zawiąże przyjazne stosunki z Królami Duńskim i Szwedzkim, i W. Ks. Moskiewskim, niewciągnie jednak Polski do wspólnej wyprawy na Turków, bez poradzenia się ze Stanami Królestwa. Handel Polski z Cesarstwem rozwinie. Pokój z Turcją ustanowi. Gdyby ten pokój nie mógł dojść do skutku na słusznych warunkach, całemi siłami i z pomocą sprzymierzeńców wyda wojnę tak Turkom, jako Moskwie i Tatarom. Jeżeli wypadnie mu prowadzić wojnę w Węgrzech, nie użyje polskiego ani litewskiego wojska, chyba z ochotników złożonego. Na obronę granic Królestwa w dogodnych miejscach, swoim kosztem wybuduje 4 zamki; inne zamki podupadłe odnowi. Akademią Krakowską opatrzy nowemi dochodami i osadzi najuczestszymi ludźmi zaproszonymi z Włoch i Niemiec. Zamieści urzędy nadworne i wojenne, tak na swoim dworze jako i w krajach dziedzicznych Austriackich najzdolniejszymi Polakami i Litwinami.— W rządzie najpierwszych artykułów tego poselstwa do Cesarza, stały warunki, aby Cesarz dozwolił wwozić bez opłaty cła wino węgierskie do Polski, aby wciągu dwóch miesięcy po koronacji, wypłacił Królestwu 200,000 złotych, po skończonym roku również 200,000, co się tyczy zaś opłat w następnym czasie, aby się o tém ułożył z Rzplita. Zastrzeżono że Cesarz opłaci własnymi pieniędzmi długi pozostałe po Zygmuncie Auguście, że wypłaci jurgielta dworzanom i żołd żołnierzom koronnym, litewskim i inflanckim, że ułagodzi i doprowadzi do zgody umysły rozdrażnione przez ciąg bezkrólewia; że w Królestwie zabawi przynajmniej dwa lata, rok w Polsce, a drugi na Litwie, i nie odjedzie z Królestwa, chyba za wiedzą i wolą Stanów; że wyprawi niezwłocznie



komisarzy, którzy wynagrodzą szkody wyrządzone mieszkańcom Królestwa przez obywateli Węgier, Śląska, Marchji i Pomorza; że dla zachowania nietykalnie swobody i powagi Królestwa, we wszystkich sprawach domowych, publicznych i prywatnych polskich i litewskich Cesarz nie będzie używał innego tytułu, jeno tylko taki: «Król Polski, W. Książę Litewski, Ruski, Pruski, Mazowiecki, Żmudzki, Inflancki etc.»; że dochodów Królestwa nie obróci na prywatny użytek; że ponosić będzie koszta na utrzymanie się i zachowanie Królowi przyzwoite; że nie nabędzie majątków ziemskich w Polsce i Litwie na rzecz swoją i cudzoziemców; że w radach, sprawach i rozprawach publicznych nie będzie używał żadnego cudzoziemca za doradcę, ani pozwoli żadnemu się wtrącić, że Infantkę Annę pojmie w małżeństwo Ernest syn Cesarza; że Cesarz nie będzie przypisywał elekcji swój pewnym osobom, lecz zarówno wszystkim, ażeby się wydawało nie jakoby jedno stronnictwo nasadziło go gwałtem drugiemu na Króla, że urzędy koronne i nadworne zreformuje i do lepszego stanu doprowadzi; że granic Korony, Litwy i wszystkich ich ziem nie tylko nie uszczupli przez traktaty, ale owszem odjęte ziemie odbierze i odzyszcze. W akcie wyrażono było, że te artykuły spisane i wydane zostały w obozie pod Warszawą, co było fałszem, bo je układano w obrębie murów miasta, w komnacie. Podpisali je własnoręcznie Posłowie Cesarscy *Marcin Gerstman* Biskup Wrocławski, *Andrzej Dudicz* i *Maciej z Łojowa*.

Uniwersał
Cesarzycy-
ków.

Oprócz tego Cesarzycy wydali jeszcze uniwersał, w którym oczyszczali się ze wszelkiego podejrzenia i wychwalali swoje postępowanie, w rzeczy samęj zaś tylko podwajali oszczerstwem zbrodnią przez siebie dokonaną, oświadczali bowiem, że przybyli na dzień nakazany i miejsce wyznaczone, że składali się z najprzedniejszych Rad Koronnych, tak duchownych, jako i świeckich, i z wielkiej liczby szlachty ze wszystkich województw Polski, Litwy, Pruss i Infant, że po wysłuchaniu Posłów cudzoziemskich, najświęciej i z najczystszeń sumieniem podali głosując na Króla zdanie, które uważali za najzbawienniejsze dla Rzplitej, tymczasem niektórzy ze

szlachty i kilku Senatorów odłączyli się i zastaniali się dwóznacznem mianem Piasta. Napróżno, twierdził manifest, nalegaliśmy na nich prośbami naszymi. Zuchwali nasi przeciwnicy oblegli zbrojno miejsce dla zgromadzeń wyznaczone, a że nic nie pomogły nasze prośby i upomnienia, jako ludzie spokojni i o wolność swą dbający, usunęliśmy się od nich i ustąpiwszy w inne odleglejsze miejsce, postanowiliśmy wyrok nasz doprowadzić do skutku. Nie przestaliśmy jednak przeto starać się o zgodę przez posłów, a gdy to niepomogło, nakazaliśmy Arcybiskupowi Gnieźnieńskiemu Prymasowi, do którego to z urzędu należy, oznajmić Królem Maksymiljana Cesarza Rzymskiego. Cesarz pochodzi z familji niezmiernie dawnj i znakomitj, rodowód swój wie dzie od Królów Polskich; jest pobożny, czynny, sprawiedliwy, miłujący poddanych i mądry. Ubiega się o tron nie dla swego pożytku, ale dla dobra całego świata chrześcijańskiego, bo jest tego świata najprzedniejszą głową, a będzie umiał doskonale bronić Polskę, tego świata podpórę, od jój nieprzyjaciół. Z Moskwą pokój zawrze, Turka do pokoju zmusi. Następnie manifest obwiniał przeciwników, że pod pozorem Piasta skrycie Ignęli do Batorego Wojewody Siedmiogrodzkiego, w końcu zdradzili się i obrali Królem tego czleka, poddanego Sułtanowi, i nieumiejącego po polsku, a co najgorzej, oznajmili przez Czausza samemuż Sułtanowi, że wybrali Królem kogo Sułtan żądał. Uczynili to wbrew paktom unji z Litwą, która zabrania Polakom obierać Króla bez wiedzy Litwinów. Nikt nie miał prawa mianować Króla oprócz Arcybiskupa Gnieźnieńskiego, a nikt go ogłosić oprócz W. Marszałka Koronnego. Sami Posłowie Siedmiogrodzcy nie przyjęli elekcji swego Księcia, będąc świadomi jój nieprawności i ustąpili w mowie swojej pierwszeństwo domowi Rakuzkiemu. Przeciwnicy oddają Batoremu w małżeństwo Infantkę Annę, która uprzednio pomijali, ażeby związkiem z tą przezacną Panną zjednać cudzoziemcowi łaskę u krajowców. Do tego swego elekta posłali posłów, dla wzniecenia w ojczyźnie wojny domowj przez wezwanie go na tron. W końcu Cesarzycy odwoływali się w sprawie tój do sądu obywateli, którzy w domu pozostali i nie brali udziału w elekcji, wzywali

ich do odrzucenia Batorogo, którego oręż turecki prowadzi do Polski, i do potępienia tój nieszczęśliwój elekcji, zaś przeciwników odwołzili i odstraszałi od ich postanowienia, naostatek wyliczałi swoich Posłów. Wielu jednak z tych Posłów, jako to Podkanclerzy Koronny 1) i Jakób Rokossowski Kasztelan Szremski, niezechcieli podjąć się włożongu na nich obowiązku. Krom tych Posłów Cesarzczycy wyznaczyli jeszcze innych, którzy mieli spotykać Cesarza na granicy państwa, a mianowicie Biskupów Płockiego i Chełmińskiego 2), Kasztelana Wileńskiego 3), Wojewodów Kijowskiego, Podolskiego, Rawskiego, Chełmińskiego, Malborskiego i Pomorskiego 4), Księcia Słuckiego, Kasztelanów Poznańskiego, Lwowskiego, Przemyskiego, Sanockiego, Połanieckiego i Czechowskiego 5), Wielkiego i Nadwornego Marszałków Litewskich 6), Jenerała Starostę Wielkopolskiego 7), Jakóba Secygniowskiego Starostę Szydłowskiego i Kiszkę Krajczego Koronnego. Do tój liczby włączyłi i osoby pożyczone u Batorowców, naprzykład Biskupów Kujawskiego i Przemyskiego 8), Wojewodów Sandomierskiego, Kaliskiego, Łęczyckiego, Brzeskiego i Inowrocławskiego 9) oraz Kasztelana Międzyrzeckiego 10), którzy nigdy nienależeli do partji Cesariskiej. Tém samém okazali Cesarzczycy, jak prawdziwe było to co powiadali. Pomiedzy tém stronnictwem nie było szlachty ze

1) Piotr Dunin Wolski.

2) Piotr Myszkowski i Piotr Kostka.

3) Jan Chodkiewicz.

4) Konstanty Ostrogski, Mikołaj Mielecki, Anzelm Gostomski, Jan Działyński, Achacy i Fabjan Czernowicze.

5) Piotr Czarnkowski, Stanisław Herburt, Jan Drohojowski, Jan Herburt, Zygmunt Czyżewski i Stanisław Tarnowski.

6) Jan Chodkiewicz i Krzysztof Radziwiłł.

7) Wojciech Czarnkowski.

8) Stanisław Karnkowski, i Łukasz Kościelecki.

9) Jan Kostka, Kasper Zabrzydowski, Jan Sierakowski, Jan Służewski i Jan Krotowski.

10) Andrzej z Górki.

wszystkich województw, owszem nie było tyle głów szlacheckich ile jest województw, zaś z Pruss nie było ani jednego człeka. Z Litwy którą ogłaszali za połowę Królestwa, zaledwo znalazło się dzieścię osób, to jest właśnie tyle ile liczono województw w tém W. Księstwie. Co do reszty ich założeń, dostatecznie już je zbiłiśmy w powyższém naszym opowiadaniu.

Oprócz tego Cesarzczycy wtrącili do swego manifestu nie które wywody, lecz tych jako niemających w sobie prawdy, nie chcemy wyliczać co do joty, bo i uwaga słuchacza czegoś innego od nas oczekuje i żąda bardziej opisu dziejów, niż sądów naszych własnych.

Po rozjechaniu się sejmu Warszawskiego poruszyła się Polska na wieść cały świat zadziwiającą o obraniu dwóch Królów i rozlukaniu się zażartych partij. Stan rzeczy zdawał się okropny. Wszyscy miotani byli obawą i nadzieją. Wiele ludzi opierając się na przykładach z Węgierskiej historii, wróżyło, że Książę Siedmiogrodzki obrany Królem i popierany orężem Tureckim, zgubi Polskę ubijając się z Cesarzem o koronę, tak jak Jan 1) Książę Siedmiogrodzki, który walczył z Ferdynandem ojcem Maksymiljana. Jedna tylko zostawała nadzieja, na sejmiki nakazane we wszystkich ziemiach i na przyszły Sejm walny w Andrzejewie. Sejmiki te były bardzo liczne.

* Pierwszy z nich był zjazd Proszowicki odbyty przez Małopolan w kościele dnia ostatniego grudnia. Na samym początku czytano list Biskupa Krakowskiego, w którym się usprawiedliwiał jak najskrupulatniej, że zjechać na sejmik nie może. Zgromadzenie postanowiło złożyć Biskupowi podziękowanie za to, że nie przystał do partji, która czyhała na wolność pospolitą, a na uchwałach przeciwników niepołożył swojego podpisu. Następnie Podkomorzy Krakowski i Starosta Sandecki usprawiedliwiali Przełożonego Miechowskiego z nieobecności jego na zjeździe. Potém miał mowę

R. 1576.
Zjazd
Srzodz-
ki.

Sejmik
w Pro-
szowi-
cach.

Mowa
Piotra
Zborow-
skiego.

1) Zapolya.

Wojewoda Krakowski, w której przelożył wymównie i szczegółowie wszystkie wypadki i postępowanie swego stronnictwa w Warszawie, oraz środki pojednania się podawane przeciwnikom, nakoniec przyczyny mianowania i obrania na tron polski Jéj Królewskiej Mości Infantki Anny oraz dodania Jéj za małżonka Stefana Batorego Wojewody Siedmiogrodzkiego. Donosił zarazem że otrzymał pieniądze od Posłów Króla Elekta i wydał je Rotmistrzom na utrzymanie spokojności i umocnienie granic Rzplitéj, oraz że zaciągnął żołnierzy, których osadzi zaogą w zamku Krakowskim. Ponieważ to wszystko zawierało się już w uniwersale Warszawskim, Wojewoda najusilniéj prosił, aby rzeczony uniwersał w głos przed zgromadzeniem przeczytano. Oprócz uniwersału Warszawskiego czytano téż drugie pismo, które prywatnie w swoim imieniu pisał do Cesarza Wojewoda, tłumacząc jak niewłaściwie Arcybiskup mianował Królem Cesarza, donosząc z jakich pobudek większa część Stanów postanowiła obrać nowego Króla i radząc Cesarzowi, aby niesłuchał głosu niespokojnéj mniejszości i nieprzykładał się do utrapienia osieroconéj Rzplitéj. Następnie Zborowski przestrzegał tych którzy nie byli na sejmie Warszawskim, aby się zastanowili nad tém ku czemu dąży terażniejszy skład okoliczności, i aby wczesnie jeli się przykładać do ocalenia Rzplitéj, bo oto w Krakowie grzmi wojenna pobudka, gromadzi się żołnierz, rozdają się pieniądze, knują się spiski i kupią się ludzie podejrzani, czyhający na zgubę Rzplitéj i zamierzający zamek Krakowski opanować.

* Gdy skonczył Zborowski, Podśódek Krakowski doniósł, że Kanclerz nie może przybyć na zjazd z powodu choroby; że niezmiernie jest wdzięczen rycerstwu zgromadzonemu obecnie w Proszowicach za jego gorliwość o dobro Rzplitéj i że gotów jest przystać na wszystko cokolwiek uradzą.

Uchwala
sejmiu
Proszowic-
wiekie-
go.

* Wszyscy którzy nie byli na sejmie Warszawskim pochwalili postępek Wojewody Krakowskiego, oraz innych Panów za jedno z nimi w Warszawie trzymających, i zobowiązali się bronić ich

sprawy, aż do końca. Po rozstrząśnieniu wszystkich przedmiotów, które rozważyć należało, obrano deputatów (mając szczególnie na uwadze osoby które nie były na sejmie Warszawskim): Kmitę Podsejdy Krakowskiego, Starostę Czorsztyńskiego, Smolika, Płazę, Wrzesowicza, Sulaszewskiego. Deputacji tej dano następną instrukcją, którą ułożył Kasztelan Biecki. Podziękować w Krakowie Panu Kanclerzowi za jego dobre chęci względem Rzplitej. Ostrzedz Dudzicza, aby wyniósł się z Krakowa i aby pieniędzmi Cesarskiemi na zgubę i zaturę wolności Królestwa Polskiego nieszafował. W razie gdyby Dudzicz nie usłuchał tej przestrogi, zlecić Wojewodzie Krakowskiemu imieniem zjazdu Proszowickiego, aby go zmusił do opuszczenia Krakowa. Upomnieć naczelników przeciwnego stronnictwa, aby trzymali zuchwałość swoją na wodzy i aby niektórzy z nich, przekupieni złotem i prezentami Cesarza, nie śmieli na szwank narażać wolności Rzplitej. Ostrzedz tych którzyby mieli zamiar czynić jakie na Wojewodę Krakowskiego zasadzki, że całe rycerstwo połączyło się i sprzysięgło, że będzie bronić Wojewody. Prosić jak najusilniej, aby Posłowie którzy podobno mieli jechać do Cesarza, powstrzymali się aż do zjazdu Andrzejowskiego. Wielkorządcy zamku Krakowskiego powiedzieć, aby co najprędzej opatrzył zamek w żywność i wszystko co potrzeba. Dać znać Rajcom Krakowskim, aby się mieli na bacności i żądać od nich, aby kazali ogłosić przez Woźnych, że nikt nie powinien brać od Cesarza pieniędzy na zgubę Rzplitej, pod karą w statutach za ten występki przepisana. Podziękować Kapitulie Krakowskiej, że przystała na zdanie Wojewody Krakowskiego i pomaga mu w jego usiłowaniach.

* Oprócz tej instrukcji zjazd Proszowicki uchwalił pospolite ruszenie do Andrzejowa i ustanowił nowy podatek, którego poborcą naznaczony został Strzała Sędzia Zatorski, a Szafarzem Kasztelan Biecki. *

Wielkopolanie bardzo gromadnie zjechali się do Śródzy w dzień nakazany. Prawie cały zjazd składał się z rycerstwa, dwóch

tylko widziano Kasztelanów Biechowskiego i Przemęckiego 1); z Cesarczyków nikt się nie stawiał oprócz Starosty Wielkopolskiego 2) któremu towarzyszyło kilka osób ze szlachty. Na wstępie, wśród głębokiego milczenia, Stanisław Przyjemski opowiedział wypadki zeszłego sejmku Warszawskiego, okazał przed wszystkimi kto był rzeczywistym sprawcą tej niegodziwości, że nie rzekę zbrodni, iż dwóch Królów obrano, energicznie ich potępiał, a choć nie wymieniając nazwiska napadał jednak na Starostę Wielkopolskiego, który zaniedbał ogłosić zjazd Śródzki, chociaż z urzędu leżał na nim ten obowiązek. Po Przyjemskim wystąpił Stanisław Hrabia Górka i rzekł: «Dano mi pod Warszawą uniwersał po całej Polsce rozesłany, abym go wpisać kazał do ksiąg akt Poznańskich, lecz Starosta Wielkopolski zabronił mi takowego wpisu, owszem kazał wnieść do ksiąg aktowych Poznańskich akt stronnictwa Cesarzowskiego. Rozważcie wtedy jaka nas krzywda spotyka, nas cośmy wszelkimi siłami bronili swobód waszych przy elekcji Królewskiej, i bądźcie bezstronnymi sędziami w tej sprawie.» Czarnkowski odpowiedział, iż dla tego zabronił wpisać uniwersał, że nie miał na to zlecenia od Senatu i że nieprzedstawiono mu oryginału tego aktu, aczkolwiek kopja miała na sobie wiele pieczęci.— Odpowiedział mu na to Świętosław Orzelski, że bardzo zimna ta jego wymówka, bo dyplomata elekcyjny nie mógł być wydany przez cały Senat, powierzony zaś został pewnemu i ze wszech miar czcziogodnemu Senatorowi, przez wielu Senatorów i szlachty, dla wpisania do ksiąg grodzkich Poznańskich. Na mocy prawa wolno jest wpisywać do ksiąg nie tylko tak ważne akta, ale nawet najbłahsze i to od każdej osoby. Akt Warszawski Cesarczyków przez bardzo nie wiele osób wydany, wpisany jednak został do akt, ten zaś wyłączony najnie-sprawiedliwiej. Następnie czytano oba dyplomy, naprzód Batorowy ze wszystkimi jego artykułami, i wszystkie jego punkta przyjęto.

Tłómaczenie się Wojciecha Czarnkowskiego.

Co na to Orzelski.

Przyjęcie wyroku elekcji Batorowego.

1) Jan Kościelecki i Piotr Potulicki.

2) Wojciech Czarnkowski.

za zezwoleniem samychże na tym zjeździe przytomnych Cesarzyków. Potem czytano dyplom przeciwników, artykuł za artykułem, lecz każdy punkt oskarżano o fałsz lub kłamstwo, w ichże przytomności, a że wszyscy Cesarzycy milczeli, dowiedli przez to prawdziwości zarzutów. Wojciech Pierzchliński oświadczył, że się chyba Cesarzykom przysłyszało, jakoby pod Warszawą on głosiwał po imiennie na Cesarza; dodał jednak, że widział list własnoręczny Batorego do jednego z Senatorów, w którym Batory oświadczał, że nie z własnej woli, lecz z porady i namowy kilku Senatorów koronnych, podjął się starań o koronę. W wigilją tego dnia odjechał raniutko Starosta Wielkopolski, którego napróżno starał się zatrzymać Hrabia Górka. Czytano publicznie uchwały sejmików Dobrzyńskiego i Gostyńskiego, w których obywatele tych ziem wysławiali i pochwalali postępowanie, stałość i miłość ojczyzny Batorowców i konfederowali się przeciwko Cesarzowi, jako ciemężcy swobód publicznych, zaś gotowali się na zbrojne pospolite ruszenie do Andrzejowa.

Czytano też list Wojewody Krakowskiego pisany do Hrabiego Górki i Jana Zborowskiego, w którym Wojewoda donosił, że na licznych bardzo zjeździe w Proszowicach pochwalone zostało postępowanie Batorowców i zatwierdzony zjazd Andrzejowski; że kapituła Krakowska przystała na stronę Batorego; że nakazano nowy podatek; że Cesarzycy zabrali kwartę z dochodów koronnych złożoną w Rawie, Starostwie Kasztelana Sochaczewskiego 1) i zgromadzili znaczne oddziały najemnych żołnierzy, nad którymi dowództwo ma objąć Kasztelan Czehowski 2), lecz już wysłano z Proszowic posłów, którzy mają odstraszyć Kasztelana od jego zgubnych zamiarów i zapowiedzieć, że tak on, jako i wszyscy szlachta, którzy mu ulegać będą, zostaną za wrogów ojczyzny ogłoszeni. Mikołaj Tomicki uniewinnił Abrahama Zbąskiego z nieobecności

Wiado-
mość o
sejmiku
Proszowickim.

1) Stan. Gostomski.

2) Stan. Tarnowski.

jego na sejmiku ciężką chorobą i zapewniał o jego przywiązaniu ku Rzplitej i jej obrońcom. Seweryn Pałędzki oskarżał W. Marszałka za to, że nie dotrzymał daniej przez się obietnicy, że nie wstrzymał się z ogłoszeniem Króla dopóki by nie nastąpiło powszechne zezwolenie. Doszło do ostrój zwady, bo Bojanowski bronił Marszałka, wręście Hrabia Górka uspokoił to zamieszanie. Śród rozpraw i narad pomiędzy szlachtą Jan Zborowski, namawiając wszystkich do znalezienia się na zjeździe Andrzejowskim zrobił wniosek, aby obecni powierzyli komukolwiek najwyższe wojenne dowództwo, za najzdolniejszego zaś do tego dowództwa podał *Stanisława* Hrabiego *Górkę*. Przyjęli wszyscy ten wniosek z wielkim aplauzem i zaklinali Górkę na Boga i miłość ojczyzny, aby przyjął na się ten obowiązek. Darma Górka się wymawiał, składając się wielkimi poniesionymi wydatkami i swoją młodością, im bardziej się usuwał od tego brzemienia, tém bardziej wszyscy nalegali o jego przyjęcie, nakoniec gdy oświadczył, że nie inaczej będzie hetmanił, aż gdy mu dadzą słowo, że stawia się na sejm w Andrzejowie, wszyscy wyciągając wgórę ręce słowem honoru mu zaręczyli, że do Andrzejowa przybędą. Przeznaczono mu téż na potrzebne wydatki resztę poborów z Poznańskiego i Kaliskiego, ustanowionych przed przybyciem do Polski Króla Henryka, lecz Górka żadną miarą niezgodził się przyjąć tego zasilku, powiadając, że jako przedtém tak i teraz, śród zawichrzenia w ojczyźnie, będzie służył Rzplitej wszystkimi majątkami swemi i życiem.

Górka
obranym
Hetmanem.

Cesarzycy
starają
się zerwać
sejmiki.

Cesarzycy nie potrafiwszy w żaden sposób zjednać sobie szlachtę, ani przeszkodzić nakazanym sejmikom, a nie śmiejąc na tych sejmikach pokazać się osobiście, nasadzili pewne poważane osoby, które nie były przytomne na elekcji, dla zniweczenia wszystkich postanowień Batorowców. Taką osobą w Śrzdzie był *Dobrogost Potworowski*, Sędzia Kaliski, człek bardzo wzięty, chory na nogi, który przyjechawszy na sejmik wszelkimi sposobami starał się unieważnić elekcje obu Królów, jako nieprawne, powiadając, że ta tylko elekcja powinna być za prawomocną uważana, która dojdzie za jednomyślną i powszechną zgodą.

Przy takim rozerwaniu Rzplitej Potworowski doradzał pominąć obu elektów, i wynaleść inne jakie środki bardziej skuteczne dla poratowania ojczyzny. Odpowiedział Przyjemski, że nie trzeba zwracać uwagi na sprzeczność zdań wyborców co do Króla elekta, lecz na przyczyny téj sprzeczności. Cesarz przez gwałt i oszukaństwo ogłoszony został Królem przez garskę ludzi którzy ustąpili w miejsce nieznanie i nie zwykle. Batory obrany najformalniej cudowném prawie i niespodzianém, lecz nie podkupnem stanu rycerskiego zezwoleniem, chociaż nikt prawie przy głosowaniu nie miał go na myśli. Obrano go jedynie dla zapobieżenia gwałtowi i oszukaństwu. Cóż by to było gdyby po ogłoszeniu i obwołaniu dwóch Królów, po złożeniu przysięgi przez ich Posłów, po wystaniu do nich poselstw, po wręczeniu kandydatom dyplomatów elekcyjnych, szukano jeszcze jakiego nowego środka? Czy zdecydować się na nowe bezkrólewie, a rozdrażniwszy dwóch mocarzy obrać trzeciego, albo może dwóch jeszcze. A cóż się stanie, gdy kto pod pozorem pojednawczego środka będzie się starał uporem zagmatwać jeszcze bardziej całą tę sprawę? Niech Potworowski odłoży swój wniosek do sejmu Andrzejowskiego, bo na niniejszym zjeździe dwóch województw nie może zapaść żadna pospolita uchwała. Wtedy rzekł Potworowski. «Lękam się że wzmianka o środkach w Andrzejowie będzie zapóźna, a i sam zjazd ten nowy uważam za nieprawny.» Na to Piotr Grodecki: «W przypadkach niezwyuczajnych nowych środków i lekarstw szukać należy. Cóż może być zbawienniejszego nad zjazd Andrzejowski, na który zbierze się z całej Polski rycerstwo gotowe do rady i boju, podczas gdy Starostowie zamków pogranicznych bronić będą granic państwa.» Wymowa Potworowskiego pociągała ku niemu wiele osób, lecz większość głosujących dokazała, że poruczono Stanisławowi Przyjemskiemu spisać uchwałę, zatwierdzającą zjazd Andrzejowski jako najzbawienniejszy dla Rzplitej, obywatele zaś Wielkopolscy przyrzekli, że przybędą do Andrzejowa powodowani miłością ku ojczyźnie. Uchwałę tę podpisali i przypieczętowali imieniem całego zjazdu Śródzkiego Piotr Potulicki Kasztelan Przemycki, Stanisław Hrabia Górka, Prokop

Wnio-
sek Po-
tworow-
skiego.

Broniewski Podkomorzy Poznański, Mikołaj Tomicki, Kasper Gorzewski Pisarz ziemski Poznański, Stefan Grodeński i sam Stanisław Przyjemski. Hrabia Górka, między innemi, doniósł, że Litwini którzy zrazu tak się trzymali strony Cesarza, już się poróżnili, a jeden z ich naczelników, Jan Chodkiewicz Kasztelan Wileński Starosta Żmudzki, W. Marszałek litewski i Hetman, jako téż Administrator Inflancki przeszedł z wielą innemi na stronę Batorego; że również Stanisław Czarnkowski Biskup Kujawski przystał do Batorego i postanowienie swoje objawił w liście do Górki pisany.

Sejmiki
w innych
woje-
wódz-
twach.
Przygo-
towania
szlachty.

Wszystkie prawie zjazdy w Polsce odbyły się z takimże prawie, jak zjazd Śródzki, skutkiem. Nadchodził sejm Andrzejowski. Ogromne zbrojne tłumy ludzi ciągnęły już zewsząd do Andrzejowa, miasteczka należącego do Stanisława Białobrzeskiego Opata Andrzejowskiego, mieścili się w samym mieście, wsiach i siolach przyległych, tak że pełno ich było na 5 mil w około. Niektóre województwa jak o tém niżej powiemy, nakazały pospolite ruszenie do Andrzejowa, z innych szlachta przysłała tylko Posłom, ale niechcąc być nieczynną, postanowiła zebrać się zbrojno w pewnych umówionych miejscach, na wszelki przypadek i oczekiwała na koniec sejmu.

Listy
Cesarza
do swych
stronni-
ków.

* Tymczasem Cesarz pisał list z Wiednia datowany 22 grudnia do tych którzy prowadzili go na tron. W liście tym zawiadał, że mu nietajno iż pewne osoby Senatorskiego, a szczególniej rycerskiego stanu zamierzyły obrać sobie innego Króla; Cesarz ufa, że z woli Boga został nad innych wyniesiony, że z natchnienia Bożego ludzie opierający się jego elekcji zmieniają swoje zdanie i dla tego niezważa na dotychczasową ich zatwardziałość. Przykro mu tylko, że nad jego spodziewanie przeciwnicy myślą dotąd o innym Królu; plany ich przynieść mogą tylko uszczerbek ojczyźnie ich i utrapienie Rzplitej chrześcijańskiej. Cesarz prosił swoich stronników aby niedali się żadnymi praktykami i podstępami przeciwników odwieść od postanowienia, które Bóg im natchnął, które nastąpiło po dojrzałym namyśle i które jest najpożyteczniejsze dla ojczyzny i Rzplitej chrześcijańskiej, i aby nie pozwalali wsadzić sobie na kark innego Króla. Cesarz nie dopuści aby mu

ktos wydzierał z rąk koronę, do której prawa nabył przez elekcją za wolą tylu mądrych Senatorów, tak dzielnego rycerstwa; lecz przedewszystkiem chce użyć, na obronę praw swoich i utwierdzenie swego panowania środków odpowiednich wielkości sprawy, oraz powadze dostojnego Senatu i stanu rycerskiego; otrzymał już od Sułtana zatwierdzenie i przedłużenie pokoju jeszcze na lat osiem, o innych zaś sprawach kazał Posłom swoim, aby dali Polakom wiadomość.

Tegoż dnia pisał Cesarz z Wiednia drugi list do Batorowców, którego treść była następująca. Oświadczał, że dowiedziawszy się, mimo swego spodziewania, iż to stronnictwo zamierza sobie innego Króla obrać, tém większym smutkiem został przejęty, że nadewszystko w świecie cenil zawsze, i teraz ceni dobro i spokojność Królestwa Polskiego i Rzplitej chrześcijańskiej. Stawił im przed oczy straszne niebezpieczeństwa, na które narazi i Polskę i chrześcijaństwo niewczesne ich postanowienie. Powiadał że będąc obrany Królem przez tylu mądrych Senatorów, przez tak liczne rycerstwo, którzy niepozwolą aby im innego Króla narzucono, nie dopuści aby ktokolwiek wydarł mu koronę, której dostąpił z łaski Boskiej przez wolną elekcją; upomina więc dobrotliwie przeciwników, aby pohamowali namiętność, dali przystęp zdrowszym namysłom i poddali się Boskiej woli; obiecywał im swoją łaskę i oświadczał że nie tylko nie ma na myśli nadwężać i łamać ich przywilejów, praw i zwyczajów, ale owszem postanowił zachować je nietykalnie i nawet powiększyć; że przeciwnicy nie powinni się niczego obawiać z powodu, że mu byli przeciwni, bo on już o wszystkiem zapomniał i będzie się z nimi obchodził jakoby się nigdy władzy jego nie sprzeciwiali, a nie opuści żadnej zrzeczności w której by mógł im się przysłużyć; nakoniec że obszerniej rzecz tę całą przełożą jego postowie.

* Przed zjazdem Andrzejowskim Andrzej Zborowski, Marszałek Nadworny wydał następny uniwersał o sposobie i porządku ruszenia na ten zjazd rycerstwa. Tłómaczył we wstępie uniwersału, że to czyni jedynie z powodu nieobecności Marszałka Koronnego, trzy-

i do Ba-
torow-
ców.

Uniwersał Mar-
szałkow-
ski o po-
rządku.

mającego się przeciwnej partji i przez wzgląd na straszne zamieszanie w Rzplitej. Upominał wszystkich aby się tak na ten zjazd Andrzejowski przygotowali, iżby mogli skutecznie się oprzeć cięmięzcom wolności pospolitěj, tak wewnętrznym, jako i zewnętrznym. Wszyscy powinni strzedz i zachować podczas ruszenia mir i pokój między sobą podług uchwalonych warunków, każdy powinien odłożyć wszelką prywatną nienawiść, poświęcić się całkiem skołataněj ojczyźnie i nie wprzód o swoich pożytkach pomyśleć aż gdy uspokojona Rzplita znów zakwitnie i gdy się ustalą domowa zgoda między obywatelami. Dziś każdy winien tylko pracować nad tém jak by najlepiej przyłożyć się do skuteczności tego przyszłego uroczystego aktu. Nikt nie powinien pod karami statutowemi, w drodze, ani na miejscu zjazdu zabierać bez pieniędzy i zezwolenia sprzedających jadło i żywność. Każdy winien zachowywać zgodę i umiarkowanie na stanowiskach, nie spędzać nikogo z zajętego miejsca, przestawać na tém co urząd mu wydzieli. Marszałek upominał i prosił zarazem w uniwersale Panów duchownych i świeckich mających posady w okolicach Andrzejowa, a szczególniej Opatu Andrzejowskiego, o rozkazanie podanym ich zwożenia w to miejsce zapasów żywności, aby ten zjazd nie rozwiązał się z przyczyny głodu i niedostatku; zawiadamiał że surowo zakazał ludziom wszelkiego stanu zabierać gwałtem rzeczy, że pozwolił brać je tylko podług umowy z sprzedającymi; że na mocy urzędu swego zaręcza bezpieczeństwo i wymiar sprawiedliwości wszystkim, którzy będą do Andrzejowa dowozili żywność, że zaś sam on, Marszałek, zatrzymany jest obecnie innemi sprawami Rzplitej, wysłał więc naprzód swego sługę, któremu dał ogólne i całkowite pełnomocnictwo czynienia wszystkiego co do urzędu Marszałkowskiego należy.

Projekt
pojedna-
nia uło-
zony
przez
Krasin-
skiego.

* Po rozwiązaniu zjazdu Opatowskiego i Proszowickiego niektórzy z Panów Rad, co żadnej partji się nie trzymali, lękając się o Rzplitą w tym stanie zamieszania zostającą, ułożyli pewien projekt umorzenia kłótni domowój, którego głównemi wynalazcami byli Biskup Krakowski i Wojewoda Sandomierski, jak widać z listu Biskupa do Arcybiskupa i jego adherentów, datowanego z dnia

3 stycznia z Bożęcina. W liście tym Krasinski wyrażając boleść swoją, że elekcja Warszawska została zerwana i że do tak gwałtownego rozjątrzenia doszło, błagał Arcybiskupa na miłość ojczyzny, aby albo przyjął poniżej opisany projekt albo użył właściwszych sposobów i środków na poratowanie ginącej ojczyzny. Aczkolwiek może rada ta zbyt późna, jednak zdaje się że nawet tożącemu można deskę podać, wspomniany zaś projekt może Rzplite ocalić, a szkody żadnej za sobą nieprzyniesie. Przed przystąpieniem do wykładu tego projektu Biskup roztrząsał w liście jakie są obecnie zdania szlachty. Ci którzy w Warszawie obrali Batorego i Infantkę i ci którzy obrali Cesarza nie mogą niewiedzieć na jakie niebezpieczeństwo narazi Rzplite takowe rozerwanie, są więc niespokojni i zasmuceni. Ci którzy nienależeli do zjazdu Warszawskiego niezadowolnieni i z jednego i drugiego kandydata. Wszyscy chcą więc jak najgoręcej odbyć 18 stycznia zjazd w Andrzejowie, ażeby na tym zjeździe przyjąć jednomyslnie warunki pojednania się i zgody. Środki do dopięcia tej zgody najstosowniejsze podług zdania Biskupów były następane: Oba stronnictwa powinny wyprawić gońców do Posłów, którzy jechać mieli do Cesarza i Batorego, z ostrzeżeniem ich aby się nieważyli układać się i zawierać żadnych paktów z temi monarchami, aż otrzymają nowe instrukcje, skoro nastąpi w Andrzejowie zgoda i pojednanie. Jeżeliby takowe nienastąpiły, w danym czasie, natenczas wolno będzie rzeczonym Posłom tak sobie postąpić w układach z Cesarzem lub Batorym, jak im było przez ich stronnictwa nakazano. Dla uniknienia aby nie stał się błąd jaki lub wątpliwość w wyprawieniu gońców, niech gońce wysyłani przez stronnictwo Cesarzskie do Posłów bawiących u Cesarza zawrócą naprzód do Biskupa, i z nim razem pojedną na zjazd Andrzejowski, na którym widząc ich w oczy, szlachta łatwiej da się przekonać, przystanie na ten sam środek pojednawczy i wyprawi podobnychże gońców do Posłów swoich bawiących u Batorego. Jest to jedyne lekarstwo przeciwko złemu, bo któżby chciał odrzucić ten ostatni środek utrzymania zgody? Najlepiej będzie tak się jeszcze ułożyć,

aby i Cesarzycy i Batorowce dali po dwóch gońców i aby tak do Batorego, jak i do Cesarza jechali z sobą razem jeden goniec od Cesarczyków i jeden od Batorowców. Cesarz i Batory widząc w tém łączną wolę wszystkich stanów wstrzymają się i będą czekali na skutki pojednania całej korony, przez które jeden z nich z natchnienia Bożego prawną drogą obejmie tron polski. Każdy z nich będzie tłumaczył to postanowienie na dobrą stronę, bo będą przekonani, że nic innego niepowodowało do tego Polaków jeno staranie o spokojność i bezpieczeństwo publiczne. Nie urazi się za to, ani Cesarz na Cesarczyków, ani Batory na Batorowców. Niemniej podobna uchwała zapewni Polsce pokój z cudzoziemcami. Sułtan już ma wiadomość o elekcji Batorego, czekać więc będzie i wojska swoje w granicach zatrzyma. W. Ks. Moskiewski żyje w przyjaźni z Cesarzem nie będzie więc nam przeszkadzał przy obraniu Króla. Przy tém projekcie Biskup zbijał zarzuty, które mógłby mu czynić Arcybiskup, a mianowicie że niegodzi się nie podobnego stanowić bez zezwolenia W. Księstwa Litewskiego, Rusi, Pruss, i że Posłowie do Cesarza posłani nie mogą być zatrzymani w wykonaniu obowiązków prywatną władzą Arcybiskupa i kilku Senatorów Koronnych. Któż się będzie opierał, pisał Krasinski, skoro postrzeże w tém swoją korzyść. Któż nieprzyjmie tego projektu prowadzącego do zachowania zgody i dla wszystkich pożytecznego? Któż będzie stronił i nieupragnie go gorąco? Wszakże ten projekt nic niezmienia w uchwałach z obu stron zapadłych, żąda tylko króciutenkiej zwłoki, której nikt nieodmówi w rzeczy tak trudnej i ważnej. Podobniejże treści listy pisał Krasinski do Wojewody Podolskiego i W. Marszałka Koronnego.

Co na lo
Uchań-
ski.

* Arcybiskup odrzucił wszystkie rady Biskupa Krakowskiego, powiadając że ani z uczciwością, ani ze sławą, ani z dobrém Rzplitej nie zgadza się ustępowanie od postanowienia uświęconego wola tyłu i tak potężnych Senatorów; niech lepiej Biskup na zjeździe Andrzejowskim postara się pociągnąć przeciwników i wahających się na stronę Cesarza, aby go jednogłośnie obwołali Królem Polskim, a jeżeli sądzą że podobna elekcja nadwiera w czémkolwiek

prawa ich i swobody, niech je zabezpieczą warunkami, które Cesarz będzie musiał zaprzysiądz przyjmując od Posłów koronę, gdyby on, Prymas, odstąpił od postanowienia, którego broni, Książęta Litewscy, Ruscy, Pruscy mieli by go za człeka lekkomyślnego i płochego, nie może więc niczego spodziewać się od podobnego kroku jeno plany, upadku władzy swojej i szkody Rzplitej. Niema na to żadnej innej rady i rozum ludzki nie tu niepomocze. Niepodobna aby J. Ces. Mość zgodziła się odłożyć nadal przyjęcie ofiarowanej Jój przez Posłów korony. Cesarz niedopusci aby go zapraszano, a potem haniebnie precz wypchnięto, z łatwością mu się przydzie otrzywać pomoc od główniejszych Królów chrześcijanskich; wszystkie te siły obróci na Polskę i nikt się nie zdoła oprzeć jego potędze. Oprócz tego Prymas zawiadamiał Biskupa, że oddał jego listy osobom do których były zaadresowane, lecz prosząc ich zarazem, a szczególnie W. Marszałka, aby nieodstępowali od uchwały Warszawskioj, aby pełnili wszystko czegokolwiek wymaga od nich obowiązek, wiara, powinność, zbawienie Rzplitej i t. d. i t. d. Okazało się jednak później z listów Piotra Czarnkowskiego Kasztelana Poznańskiego do W. Marszałka i Wojciecha Sędziwoja Czarnkowskiego Jenerała Wielkopolskiego, że wszyscy, do rąk których doszły listy Biskupa Krakowskiego, zgłaszali się na podany przezeń projekt ugody.

* Odrzuciwszy projekt Krasieńskiego, a poradziwszy się z osobami, które trzymały za Cesarzem, Prymas wysłał w poselstwie do Wojewody Siedmiogrodzkiego Jakóba Woronieckiego Proboszcza Łowickiego, któren miał mu przedłożyć, że nie będąc prawnie obrany, ani przez osoby do których to z urzędu należy w należyłym porządku mianowany i ogłoszony, nie może przyjąć korony polskioj; że ten krok z jego strony pociągnie upadek Polski, którego jako sąsiad powinien się lękać, bo za ruiną Polski pójdzie ruina ościennych krajów i samegoż Siedmiogrodzia. Nie lepiejże Wojewodzie łącznemi siłami opierać się wspólnemu wrogowi Turczynowi, niż stargać siły swoje w wojnie domowój i oddać się Turkom na

Poselstwo
Woronieckiego
do
Siedmiogrodzia.

pastwę; niechaj pamięta jak podupadły Węgry, jego ojczyzna i nauczony tym przykładem niech ustąpi Cesarzowi pierwszeństwo.

Stosunki
Batorego
z Cesa-
rzem.

* Podczas gdy Polska cała krząta się koło zjazdu Andrzejowskiego, Cesarz, skoro doń przyleciała najpierwsza wiadomość o zerwanej elekcji i o obraniu jego i Wojewody Siedmiogrodzkiego na tron polski, wprzód nim przybyli Posłowie polscy ofiarujący mu koronę wysłał natychmiast do Wojewody Krzysztofa Teuffenbacha 1), z oznajmieniem że pewni warchołowie i wichrzyciele mianowali go wprawdzie Królem Polskim i z poleceniem, aby wymógł od Wojewody stanowczą odpowiedź czy ma zamiar sprzeciwić się elekcji Cesarza, którego żadną miarą niechce od praw swoich odstąpić? Cokolwiek Teuffenbach mówił z Wojewodą, jakiegokolwiek miał z nim układy, dysputy, rozmowy, wszystko to Cesarz spisane przesłał na ręce pewnych osób do Polski. Rzecz się miała następnie.

Posto-
wanie
i zabiegi
Tauffen-
bacha w
Siedmio-
grodziu.

* Przybywszy do Białogrodu 2) 14 stycznia Teuffenbach tegoż dnia żądał posłuchania. Przytém posłuchaniu przytomny był jeden tylko Krzysztof brat Batorego. Teuffenbach przełożył wiernie wszystko, cokolwiek się zawierało w liście Cesarskim i w instrukcji. Wojewoda odpowiedział, że J. Ces. Mość niepowinna go liczyć za tak chciwego władzy, aby wzgardziwszy województwem chciał się starać, ubiegać i namiętnie się dobijać o koronę polską; niebyło to nigdy jego zamiarem, owszem świadczą listy przez Wojewodę pisane do Stanów Polski, oraz ustne prośby jego posłów, że Wojewoda wciąż przed stanami i sejmami Rzplitej polskiej, popierał zabiegi J. Ces. Mości o te dostojenstwo i czując winną cześć względem W. Ces. Mości bardziej jęj niż sobie tego hono-ru życzył, a jednak pomimo wszelkiej jego nadziei stało się inaczej. Dziwném Boskiem zrządzeniem większa część Senatu polskiego i

1) Pułkownik wojsk Cesarskich; od 1580 Jenerał Feldmarszałek Cesarski w Węgrzech, biegły dyplomata i Wódz którego niepoślednią sławę sobie zjednał w wojnach z Turkami. Um. 1598 r.

2) Alba Julia, Karlsburg.

szlachty koronnej, litewskiej i pruskiej obrała go, mianowała go jednogłośnie i ogłosiła Królem polskim i W. Księciem litewskim. Aczkolwiek są ludzie którzy zazdroszczą Wojewodzie tego od Boga zesłanego mu szczęścia powiadając, że elekcja jego odbyła się nie w porządku i nieprawnie, można jednak dowieść, że się rzecz ma wcale inaczej. Chociaż J. Ces. Mość mianowana Królem przez Arcybiskupa, stało się to jednak przeciwko dawnym statutom i przywilejom Królestwa polskiego, nie w należyтым porządku i bezpoprzedniego zebrania głosów przez Arcybiskupa, bo gdy część Senatorów wysłana była do szlachty, prosząc, aby podała swoje głosy na nowego Króla, szlachta zaś elekcji Cesarza oparła się i za protestowała, Arcybiskup tém przelękniiony musiał uciec w pojeździe do miasta. Również i mianowanie odbyło się nie w miejscu i nie w czasie należyтым, nocną porą, pomimo protestacji większości narodu; tak że nie może uchodzić za dostatecznie formalne i prawne. Że J. Ces. Mość nie została obrana przez większą część Senatorów i innych stanów, okazuje się stąd, że stronę jej trzyma obecnie tylko czterech Wojewodów, może tyluż Biskupów i malutka garsteczka rycerstwa. Marszałek Litewski który był gorliwym stronnikiem J. Ces. Mości podczas elekcji przeszedł już na stronę Wojewody. Ponieważ Wojewoda nie dobijał się o tę godność, a sam Bóg mu ją zesłał, przekonany więc jest, że niegodzi mu się puszczać z rąk korony. Gdyby to uczynił obraziłby i uzbroidł przeciwko sobie Sultana, któren go stanom polskim zalecał.— W tém przekonaniu został Wojewoda, nie zważając na żadne rady przestrogi i dowodzenia Tenffenbacha, dodając, że gdy co złego z tego wyniknie, nie jego będzie w tém wina, lecz Polaków, którzy nie mogąc w tak ważnej sprawie się pogodzić, aż do wojny domowej spór swój doprowadzili, że nie w jego jest mocy, ani mu przystoi spór ten rozstrzygać, lecz J. Ces. Mość jeżeliby mogła wynaleść jaki na to sposób sprawiła by rzecz wielce pożyteczną. Jeżeli Polacy przyjmą J. Ces. Mość na Króla, Wojewoda najchętniej na to przystanie, lecz jeżeli Cesarzowi to się nieuda, Wojewoda niewie dla czego by miał powinność zrzeczenia się elekcji i korony, tém bar-

dział, że nie jednokrotnie Senatorowie polscy i szlachta prosili go najserdeczniej, aby nie był wrogiem samego siebie. Jakoż wkrótce ma przybyć do Siedmiogrodzia Wojewoda Lubelski z podobnym poselstwem. Przemawia i to też za stronnictwem Wojewody, że to ostatnie posiada w swém ręku skarb, koronę i klejnoty koronne. Długo trwały rozmowy i spory Batorego z Posłem; Batory zastaniał się szczególniej tém że zrzeczeniem się korony urazi na się Sultana tureckiego; Teuffenbach zbijał wszystkie jego argumenta; dowodził, że Wojewoda nie wstanie jest obronić Polskę i chrześcijaństwo od Turków, jeżeli bowiem na gołe wstawienie się za jedną osobą i rozkaz Sultana Polacy obrali kogo Sultana chciał na Króla, czyż stąd niewypada, że dobrowolnie oddali się pod jarzmo i niewolę turecką, i że narażają na największe niebezpieczeństwo swoje swobody, z których tak się pysznią, mogąc tymczasem wraz z sąsiadami swemi żyć spokojnie i bezpiecznie pod opieką i obroną J. Ces. Mości, głowy całego chrześcijaństwa.— Na to Wojewoda odpowiadał, że o ile może wyrozumieć tak z listów J. Ces. Mości uprzednich i przez Teuffenbacha przywiezionych, jako i ze słów samegoż Teuffenbacha, J. Ces. Mość życzy aby nieprzeszkadzano jej w osiągnięciu korony polskiej. Jeżeli J. Ces. Mość będzie się o tę koronę dobijać, skutki będą bardzo szkodliwe i zgubne. On, Wojewoda, nie pojmuje jakim sposobem to się stać by mogło i jakiego wynagrodzenia mógłby oczekiwać od J. Ces. Mości, i chętnie by się o tém dowiedział od Teuffenbacha, jeżeli ten ostatni ma na to instrukcje.— Odpowiedział Teuffenbach, że niema od J. Ces. Mości żadnych w tym przedmiocie mandatów, jeno te które Wojewoda już wysłuchał, nie może żadnych zakładać ani proponować warunków, lecz niech je Wojewoda poda, on zaś natychmiast je przeszele J. Ces. Mości, i pewny jest, że J. Ces. Mość wynagrodzi sownie okazaną jej uległość. Na to odparł Wojewoda: «J. Ces. Mość żąda ustępstwa do niej więc należy podać warunki».

* Po skończeniu rozmowy Teuffenbach oddalił się, aby napisać o wszystkiém do J. Ces. Mości przez najskorszego gońca, pro-

szac aby Wojewoda posłał wraz z tym gońcem jednego z swoich poddanych, którenby nie tylko ustnie zapewnił J. Ces. Mość o zamiarach Wojewody, lecz i wysłuchał z ust J. Ces. Mości i doniósł mu potem życzliwą Cesarską odpowiedź. Zgodził się na to zrazu Wojewoda, lecz rozmyśliwszy nie posłał od siebie żadnego gońca. Teuffenbach został więc w Siedmiogrodziu oczekując na dalsze rozkazy Cesarskie. Dano mu znać tymczasem, że przybył Jakób Woroniecki, miał już posłuchanie u Wojewody lecz nie otrzymał odpowiedzi, ponieważ Wojewoda czeka na Posłów z Polski. Teuffenbach mocno pragnął porozumieć się z Woronieckim, chociażby za czyjémkolwiek pośrednictwem, lecz nie mógł tego dokazać ponieważ strzeżono go nadzwyczaj ściśle, nikomu widzieć się z nim nie pozwalano i jedzenie nawet przysyłano od Wojewody. Uwiadomił jednak J. Ces. Mość, że nie widać ze strony Wojewody żadnych przygotowań do wojny, nie słychać o żadnych zaciągach konnicy, piechoty, oprócz zwyczajnych milicij wojewodzinskiej i miejskich, i że niedają się spostrzegać żadne przygotowania ani co do koni, ani co do wozów, broni, odzienia, amunicji, i innych rzeczy nieodbicie na wszelką wyprawę potrzebnych; że Wojewoda Lubelski nieprzybędzie do Białogrodu, lecz będzie miał publiczne posłuchanie u szlachty w Megieszu na sejmie któren niebawem się rozpocznie.

* 26 tegoż miesiąca Teuffenbach znów miał posłuchanie u Wojewody i starał się wszelkimi siłami wymóżyć ostateczną odpowiedź, lecz Wojewoda niechciał dać żadnej bardziej wyraźnej niż uprzednia, dodając, że bardzo sobie życzy wiedzieć jakie są względem niego intencje J. C. Mości, oraz czy, w razie gdy by nie mogła żadną miarą doprowadzić do zgody Stany Królestwa Polskiego i na tronie zasiąść, będzie mimo to wymagała aby Wojewoda wyrzekł się korony.— Teuffenbach pisał, że o ile mu wiadomo, Wojewoda niema dotąd pewnego postanowienia i czeka na skutek zjazdu Andrzejowskiego; Siedmiogrodzianie niechcieliby go puścić, boją się, aby J. Ces. Mość niewydała im wojny i aby Sultan korzystając z tego zdarze-

nia nie upomniął się o Siedmiogrodz i nie zajął go swemi wojskami.— Takie były stosunki i traktacje Teuffenbacha z Wojewodą.

* Nie od rzeczy tu będzie zapisać cośmy wyciągnęli z listów Teuffenbacha pisanych do Cesarza 20 i 22 stycznia, wiele w nich bowiem jest rzeczy godnych uwagi i pamięci, o których niema wzmianki w poprzedniej relacji, ażeby potomstwo i inne narody znajdując się w podobnych przypadkach, miały stąd naukę jak trzeba kierować nawą Rzplitej ku pożądanemu portowi i jak śród rozbicia zarzucać kotwicę ratunku.

* Wkrótce po wypadkach któreśmy opisali przybył Blandrata z Polski i Czauz od Porty Ottomańskiej. Teuffenbach szukał zręczności widzenia się z Wojewodą i zapytania jakie téż jego stanowcze i ostateczne intencje? czy chce się zastosować do łaskawej woli J. Ces. Mości i przez wzgląd na winne względem niéj posłuszeństwa wyrzec się korony polskiej?— Na to Wojewoda odpowiedział, że Posłowi wiadome już jego zdanie co się tyczy ustępstwa i że na takowe zgodzić się nie może; nie podobna mu nic w téj mierze stanowić, niewyrozumiawszy dokładnie jaka jest wola J. Ces. Mości, szczególnież w jakich warunkach J. Ces. Mość żąda ustępstwa i czego od J. Ces. Mości można się spodziewać w nagrodę za takową powolność. Najmocniej Wojewodę obchodzi aby Cesarz nie doprowadził zatargów w Polsce aż do otwartéj wojny która niebędzie miała końca i aby szczerze się starał do zgody i jedności nakłonić stany Królestwa polskiego, bo inaczéj i to Królestwo i całe chrześcijaństwo narażone zostaną na straszne niebezpieczeństwo. Odpowiedział na to Teuffenbach, że taka jest wola J. Ces. Mości, która zawsze przekładała zgodę i pożytek Chrześcijaństwa nad wojnę; J. Ces. Mość przekonana jest że Wojewoda rady Jéj posłucha, i raczy jéj zrobić ustępstwo (tém bardziej, że wyjąwszy małą garskę przeciwników, wszystkie stany Królestwa polskiego są na stronie J. Ces. Mości, i nie mają najmniejszego powodu przeciwieć się jéj panowaniu). Za to ustępstwo J. Ces. Mość nie omieszka bez wątpienia bardzo hojnie i łaskawie wynagrodzić Wojewodę.— Na to Wojewoda: «nie samo panowanie J. Ces. Mości

wzbudza w Polakach taką odrazę; boją się że skoro Cesarz tron polski opanuje, Sułtan nie ścierpi tego, wsiądzie im na kark, i wyda im wojnę, ciężką i straszną, z której dla J. Ces. Mości nie przybędzie żadnej korzyści, a dla Polski straty tylko i niebezpieczeństwa». — Teuffenbach odpowiadając na te zarzuty prosił Wojewodę, aby wierzył że J. Ces. Mość nie ubiegała by się wcale o koronę Polską, gdyby nie miała ważnych do tego pobudek. Gdy prawnie dokonana elekcja wyniosła na tron polski Henryka Króla francuzkiego, Cesarz, aczkolwiek był wrzędzie współzawodników Henryka, nic jednak nie przedsięwziął przeciwko niemu, jako przeciwko prawnie i zgodnie z przywilejami polskimi obranemu Królowi. I dziś J. Ces. Mość nic nieprzedsięwzięmie jeżeli nie jest prawnie i zgodnie z przywilejami i zwyczajami Królestwa polskiego obrana, mianowana, ogłoszona i jeżeli nie zostanie należycie na tron polski zaproszona. — Dowody Teuffenbacha zdawało się zachwiać i pokonały Wojewodę, jednak został przy swém dawniejszém zdaniu, dowodząc, że więcej miał głosów za sobą i że uroczyściój był obrany. Nakoniec dodał: «a jeżeli i nie przez Arcybiskupa lecz przez inną osobę zostałem mianowany Królem, nie jest to rzecz przeciwna starożytnym przywilejom i ustawom Polaków. W dawnych ich dziejach znajdują się przykłady, że gdy Arcybiskup zdawał się Senatorom i rycerstwu podejrzany, kto inny za niego czynił mianowanie; elekcja zawsze należała do rycerstwa. Jestem już proszony do rządów nad Polską przez Wojewodę Lubelskiego, nie w mojej jest mocy odrzucić ofiarowaną mi koronę; Turczyn, któren w całej tej sprawie był głównym moim orędownikiem, chociaż by mu się przyszło zerwać pokój, nie ścierpi aby zmieniony został wybór Króla w Polsce». — Mówił jeszcze Batory, że na przyszłym tygodniu na sejm do Megiesza przybędą Wojewoda Lubelski, Czauś od Porty, posłowie Mołdawscy i Wołoscy i przełożą swoje żądania; poczem, on Wojewoda, puści się szybko w 200 lub 300 koni przez Mołdawją i Podole do Polski. Teuffenbach domyślał się że Wojewoda chce zostawić po sobie następcą brata swego Krzysztofa Batorego. Oprócz tego powziął wiadomość od pewnej osoby,

ze Wojewoda trzymał w rękę i czytał w głos niejaki pismo, w którym dziękował za swoją elekcją stanom zebrany na zbrojny zjazd Andrzejowski, obiecywał, ponieważ Polacy żadną miarą niechęcią mieć Cesarza, że przybędzie i Królestwo obejmie, zachęcał ich do zgody i czujności, nakoniec podpisał się na tém piśmie: «Stefan Król Elekt Polski» i przesłał je przez gońca do Polski.— Tegoż dnia Wojewoda przysłał do Teuffenbacha Kanclerza Bierzewicza, przez którego mu kazał powiedzieć, że Czausz Mustafa, który przybył wraz z poselstwem polskim, pytał Wojewodę na daném mu posłuchaniu, co robi Teuffenbach w Siedmiogrodziu? na co mu Wojewoda odpowiedział, że zaszły pewne kłótnie o granice, w skutek czego uwięziono kilku Niemców i Węgrów, Teuffenbach przybył tu dla uwolnienia tych więźniów i umorzenia zatargów. Czausz nie zadowolnił się tą odpowiedzią, a ponieważ bardzo łatwo może się dowiedzieć o rzeczywistęj przyczynie bytności Teuffenbacha w Siedmiogrodziu, Wojewoda więc pytał tego ostatniego co mu wypada w podobnym przypadku Czauszowi odpowiedzieć, albowiem niechce ani ściagnąć na się podejrzenia Sultana, ani narazić kraj swój i siebie na niebezpieczeństwo, ani ubliżyć Teuffenbachowi. Teuffenbach na to odrzekł, że Wojewoda i bez niego potrafi dać stosowną odpowiedź, tém bardziej, że niema w tém żadnej tajemnicy, że J. Ces. Mość starała się o koronę polską, została prawym sposobem obroną i domaga się od Wojewody ustępstwa wszelkich roszczeń do téj korony.— Bierzewicz zgodził się że to prawda, lecz odezwał się że dziwne są przywidzenia Turków, że Wojewoda musi im ulegać i lęka się aby nieotrzymał jakich rozkazów od Porty, skutki których mogły by być dla Teuffenbacha bardzo nieprzyjemne; ostrzega go więc zawczasu.— Odparł Teuffenbach: «A gdyby i przyszedł podobny rozkaz od Porty, wiem przecie od kogom i do kogom posłać. Wszak pełnić rozkaz będzie Wojewoda, któren, ufam, że niedopusci, ani sam przez się, ani przez innych, aby zgwałcone były w mojęj osobie prawa i przywileje Posłów. Sprawowałem w imieniu J. Ces. Mości poselstwo u Porty, gdzie doznałem najlepszego przyjęcia i nieponiosłem żadnego gwałtu i ubli-

zenia lecz owszem odprowadzony zostałem ze wszelkim bezpieczeństwem, aż do granicy.» Potém dodał: «na co tu słowa, rzecz sama przez się jasna. Wojewoda chce mię wypłoszyć ze swojego kraju, ja zaś gotów jestem odjechać téjże godziny, byle mi dał wprzód pewną i ostateczną odpowiedź, czy chce okazać posłuszeństwo J. Ces. Mości i wyrzec się zmyślonego tytułu Królewskiego. Gdyby nie sam Wojewoda wtrącił rzecz o wynagrodzeniu i warunkach, pytając mię czy mam na to mandata od J. Ces. Mości, nie miałbym potrzeby donosić o tém Cesarzowi i czekać na jego rozstrzygnięcie. J. Ces. Mość wyraźnie mi kazała nie odjeżdżać stąd bez stanowczój a ostatecznej odpowiedzi: tak lub nie. Od Wojewody więc zależy odprawić mię dawszy otwartą, prostą, bezwarunkową odpowiedź. Wiem że nic nie mogę przeciw przemocy, lecz będąc wiernym wykonawcą woli J. Ces. Mości, gotów jestem narazić życie, ciało moje i wszystko co posiadam.» Po tych słowach Kanclerz odszedł, aby donieść o postanowieniu Posła Wojewodzie.— Nie otrzymując stanowczój odpowiedzi Teuffenbach znowu pytał Wojewodę czy mu można jechać za nim do Megiesza, na co Wojewoda dał mu znać, «że zgodzić się na to żadną miarą nie może, bo jest już tam Czausz jeden, a drugi ma przybyć wkrótce od Porty, przyjeżdżają zaś i odjeżdżają ci posłańce bez końca; mogą mu mieć to za złe Turcy i podejrzewać go o jakieś praktyki z Niemcami i o jakieś układy i ugody pomimo woli Sultana; mogą go zmusić do jakiego kroku ubliżającego J. Ces. Mości w osobie Jój posła; niech więc Teuffenbach ma się za ostrzeżonego. A przytém przybędzie do Megiesza mnóstwo Polaków; można się lękać aby ludzie lekkomyślni, którzy w swoim nawet kraju nie szczydzili Cesarza, nie wyrządzili mimo woli Wojewody jakiej krzywdy Posłowi. Co się tyczy żądania stanowczój odpowiedzi, Wojewoda nie mając rezolucji J. Cesarzkiej Mości, sam nie wie co rzec i w jakim względem Cesarza wystąpić stosunku. Niewysłuchawszy przytém poselstwa polskiego (które ma mu zaofiarować koronę) nic nie może innego J. Ces. Mości odpowiedzieć, jeno co rzekł już uprzednio, że rozporządzenie się ko-

roną polską nie od niego, lecz od stanów Królestwa zawisło. Jeżeli by Teuffenbach wracając do Cesarza otrzymał nowe mandata, któreby mu kazały do Siedmiogrodzia nawrócić, niech zawiadomi Wojewodę przez osobnego gońca, a Wojewoda zbliży się natychmiast do granicy, zjedzie się z Posłem w jakimkolwiek miejscu i ułoży się z nim w przeciągu jednej godziny.»

* Skoro Teuffenbach przekonał się należycie z mów często sprzecznych Blandraty, Bierzewicza, Zborowskiego, z odpowiedzi Wojewody, z pisma na którym podpisał się Królem Polskim i z innych niechybnych poszlak, że Wojewoda nie ustąpi i że nic na nim wymódz niepodobna, że umyślnie rzuciwszy pytanie o warunkach, chce tylko zwlec układy i wypłoszyć go w końcu ze swego kraju, pojął że nie wygra nic na tém jeżeli mimo woli Wojewody pojedzie za nim do Megiesza; może mu się przyjdzie słuchać krzywdzące J. Ces. Mość poselstwo polskie i tureckie i patrzeć na rzeczy których by widzieć niechciał; a że czy tak czy owak zawsze by mu się przyszło bezskutecznie odjechać, ruszył więc w drogę 20 tego miesiąca do Sagmor, aby tam już czekać na dalsze rozkazy J. Ces. Mości, będąc pewnym że jeżeli zjazd Andrzejowski spełźnie na niczém i stany rozjadą się nic nie zrobiwszy, Cesarzowi z łatwością przyjdzie się opanować Królestwo Polskie. O Woronieckim Teuffenbach pisał, że Wojewoda trzyma go pod ścisłą strażą, i że Posłowie polscy zalecali mu, aby go dobrze strzegł, ponieważ Polacy ostro ukarzą Woronieckiego za to, że podjął się obowiązku posła wbrew ich woli. Wojewoda sam przysłał Teuffenbachowi paszporta, skąd łatwo wyrozumieć, że chciał go się pozbyć. Przed odjazdem raz jeszcze pytał co ma donieść J. C. Mości, na co Wojewoda odezwał się: «to tylko że, jako mam od Porty wiadomość, Sultan się zbroi i gotuje na wyprawę, przeciwko komu z pewnością niewiadomo. Jedni powiadają że przeciwko Malcie, drudzy, że przeciwko Sycylji, Neapolu lub Kandji.»

* Aczkolwiek Teuffenbachowi wypadało odjechać z Białogrodu do swego pana po tak dwóznacznój odpowiedzi, jednak postano-

wił stosując się najdokładniej do mandatów J. Ces. Mości, czekać w Jorda na Jój rozstrzygnięcie w tój sprawie, o czém zawiadomił Wojewodę, Cesarzowi zaś doniósł, że widział Polaków, jadących do Wojewody w poselstwie w daleko mniejszej liczbie niż wieść niesła, że było ich nie więcej nad pięćdziesiąt osób i wszyscy o ile się zdaje, pokładają całą nadzieję na Turkach, i trzymają ich w odwodzie jak kij do obrony; nakoniec że niemasz najmniejszej nadziei, aby Wojewoda ustąpił, bo cieszyć się będzie tytułem i koroną, chociaż by mu przyszło i godzinę królować i nie dba ile przez to ucierpi świat chrześcijański.

* Te były układy i traktacje mocarzów cudzoziemskich o polską koronę. Zamieściliśmy je w tój historii dla wiadomości i pamięci potomnych, aby wiedzieli jakimi sposobami i jaką sztuką mają się ratować, gdyby w podobneż położenie popadli. Lecz wróćmy się do spraw domowych. *

18 stycznia podług postanowienia zaczął się zjazd Andrzejowski, ale że coraz to większe tłumy ściągały się z odleglejszych powiatów, odłożono rokowania na dni pięć, tymczasem zaś, póki się zbierały coraz większe hufce, radzono w klasztorze o pokoju i porządku pospolitym, o okazaniu należytego uszanowania Posłom zagranicznym i uchowaniu ich od zniewagi, o rozmieszczeniu na kwaterach i opatrzeniu w żywność obradujących. Ustawę tę ogłoszono i przeczytano publicznie 21 stycznia. Rusini którzy na zjazd Andrzejowski przybyli pospolitým ruszeniem, niez mordowani długą i nieprzyjemną drogą i ogromem kłesk, które ich spotkały, objawili że na sejmiku ziemskim obrali jednogłośnie Wojewodą Ruskim *Hieronima Sieniawskiego* Kasztelana Kamienieckiego, i prosili aby sejm cały pochwalił ten wybór i wstawił się do przyszłego Króla, po koronacji, o jego zatwierdzenie. Przystano jednogłośnie na to żądanie na zasadzie, że jeżeli Króla wolno wszystkim obierać, témbardziej godzi się wyznaczać za pospolitým zezwoleniem Wojewodę, szczególniej wśród tak naglącej potrzeby, ziemia zaś Rуска pozbawiona w tym czasie wielu Senatorów i urzędników, i zagrożona ze wszystkich stron potrzebuje koniecznie mieć Woje-

Zjazd
Andrze-
jowski

wodę, którenby szlachcie w wojnie i pokoju przywoził. Również Lublanie w nieobecności Wojewody swego posługującego naówczas w Węgrzech, obrali Starostę Sandomińskiego 1) Kasztelanem Lubelskim i prosili o jego zatwierdzenie, na co bez trudności przystano. Czytano potem list pisany z Warszawy imieniem Batorowców przez Wojewodę Krakowskiego do Cesarza i posłany przez

Poselstwo do Cesarza.

Andrzeja Trzycieskiego.

List ten zawierał sprawozdanie ze wszystkich wypadków elekcji, z opisaniem, jako niektórzy Senatorowie zmówiwszy się ustąpili w miejsce nie zwykle i wbrew woli reszty Senatorów i całej szlachty, opierając się na zbrojne cudzoziemskie zacieżne roty odważyli się ogłosić Cesarza Królem, wywracając tém samém z podstawy wszystkie swobody Rzplitej. Nakoniec była proźba do Cesarza, aby nie raczył przyjmować i dobijać się polskiej korony, jako Pan i ojciec całego chrześcijaństwa i miłośnik najgorliwszy pokoju, bo nieprawnie został ogłoszony Królem, jeżeli zaś będzie trwać uporczywie w tym zamiarze, nie tylko wznieci wojnę domową, ale i turecką, bo Sultan wyraźnie zapowiedział wojnę Polsce w przypadku obrania Cesarza Królem. Niech więc Cesarz raczy zostawić Polaków z ich prawami w spokoju, czém zjedna sobie sławę umiarkowanego Monarchy, równie dla siebie zaszczytną, jak i zbawienną dla całego świata chrześcijańskiego.

List odpowiedzi Cesarzkiej.

Czytano potem odpowiedź Cesarzką, datowaną z Wiednia 4 stycznia i pisaną na imie Wojewodów Krakowskiego i Bełzkiego oraz innych w ogóle tylko wspomnianych Senatorów.

List ten zawierał co następnę.

«Temi dniami doszła do Nas wiadomość, że ze zrządzenia Boskiego zostaliśmy obrani i ogłoszeni Królem Polski i W. Księstwa Litwy. Byliśmy przekonani że wraz z niektórymi innemi Senatorami i mężami stanu rycerskiego, nie będziecie tyle zatwardziali w przekonaniu waszém, ażebyście nie mieli uledz sądowi

1) Andrzeja Firleja.

Boskiemu i przystać do zdania innych. Nad nasze spodziewanie doniesiono Nam, że nie tylko niesprawdziły się nasze nadzieje, lecz że jeszcze zamýsłacie obrać innego Króla, co tém bardziej Nas ubodło, że mocno dbamy o dobro i spokojność Królestwa Polskiego i całego chrześcijaństwa do tego bowiem celu zmierzały dotąd i zmierzają wszystkie myśli Nasze i czyny). Łatwo możemy przewidzieć jakie z tych niewczesnych zamiarów mogą spłynąć okropne skutki na was i ojczyznę waszą i jakie szkody dla Rzplitej chrześcijańskiej (czego niedaj Boże). Niewątpimy że mądrzy Senatorowie i dzielne rycerstwo, którzy z Bożego natchnienia i po dojrzałej rozwadze, głosy swoje jednomyślnie na Naszą osobę podali (sądząc że obranie Nas na Króla najpożyteczniejszém będzie dla ich ojezyny i Rzplitej Chrześcijańskiej) nie łatwo odstąpią od tego co raz postanowili i nieścierpią, aby wywrócono i obalono elekcją formalnie i podług obyczaju od przodków tradycyjnie im przekazanego dokonaną i aby innego Króla im narzucono. Mamyż taić że Nas to obchodzi iż wyrwają Nam z rąk państwo, na które powołani jesteśmy na mocy prawnej elekcji? Niech ten kto się na to waży pomyśli, że to rzecz nie łatwa i jakie stąd wynikną następstwa. Powodowani pieczołowitością o dobro publiczne i spokojność, postanowiliśmy was łaskawie upomnieć, abyście raczyli, zważywszy wszystko należycie i usunąwszy na stronę prywatne namiętości, jeżeli takowe zajmują umysły wasze, przychylić się do zdrowszych rad i poddać się, a zastosować do woli Boskiej, która Nas wam na Króla dać chciała, My zaś mając najbardziej dobro ojczyzny waszjej, całość i nietykalność waszą na sercu, postaramy się was przekonać, że nietylko nie mamy zamiaru przywileje wasze, swobody i zwyczaje obalać, ale owszem zachowamy je w całości i powiększymy je jeszcze, jeżeli się to zgodzać będzie z pożytkiem Rzplitej. Wszystko co u was dotąd zaszło nietylko nie osłabia Naszej ku wam łaskawości i życzliwości, ale przyznajemy że niceście nie zdziałali takiego, czegoby niewolno było wam uczynić w podobnym przypadku, w którym kaźden zarówno ma prawo objawiać swoje zdanie. Będziemy się obchodzili z wami,

jakoby nic się nie stało i nieopuszczymy żadnej zrzęczności, okazania wam pomocy i opiekowania się dobrem waszém. Posłowie nasi obszerniej wam przełożą nasze najprawsze zamiary, do nich więc was odsyłamy. Pozostaje Nam jeszcze zdrowia wam życzyć.»

Podje-
rzany
skrypt
spalony.

Podczas tych obrad ktoś z niezmiernego tłumu obradujących rzucił w pośrodek zgromadzenia pewne pismo, pisane grekami czyli ruskimi literami i zawierające jakieś numizmata. Ponieważ skrypt ten wydał się podejrzanym spalono go natychmiast za zgodą wszystkich przytomnych. Obrady odbywały się pod otwartém niebem na wzgórzu z powodu słoty ciągłej dość błotném, o 8 staj od miasta odlegtém i oparkanioném dla wzbronienia jezdny m przystępu.

Przyby-
cie Fili-
dowskie-
go

Po wysłuchaniu listu Cesarza, Poseł Króla Elekta Stefana szlachcic polski *Hieronim Filipowski* 1) przedstawił list od Króla datowany 2 stycznia z Megiesza, w którym Stefan przez skromność nie przybierał jeszcze tytułu Króla a podpisał się tylko Wojewoda Siedmiogrodzkim. Młodzian ten z niesłychaną szybkością poleciał z Warszawy do Siedmiogrodzia z pierwszą wieścią o elekcji, przyjeży był tam najzaszczytniej i znowu równie szybko powrócił z Siedmiogrodzia do Andrzejowa, przebywszy konno niedostępne prawie szczyty i urwiska gór Karpackich. Treść listu Królewskiego była następną.

List Ba-
torego.

«Nie z niepewnego źródła i nie z niewiadomego podania dowiedzieliśmy się o wszystkiém co postanowiły na sejmie w Warszawie Dostojne Stany Prześwietnego Królestwa Polskiego; z jaką nietylko pochopnością, lecz niesłychaną gorliwością i staraniem ogłoszeni zostaliśmy Królem Polskim i W. Księciem Litewskim większością głosujących, przy pomocy Najwyższego Króla Królów, który daje Państwu zachowanie (co niech będzie na pożytek przesławnej waszój Rzplitej i całego świata chrześcijańskiego). Będąc tak wywyższeni przez Wasze Moście i przez dobrodziejstwa tego

1) Filipowski odznaczył się jako dzielny Rotmistrz pod Gdąnskiem, Toropcem, W. Łukami; został potem Krajczym Koronnym, um. 1587 r.

najszlachetniejszego, w wolności zrodzonego narodu, naprzód pozdrawiamy Was żeście tak dzielnie poradzili o Rzplitej i składamy dzięki Panu Bogu, że myśl tę podał Stanom Królestwa, albo że pragnącym dobra Rzplitej nasunął ten środek, który z Boga będąc, posłuży nietylko do oświecenia przesławnego imienia waszego, ale jeszcze przyłoży się do rzeczywistego uszczęśliwienia narodu. Ponieważ Stany osobę Naszą nad inne przeniosły i uznały nas godnymi tak zacnych małżeńskich związków, nie wątpimy że z woli Boskiej przypada na Nas ta korona dla pożytku i dobra Rzplitej chrześcijańskiej, a dla przysporzenia temu Królestwu świetności i sławy. Tak szerokie pole mając do działania, nie chcemy się opierać powołaniu Bożemu, zezwoleniu tylu szlachetnych prowincyj, tylu mądrych Senatorów, tak dzielnego rycerstwa, owszem starać się będziemy wszelkimi siłami i środkami ażebyśmy z pomocą Boską odpowiedzieli oczekiwaniu i woli Stanów i nie będziemy się wahać nie tylko trudy nasze i mienie, ale i życie za zbawienie i sławę imienia waszego położyć. Nie ambicją ani chęć panowania każą nam chwycić się oburącz tego postanowienia. Żeśmy wolni od tej przywary, niech o tém przed wami świadczą przeszły Nasz żywot i sąd ludzi, którzy znają Nasz charakter i umiarkowanie. Pragnąc aby wszyscy o tém się przekonali, niewahamy się szczerze i święcie oświadczyć, że chętniebyśmy praw Naszych ustąpili J. Ces. Mości, gdyby to zależało od Nas, a nie od Waszej wolnej woli i od pożytku waszego kraju, albo gdyby się tak złożyło, żeby J. Ces. Mość mogła objąć rządy w Polsce bez narażenia na szwank Polski i całej Rzplitej chrześcijańskiej. Dowiadujemy się że troszcycie się wielce i pragniecie najprędszego Naszego przyjazdu. My też wszelkich starań dokładamy, aby zwłoka Nasza lub inna jakakolwiek przyczyna nienabawiły Rzplitej niebezpieczeństwa, wyglądamy przybycia do Nas Posłów waszych, a poznawszy przez nich stan rzeczy zaradzimy, aby szybkością Naszą skrócić, o ile można, ten przeciąg czasu. Nim zaś wszystko załatwimy formalnie i w należyтым porządku, upominamy was i łaskawie prosimy, niech Wasze Moście zechcą się przyłożyć do tego, czego powinność

wasza i dobro pospolite wymagają. Nim staniemy nawet w Polsce nie będziemy szczeni trudów naszych i niezaniebujemy spraw waszj Rzplitej, poniewaz napisalismy juz do Turczyzna, Mołdawianina, Tatarów i sąsiadów listy, celem nie tylko zapobieżenia, aby niespotkała Królestwa nowa kłeska, sprawiona przez zebrane i gotowe do wystąpienia ogromne i świeże wojska barbarzyńców, lecz jeszcze aby wielka strata, którą ponieśliście, czy z przyczyny opieśzałości pewnych osób, czy z fatalnej konieczności, uleczona została należytemi środkami, i aby oddani byli wam brance, których los wojny oszczędził. Skoro tylko przybędą wasi Posłowie i skoro ułożymy się o warunki na sejmie Warszawskim przyjęte, gorliwie a pilnie i bez zwlekania uczynimy wszystko czego tylko okoliczności wymagać będą, postaramy się aby W. Mości przez długie czekanie na Nas nie zostały w zawieszeniu, i niebawem puścimy się w drogę.— Niech W. Moście cierpliwie a stale zniosą tę krótką zwłokę, i niech jej nie przypisują Naszj opieśzałości, lecz opóźnieniu się Posłów waszych, o co was wielce upraszamy. Nie możemy tu przemilczeć że otrzymaliśmy od ludzi przeciwnego Nam stronnictwa przez ręce Wielebnego Woronieckiego list z pieczęciami kilku, (jak sami o sobie głoszą, wielkiej powagi mężów, którzy zapewne stale i zawsze trzymają się tego prawidła, aby rozrywać społeczną i klócić spokojność publiczną; ciskają na nas uwłaczające godności naszj potwarze i niewyzwani żadną z Naszj strony zaczepką nie przestają Nas znieważać. Dołożymy starań, aby się wszyscy przekonali, że i wspomnieni ludzie nierozważnie o Nas się odzywali i że My nigdy nie zaniedbamy przykładać się do dobra Rzplitej chrześcijańskiej, ile razy zręczność po temu się nadarzy. Tymczasem zaś miejcie na to baczenie, aby usunawszy wszelkie rozerwanie umysłów sprowadzić pospolitą zgodę. Pozostałe rzeczy odkładamy aż do przybycia waszych Posłów, teraz zaś posyłamy dworzanina naszego Hieronima Filipowskiego, wiedząc bowiem że na tym zjeździe W. Moście niecierpliwie wyglądają postanowienia Naszego, chcemy aby W. Moście tak z listu Naszego jako z ust samego Filipowskiego powzięły wiadomość o Naszj

zyczliwości i przywiązaniu do was, do Królestwa waszego, od spokoju którego zależy zbawienie Rzplitej chrześcijańskiej; raczcie więc rzeczonemu Filipowskiemu dać zupełną wiarę. Życzymy z duszy W. Mościom zdrowia.»

Po przeczytaniu listu Filipowski rzekł po polsku: «Jakkolwiek Księciu memu niewypadałoby nikogo tu wysyłać wprzód nim Posłowie wasi, z sejmu Warszawskiego do niego wystani przybędą, sprawią się z poselstwa i zawrą pakta, jednak ponieważ od pewnych świadków i z moich własnych ust Książę się przekonał jakie wysokie dostojenstwo i jak świetne małżeństwo jemu ofiarujecie, wyprawił mię tu w poselstwie dla zapobieżenia niepewnym i fałszywym wieściom, gdyby takowe wprawiły was w powątpiewanie Książę oświadcza przychylność swoją i miłość ku wam i ku polskiej Rzplitej, przypisuje dobrodziejstwo tak wysokiego zaszczytu, którym go przyozdobiono, naprzód rządzeniu Boskiemu, a potem wam obradującym, ponieważ bez wielkich zabiegów i starań z jego strony ogłosiliście go Królem waszym. Tak jest wdzięczny za to dobrodziejstwo, że ofiaruje wam wszystko co tylko największego i najdroższego po Bogu posiada, majątek swój, krew i życie swoje na pomnożenie wolności i sławy wiekuiściej. Książę wie że mężowie pochopni do wojennych zapasów obrali go na Króla, jako doświadczonego wojownika, który zjednaną już z czynów swoich sławę bardziej i bardziej rozmnoży, okaże się wdzięcznym za tak wielki dar od Boga i od was mu dany, a nie usunie się przez tchórzostwo od ofiarowanego mu zaszczytu. Gardząc więc wszelkimi zawadami i alternatą niebezpieczeństw, Książę postanowił porzucić ojczyznę swoją kwitnącą pokojem, zamożną, przyjemną z miejscowości i łagodności klimatu, wystawić się za waszą sprawę na nawałnice tego burzliwego morza i walczyć aż do ostatka życia za pokój, wolność, zbawienie i sławę waszą, będąc przekonany, że położone trudy przyniosą pożądany owoc i doprowadzą go z chwałą do szczęśliwej przystani. Książę prosi abyście nie niecierpili się na opóźniony nieco jego przyjazd, tymczasem zaś bronić, jakście poczęli swobód waszych i jego godności. Nim wasi Po-

Mowa
Filipow-
skiego.

słowie do niego przybędą, wyprawił on już Posłów do Sułtana Turckiego żądając, aby cofnął ogromne tłuszcze barbarzyńców zagrażające krajowi Podolskiemu i powstrzymał Tatarów. Do tych ostatnich również pisał w téjże sprawie, oraz powściągnął Książąt Zakarpackiej Wołoszczyzny od najeżdżania krajów waszych. Domo-
we swoje sprawy tak urządził, że niema się już czego o nie troszczyć i nic mu do czynienia nie pozostało, jeno czekać na waszych Posłów. Ponieważ zaś Książę zrobił wszystko co do ulżenia waszego położenia się ściąga, postarajcie się z waszój strony wszelkimi siłami, aby aż do przybycia jego Polska mogła się cieszyć największym pokojem, a przeciwnicy się upamiętali. Książę jednak żąda tylko takiej zgody, która by w niczém nie była z prawami waszemi w sprzeczności. Jest on przekonany, że nietylko będziecie o obronie praw tych pamiętali, lecz, że w obronie téj wytrwacie, tém bardziej, że sam wkrótce przybędzie wam na pomoc. Potrzeba abyście opatrzyli wszystkie pograniczne zamki dla tém łatwiejszego pohamowania nieprzyjacielskich napaści, szczególnie nasamprzód poradzcie sobie z Krakowem, stolicą Królestwa, w którym przeciwnicy starają się obwarować, i zapobiedzcie aby z tego punktu nierozpalił się pożar wojny domowój. Pieniędzy przezemnie Książę nieprzysyła z powodu mego prędkiego, nagłego i lekkiego odjazdu, lecz zamną w ślady przybędą inni Posłowie, którzy przywiozą wam tę sprzężynę wojny, zaś sam Książę przyprowadzi jazdy i piechoty liczbę taką, jaką za potrzebną uznacie i oznaczycie. Co się tyczy drogi jaką ma obrać Książę jadąc do Polski, nie on przezemnie w tym względzie niepowiada; wybierze tę która mu się zda najdogodniejszą z porady waszych Posłów. Aczkolwiek przeciwnicy przez Woronieckiego nazwali przed Królem tę waszą gromadę garstką wichrzycieli, starają się listownie odstraszyć Króla od przedsięwzięcia i srożą się wielce, niemniej przeto Król nieda się zmusić do zmiany postanowienia woli Boskiej i woli waszój, bo wie że elekcja Królewska zawisła od waszego czynu i zgromadzenia, a nie od zezwolenia niektórych osób. Napisał też list do przeciwników, którzy z waszego dopuszczenia gotów jestem im oddać. Nakoniec Król

zyczy wam zdrowia i poleca was w opiekę Bogu, na którego imienia sławę i wasz pożytek pragnie, aby się obróciły wszystkie powodzenia wasze, ufając najmocniej, że starania jego około waszego dobra posłużą na korzyść całemu chrześcijaństwu.»

Czytano następnie list Stefana do Cesarczyków, datowany 4 stycznia z Białogrodu stolicy Siedmiogrodzia, na którym po raz pierwszy podpisał się Królem Polski Elektem, ażeby tém lepszą dać stronnikom swoim otuchę i niezostawić żadnej wątpliwości o przyjęciu przez się korony.

«Gdy przez listy i gońców od najszanowniejszych i najdostojniejszych mężów zostaliśmy zawiadomieni, że główna i większa, tak liczbą, jako i dostojenstwem część Rzplitej na sejmie pod Warszawą powołała Nas do objęcia rządów nad Polską, My, złożywszy na-przód, jako należało chwałę Panu Bogu, nie mogliśmy przewieść na sobie abyśmy nie podziękowali tym którzy Nas obrali, za takie ich starania i przychyłność. Dowiedziawszy się zarazem, że pewne osoby uporczywie trzymają się przeciwnego zdania, aczkolwiek niewątpimy, że ci ludzie dadzą się przekonać rozumnymi przestro-gami, albo wrócą do posłuszeństwa, nauczeni przykrém doświadczeniem (czego niedaj Boże), jednak niemożemy się powstrzymać od oświadczenia, że postępowanie ich przeciwi się Naszemu spodziewaniu i woli. Niepowiadamy tego przez zuchwałość lub powodowani własnym naszym interesem i chciwością panowania. Że z natury i charakteru zawsze dalecy byliśmy od tych przywar, o tém zaświadczą współcześni świadkowie i potomne wieki. Na tém pewniejsze jeszcze tego twierdzenia świadectwo, niewahamy się teraz, jako i pierwiej, objawić, że nie stawaliśmy dobrowolnie w rządzie kandydatów i współubiegających się o dostojenstwo królewskie i dziś jeszcze, jeżeli stan rzeczy tak sięłoży, że J. Ces. Mość będzie mogła objąć rządy w Polsce bez szwanku i narażenia się swojego, Polski i całego Chrześcijaństwa, dobrowolnie i szczerze zrzcemy się elekcji i praw Naszych. Nie uważamy potrzeby rozwodzić się szerzej nad tém dla czego takie mamy postanowienie, bo każdy rozsądny człowiek pojmie, co za sobą zwykle ciągną i jak płodne

Drugi list Batoro-gorego do Cesarczyków.

potomstwo nieszczęść wyrażają niezgody i walka fakkij w najbardziej kwitnących mocarstwach. Pomijając dalekie, cudzoziemskie przykłady, za najdoskonalszy dowód posłuży los narodu Węgierskiego, i zadziwiająca ruina tego kolosu. Niema nic gorszego dla państwa, nic szkodliwszego i zgubniejszego, nad prywałę, namiętności i rozterki domowe, zaś nic pożyteczniejszego, stateczniejszego i mocniejszego nad zgodę umysłów i jedność zdania. Zaiste należało złe przekroczyć w samym zarodku, a nie w rozwinięciu się i powołać a naprowadzić na drogę tych, którzy z pewnych powodów odszczepili się od pospolitego i prawnego zdania. Nie jest wolna i prawna ta elekcja, która sprzeczna jest z objawioném zdaniem Senatu i rycerstwa. Uchwała może zapaść nie gdzieindziej, jeno na sejmie i nie po nocy, ale uroczyscie. Ponieważ rzecz ta jest najoczywistsza, niech ją przyjąć raczą rozsądek i powaga W. Mościów; będzie to godne obowiązków i powołania waszego. Ponieważ we wszystkich aktach publicznych zwykliście przodkować przed innemi jako Mistrzowie i niby różga Boża, tak w tej sprawie, od której zależy dobro pospolite całego chrześcijaństwa oraz prześwietnego narodu polskiego, okażcie się luminarzami i wodzami dla innych, czém pozyskacie prawdziwą wdzięczność za taką uczynność dla waszój Rzplitej i Naszój osoby okazaną, słuszne nagrody i dań pochwiał wcałój potomności. W takim przypadku postaramy się nie zawieść w żadnym względzie oczekiwania i życzeń W. Mościów, lecz im uczynić zadość. Jeżeli zaś umysły wasze będą trwać w powziętym krzywym zamiarze (czego niedaj Boże), zważcie tylko starannie jakie was czekają niebezpieczeństwa domowe i zewnętrzne, i co o was sądzić będzie nie tylko wiek współczesny, ale i potomność; oraz pomyślcie jakich skutków można się spodziewać od buntowniczego waszego oporu. Życzymy W. Mościom zdrowia.»

Przeczytano téż list Króla pisany do Chana Tatarów Przekopskich z Białogrodu 9 stycznia.

List Ba-
torego do
Chana
Przekop-
skiego.

«Stefan z łaski Bożej obrany Król Polski W. Książę Litewski, Ruski, Pruski, Mazowiecki, Żmudzki, Pomorski, Wołyński, Kijowski, Podlaski, Inflancki etc. jakotéż Książę Siedmiogrodzki.

«Wielmożnemu Księciu Uletgierėj, wolnemu Chanowi, Cesarzowi Tatarów Krymskich, Nogajskich, Czerkieskich, Panu, przyjacielowi i sąsiadowi najmilszemu.

«Przyjacielu bracie i sprzymierzeńcze najdroższy! Pozdrawiamy Cię i życzymy Ci co raz większych powodzeń. 13 miesiąca grudnia na sejmie Warszawskim, mianym dla obrania nowego Króla, z łaski Boskiej i z zezwolenia Stanów Królestwa przekazano Nam koronę polską wraz z dostojęństwem Królewskiem, które wkrótce objąć postanowiliśmy. Tymczasem zaś niniejszym listem, który Ci doręczy w imieniu Naszém okaziciel, obyczajem poprzedników Naszych Królów polskich ofiarujemy Ci przyjaźń i dobre sąsiedztwo na zwykłych paktach i warunkach. Skoro wstąpimy na Królestwo polskie przyszlemy do Ciebie osobnych Posłów, którzy ułożą się o rozmaitych rzeczach, jakoteż o uwolnieniu Rusinów, Podolan i innych jeńców uprowadzonych przed kilkoma miesiącami przez wojska Twoje w niewolę i zawrą pakta okupu za pewną sumnę pieniędzy. Uczynisz dla Nas największą przysługę, gdy się postarasz o zachowaniu tych jeńców w całości, aż do naszego przybycia do Polski. Ufamy, że na przyszłość na mocy dawnych paktów będziesz trzymał wojska twoje na pogotowiu na wszystkie Nasze i Królestwa potrzeby. Podług okoliczności używając pomocy tych wojsk, będziemy je stawili w miejscach w których z łatwością będą mogli zdobyć bogate łupy. Zapewne nie jest ci tajne, że dotąd trwa przyjaźń pewnemi traktatami obwarowana między Królami Polskimi i Najpotężniejszym Cesarzem Tureckim. Prosimy Cię zatem abyś utrzymał w karności żołnierzy Twoich i strzegł, by w naszej nieobecności nie stało się jakiej krzywdy przez ich napaści Królestwu polskiemu. Nie wątpimy, że przez przyjaźń dla Nas nie omieszkasz tego uczynić.»

23 stycznia, radzono o przybyciu Króla, koronacji, sprawie Rzplitej, obrządkach małżeństwa Królewskiego i wysłaniu Posłów cesarskich; o odprawie Filipowskiego posłańca Królewskiego, oraz o wyznaczeniu uroczystego poselstwa dla powitania Stefana imieniem Rzplitej na granicy państwa.

Przyby-
cie Po-
słów
Cesar-
skich.

Przybyli nakoniec z wielką okazałością Ambassadorowie Cesar-
scy *Wilhelm Rozemberg* i *Maciěj z Łojowa*, a z niemi razem
znakomity wojownik *Fabjan Sieniech*, 1) dodany nie tak dla po-
słowania, jak dla przypatrzenia się Polsce pod względem wojennym.
Sądzono powszechnie, że Rozemberg przysłany na to, aby albo tém
łatwiej pociągnął Polaków na stronę Cesarzką, bo w wielkich u
nich był łaskach, albo, w razie gdyby Polacy przystąpili do jakich
pojedynczych srodków, aby sprawił by go okrzyknięto Królem,
raczej niż dopuścić do tronu Batorego, którego Cesarz nienawdził
i uważał za przeciwnika. Posłowie zatrzymali się nieco w zamku
Sobkowie leżącym o dwie mile od Andrzejowa nad rzeką Nidą. Ro-
zemberg człek niemniej znakomity urodzeniem, jako też wiekiem i
rozumem, skoro ujrzał niezliczone tłumy Polaków po siółach i wio-
skach, oburzył się i rzekł, że Cesarzowi fałszywie doniesiono,
jakoby tylko mała garstka i to ludzi najniższej kondycji opierała się
wyniesieniu go na tron, albowiem oto tu zebrało się nieskończone
prawie mnóstwo ludzi równie poważnych z rodu i stanu, a jeszcze
powiadają, że oprócz nich szlachta we wszystkich Województwach
stoi gotowa na pospolite ruszenie. Rozemberg oświadczył, że bar-
dzo źle się przysłużyli Cesarzowi, ci za których to poradą zaszła
tak niewczesna i niestosowna elekcja Cesarza, bo spowodowali z
jego strony ogromne nakłady, narazili go na wielkie kłopoty i na
wstyd przed innemi Monarchami. Dodał jeszcze, że się niedziwi,
iż Polacy tak starannie bronią swobód swoich, bo nawet dzikie
zwierzęta lubią cieszyć się ze swęj wolności.

Postać-
ce od
Kraśniń-
skiego

Tegoż dnia przybył przysłany od Biskupa Krakowskiego Wojciech
Brodziński Kanonik Krakowski z oświadczeniem, że Biskup z powodu
choroby przybyć na sejm nie może i przyrzeczeniem, że jeśli tylko zdro-
wie mu pozwoli, przyjechać nie omieszka, będzie radził i przykładał się
do pojednania zwaśnionych umysłów, jakoż już pisał w tym celu

1) Na marginesie rękopisu napisano *Srenech*.

do Arcybiskupa Gnieźnieńskiego i niektórych innych Senatorów świeckich.

Przyjechał też od Kasztelana Wileńskiego Widawski, prosząc o pomoc przeciw W. Księstwu Moskiewskiemu, które zagraża już Rydze i zwiastując pewną stratę tego miasta jeśli nie nadejdą posiłki, przez co otwarta zostanie nieprzyjacielowi droga z Inflant do Pruss i Litwy a stamtąd do Polski. Była też wzmianka o kwarcie z dochodów koronnych, o której opowiadano, że ją Wojewoda Rawski z Rawy przesłał na Ruś w ręce Macieja Goreckiego Chorążego Poznańskiego Pisarza polnego, na zaciągi wojenne na rzecz Cesarza. Wskutek tej wieści napisano w imieniu Senatorów i szlachty listy do Hetmana Sieniawskiego i Goreckiego, zakazujące im obrać te pieniądze na inny, niż przeciwko nieprzyjaciółom Rzplitej użytek.

od Chod-
kiewi-
cza.

Nazajutrz Gawroński, posłaniec Biskupa Płockiego, w imieniu jego skarżył się publicznie na niektórych ze szlachty, którzy spustoszyli wiele wiosek należących do niego i duchowieństwa jego dyecezyj i uprowadzili rolników w ciężką niewolę; oczyszczał też Biskupa z zarzutu, iż podczas sejmu Warszawskiego mianował Cesarza Królem, ponieważ każdemu wolno na kogo chcąc głos podawać; oświadczał przytém, że Biskup nie będzie się mieszał do żadnych zuchwałych przedsięwzięć, lecz przystanie do tego, kto z pomocą Boską na tronie osiedzie.

od Myszkowskie-
go.

Po tych usterkach, przystąpiono do obrad nad ogólnym stanem rzeczy. Naprzód wystąpił z mową Biskup Kujawski, o którym powiadano powszechnie, że przybył na zjazd Andrzejowski, chcąc zmyć z siebie plamę, którą na się ściągnął przy elekcji i koronacji Henryka, oraz zaskarbić przy nadarzającej się zręczności fawor u szlachty; albo może, jak też mówiono, aby naprawić i poprzeć znaczenie duchowieństwa, które strasznie podupadło w opiniji, ponieważ prawie całe odszczepiło się było w zdaniu od szlachty. Biskup przedstawił jak niebezpieczne dla Królestwa jest to rozdwojenie, to obranie dwóch Królów, te podwójne zjazdy i rokowania, i przekonywał, że najskuteczniejszym lekarstwem na rany Rzplitej i

Mowa
Karn-
kowskie-
go.

na doprowadzenie Królestwa do jedności będzie przejednanie przeciwników i przygłaskanie ich łagodnością, przez co dadzą się namówić do wspólnego zjazdu. Należy też odbyć sejm niniejszy w przytomności Infantki, jako obranej Królowej i uradzić o poratowaniu upadającej ojczyzny. Nakoniec oświadczył, że jest *alumnem* tej gromady Batorowskiej i że z nią chce żyć razem i umierać. Zdanie to pochwalili wszyscy Senatorowie.

«Rzecz każdą, powiadał Karnkowski, a szczególnie sprawę tak ważną dla Rzplitej trzeba zaczynać od Pana Boga w Trójcy Świętej Jedynego, ponieważ od Niego pochodzi wszelki dar i On jest źródłem wszego dobrego. Jeżeli Pan Bóg w miłosierdziu swoim raczy pobłogosławić, wszystko cokolwiek poczniemy, zostanie uwiecznione szczęśliwym skutkiem. Prosiłem ustawicznie Niebieskiego Króla, i w domu i w drodze zostając, i teraz do Niego zanoszę modły, ja niegodny kapłan, aby wam udzielił Ducha zgody, Ducha pokoju, Ducha jedności. Rzplita za ostateczny swój przytułek uważa gromadę waszą, w której zgoda i jedność na głębokich spoczywają podwalinach. Jeżeli natchnieni Bożym Duchem, wyrzeczenie jednozgodne zdanie (czego się spodziewamy), zapewnicie Rzplitej dobro i zbawienie; jeżeli się poróżnicie (czego niedaj Boże!) i zerwiecie sami to zgromadzenie, wszystkie nieszczęścia niechybnie na nas spadną. Wtęj strasznej alternatywie musimy wezwać miłosierdzia Boga Wszechmogącego i z miłością braterską przystępować do każdej rzeczy. Co się mnie tyczy, oświadczam, że przybyłem tu z wolnej woli i ochoty. Nikt nie zaprzeczy, że ponieważ nie byłem na elekcji Warszawskiej, nie mogłem więc być policzony ani do Batorowców ani do Cesarzyków. Stawam tu jedynie gwoli Rzplitej, nie powodowany żadną namiętnością, ani prywatą. Jedyne dbając o dobro popolite, wszystko cokolwiek uznam za godne chwały pochwałę, za godne nagany naganię. Podwójnym obciążony ciężarem przybyłem na ten zjazd Andrzejowski: *pierwsze*, że odziedziczyłem po przodkach moich świetny klejnot herbowy, który mi nakazuje czuwać aby nie runęła wolność szlachty żyjącej w Rzplitej; *powtórę*, że mnie męczą i wiążą skrupuły sumnienia, ka-

ząc mi zapobiegać jak najpilniej, aby Rzplita nie została narażoną na największe niebezpieczeństwo przez wrzód którego się w niej wyrodził, i przykładać na ten wrzód najstosowniejsze lekarstwa. Każden więc pojmie, że nie chciałem zaniechać obecnej zręczności przysłużenia się i dania pomocy ojczyźnie. Oto już od lat 36, tak za panowania Króla nieboszczyka jako i po jego śmierci, zostaję na służbie Rzplitej. Niebyło zjazdu, niebyło sejmu którego bym opuścił. Lecz uważam, że człek nawet najmniej biorący udziału w sprawach publicznych może mi uczynić zarzut: dla czego zaniechałem stawić się na zjazdy i sejm ostatnimi czasami odbyte? dla czego ta żarliwość moja o dobro Rzplitej niekazała mi i w rzeczonych zjazdach uczestniczyć?— Łatwo mi bardzo oczyścić się w oczach każdego czyniącego ten zarzut; niech tylko przypomni jak złą naówczas miałem opinią. Powiadano «Biskup Kujawski szkodzi Rzplitej», niechając więc szkodzić zachowałem siebie na inne czasy i postanowiłem czekać aż się namiętności ludzkie uciszą. Na sąd wasz własny oddaję się moi surowi sędziowie, azali obecność moja poszkodziła kiedy komu w Rzplitej? Gotów jestem okazać i dowieść człowiekowi jakiegokolwiek bądź stanu że rady moje i zdanie miały zawždy jedynie dobro Rzplitej na celu, nie szwank jej lecz pożytek, nie ruinę jej lecz kwitnienie. Rozważcie tylko wszystkie postęпки moje podczas elekcji. Kto pierwszy po śmierci Króla, prześladować zaczął praktyki i przekupstwo Cesarza? Kto Cyra z Łomży wypędził? ja zaiste. Kiedy Cyr schronił się do Pruss i tam się chował jednając sobie kreski Senatorów, ja go tam wytropiłem przez P. Bielowskiego niebacząc na trudy i koszta, o czém zawiadomiłem Pana Wojewodę Sandomińskiego. Z równaż gorliwością starałem się wyprowadzić z Łomży Gastaldiego. A jednak ja tylko jeden uchodzę za winowajcę.

* «Mógłbym zaiste przez wzgląd na te oskarżenia niejechać na zjazd niniejszy, lecz widząc gwałtowną potrzebę i niebezpieczeństwa ojczyzny niechciałem ani mogłem dłużej się wstrzymać. Niechce być jako trzcina lekka; chcę się okazać prostym i mocnym. Przybyłem tu jako brat do braci moich najdroższych radzić z niemi o

ocaleniu ojczyzny. Obecna jest w tém miejscu cała Rzplita, nie przez Posłów przedstawiana, lecz w was tu wszystkich uosobiona. Zgromadzeniu waszemu powierzam wszystko co mam, zbawienie doczesne i wiekuiste.

* «Wracam do rzeczy która mi jest od początku na myśli. Wyznaję, że ten zjazd i to zgromadzenie są konieczne i prawne. Że konieczne, na to dowód łatwy. Rozerwaliście się i rozczepiliście się na dwoje w Warszawie, tak że miasto jednego były dwa koła, miasto jednego dwa sejmy, miasto jednego dwa i to wręcz przeciwnie zdania, niebyło więc innego lekarstwa na tę ranę nad zebranie się gromadnie i zjazd niniejszy. Bracia nasi którzy się do nas i do innych współbraci w tej potrzebie odwołali, nie tylko godni są chwały, że przechowali w sobie wolność Rzplitej, lecz zasługują na najżywszą wdzięczność z naszej strony. Co do mnie dziękuję im z całej duszy, przekonany jestem, że sam Bóg nam zesał ten jedyny środek, za pomocą którego możemy wyjść cało i uratować się z rozbicia śród nawalnic miotających Rzplita. Zaiście nikt nie zaprzeczy, że lepiej ci czynią, którzy widząc, że zdania dzielą się na dwoje, odwołują się do sądu trzeciej bardziej uprawnionej osoby, nizeli ci którzy na ślepo bronią aż do upadłego swego zamiaru. Nie inaczej postąpili bracia nasi którzy niebędąc z drugiej strony zadowolnieni przekonali się że w nas nieobecnych leży klucz do rostrzygnięcia całej sprawy. Wiadomo mnie, że nasi przeciwnicy nieuwważają zjazdu tego za prawny, ponieważ został zapowiedziany i ogłoszony nie urzędownie, nie podług starożytnego zwyczaju i nie przez osoby do których to należy. Możemy im nato odpowiedzieć, że nieznaaliśmy innego środka poratowania ojczyzny w tak krytycznym jej stanie, że na nowe przypadki nowemi środkami radę dawać potrzeba; że byłoby nierozsądnie i niedorzecznie, aby całe ciało Rzplitej miało tonąć śród powszechnego rozbicia z powodu kilku niezgodnych członków, bez których Rzplita zupełnie obejść się może. Zbawienie Rzplitej i jej gwałtowna potrzeba powołały nas tutaj. To szczególnie zjazd ten uprawnia, że nakazany został na sejmie przez posłów waszych, którzy was sa-

mych przedstawiali. A zatem głupio byłoby uważać zjazd niniejszy za niekonieczny i nieprawny. *

«Naprzód powinniśmy zastanowić się uważnie co na tym zjeździe możemy, a czego niemożemy stanowić. Gdyby ktokolwiek z nas chciał jak najmocniej i wszystko puścić na to aby pominawszy dwóch obranych kandydatów obrać innego, trzeciego, żadną miarą niemoże utrzymać za sobą tej prerogatywy. Wiecie, że wiele prowincyj należy do tej korony i równe mają prawo uczestniczenia w elekcji. Elekcją nowego Króla trzeba by było oznajmić Książętom litewskim, ruskim, pruskim i wielu koronnym magnatom; trzeba by było obmyślić i postanowić cośkolwiek o bardzo wielu rzeczach związek mających z elekcją których jeżeli niezłatwimy i elekcji podług należytej formy nieoznajmiemy, pociągnie to za sobą rozczłonkowanie Królestwa. Przedsiębrać nową elekcją znaczy to samo, co prowadzić Rzplitą do ostatecznej zguby; na nas jedynie leży ten obowiązek abyśmy nic nowego nie wprowadzając poczęty akt zakończyli i dokonali. Stąd się okazuje cośmy powinni czynić na tym zjeździe, a mianowicie uchwalić spełnienie wszystkiego cokolwiek na przeszłych sejmach ziemskich jednogłośnie i zgodnie postanowione zostało i wydanym przez zjazd uniwersałem podać do wiadomości wszystkich obywateli Królestwa, że wszystkie te postanowienia otrzymały należyte i formalne wykonanie. Bardzo mi się podobały artykuły podane dnia wczorajszego przez P. Starostę Bełzkiego, jedno tylko mię zastanawia, że ogłoszenie ich i wykonanie dużo czasu zabierze.

«Trzech rzeczy brak Rzplitej; przez to Rzplita upada, trzy bowiem są filary na których ona stoi: *pierwsze* jedność osoby; *drugie* jedność zdania, *trzecie* jedność sejmu. Obal z nich jeden a cała Rzplita runie. Okażę z łatwością, że Rzplitej ostatnimi czasami zabrakło wszystkich tych trzech rzeczy jednocześnie. Miasto jednego obraliście dwóch Królów, miasto do jednego do dwóch przeciwnych przystaliście zdań, a z różności zdania zrodziła się potrzeba różnych sejmów i zjazdów. Któż nieboleje nad temi tak głębokimi ranami naszej ojczyzny? Jeżeli się niepostaramy nasam-

przód je zagoić, niespodziewajmy się na przyszłość niczego dobrego. Jakimi zaś lekarstwy zabliznić te rany, posłuchajcie na to moją radę. Wiem, że mówię do chrześcijan, śmiało więc oświadcze żeśmy wszyscy powinni iść w tej sprawie za przykładem naszego Zbawiciela, którego, wzięwszy na się postać Samarytanina w przypowieści, podjął leżącego na rozdrożu rannego męża, obwiał jego rany, wymazał je olejem i obmył winem, nakoniec zawiózł go z sobą do gospody. I nam nie i naczęj potrzeba postępować z ranną Rzplita, obchodzić się łagodnie, bez gwałtownych środków, ażeby nie rozjątrzać jeszcze bardziej jej boleści, a stanie się że po pomazaniu ran jej olejem miłości bratniej, do dawnego stanu zdrowia zostanie przywrócona.

«Pierwsza rana zagoi się gdy miasto dwóch jednego tylko Króla mieć będziemy, a to się stanie gdy podamy do wiadomości powszechnej uniwersałem, że na mocy odwołania się, które uczynili bracia nasi, na mocy ogólnej opinji i jednozgodnych postanowień wszystkich ziemskich sejmików, chcemy bronić i zachować tego Księcia, który obrany został i okrzyknięty małżonkiem J. Król. Mości Królowny, a Królem naszym, co że nastąpiło, widna w tém Boska wola, której niepodola rozum ludzki ani żadne zabiegi. Oznaką miłosierdzia Bożego jest obecna zgoda pomiędzy tak różnemi i sprzecznemi z sobą skądinąd subjektami. Korzystajmy co prędzej z tej zgody, uczynmy zadość uchwale Warszawskiej, doprowadzając ją do całkowitego wykonania.

«Na drugą ranę taki jest sposób. Trzeba naprzód abyśmy, Senatorowie, zajęli właściwe miejsca, na których zasiadając podawać będziemy stosowne do okoliczności głosy. Już byłem pisał do niektórych Senatorów abyśmy się zebrałi w jedno w jakiegokolwiek miejsce, gdziebyśmy mogli pobołec nad Rzplita i porozumieć się nad tém jaką drogą ujsć od zguby, lecz krótki termin zjazdu Andrzejowskiego przeszkodził naszemu zjechaniu się. Mojem zdaniem jest abyśmy P. P. Rady wprzód nim Król przybędzie zebrałi się w pewnym miejscu i w jedności a zgodzie przyjęli i powitali Króla Naszego i Pana. Przedewszystkiem zaś radzę i upomi-

nam, abyście rozestali w imieniu Rzplitej uniwersał z oznajmieniem, że niniejszy zjazd odbył się prawnie i z nakazaniem, aby wszyscy zbierali się za dwa tygodnie przed koronacją w pewne dogodne miejsce dla naradzenia się jak się należy podług obowiązku naszego, nad potrzebami i swobodami Królestwa, grożącemi wsząd niebezpieczeństwem, przywilejami i innymi rzeczami tegoż rodzaju. Nie od rzeczy mi się także zdaje, aby Jéj Kr. Mość napisała do przeciwników, wzywając ich aby się stawili przed Jéj Kr. Mością i zmierzli się z nami równą bronią, a powrócili do jednomyślności i naprawili przez to skoszlawioną sprawę. Środek ten aczkolwiek trudny, zdaje mi się jednak koniecznym. Wiem że szlachta wszystkich ruskich województw po zobowiązaniu się *kapturami* (pod utratą czci i majątków) do zbrojnego ruszenia na Andrzejów, już kaptury te częścią zniosła, częścią złagodziła dla dobra Rzplitej, surowość bowiem tych ustaw wielki uszczerbek czyniła Rzplitej, która nas pod łagodnym prawem porodziła. Przeciwnicy nasi niewykroczyli w niczem przeciwko wolności Rzplitej obierając Króla, którego uważali za najlepszego dla kraju. Już by ich usprawiedliwił ten jeden argument: «tego obraliśmy który się nam spodobał.» Złagodzenie więc kapturów zdaje się dla doprowadzenia umysłów do zgody bardzo pożytecznym i trwałe powinno póki uniwersał nasz nie zostanie do powszechnej wiadomości podany. Niewidzę żadnej innej lepszej rady nad to, aby się wszystkie Stany tego Królestwa zjechały na złożenie sejmu i zawiązanie zgody. Tymczasem my z naszej strony będziemy wciąż odzywali się uczciwie o przeciwnikach, są bowiem braćmi naszymi i członkami Rzplitej; są osobami poważnemi, statecznemi, czujnemi, potężnemi, których pomoc może zasłonić w każdym niebezpieczeństwie kraj nasz od nieprzyjaciela. Przystępujemy więc z nimi jak najskromniej i najłagodniej i nie im raczej, lecz grzechom i przewinieniom naszym przypiszmy zgubne rozerwanie. Słyszałem w tém miejscu nie jedno złorzeczenie i przekleństwo na Najprzewielebniejszego Arcybiskupa Gnieźnieńskiego i na P. Marszałka W. Koronnego jakoby oni byli głównym powodem niezgody. O niestety, ja-

kież zaslepienie umysłu nasze opętało? skąd się urodziło to fałszywe zdanie? O ile pamięć moja sięga, zawsze na Senatorów padało podejrzenie o wszystko to co się złego stało. Któż jest przyczyną obecnego utrapienia? Jedni mienią Króla, inni Senatorów, inni Posłów, inni Panów Rad najbardziej popularnych na ostatnim sejmie, lecz kto głębiej w to pytanie się wpatrzy, pozna że Senatorowie nie są sprawcami tego zamieszania, Król bowiem proponował, Król radził, Król postanowił, a jednak winnym zostaje Senator.

«Okazała się w narodzie naszym niesłychana dotąd chciwość i chęć zysku (przypomnijmy sobie excessa jakie się działy na ostatnim sejmie za panowania Zygmunta Augusta). Gzęsto przerażony tém zjawiskiem podnosiłem przeciwko niemu głos mój w radzie powiadając Królowi: «dopókiż W. K. Mość dopuści, aby ta swawola bezkarnie rozszerzała się po całym Królestwie, krążyła na dworze waszym i stawała bezwstydnie przed Waszemi oczyma, przechadzając się bez maski po własnym Waszym pałacu? Mineły te czasy, kiedy Senatorowie chcąc na Królu coś wymódcz dobrego i pożytecznego dla Rzplitej nasadzali na niego posłów ziemskich, uważali ich bowiem za właściwych mścicieli uciemżonej i zdeptanej Rzplitej, dziś zaś wszystko inaczej się dzieje. Po długim namyśle nad tém jakby zaradzić złemu spisałem 30 przeszło artykułów o zreformowaniu jednej tylko osoby Królewskiej i oddałem temu do kogo to należało, czego świadkami byli Panowie Kasztelan Wiślicki i Wojewoda Krakowski. Za te artykuły doświadczyłem największej dla się niewdzięczności i widziałem jak na mój widok chmurzyło się Królewskie oblicze. A braciaż wasi młodszy, na Boga, widziałem jak mając wolny wstęp do pokojów Królewskich kryjomo się czołgali, i jeden przed drugim wśliznęli, a kiedy się o mnie ci śmiałkowicie ocierali, nie tylko nieokazywali czci należnej, lecz nawet nie uchylali czapek z głowy, czego jednak zwyczaj wymaga. Wszędy panowała bezkarność i swawola — a jednak winnym zostaje Senator.

«Na Boga nieśmiertelnego zaklinam was, nierozpalajcie się jedni przeciwko drugim, nierozjątrajcie się, nie przypy-

sujcie innym ludziom winy z nieszczęść, które trapią Rzplite, bo nasze to grzechy i przewinienia spowodowały wszystkie te nieszczęścia. Azaliż niewidzimy że słusznie zesłał na nas Pan Bóg te plagi, te swawole i mężobójstwa, te najazdy i gwałty? zasłużyliśmy na gniew Boży wszyscy, i rolnicy, i rycerze, i duchowieństwo, a jednak w tym samym gniewie jakże wielką spostrzegamy Jego łaskę. Oto nie pokarał nas podług win naszych, lecz jeno ostrzegł dobrotliwie, niedopuscił bowiem, aby się urwała owa nić na której zbawienie nasze zawisło. Narody obce widząc że niemając tak długo Króla żyjemy przecie dotąd cali i nietykalni, dziwiają się niezmiernie i pojąć nie mogą jakim cudem możemy bez Króla się obchodzić, ho gdyby u nich coś podobnego się zdarzyło i Króla by zabrakło, zginęłyby niezostawując po sobie ani śladu. Zaprawdę mojem zdaniem choroby tej naszój nie powinniśmy uważać za gwałtowną i zapalną. Lekarstwo na nią w zgodzie, a zgoda w duszach waszych i zezwoleniu waszém. Zechcemy tylko a przebędziemy z łatwością to morze, po przebyciu którego ustalimy Rzplite na niewzruszonych posiadach, damy jój pokój, Bogu zaś Wszchemogącemu złożymy dzięki, że nie w gniewie swoim, lecz w łasce, raczył nas nawiedzić. Bóg bez wątpienia wysłucha modłów naszych, jeżeli pozbędziemy się wszelkiój jeden ku drugiemu nienawiści i zapalczywości przez miłość braterską dla zjednania pokoju.

«Nasamprzód z mojej strony zaklinam was, odpuście przewinienia i błędy braciom waszym, którzy choć się od was odszczepili, będą jednak mogli z Bożego dopuszczenia do was powrócić. (Sobie samym i grzechom naszym przypiszmy raczej utrapienia nasze). A skoro Król i Pan nasz przybędzie, jednogłośnie zażądamy od niego, aby nakazał i zwołał sejm walny dla ustanowienia porządku elekcji, którego statuta nasze niczém prawie nieokreśliły, ponieważ przystępować do aktu elekcji bez ładu i porządku znaczy to samo co puszczać się na głębinę morską bez wiosła. Na tym sejmie zapadnie téż i ustanowiony zostanie porządek sądowny, za któren to popadłem uprzednio w takie podejrzenie, a jednak jestem sam w sobie świadom, że nic innego nieżądałem i niepro-

ponowałem jeno rzeczy potrzebne i pożyteczne dla Rzplitej, wszelkimi środkami starałem się zapobiedz obecnemu jój rozerwaniu, prawo bowiem wymaga jedności, a jakaż to jedność będzie, skoro kaźden powiat ustanowi sobie osobne sądy. Jedność sprawuje jedno prawo, a jako jedność Pana, tak jedność sądów jest konieczna i nieodbicie potrzebna w Królestwie, bo gdy inaczej się stanie, to chyba Bóg Wszchemocny ustrzeże i niedopusci, aby kaźde Województwo nie wyrobiło sobie osobnego trybunału, za trybunałem zaś pójdzie, że i Króla osobnego kaźde województwo dostanie. Tak tedy często a najniesłuszniej doświadczałem ze strony stanów niewdzięczności przez osoby, które ściągając na mnie wasz gniew i nienawiść tłómaczyły jak najgorzej wszystkie moje postęпки i usiłowania. Niepomnę zmartwienia, którego mnie nabawiły srebra Królewskie. Ludzie obcy i niewierni rozchwyтали te srebra z wielką krzywdą dla kraju, mnie zaś udało się zatrzymać maluczką ledwo ich część misternie i sztucznie wyrobioną, która to część przechowuje się dotąd na Ratuszu Warszawskim, a jednak i ten krok z mojej strony uległ potwarzy. Zważcie tylko ile za życia Króla Zygmunta Augusta działo się guseł, czarów, zaklęć i przepowiedni, sprawców ich uważacie za ludzi najlepszych, jeden tylko Biskup Kujawski uchodzi u was za niegodziwca. Ustanówmy dzień sądu na wykroczenia przeciwko Rzplitej, lecz wprzódy podajmy sobie ręce i pozdrówmy jednogłośnie Króla, którego ujrzymy w dniu danym z szalkami sprawiedliwości w rękę sądzącego te wykroczenia. Pomijam z jak wielką dla mnie stratą bawić musiałem lat kilka w Prusiech, pomijam że przez lat dziesięć, odkąd zostałem Biskupem Kujawskim, nieuśpiałem długów moich poopłacać, że żaden z moich krewnych nic przezemnie nie skorzystał. Ale oto chodzi między ludźmi pogłoska, jakoby ja był powodem odjechania Króla Henryka. Obrąłem wraz z wami Króla dobrego, Króla jaśniejącego prawością, uczciwością, bogobojnością i wszelkimi cnotami; Bóg zrządził że Król ten z Polski odjechał, lecz jakże dowieść żem ja temu winien. Nieotrzymałem od niego nic zgoła, nie wyjednałem nic, ani dla krewnych moich, ani dla po-

stronnych, témże miejscem i krzesłem, tąż godnością, i prerogatywą, którą przed nim się cieszyłem, cieszę się dotychczas.

» Lecz i to jest niemalą przeszkodą w Rzplitej, że zachodzą zatargi między stanami duchownym i świeckim. My wszyscy duchowni wielkie od was doświadczamy krzywdy; księża cierpią męki i śmierć ponoszą, pozbawiani są majątków, niemasz ktoby się za nich ujął. Ponieważ najpotrzebniejsza dla nas zgoda, wszystkie te zatargi możnaby było ukoić na tymże przyszłym sejmie.»

«Chcąc koniec położyć mowie powtórzę w krótkości moje zdania i wnioski. *Naprzód*, uchwalić tu w imieniu Rzplitej, że nie uznajecie żadnego innego Króla, jeno tego, którego bracia wasi w Warszawie mianowali, a którego szlachta jednomyślnie przyjęła na wszystkich ziemskich sejmikach. *Powtóre*, aby Senatorowie zjechali się za dwa tygodnie przed koronacją dla porozumienia się i ułożenia o wszystkiém co się tyczy koronacji. Co się ściąga do obrony, podoba mi się w téj mierze uchwała Warszawska, która stanowi podatek i obraca kwartę z dochodów na obronę granic. Miejcie téż w waszój pilnej uwadze Tykocin, wiem bowiem że na ten zamek czyli raczej skarbiec, wielkie czynione są zasadzki. Co się tyczy Dudicza nie mogę się wydziwić, że cierpiemy tak długo pomiędzy sobą czleka, tak nam i Bogu obrzydłego, proszę więc Was nieprzepominajcie o nim. Widziałem jego listy w których przyrzeka żołnierzom wypłatę żołdu, waży się więc w oczach naszych przeciwko nam zaciągać żołnierza. Nakoniec na uśmierzenie rozerwania które zaszło, nie masz lepszego środka nad żądane przezemnie dobrodziejstwo względem Jój Król. Mości. Nie wątpię że na ocalenie i ratunek nasz Pan Bóg zachował nam tę świętą i rozsądną dziewicę z krwi Najjaśniejszych Królów naszych urodzoną. Radzę więc, pocieszcie Ją i osłódźcie jój sieroctwo posyłając Jój zawiadomienie o tém zatwierdzeniu waszém i woli, tém bardziej że już niektóre województwa wysyłały do Niój swoich posłów. Trzeba przytém prosić Jój Król. Mość, aby racyła przez wzgląd na potrzebę Rzplitej przejechać z Warszawy do Krakowa. Reszta rzeczy już łatwiejsza, jednak potrzebuje uskutecznienia.

Wyprawcie Posłów do Panów Litewskich i Ruskich, do ich stanów i miast; posłom tym da należyte instrukcje Pan Wojewoda Sandomiński. Całkiem od was zależy kto powinien Króla spotykać. Na was Małopolanie, bliskość wasza od granic Węgierskich wkłada ten obowiązek, musicie więc posłów tych wymienić. Niewidzę potrzeby pisać listy do Królów i Mocarstw chrześcijańskich, wyjąwszy Ojca Świętego którego trzeba prosić, aby upomniał Cesarza o powstrzymanie się w powziętém postanowieniu, które narazi na niebezpieczeństwo cały świat chrześcijański.»

Wojewoda Sandomiński 1) okazał list od szlachty Województwa Chełmskiego mnóstwem pieczęci przypieczetowany, w którym szlachta oświadczała że sprzyja elekcji Batorego i zobowiązywała się przyłożyć się wszelkimi sposobami do jej utrzymania.

Przy-
hycie
Górki.

25 stycznia niechciano aby całe zgromadzenie zeszło się w jedno, lecz żądano aby obradujący wypoczęli czas niejaki na zajętych przez się stanowiskach, postanowiono więc obrać po czterech deputatów z każdego województwa, którzy mieli porozumieć się z Senatorami o przedmiotach całego niniejszego zjazdu. Dopiero teraz przybyli Wielkopolanie w dość znacznej liczbie wraz z Stanisławem Hrabią Górką. Oprócz towarzyszącej mu szlachty Wielkopolskiej, Hrabia Górka miał jeszcze przy sobie własną rotę dzielną i liczną, szykowną i świetnie uzbrojoną, a mianowicie 100 żołnierzy pancernych połyskujących od zbroi, dosiadających rączych i tegich koni, opatrzonych w szyszaki, w długie włocznie węgierskie, w pistolety, w sztylety do kłócia i w krzywe szable. Drugi hufiec zawierał 150 szlachty, w pancierzach, z krótszemi kopjami, z pistoletami i tarczami okrągłemi, okutemi żelazem, sztyletami i szablami. Trzeci hufiec składał się ze 100 pieszych żołnierzy arkabuzjerów, pancernych, opatrzonych w krótkie siekiery i szable. Oprócz tego wieziono z rozkazu Hrabiego 6 dział z całym do nich przyrządem a 16 mniejszego kalibru śmigownic. Otaczała Hrabie-

1) Jan Kostka.

go krom tego znaczna liczba domowników i dworzan. Przybycie jego dodało wszystkim ducha, ponieważ mogli polegać odtąd na te hufy szlachty i na znaną już energją Górki.

26 stycznia Wielkopolanie obrali na deputatów ze swych województw: Prokopa Broniewskiego Podkomorzego Poznańskiego, Rafała Przyjemskiego Podczaszego Kaliskiego, Stanisława Przyjemskiego i Stefana Grodeńskiego, którzy połączywszy się z deputatami od innych województw spędzili dzień w klasztorze.

Deputaci
od Wiel-
kopolan.

Wspomnijmy tu że nieprzejrane mnóstwo szlachty zebrało się naówczas do Andrzejowa, tak że zajęło wszystkie wioski w odległości czterech mil od miasta leżące. Z województw Sandomierskiego, Lubelskiego i Bełzkiego zjechali się wszyscy całą gromadą, bo się na sejmikach do takowej wyprawy honorem zobowiązali. Z Sieradzkiego, Łęczyckiego, Brzeskiego, Inowrocławskiego, Mazowieckiego, Płockiego i Rawskiego, przyjechali tylko postowie z oświadczeniem, że cała ich szlachta nie tylko wola, ale i czynem gotowa jest prowadzić wojnę za zbawienie ojczyzny, i że Kujawiacy pod Grzegorzewem, Sieradzianie pod Pabjanicami, Łęczycanie pod Górą, Płoczanie pod Płockiem, a inni w innych miejscach czekają zbrojno na rezultat sejmu.— Z Senatorów znaleźli się na Sejmie: Biskup Kujawski 1), Wojewodowie: Krakowski, Sandomierski, Ruski i Bełzki 2), Kasztelanowie: Lubelski, Żarnowski, Przemęcki, Małogoski, Biecki i Konarski (Łęczycki) 3), jako też Marszałek Nadworny Koronny 4). Liczba szlachty rosła nie codzień, lecz co godzina, tak że nie było jęj gdzie się pomieścić; karm dla koni podróżał niezmiernie.

Pochop-
ność
szlachty.

1) Stanisław Karnkowski.

2) Piotr Zborowski, Jan Kostka, Jerzy Jazłowiecki i Andrzej Tęczyński.

3) Stanisław Słupecki, Jan Sienieński, Piotr Potulicki, Krzysztof Lanckoroński, Stanisław Szafraniec i Rafał Śladkowski.

4) Andrzej Zborowski.

Perswa-
zje Pio-
tra Zbo-
rowskie-
go.

Nazajutrz po zagajeniu posiedzenia, Wojewoda Krakowski za-
wiadomiony, że szlachta znudzona i zniecierpliwiona brakiem ży-
wności zamierza się rozjechać, i upominał, i prosił wszystkich, aby
nie przykrzyli sobie, a zaczęli jeszcze maluczko, aż deputaci
przedstawią spisane artykuły o których będą iść narady, bo odje-
chanie bez żadnego skutku nic nieprzyniesie, jeno obróci wniwecz
położone trudy i koszta, wystawi sejmujących na pośmiewisko, i
wzgardę przeciwników i zachęci ich do narzucenia rycerstwu cięż-
kiego jarzma niewoli, dla wyzwolenia z którego tu przybyli.

Perswazje Wojewody zachęciły szlachtę do wytrwania. Mę-
życki Starosta Sandomiński doniósł, że kosztem Wojewody Kra-
kowskiego zaciągnął 100 konnych żołnierzy na posiłek Rzplitej,
lecz że daleko większej siły zbrojnej potrzebuje chociażby samo
Podgórze, przytykające do Węgier i Sandecz miasto nie daleko
stamtąd leżące, żądał więc aby zgromadzenie wymogło na Biskupie
Krakowskim osadzenia chociażby seciną żołnierzy *Muszyny*, należą-
cego doń zamku na Podgórzu 1), któren jest twierdzą wyborną,
dla podskromienia przyszłych najazdów nieprzyjacielskich. Następ-
nie Marszałek Nadworny 2) kazał przeczytać już wyżej przytoczony
list łaciński Stefana Batorego po polsku, ażeby każdy mógł go
zrozumieć, oraz powtórzyć mowę Filipowskiego, co niemało przy-
czyniło się do podniesienia ducha w szlachcie. Co się tyczy Po-
słów Cesarskich, Marszałek wnosił że aczkolwiek przysłani są od
przeciwnika, jednak tak dla zachowania prawa narodów, jako i dla
wywiedzenia się o niewiadomą jeszcze treść ich poselstwa, każ-
den z sejmujących powinien okazywać cześć należną tym dostoj-
nym mężom, ponieważ zaś naznaczono im za trzy dni posłuchanie,
niech w ten dzień każdy stawi się w zwykłym miejscu w takim
uzbrojeniu w jakim przybył, tak dla wprawy, jako i dla okazania

1) W górach Karpackich, w dolinie Popradu

2) Andrzej Zborowski.

posłom naocznie, że nie mała, jak sądzili, liczba Polaków stroni od Cesarza.

Przybyli potem Deputaci i przedstawili spisane artykuły 1), w których między innymi stało, że Hrabia Górka i Podkomorzy Krakowski mianowani będą Hetmanami. Hrabia *Górka* naprzód w obszerniej mowie wymawiał się od przyjęcia tego obowiązku młodością swoją i małym w wojnie doświadczeniem. *Cikowski* znowu składał się starością i osłabieniem fizycznym, powiedział że niekorzystnie dla Polski dwóch dowódców z równą władzą stanowić, że niegdyś Król Zygmunt August jemu jednemu powierzył wojsko, któremu on, *Cikowski*, hetmanił na wojnie dobrze i wierne 2), dziś zaś jeżeli dodadzą mu kolegę, nieprzyjaciele powezmą stąd mniemanie, że przez brak ufności niezawierzono mu jednemu hetmanstwa, proponował więc aby obrano Hetmanem tylko Hrabiego *Górkę*, odznaczającego się świetnością rodu, bogactwem, potęgą, znajomością sztuki wojennej i sprężystością ciała. *Górka* znowu odsyłał *Cikowskiemu* ten urząd i tak długo się z sobą spierali, aż w końcu wszyscy przytomni razem, wstawszy i obnażywszy głowy, dopóty nie przestali obydwoh prosić, aż pokonali i zniewolili i *Górkę* i *Cikowskiego* do przyjęcia wspólnie władzy, a głusząc ich mowę swemi okrzykami nie pozwolili im ani słówka wymówić.

Potem Wojewoda Lubelski 3) i Stanisław Przyjemski przełożyli, że Polska bardziej niż kiedy w obecnym stanie potrzebuje dwóch Hetmanów, każda godzina może na największe niebezpieczeństwo kraj wystawić, a zatem jeden Hetman powinien bronić Wielkopolski, a drugi Małopolski. Naprózno *Miękicki* starał się przekonać, że jeden z Hetmanów powinien podlegać władzy drugiego. Po przyjęciu tego urzędu przez obydwoh uważano za niestosowne tak na-

Artykuły
Deputa-
tów.

Górka i
*Cikow-
ski*
przyjmu-
ją het-
man-
stwo.

1) Vol. leg II. 873.

2) Podczas wojny z W. Ks. Moskiewskim za Inflanty *Cikowski* z Polakami w 1565 r. pustoszył ziemię Smoleńską i Siewierską.

3) Jan Tarło.

gle któregokolwiek z nich poniżać. Deputaci zrobili też wniosek (że o innych zamileczę), aby Infantka Anna podczas obchodu koronacji i ślubu rzekła się na zawsze na rzecz Rzplitej wszystkich praw swych do jakichkolwiek posiadłości lub ruchomości. Marszałek potępiał ten wniosek uważając za niesłuszne i nieskromne zmuszać do podobnego kroku Królowę. Wojewoda Krakowski 1) odpowiedział, że niniejszy zjazd pod Andrzejowem przedstawia całą Rzplitej, i jako takiemu należy mu się prawo równie obrania Infantki Królową, jako i podania jej warunków. On sam, Wojewoda, jest jednym z opiekunów wyznaczonych jej testamentem Zygmunta Augusta i, jako taki, wie że wolą testatora było, aby po jej śmierci wszelka pozostała po niej majątność spadła na Rzplitej. Marszałek zgodził się w tej mierze na zdanie Wojewody, a po przeczytaniu reszty artykułów podanych przez Deputatów, Żółkiewski zażądał imieniem Rusinów, aby wolno im było odejść na ustronie na czas niejaki dla zastanowienia się nad temi artykułami. — Kasztelan Biecki odpowiedział mu, że przez to ustąpienie zachwiane zostaną rzeczony artykuły, jeżeli kto ma co przeciwko nim niech to objawi w obliczu wszystkich, odejście zaś sprawi niepotrzebną i najniebezpieczniejszą zwłokę. — Na to Żółkiewski oświadczył, że Rusini przyjmują wszystkie artykuły, a tylko chcą porozumieć się nieco o obronie miasta Krakowa.

Wnio-
sek o
zrzecze-
niu się
Infantki
praw
swych do
wszel-
kich ma-
jątków.

Skargi
Górki

Hrabia Górka skarżył się iż wielka liczba Wielkopolan gotowała się na zjazd do Andrzejowa, lecz po drodze zatrzymani zostali przez umyślnie nasadzonych ludzi z przeciwnego stronnictwa, którzy wmówili im fałszywie, że w Andrzejowie zebrało się bardzo niewiele osób, i że te osoby już się rozjechały, nic niezrobiwszy, że Batory rzekł się korony, a Cesarzycy zajęli Kraków; jadący uwierzyli tym zmyślonemu pogłoskom i powracali do domu. Górka przyrzekł że wnet napisze do Wielkopolski, aby niedawano

1) Piotr Zborowski

wiary tym próżnym i przewrotnym nowiniarzem. Dziękowano mu publicznie za taką jego gorliwość i staranie.

Rusini nalegali o rozjechanie się, inne województwa szły też za ich przykładem. Malicki szlachcic z Sandomińskiego odezwał się, że «ponieważ teraz taki czas, iż każdemu wolno podawać rady o tém co uważa za najstosowniejsze dla dobra Rzplitej, on więc wnosi, aby uchwalono ciężką i straszną karę na osoby które w jakikolwiek sposób będą się kuśiły odwieść Króla od przyjętych przezeń i zaprzysiężonych warunków. Wszakże widziano ludzi którzy się niebali namawiać Króla Henryka do złamania przysięgi, a w liczbie ich byli dygnitarze kościelni i Senatorowie świeccy, trzeba więc zapobiedz aby na przyszłość zbrodnia ta się nieponowiła». — Słuszny był wniosek Malickiego, jednak wiedziano, że go Malicki popierał jedynie aby ubodź Biskupa Kujawskiego, głównego za Króla Henryka w tej sprawie winowajcę, który i dotąd jeszcze niezmył z siebie, jak się należy, tej plamy. Podczas gdy Malicki i inni nieprzestawali lżyć i bezcześcić osoby, które złe rady dawały Henrykowi, Biskup siedział cicho i wszystko znosił cierpliwie. Marszałek 1) odpowiedział Malickiemu, że niepotrzeba stanowić nowój kary na tych zbrodniarzy, bo nie można surowszój wynaleść nad oznaczoną w konfederacji Warszawskiej; poczem wezwał wszystkie województwa, aby objawiły swoje zdania o artykułach ułożonych przez Deputatów. Wszystkie województwa po kolei przyjęły je z wielką ochotą, uznały Stefana Batorego za prawdziwego Króla swego i o jednéj tylko obronie postanowiły naradzić się osobno. O środkach pojednawczych nikt nieuczynił wzmianki, wyjąwszy Konopnickiego Cześnika Sieradzkiego, któren skromnie cós o tém bąknął, ale widząc że wszyscy źle nań patrzą, zaprzestał mówić. Mężynski Podsedek Zambrowski między innymi rzeczami wspomniał, że Mazowszanie wypędzili Podstarościego

Wnio-
sek Ma-
lickie-
go.

1) Andrzej Zborowski.

Starosty Warszawskiego i Miecznika — Wolskiego, czyniąc mu pogróżki.

Piotr
Zborow-
ski za-
skarża
Markoc-
kiego

Wojewoda Krakowski oświadczył że widzi w tém zgromadzeniu wiele osób, które są Cesarczykom zaprzędane i jurgielta od nich pobierają. O ile mu wiadomo, jest tu jeden taki człowiek zwany Markockim, który śmie się tu stawić chociaż tymczasem za pieniądze Cesarskie pozaciągał żołnierzy i trzyma ich w Michałowie, wiosce należącej do Kasztelana Czechowskiego 1). Markocki odparł że te zarzuty niesłuszne, skarżył się że mu się dzieje wielka przez to krzywda, bo jest prawdziwym stronnikiem Króla Stefana. Wojewoda odrzekł że powziął tę wiadomość od pewnych ludzi, chwalił zaś Markockiego, że już zmienił swe zdanie. Potém Marszałek pytał czy niema posłów od miast dla podania głosu na Króla. Nie było nikogo od miast głosujących na elekcji, wyjąwszy od Poznania, w imieniu którego *Kasper Goski* doktor, przystał na zdanie powszechne i przyznał Stefana Batorego prawowitym Królem. Ze wszystkich miast, to miasto Wielkopolskie jedno brońiło jak najstaliej sprawy Batorego i w nie małej znajdowało się rozterce ze Starostą swym Wojciechem Sędziwojem Czarnkowskim, który to namową, to groźbami chciał je pociągnąć na swoją stronę.

Głos
Pozna-
nia.

Obrady
Wielko-
polan.

28 stycznia, w niedzielę, wszystkie województwa zgromadzały się osobno. Wielkopolanie zeszli się u Hrabiego Górki i potwierdziwszy wszystkie artykuły deputatów odłożyli na inny czas kwestję o obronie Rzplitej. Hrabia przesłał do Wielkopolski pismo, podpisane przez bardzo wiele osób, które świadczyło, że wszelkie fałszywe wieści o sejmie Andrzejowskim, rozsiewane szczególniej przez Rafała Leszczyńskiego Starostę Radziejowskiego skrytego Cesarczyka, były czystym zmyśleniem, opowiadało jak się rzecz miała i ośmiało wszystkich, a dodawało im animuszu.

1) Stanisław Tarnowski

29 stycznia, wprzód nim zjawili się Posłowie Cesarscy, zewsząd napłynęły niezmierne rzesze jezdnych i pieszych i pozajmowały pola okoliczne. Liczono w tym tłumie do 20,000 zbrojnych. Ze wszystkich hufców najpiękniejszy i najliczniejszy był Hrabiego Górki, bo miał i piechotę i działa, a przytém trzymali się go wszyscy przybyli wraz z Hrabią Wielkopolanie. Po hufcu Górki odznaczała się rota Marszałkowska doborem jeźdźców i koni. Było jeszcze wiele innych hufców, w konie, ludzie, bronie wybornie opatrzonych, lecz zatrudno i nie w miejscu byłoby opisywać je szczegółowo. Prawie wszyscy Panowie mieli poczty najemnych żołnierzy. Hrabia Górka i inni utrzymywali te hufy własnym kosztem i to nie tylko teraz, lecz i następnie przez czas długi, jak o tém będzie niżej. Górka i Cikowski, jako Hetmani, mieli władzę porządkowania szyków, jakoż wkrótce ustawili wszystkie oddziały rozmieściwszy je na otwartém polu usianém nie wielkimi wzgórkami, zaś sam dobor wojska uszykowali z obustron gościńca w miejscach któredy mieli przejeżdżać Ambassadorowie Cesarscy. Kazano wojsku stać nieporuszenie dopóki Ambassadorowie będą pererowali.

Uroczyste posłuchanie Posłów Cesarских.

Tymczasem Posłowie Płocky: Stanisław Kryski Kasztelan Raciązki, Mikołaj Gastomski Chorąży Rawski i Grzegorz Zielinski, Sędzia Płocki, przybyli oświadczając zezwolenie na wszystkie postanowienia sejmu i donosząc, że ich szlachta stoi pod Płockiem gotowa na wszelkie zawołanie i usługi.

Potém stawili się Ambassadorowie *Rozemberg*, Maciej z *Łojowa* i dodany im za towarzysza Sieniech, prowadzeni z miasta we wspaniałym orszaku, z wielkim uszanowaniem (bo zwyczajem jest u Polaków przyjmować tak Posłów wszystkich Królów i panujących chrześcijańskich).

Posłowie przeszedłszy pomiędzy rozstawionemi szeregami wojska przybyli w miejsce posiedzeń, tu z wielkim honorem przyjęci, bo wszyscy przed nimi powstali i obnażyli głowy. Posadzono na najpiérwszém miejscu Rozemberga, daleko poniżej siedli Maciej z Łojowa i Sieniech, bo o to sami prosili. Pomiedzy rozstawionemi

rotami orężnemi na całym polu naokolutko gęstemi ordynkami osiadły tłumy pieszych, ledwo nierównające się liczbą wojsku romnemu. Śród najgłębszego milczenia Rozemberg tak przemówił imieniem Cesarza w narzeczu Czeskim, jako zrozumialszym i przyjemniejszym dla Polaków.

Mowa
Rozem-
berga.

«Najprzewielebniejsi, Przewielebni, Jaśnie Wielmożni, Wielmożni, Wspaniali, Urodzeni, panowie szlachta, mężowie najdzielniejsi i rycerze najszlachetniejsi. Jego Święta Cesarska Mość Pan nasz najmiłościwszy przez nas swych posłów tu przysłanych, na pierwociny swego panowania, oświadcza wam i wszystkim stanom życzenia wszelkiego szczęścia i pomyślności, długiego powodzenia, wzajemnej zgody i wszelkiej szczęśliwości. Taka była zawsze J. Ces. Mości natura i obyczaj, że nietylko starała się zawsze zaradzać i czynić zadość potrzebom w ogólności całej Rzplitej chrześcijańskiej i w szczególności pożytkowi wszystkich osób, lecz z Boską pomocą udawało się jój zawsze z dziwną łagodnością stanowić mir i pokój pomiędzy wszystkimi stanami, koić jak najchwalebniej wszystkie zajścia i rozterki domowe.

Ponieważ ta jest dążność i to staranie J. Ces. Mości, aby wszędy o ile możności stanął pokój pomiędzy poróżnionemi, najgorętszym Jój życzeniem było, aby ostatni sejm Warszawski doszedł szczęśliwie i pomyślnie dla was i dla Rzplitej chrześcijańskiej i zakończył się największą zgodą i jednomyślnością zdań i umysłów. Ponieważ wbrew oczekiwaniu i życzeniu J. Ces. Mości inaczej się stało, Jego Ces. Mość przez stałą swoją ku Rzplitej polskiej życzliwość niemogła nie boleć nad waśnią, która sejm ten zerwała. Idąc za dawnym swoim obyczajem nie opuszczania żadnej zręczności, w której by mogła dowieść przychylności swój ku tej Rzplitej, J. Ces. Mość nieomieszkała i teraz toż samo uczynić i przysłała nas, Posłów swoich do Najprzewielebniejszych, Wielmożnych i Urodzonych Waszych Mościów. J. Ces. Mość ufa że przyjmiecie wdzięcznie i łaskawie to poselstwo, pochodzące ze szczerego i gorliwego o dobro Rzplitej Jój serca. Nie w innym celu poselstwo Cesarskie tu stawa, jeno w tym, który zawsze przewodni-

czył pomysłem i czynem J. Ces. Mości, a mianowicie, ażeby was upomnieć łagodnie, abyście się nieopierali elekcji, która z woli Boga na osobę J. Ces. Mości przypadła, (J. Ces. Mość ufa że w mądrości swojej i miłości ku Rzplitej sami z swęj własnej woli to uczynicie) i abyście na rzecz innego kandydata nieodrzucałi J. C. Mości, która tyle zasług położyła dla was i dla Rzplitej chrześcijańskiej. J. Ces. Mość sądzi, że będziecie sprawiedliwsi i wyrozumialsii w tej sprawie, jeżeli zastanowicie się bez żadnego uprzedzenia i przesądu nad prawością zamiarów J. Ces. Mości przy staraniu się o tę koronę. Odrzuciwszy od siebie wszelką żądzę panowania, (bo do godności Cesarzkiej żaden już zaszczyt nie dodać niemoże, a wiadomo jakich trudów, nakładów i starań wymaga Królestwo Polskie), J. Ces. Mość o to tylko najmocniej stoi i tego tylko najgoręcej pragnie, aby mogła przyłożyć się do dobra publicznego i prywatnego, waszego i całej Rzplitej chrześcijańskiej, uczynić kwitnącém to Królestwo i swojemi zasilkami, a pomocą Ś. Cesarstwa Rzymskiego i N. Króla Hiszpanji uwolnić je od najazdów barbarzyńców, bronić je od wszelkich nieprzyjaciół i uczynić najmocniejszém przedmurzem dla chrześcijaństwa. Ten był zamiar i to było staranie J. Ces. Mości gdy ubiegała się o koronę polską dla syna swego Arcyksięcia Ernesta. Gdyby wszyscy w to uwierzyli, niemieliby żadnego powodu odszczepiać się od osób, które J. Ces. Mość obrała, bo J. Ces. Mość ofiarowała wszystko cokolwiek może służyć nietylko do zachowania, lecz i do podniesienia godności, dobra i swobód waszych a ktokolwiek głębiej rzecz tę rozważy, przyzna, że żaden monarcha nie jest w stanie tyle dla Polski dobrego uczynić, ile J. Ces. Mość. Gdyby ktokolwiek z was miał jakąkolwiek wątpliwość, i sądził że prawa i przywileje rycerstwa przez tę elekcją jakikolwiek szwank lub uszczerbek poniósł, ten niech będzie przekonany, że J. Ces. Mość, podług waszego rozumienia zastrzeże, aby nietylko prawo elekcji, wolne i równe dla wszystkich, zostało na przyszłość w całości i nietykalnie zachowane, lecz jeszcze aby inne beneficja, prawa i przywileje wasze podług możności zostały powiększone na rzecz

waszą i waszych potomków. Aczkolwiek J. Ces. Mość nieraz to już oświadczyła, ale jednak jeszcze na niniejszym zjeździe chce was przez nas upomnieć, abyście dali ucho ojcowskim przestrogom J. Ces. Mości i abyście także zezwolili na elekcją J. Ces. Mości, bo z rzeczy samej okazuje się, iż ta elekcja najściślej połączona jest z godnością, powagą i zbawieniem waszjej chrześcijańskiej ojczyzny. J. Ces. Mość przez swą ojcowską pieczołowitość zaleciła nam zaważać was wśród tych burzliwych czasów do zgody, wzajemnej życzliwości, stłumienia zarodów waśni domowych i uniknięcia zgubnych, a najsmutniejszych ich skutków. Największe zasoby i najpotężniejsze siły Królestw i Rzplitych kruszą się od niezgody, a czego oręż nie miał, to waśń z najpłochszego powodu wynikła rozprzeże. J. Ces. Mość boi się mocno, aby Rzplita nie szwankowała w czémkolwiek niepowrotnie, skoro rozterki dłużej potrważą. J. Ces. Mość której wszystkie myśli i czyny dążą do dobra i zbawienia Rzplitej i do odwrócenia niebezpieczeństw, zaleca wam głęboko zastanowić się i namyślić nad tém, że jeżeli dopuszczony zostanie ten, którego niektórzy na Króla prowadzą, a wojna zewsząd wam zagrozi, skądże będziecie mogli spodziewać się pomocy i wsparcia. Król wrzekomo obrany niemogąc rachować, ani na pokrewienstwo, ani na przyjaźń, ani na pomoc i posiłki najpotężniejszych obcych Królów i mocarzy, podług prawdopodobienstwa musi się wplatać w wojnę z W. Księciem Moskiewskim zostającym w stosunkach przyjaźni z J. Ces. Mością, a niepodola żadną miarą tyłu niebezpieczeństwom i obronie prowincij pogranicznych. Powiedzą niektórzy że zapewne Sułtan Turecki da mu pomoc, lecz J. Ces. Mość sądzi że najszlachetniejsi i do religii chrześcijańskiej najprzywiązani mężowie, których mądrość jest wiadoma, wiedzą zapewne jak zawsze podobna pomoc na złe wyszła i tym co jej użyli i całej Rzplitej chrześcijańskiej. Niechcę dłużej zastanawiać się nad tym przedmiotem, bo wzdraga się dusza i sam język drętwieje na wspomnienie klęsk, które by spadły przez to na waszą Rzplite i na inne części świata chrześcijańskiego, a przytém niemóglbym nic powiedzieć czegoabyście już nie mieli przed

oczyma, z przykładów wziętych tak z dziejów innych narodów, jako i z wydarzeń naszej epoki. Omijamy więc, jako szkopuł, tę część mowy naszej, a miasto rozprawiać, jeszcze raz wzywamy was, abyście zważyli jakie dogodności, korzyści, posiłki i pomoce zapewni od razu temu prześwietnemu państwu i prowincjom pogranicznym elekcja J. Ces. Mości. Możecie się na pewne spodziewać posiłków nie tylko od J. Ces. Mości, Najjaśniejszego domu Austryjackiego, N. Króla Hiszpanji, ale i od innych sąsiadów waszych, monarchów Rzplitej chrześcijańskiej, o czém tu poszczegółowie nie warto i wspominać, raz że pojmujecie to dobrze sami w przezorności waszój, powtóre że na przyszłym sejmie posłowie J. Ces. Mości dowodnie wam to okazali. Co zaś niektórzy powiadają, że elekcja J. Ces. Mości obrazi Turka, trzeba wiedzieć że jeżeli ta wasza elekcja wolną jest, nie podlega więc sądowi Tureckiemu, a wam wypada stać przy swoim zdaniu. Cokolwiek bądź się stanie, niezabraknie J. Ces. Mości środków obronienia was od wszelkiego niebezpieczeństwa i wojny. J. Ces. Mość zaręcza wam, że W. Książę Moskiewski nie tylko będzie przyjacielem, lecz jeszcze, w razie potrzeby, poda pomoc Rzplitej. Przy takowym stanie rzeczy J. Ces. Mość ufa, że godząc się w zdaniu waszém z innymi, zechcecie zapewnić pokój, mir i spoczynek téj Rzplitej, przystać na tę z woli Bożej dokonaną elekcją przez miłość ojczyzny i zgody, i zaniechać zgubnych zamiarów. Czyniąc to podtrzymacie godność i poważenie J. Ces. Mości, bo wieść o jój obraniu i radość stąd rozniosły się już po całym świecie, a J. Ces. Mość niezasłużyła przed wami i waszą Rzplitą, abyście tak źle i dotkliwie jój się wywdzięczali. Zapewnicie téż sobie zbawienie i uratujecie godność waszą, ojczyzny waszój i całej Rzplitej chrześcijańskiej, a czynem tak chwalebnym i znakomitým zjednacie sobie wielką wdzięczność u wszystkich ludzi dobrze myślących, J. Ces. Mość zaś i dom jój zniewolicie do łaskawości i wszelkiej uczynności w każdym miejscu i czasie i zobowiązecie Ją do wypłacenia się tém większemi łaskami:»

Po skończeniu mowy Postowie odprowadzeni zostali z równą
ORZELSKI III.

pompą i okazałością z jaką przybyli i w równie licznym orszaku. Na ich cześć bily bębny, dźwięczały trąby, a strzelanie z dział i rusznic wszelkiego rodzaju wstrząsało hukiem powietrze.

Krasin-
ski prze-
chodzi
do Bato-
rowców.

Po ich odejściu Szafraniec oświadczył, że otrzymał list od Biskupa Krakowskiego, donoszący że Biskup przechodzi całkiem już na stronę Batorowców. Rozmaicie tłumaczono to wyznanie Biskupa, obawą aby wojsko niespustoszyło ogromnych majątków, które posiadał na równi z innymi dygnitarzami kościelnymi, albo może i tém że obu stronom sprzyjając i obu skarbiąc sobie łaskę, przystał w końcu do tój która przeważała.

Słowa
Zborow-
skiego o
Rozem-
bergu.

Wojewoda Krakowski odezwał się, że Rozemberg mu powiadał, iż nikt bardziej nad Dudicza niezachęcał Cesarza do ubiegania się o koronę i nie upewniał go o słabości partji Batorowej. Sam Rozemberg wykupiłby się jak najdrożej od Sejmu Andrzejowskiego, a gdyby choć przed tygodniem był zawiadomiony o tak licznym tu zjeździe, byłby niezawodnie z drogi nazad do Cesarza nawrócił. Wojewoda dodał iż pewien Rajca miasta Krakowa przyszedłszy do niego doniósł mu, że *Gródek*, zamek czyli warownia, dziedzictwo Stanisława Tarnowskiego Kasztelana Czechowskiego, zawierający się w obrębie murów Krakowa, został opatrzony w mocną załogę, że część murów Krakowa rozwalono; że niejaki Miłanowski przeprowadził do miasta zacieźnych Czeskich i Morawskich żołnierzy, do których Jordan przyłączył téż pewien poczet i że ci żołnierze zajęli dwory szlacheckie i dom pewnej wdowy tuż u samych murów miasta zbudowane. Szafraniec nalegał najmocniej, aby wszyscy tu przytomni, przyłożyli się dla wyzwolenia Krakowa, zagrożonego, narażonego na tak wielkie niebezpieczeństwo i odległego tylko o 9 mil od Andrzejowa, oraz aby nietylko radą, ale i ręką wsparli spadającą ojczyznę. Potém Zamojski wychwalał Kraków, że to ognisko całego Królestwa, Królewskich klejnotów schowanie, miasto i zamek wspaniały, a tak przyległy Węgrom i Szląskowi należącym do Cesarza, nietrzeba więc żadną miarą dać je zająć przeciwnikom.— Na ten wniosek województwa rozeszły się osobno i odłożyły do następnego dnia swoją odpowiedź.

31 stycznia większa część dnia zeszła na rokowania o ruszeniu do Krakowa. W końcu gdy się zgromadzili wszyscy w miejscu zwykłym, Cikowski Podkomorzy Krakowski, odezwał się energicznie do zgromadzonych, że jeżeli go wraz z Górką urzędem hetmańskim przyoblekli, niech że oznaczą jakie wojska mają jego władzy ulegać, niechże rycerstwo okaże się wyrozumialsze niż dnia onegdajszego i niech objawi czy deputaci przy Hetmanach postawieni dla radzenia o wojennej potrzebie mają posiadać równą z Hetmanami władzę, czy wyższą, czy tylko radzić i zostawać pod ich zarządem; niech też wyznaczy pieniądze na utrzymanie szpiegów i straży, oraz niech określi jak mają się wojskami podzielić Hetmani, aby było już wiadomo co do którego z nich należy. Te żądanie oparł też ze swojej strony Hrabia Górka.

Potem Niedźwiecki imieniem województwa Sandomińskiego oświadczył zgromadzeniu, że Sandomierzanie uradzili pomiędzy sobą dać Kasztelanją Sandomińską *Sienińskiemu* Kasztelanowi Żarnowskiemu, Radomską *Ligezie* Kasztelanowi Zawichojskiemu, Zawichojską *Kazanowskiemu*, Żarnowską *Wojskiemu* Sandomińskiemu 1), a województwo Sandomińskie komukolwiek innemu, niech więc te rozporządzenia zatwierdzone zostaną wspólnym wszystkich zezwoleniem.— Żądaniom tym oparł się nasamprzód Wojewoda Krakowski, jako uwłaczającym zwyczajowi pospolitemu, na tej zasadzie iż rozdawnictwo godności i urzędów jednemu tylko Królowi przysłuży. Sieniński, sądząc że Wojewoda tak mówi przez zawiść, niechcąc aby mu się dostała Kasztelanja Sandomińska, przedstawił zacność i zasługi swój familji, tudzież swoje prace i starania około Rzplitej, które ojczyzna odpowiednio dotąd nie wynagrodziła, oraz ową klęskę Podolską, śród której Tatarzy popalili mu, zniszczyli i do ostatniej nędzy doprowadzili tyle wiosek; oświadczył że czy bogatym, czy biednym będąc zawsze jednako miłować nieprzestanie ojczyznę i postępować prawą drogą, lecz sprawiedli-

Wyprawa na Kraków urządzona.

Kwestja o rozdaniu wakujących urzędów.

1) Janowi Kochanowskiemu.

wość wymaga, aby zasługi wynagradzano, nienależy mu więc zazdrościć tego urzędu, któren mu ofiarują wspólnem zezwoleniem współobywatele jego Sandomierzanie.— Przeciwnko Sieniowskiemu powstali Wojewodowie Sandomierski i Bełzki 1), ale go bronił Hrabia Górka, a Broniewski Podkomorzy Poznański popierał jego sprawę w imieniu Wielkopolan następnymi dowodami.— Już pierwiéj nadano Sieniawskiemu i Firlejowi tymże trybem urzędy. Krajowce łatwiejszy i lepszy mogą czynić wybór między osobami aniżeli Król cudzoziemiec, niemający pojęcia o charakterze ludzi, dobijających się dostojenstw. Król jeden łatwiej się uprzedza niż takie mnóstwo głosujących i stanowiących, że ta lub owa osoba warta jest urzędu. Państwo potrzebuje pełnej liczby Senatorów. Polacy wtedy tylko prawdziwej wolności dostąpią, gdy wyrobią sobie prawo obierania do woli urzędników. Prawo wolnego obierania Królów, pociąga za sobą, samo przez się, prawo obierania pomniejszych urzędników podczas bezkrólewia, nie stanie się przeto żadna krzywda przyszlętemu Królowi, bo po koronacji będzie mógł znów rozdawać urzędy. Władza prawodawcza pociąga już za sobą prawo nadawania dostojenstw. Zwyczaj i potrzeba Rzplitej nakazują to czynić. Albo nikomu nietrzeba było nadawać urzędów, albo wszystkim za któremi przemawia zezwolenie obywateli. Jeżeli te dowody nie zostaną przyjęte, trzeba będzie wnosić że możnowładcy większym faworem darzą jedne osoby niż drugie.

Przy-
jemski.

Stanisław Przyjemski, z Wielkopolskiego rzekł, że źródłem i podstawą tego zjazdu jest zachowanie ustaw i swobód, te zaś ustawy nadwężone zostaną przez podobne rozdawnictwo urzędów. Nie jest z prawami sprzeczne, że Firlejowi i Sieniawskiemu nadano urzędy, bo przyoblekła ich niemi cała szlachta na Sejmie walmym, że zaś na sejmie Warszawskim nie było wzmianki o osobach przez Sandomierzan zalecanych, niewypada im urzędów tych nadawać.

1) Jan Kostka i Andrzej z Tęczyna.

Przybyli następnie Posłowie Podolscy oświadczając o przywiazaniu swoich współobywateli do Infantki Anny i Batorego, za których sprawę gotowi są położyć życie. Czytano list Pisarza Rawskiego, oznajmujący że pieniądze o których była mowa, wydane z zamku Rawskiego nie na co innego, jeno na opłacenie żołdu wojskom na Rusi — Czytano téż inny list od Stanów Królestwa do Batorego z odpowiedzią na jego pismo, w którym stany polecały mu służby swoje, oświadczały wielką, stałą i już dowiedzioną wierność ku niemu całego prawie Królestwa, której codzien więcej widać przykładów i prosiły usilnie, aby nieodwlekał przyjazdu swego do Polski, ale co najprędzej pośpieszał. Przeczytano jeszcze list do Posłów Koronnych o których wiadomo było, że wybrali się już w drogę z Polski do Siedmiogrodzia około 1 stycznia, aby nalegali na Króla o przyśpieszenie Jego podróży i, prócz innych warunków, o wyzwolenie branców Rusinów, których spis dokładny do listu przyłączono.

Posłowie od Podolan.

Po załatwieniu tych przedmiotów województwa głosowały z kolei o wyprawie na Kraków i wszystkie na to się zgodziły oprócz Rusinów, którzy pod tym tylko warunkiem przystawali na wyprawę, jeżeli takowa niedługo pociągnie.

Posłom Cesarskim dano następną odpowiedź: «Tak świetne i wspaniałe Jego Świętój Ces. Mości poselstwo najmilsze jest zaiste dla wszystkich Stanów Królestwa i dla tego licznego zgromadzenia, jakoż przyjęte zostało przez wszystkich z uszanowaniem godnym takiego Monarchy i Jego majestatu. Stany przyjmują z najżywszą wdzięcznością tak serdeczne oświadczenie łaski, pochodzące ze szczególniejszej życzliwości J. Ces. Mości, tak ku wszystkim chrześcijanom w ogóle, jako szczególnież ku przesławnemu Królestwu Polskiemu, oraz życzenia szczęśliwości dla Stanów całego Królestwa. Nawzajem wszyscy, nie tylko w ogóle wzięci, ale każdy z osobna, zalecają J. Ces. Mości służby swoje, gotowość swoją, i ochoczość na wszelką powolność i usługi. Z całego serca i prywatnie i publicznie prosimy Pana Boga, aby W. C. Mości działało się wszystko szczęśliwie, i pomyślnie na sławę i dobro całego

Odpowiedź dana Cesarzowi.

chrześcijaństwa. Co zaś się tyczy mandatów J. C. Mości przełożonych nam przez J.W. Panów Posłów, czujemy wdzięczność niezmierną i uważamy za godne nieśmiertelnej chwały, wybrany i prawdziwie chrześcijański sposób myślenia J. Ces. Mości, Jój dobroć duszy i umiarkowanie, Jój starania, chęci i zamiary skierowane ku dobru, pokojowi i zgodzie chrześcijańskiej, Jój mądrość i stałą wolę. I to jest wielce przyjemne wszystkim stanom państwa, że W. Ces. Mość szczególniejszą ma pieczę i staranie o tём państwie, nas do zgody wzywa i o ile możności niczego niezamiedbuję, co tylko podług Jój zdania tyczy się naszój szczęśliwości. Mocno ubolewamy, i mocno cierpimy nad zakłóceniem naszój Rzplitej z powodu poróżnienia zdań o kandydatach do korony na Sejmie pod Warszawą. Niedziw że to się zdarzyło, nie od razu bowiem na tak licznym zjeździe ludzi wolnych mogły się wszystkie zdania do jednności doprowadzić. Gdyby Najprzewielebniejszy Arcybiskup nie pośpieszył najniewcześniej, nadużywając swój powagi, ogłosić Króla, niewątpimy że ponieważ większa część narodu chciała obrać Królem kogokolwiek ze współobywateli, zamiar takowy doszedłby do skutku, o czém jak nam się zdaje W. Ces. Mość nie jest dość dokładnie zawiadomioną. Gdy jednak nastąpiło stanowcze poróżnienie, a zło stąd wynikłe coraz bardziej się jątrzyło i od mała aż do całości przeszło, natychmiast postanowiliśmy zjechać się wszyscy w to miejsce. Stanąwszy tu najpierwszém naszym staraniem było owa zgoda, do którój W. Ces. Mość nas tak łaskawie i po Ojcowsku zaprasza, jedyny środek dla doprowadzenia różnic wszystkich do harmonji, co też nam się udało z Bożej dobrotliwej łaski tak szczęśliwie i pomyślnie, iż na licznym i tak znakomitym, jak nigdy dotąd, zjeździe, nieznalazło się ani jednego człowieka, któren by się niezgadzał ze wszystkimi jednomyślnie i jednogłośnie względem zbawienia i wolności pospolitój. Nawet wielka liczba osób nie mogących z pewnych powodów tu przybyć, listownie oświadczyła swoje z nami zezwolenie. Zaiste powinniśmy złożyć nieskończone dzięki za ten wypadek Panu Bogu i możemy zaufać i wierzyć w całość naszą i utrzymanie pospolitych swobód

naszych, albowiem gdy o wszystkim co obie strony uczyniły w Warszawie zawiadomione zostały sejmiki ziemskie, zrozumiały z łatwością że gwałt został zadany swobodom i prawom ojczystym przez pewnych zuchwalców, którzy nadużyli swojej władzy, i że niema innego i pewniejszego środka zaradzenia złemu, nad uznanie na tych sejmikach i na niniejszym pospolitym całego Królestwa zjeździe postępowania ich za nieprawne i nieważne. Pojeśliśmy wszyscy, że jeżeli inaczej postąpimy przekazemy naszym potomkom przykład zgubny dla wolności pospolitój. Zarazem się zdarzyło, że druga część Rzplitej, która obstawała za wolnością, ofiarowała dostojenstwo Królewskie N. Infantce Annie, krewnej J. Ces. Mości pochodzącej z prześwietnego szczepu Królów naszych Najjaśniejszych i najgodniejszych nieśmiertelnej sławy za niezliczone i najznakomitsze dla Rzplitej naszej przysługi, którzy to właśnie tę naszą wolność najbardziej rozszerzyli; i zaślubiła ją Oświeconemu Księciu Panu Stefanowi Wojewodzie Siedmiogrodzkiemu. Z godnością naszą i powinnościami niezgadzało się opuścić Królownę i pozbawić ją dostojenstwa i zaszczytu, owszem przyznajemy, że sam Bóg ją dla nas zachował na te czasy, a wszystkich ludzi umysły i wola, pomimo różności zgadzają się najzupełniej na to jedno, aby bronić jęj godności, co jest najoczewistszym znakiem, że jest w tém Boska wola, która jedna rozdaje korony i Królów, jakich chce, stanowi. Ufamy że W. Ces. Mość w pobożności i mądrości swojej nie zechce się przeciwieć tęj woli, i spodziewamy się że skoro W. Ces. Mość dowie się o wszystkim, jak co zaszło, sama przyzna słusność naszej sprawie, za którą niema powodu na nas się urażać. W. Ces. Mość przekona się bowiem, że nie uczyniliśmy nic z Jęj krzywdą (od której zawsze byliśmy dalecy), lecz że jedynie mając na celu obowiązek opiekowania się naszymi ustawami i swobodami, staraliśmy się je bronić i utrzymywać w Królestwie zgodę. Wszystko to i jeszcze inne rzeczy przełożą obszernie W. C. Mości Posłowie nasi do W. Ces. Mości wyznaczeni. Tymczasem prosimy najusilniej W. Ces. Mość, aby nieprzestała darzyć łaską

swoją i zyczliwością nas i całe Królestwo Polskie, będące najpotężniejszym od najazdów barbarzyńców przedmurzem chrześcijaństwa, aby była przekonaną o naszej gotowości na wszelkie dla Niej usługi i aby jak dotąd, tak i nadal, przykładała się do dobra, bezpieczeństwa i pokoju chrześcijaństwa, czém sobie zjedna chwałę i sławę nieśmiertelną u całego świata i u potomności.

Zażar-
tość
Rusinów
przeciw-
ko Her-
bur tom.

7 lutego, Senatorowie i szlachta, zebrawszy się w klasztorze, postanowili zakończyć obrady.— Zawadzał ukończeniu spór z Rusinami. Wszystkie inne województwa zgadzały się dla uzdrowienia przeciwników oddać przeszłość zapomnieniu i dać im pewen termin na upamiętanie się, sami tylko Rusini z niesłychaną żarliwością powstawali szczególniej przeciwko swoim Herburtom, którzy jedni poniewierają uchwałę sejmiku ziemskiego, odmówili przyjazdu do Andrzejowa, czém dali jasny dowód przewrotności swoich zamiarów.— Biskup Kujawski bronił Herburtów, powiadając żeć to są współobywatele, synowie jednéjże z nami Rzplitej, że się zgadzają z nami na Króla Stefana i są uczestnikami pokoju pospolitego, nie trzeba więc ich karać; jeżeli w ciągu pewnego czasu daje się przebaczenie nawet Cesarczykom, którzy daleko więcej nabroili, godniejsi są zaiste przepomnienia ci, którzy przez nieobecność tylko swoją od naszego zdania się odszczepili.— Biejkowski rzekł, że wcale inne jest położenie tych co nieszczędząc kosztów, życie swoje nawet na sztych narazili, niż drugich którzy beczynnie w domu gniją. Wtedy Marszałek rzekł: «darujcie przez miłość ku Rzplitej, tę winę współobywatelom waszym, którzy mniej zgrzeszyli niż ludzie, chcący gwałtem wam Króla narzucić».— Odparł Starzechowski, że podobne indulgencje z najświętszych konfederacji zrobiły igraszkę i osłabiają w ludziach prawych i miłujących Rzplite do służenia jój pochop.

Deputa-
ci dla
ułożenia
uniwer-
sału.

Przerwali tę rzecz Postowie Dobrzyńscy i Mazowieccy, zalecając służby swoich obywateli, którzy stoją pod bronią w pewnym miejscu gotowi na wszystko dla zbawienia ojczyzny. Następnie powtórzono i w jeden dyplomata spisano artykuły deputatów;

między innemi uczyniono téż wzmiankę o Biskupie Przemyskim 1). Hrabia Górka wspominając przez jak długi czas nominowany na to Biskupstwo czekać musiał, aż postąpiła konfirmacja od Papieża, żądał, aby napisano od imienia Rzplitej, list do Kapituły Przemyskiej z rozkazaniem puszczenia Biskupa we władanie majątkami dyecezy.— Redakcją tego listu powierzono Biskupowi Kujawskiemu. Rusini nie inaczej zgadzali się na uchwalone artykuły, aż zostanie wykonana ich Wisznienska konfederacja; i nie inaczej dali się uspokoić, aż odłożono tę kontrowersję na sąd przyszłego Króla i Stanów. Obrano potem Deputatów dla stwierdzenia wyżej rzeczowego formalnie już spisane go dyplomu podpisami i przyłożeniem pieczęci.

Zrobiono wzmiankę o pieniądzech wywiezionych przez Posłów Siedmiogrodzkich, a pewne osoby dopytywały się, dokąd się te pieniądze obrócili. Stanisław Przyjemski oświadczył, że się to z jego wiedzy stało, ponieważ Posłowie żadnych już pieniędzy nie mieli. Byłyć u nich bardzo znaczne summy, aleć oni zwątpiwszy o obraniu ich Księcia i bojąc się zamieszek odesłali pieniądze pod koniec sejmu do Siedmiogrodzia. Marszałek zapewnił że Posłowie Siedmiogrodzcy wydali Kasztelanowi Bieckiemu oblig na 120,000 złotych na załatwienie najbardziej naglących potrzeb Rzplitej, „i że Kasztelan otrzymał od nich zapewnienie, iż albo takową summę sami pożyczą, albo skądkolwiek bądź dostaną. Marszałek zalecał przytém Ligezę Kasztelana Zawichojskiego i doniósł o jego gorliwości w sprawie Batorego i o wojsku, które już swoim kosztem utrzymuje. To samo w swoim własnym imieniu uczynił Starosta Chęcinki Stanisław Dębiński.— Po przeczytaniu dyplomu poruszono kwestją o deputatach wojskowych, lecz postanowiono nie przystawiać ich Hetmanom do boku, bo koszt na alimenta ich

1) Łukasz Kościelecki, Opat Lubiński, a od 1574 r. Biskup Przemyski, później zaś Poznanski, dobroczyńca Jezuitów, a ostry prześladowca nowowierców. Um. 1597 r.

wielki i urząd ich w czasie wojny bardzo niedogodny.— Aż do drugiej godziny w nocy przy zapalonych pochodniach siedzieli wszyscy i obradowali.

Mowa
Woje-
wodzica
Kijow-
skiego.

Młody syn Wojewody Kijowskiego 1) przybył i w pięknej mowie wyluszczył szkodliwe skutki waśni domowych, upadek państw przez nie spowodowany, jako to Grecji i Rzymu w starożytności, a Węgier, Francji, Niderlandów i Inflant w nowożytnych czasach. Nakoniec w imieniu Kijowian i Wołyniaków oświadczył, że się zgadzają na wszelkie uchwały tyżące się rządu, które zapadną za jednogłośném wszystkich zezwoleniem. Doniósł przytém o niebezpieczeństwie zagrażającém zamkowi Kijowskiemu od W. Księcia Moskiewskiego, któren zamysła go dobyć i ogromne przygotowania czyni do wyprawy w mieście swoim Czernihowie o 18 mil od Kijowa odległém, prosił więc aby dano pomoc temu zamkowi, któren był niegdyś stolicą całego państwa Ruskiego, a i dziś znakomity starożytnością swoją i wyborném położeniem, jest bardzo ważną warownią zasłaniającą Ruś od nieprzyjaciela.— Następne wypadki okazały że pogłoska była płonna, bo W. Książę raz postanowiwszy wyprawę, już by jój niezaniechał i nie porzuciłby przedsięwzięcia na które by tyle kosztów wyłożył. Godna tylko zastanowienia podłość dzierzawców królewsczyzn, po większej części magnatów, posunięta do takiego stopnia, że niechcieli nawet do skarbu wnosić z powinności należnej i prawami przepisanej części dochodów, oraz zamki opatrywać. Tak Wojewoda Kijowski 2), posiadający z górą 1,300 wiosek, 100 miast i zamków, ani myślał o naprawie zamku Kijowskiego, tamującego drogę Moskwie i Tatarom i leżącego w najobroniejszej pozycji, owszem bezczelnie zebrał o pomoc u Rzplitéj.

1) Janusz Konstantowicz Książę Ostrogski, wychowany za granicą, przeszedł na katolicyzm, obwarował i ozdobił Tarnów i Lwów, 1609 r. fundował ordynację Ostrogską, umarł 1620 r. będąc Kasztelanem Krakowskim.

2) Konstanty Kostantowicz Ostrogski, posiadał ogromne dobra na Rusi które podług Niesieckiego przynosiły mu do roku 1.200,000 złotych

2 lutego, całe zgromadzenie ruszyło na Kraków, poleciwszy Deputatom staranie o dyplomacie. Wielkopolanie postanowili odłożyć na drugi dzień wyprawę, przewidując że przy pochodzie takiego mnóstwa ludzi i bagażów trudno im będzie o żywność i kwatery, tymczasem zaś naradzali się, czy mają wnet pod Andrzejowem obrać posłów ziemskich na sejm koronacyjny, nie pytając nieobecnej reszty Wielkopolskiego rycerstwa, czyli też obranie to pozostawić sejmikom ziemskim, które trzeba będzie złożyć w takowym przypadku, lecz ponieważ bardzo wiele osób pominąwszy Andrzejów ruszyło wprost do Krakowa, spodobało się odłożyć rzecz tę aż do zjechania się pod Krakowem. Deputaci ułożyli ostatecznie dnia tego uchwałę, która zawierała co następuje 1).

Wyprawa na Kraków.

Po zatytułowaniu tego aktu od imienia Rad duchownych i świeckich zebranych w Andrzejowie i osób które zdanie swoje listownie objawiły, jako też całego stanu rycerskiego, następowały dziękczynienia współobywatelom i braciom najdroższym, którzy na sejmie Warszawskim, broniąc pospolitę wolności, z nagłą, wielką, a gwałtowną potrzebą Rzplitej zjazd do Andrzejowa złożyli, co potem pochwały i potwierdziły wszystkie Województwa na sejmikach. Zalecano potomności aby nieprzystała wieczystą pamięcią święcić tę ich gorliwość i miłość ku ojczyźnie i wolności. Zjazd obecny nic wcale prawnu nie ujmuje, albowiem wszystko to jest prawne co się na zbawienie Rzplitej dzieje, która sama i ludziom i czasom rozkazuje i zakon stanowi. Bóg ciężko pokarał to Królestwo takim rozerwaniem umysłów, lecz uleczone też zostało wkrótce jednogłośnie zgodą tak wielkiego orszaku ludzi i gorliwem ich pospieszeniem na ratunek ojczyzny. Byłaby to rzecz wielce zbawienna, gdyby się tu stawili współbracia przeciwnego stronnictwa i przedstawili swoje dowody, mogłaby bowiem być kontrowersja rozwiązana sądem osób, które niebędąc w Warszawie siedziały w domu (do ich sądu bowiem odwoływał się i akt Warszawski). Lecz

Uniwersał Andrzejowski.

1) Vol. leg. II. 878.

przeciwnicy zwątpili w swoją sprawę i pochowali się, bez nich więc potrzeba było dalej postępować. A naprzód na zjeździe Andrzejoskim porównano uniwersały sejmikowe wszystkich ziem; uniwersały te jednomyślnie pochwalały działania Batorówców, potwierdzały elekcją Infantki wraz z Batorym, potępiały zaś sprawę i postępek przeciwników, jako niezgodny z wolnością pospolitą. Zwążywszy te powody, że w naszym wieku Bóg niedaje Królów przez oczywiste powołanie, lecz serca i głosy ludzkie przez natchnienie ku komukolwiek nakłania; że głos ludu uważa się za głos Boga, że podług praw ojczystych nie mianowanie przez jedną a ogłoszenie przez drugą osobę, ale powszechna wola daje Króla, mianowanie zaś Króla przez przeciwników odbyło się w miejscu prywatném, nie uprzywilejowaném, nieopasaném okopem i pokojem pospolitym nieobwarowaném, nie w należytem czasie, mimo woli przeważnej większości wszech stanów, zjazd niniejszy potępia ich przewrotny i nieprawny postępek i przyznaje obranie Infantki i Stefana, dodając ten warunek, że po dopełnieniu ślubu w Kościele, wprzód nim odbędzie się obrządek koronacji, Infantka Anna za zgodą Króla matzonka swego uczyni dobrowolne zrzeczenie się na korzyść Rzplitej całego swego mienia i spadków, któreby do Jéj Kr. Mości należeć mogły, oraz wszelkich swoich w tym względzie pretensij. Ten Król pomazaniec Boży, jednomyślnie obrany, pod poczciwością, wiarą i przysięgą powinien być przez wszystkich szanowany.— W przypadku gdyby ktokolwiek wyrokowi niniejszemu się sprzeciwił i zamierzał gwałt zadać Rzplitej, a na swą jedną głowę, mijając wszystkich, tak wielką rzecz brał, gdyż ani miłość chrześcijańska, ani sprawiedliwość Boska nieścierpi, aby wszyscy mieli ginąć dla jednego człowieka; zaciągał żołnierzy, gromadził zjazdy, i toby pieniądze od takowych brał; przeciw takiemu wszyscy gardłem i poczciwością obowiązani są powstać. Ażeby to pewniejszy miało skutek, poruczono Posłom ziemskim na sejmie koronacyjnym instygować, aby przeciwko wszystkim takim, jako zdrajcom ojczyzny, jak najprędzej za wyrokiem Króla obranego i stanów stała się egzekucja wedle prawa. Ażeby przeciwnicy niesądził, że postąpiono z nimi zbyt

ostro i surowo, z miłości ku pokojowi umiarkowano i powstrzymano surowość konfederacji (kapturów) ustanowionych przez ziemie, przeciwko osobom które się do Andrzejowa nie stały, z tym jednak warunkiem, że gdy kto przestrzeżony, trwając w zuchwałości kłócić będzie Rzplite, spełniony zostanie nad nim rygor rzeczonych kapturów. Już postanowieniem tém wszyscy ostrzeżeni są, by zmienili upor i przystąpili do pokoju, a na Boga dość, i aż nadto cierpliwości im okazano, tak, że niemogą żadną nadal zasłaniać się wymówką. Na koronację, ślub i zagajenie sejmu walnego wyznaczono dzień 4 marca, pod warunkiem, że uroczystość ta nie inaczej dochodzić ma, aż się odbędzie wprzód zaślubienie Infantki Anny, stanie się zadość wszystkim warunkom, z Posłami Króla umówionym i wydane zostanie zatwierdzenie praw. Ażeby niebyło w tém żadnej wątpliwości, Królowa da pełnomocnictwo Posłom, którzy Króla na granicach przyjmować będą, do dopełnienia obrządku ślubnego w jej imieniu. Na ten akt koronacji wezwani wszyscy Senatorowie i urzędnicy, stosownie do ich obowiązku, oraz Posłowie ziemscy obrani i mający być obrani w tych Województwach, które na zjazd Andrzejowski przysłały tylko Posłów, również Książęta lenni i miasta uczestniczące w koronacji osobnemi listami zaproszeni na tę uroczystość. Prowadzenie Infantki z Warszawy do Krakowa poruczono Kasztelanom Żarnowskiemu (za którym obiecano wstawić się do Króla o Kasztelaną Sandomiérską) i Raciążkiemu, Kanclerzowi Koronnemu i Marszałkowi Nadwornemu. — Przyjmować Króla na granicy Królestwa poruczono Biskupom Krakowskiemu i Przemyśkiemu, Wojewodom Sandomiérskiemu, Ruskim i Bełżkiemu, Kasztelanom: Wileńskiemu, Wójnickiemu i Międzyrzeckiemu, Hetmanowi Polnemu Koronnemu, Marszałkowi Nadwornemu, Rafałowi Sieniawskiemu, Krzysztofowi Radziwiłłowi Podczasemu i Hetmanowi Litewskiemu, i Marcinowi Mężyńskiemu Podsekdowi Zembrowskiemu. Posłowie powinni pilnie się dowiedzieć czy wszystkie warunki Król należycie zaprzysiął w Siedmiogrodziu. Następnie była wzmianka o poselstwie Króla Elekta w osobie Filipowskiego i o daniej odpowiedzi, o oznajmieniu Królowi dnia koronacji przez

Pawła Orzechowskiego, o poselstwie Cesarza i danej mu odpowiedzi i o mającém być wysłaném inném poselstwie do stanów Cesarstwa, składającém się z Biskupa Chełmskiego, Kasztelana Małogoskiego i Łaszczu Podkomorzego Chełmskiego. Deputowani do Litwinów dla zawiadomienia ich o wszystkich wypadkach i namówienia do jednomyślności: Rafał Śladkowski Kasztelan Konarski i Stanisław Karśnicki Podśędek Sieradzki. Z témże do Pruss posłani Kasztelan Dobrzyński i Wojciech Grzybowski. Rozkazano wszystkim dzierżawcom dóbr Rzplitej aby przywieźli dochody Rzplitej na sejm koronacji, czego Posłowie ziemscy na sejmie dogłądać mają. Ponieważ dla ważnych potrzeb Rzplitej niestało czasu na tym zjeździe do ustanowienia sprawiedliwości sądowej, odłożono rzecz tę na sejm osobny, który wyznaczy Król wnet po koronacji i na którym o niczém inném niema być zabawa, jedno o postanowieniu tej sprawiedliwości i o porządku elekcji Królewskiej na potomne czasy. Temu i wszystkiemu przeciwieć się niema ani Król, ani kto iany. Jeżeli na tym sejmie nie zostanie jeden trybunał ustanowiony, wszystkie ziemie zostawać mają przy tém postanowieniu sądów, które sobie opisały i które teraz mają. Województwu Rawskiemu, które żadnych sądów na ówczas nie miało, dano prawo postanowienia sądów. Podczas koronacji lub na przyszłym Sejmie stanie ugoda między stanami duchownym i świeckim, z powodu zachodzących pomiędzy niemi zatargów. Dla poskromienia najazdów, których dopuszczają się w różnych miejscach swawolni ludzie, surowo zakazano wszelkiego rodzaju podobne gwałty czynić i dano prawo pokrzywdzonemu pozywać gwałtowników do prawa na przyszłym sejmie, o co winni pilnie instygować Posłowie ziemscy. Wszystkie sądy zalimitowano aż do Sejmu, wyjąwszy egzekucji poborowej nad osobami wzbraniającemi się płacić podatki.— Dalej szła wzmianka o Wojewodzie Ruskim i Kasztelanie Lubelskim wybranych przez szlachtę w miejsce zmarłych, jakośmy to wyżej okazali. Nakazano sejmiki w Województwach, które Posłów tylko na zjazd Andrzejowski przysłały, dla obrania Posłów ziemskich na koronację: Województwom Łęczyckiemu i Mazowieckiemu 20 lutego,

Brzeskiemu, Inowrocławskiemu, Kijowskiemu, ziemi Dobrzyńskiej i Gostyńskiej 16 lutego, ziemi Sochaczowskiej i Województwu Rawskiemu 17 lutego i Województwu Podolskiemu 23 lutego. Akt ten podpisali i przypieczętowali swemi pieczęciami następnii Deputaci: od Senatu *Stanisław Karnkowski* (z zastrzeżeniem praw duchowienstwa w artykułach o ugodzie i sądach), *Piotr Zborowski* Wojewoda i Starosta Krakowski, *Jan Kostka* Wojewoda Sandomiński, *Andrzej Hrabia Tęczyński* Wojewoda Bełzki; od rycerstwa: *Piotr Oraczowski*, *Krzysztof Kmita*, *Feliks Jaktowski*, *Stanisław Czarnotulski*, *Maciej Łowiecki*, *Mikołaj Żernicki* Podsędek Kaliski, *Wawrzyniec Słupski* Sędzia i Żupnik Bydgoski, *Jerzy Radoszewski*, *Stanisław Zapolski*, *Stefan Zakrzewski* Podczaszy Łęczycki, *Mikołaj Rożyński*, *Zygmunt Sumiński* Pisarz Dobrzyński, *Piotr Niszczycycki*, *Piotr Kaszowski* Sędzia Lubelski, *Marcin Mężyński* Podsędek Zembrowski, *Stanisław Krasnowski*, *Załuski*, *Jan Plichta*, *Stanisław Chociwski*, i od Rusinów (zastrzegając przy podpisie kapłur Wisznieński) *Stanisław Żółkiewski*, *Paweł Korytko* Podkomorzy Przemyski, *Stanisław Starzechowski*, *Jan Pieniążek*, *Feliks Chodorowski*, *Prokop Rasko*, i *Mikołaj Siennicki* Podkomorzy Chełmski.

3 lutego, Wielkopolanie też ruszywszy z Andrzejowa przybyli do Miechowa, miasta zależącego od Szymona Łagowskiego Przełożonego nad klasztorem Miechowskim. Nazajutrz po najgorszej jaka tylko być może drodze dotarli do Mogiły, wioski o milę od Krakowa, podległej Opatowi znajdującego się tamże klasztoru *Marcinowi Białobrzieskiemu*. Tegoż dnia wszystkie województwa przybyły już do Krakowa i zgromadziły się na górnym zamku. Wojewoda Krakowski oświadczył, że stosownie do celu tak licznego zjazdu należy przedewszystkiém uśmierzyć poruszenia, niecone w Krakowie przez Cesarzyków, od których trzeba miasto oczyścić. Wojewoda dodał, że Senat miejski i czern podejrzani są o sprzyjanie Cesarzowi, i że się tu znajduje niemało osób, które zaciągają żołnierzy najemników. Przytomni postanowili nieprzystępować do

Przybycie do Krakowa.

Wniosek Zborowski.

obrad w tak ważnej sprawie, aż się ściągną wszyscy, którzy jeszcze w drodze się znajdują. Liczbę Senatorów zwiększył przybyciem swoim *Walenty Dębiński* Kanclerz Koronny. Urząd utrzymywania porządku i dawania głosu w tak liczнім zgromadzeniu powierzony Janowi Sienieńskiemu Cześnikowi Sanockiemu.

5 lutego, w niedzielę, za godzinę przed zmierzchem wstąpił do Krakowa Stanisław Hrabia Górka, z niezmiernie licznyim poczem, towarzyszyli mu bowiem Piotr Potulicki Kasztelan Przemęcki i cała szlachta Wielkopolska.

Postanowienia
zjazdu.

6 lutego, całe rycerstwo zeszło się na zamek, a rozmieściwszy się zagaiło długie obrady o Cesarczykach. Naprzód postanowiono wysłać do nich w poselstwie osoby najdostojniejsze, w celu odprowadzenia ich od uporu perswazją, namówienia ich do upamiętania się i przyciagnienia ku sobie tych którzy się wahali; oraz wysłać z Krakowa tych, którzy by się upamiętać niechcieli. Kanclerz doradził posłać rozkaz *Dudiczowi*, siedzącemu w Krakowie i podżegającemu niesnaski domowe, aby odjechał do Cesarza i doniósł mu, jako Poseł, o stałym postanowieniu tej nieskończonej gromady ludzi, których tu widzi, a którzy za nic nieprzyjmą Cesarza, o czém już ani Dudicz, ani Cesarz niepowinni mieć najmniejszej wątpliwości. Rozsądkowi Posłów zostawiono wybór środków postępowania z przeciwnikami. Oprócz Deputatów z Senatu obrano jeszcze po dwóch z każdego województwa; z Poznańskiego wyznaczeni Hrabia Górka i Kasztelan Przemęcki 1) z Kaliskiego Podkomorzy Poznański 2) i Stanisław Przyjemski. Na czele poselstwa stanął Woje-

Decjusz
i Burgrabiowie
Krakowscy przy-
stają na Balore-
go.

woda Bełzki 3). Po odejściu Posłów *Jostus Decjusz* Wielkorządca zamku Krakowskiego, tknięty naówczas chorobą, oświadczył się przez posła za Batorym i Infantką, również i 20 Burgrabiów tegoż zamku (jest to urząd który odznacza się tём, że posiada bogate

1) Piotr Potulicki.

2) Prokop Broniewski.

3) Andrzej Tęczyński.

dochody, wolny jest od wszelkiego rodzaju służby i powinności wojennych i polega na doglądaniu i strzeżeniu zamku.) — Następnie Wojewoda Krakowski doniósł, że pisał wprzód prywatnie do Podskarbiego Koronnego 1), zachęcając go do przyjechania na ten zjazd, czytał potem list otrzymany w odpowiedzi, w którym Podskarbi tłumaczył się z nieobecności swojej, składając się chorobą i brakiem koni, których w inne miejsce wysłał, co się zaś tyczy skarbu i rachunków zawiadamiał, że kazał zastępcom swoim uczynić zadość wszystkim wymaganiom zgromadzonych. Ponieważ Podskarbi w tym liście niechciał się otwarcie ani za jedną, ani za drugą stroną oświadczyć, a siedział tylko o trzy mile od miasta, wysłano doń Chorążego Krakowskiego i Stojeńskiego, z wezwaniem od zgromadzenia, aby się tegoż dnia albo nazajutrz w Krakowie stawili i objawili czy użyczą na koronację Stefana i Infantki klejnotów koronnych, które mu powierzyła Rzplita.

Następnie *Młodziejowski* Pisarz skarbowy, gdy mu kazano otworzyć skarbiec, odrzekł, że niema kluczów i że te są u Pana Podskarbiego. Wtedy *Żółkiewski* 2), Rusin, radził odebrać klucze od Podskarbiego i dać je Wojewodzie Krakowskiemu i Kanclerzowi, czemu się oparli Konopnicki i inni Sieradzianie uważając ten krok za ubliżenie i krzywdę dla starca i nieposzlakowanego Senatora. Następnie Wojewoda Krakowski wysłał posłańców z zapozwaniem przed się Rajców i Senatu miasta Krakowa. — Senat opierając się na prawa swoje i zwyczaj wyprawił do Wojewody dwóch tylko członków, lecz Wojewoda kazał im natychmiast nazad wrócić, ponieważ obowiązani są ulegać władzy już nie jednego tylko Wojewody i Starosty swego, lecz całej Rzplitej odbywającej tu swoje posiedzenie. — Senat natenczas wysłał 6 członków, których usiąść w zgromadzeniu zaproszono. Wojewoda oznajmił im z jakiego po-

1) Hieronim Bużeński, zrzekł się w 1578 r. Podskarbiostwa koronnego i wziął Kasztelanją Sieradzką, um. 1580.

2) później Hetman i Kanclerz W. K: ur. 1547, um. zabity 1620 pod Cecorą.

Panowie
Rady
każą sta-
wić się
przed
sobą
Rajcom
Krakow-
skim.

wodu przybyli tu Senat i stan rycerski, przedstawiający oblicze i władzę Rzplitej; otworzono im wrota zamkowe i oddano im zamek; Wielkorządca i Burgrabiowie objawili już swoje zdania; Podskarbi pozwany też aby to samo uczynił, niech więc Senat i obywatele miejscy także objawią swoje postanowienie, czy gotowi są popierać Stefana Batorego i Infantkę Annę, chodzi bowiem posłuch jakoby mają z Cesarzem listowne stosunki, a jeden z mieszczan, Miączynski, przywiózł nawet w tej mierze pismo od Cesarza. — Na to *Eichler*, jeden z Rajców, prosił aby wezwano tu innych jego kolegów. Jan Kmita, Pisarz ziemski Krakowski, rzekł do szlachty: «pocziwi to ludzie których przed sobą widzicie, o ile wiem, i od kwasu Cesarzkiego czyści». Następnie *Eichler* oświadczył, że mieszczanie przystają na Króla, którego taka gromada obrała, że go do zamku poprowadzą i będą się znajdować przy koronacji, byle Król ten zachował święcie ich prawa i przywileje. — Wojewoda Krakowski zapytał czy przyznają po imieniu Annę Infantkę i Stefana Królami i czy okażą im posłuszeństwo. — Krzyżanowski, jeden z mieszczan odpowiedział, że będą posłuszni temu kto pierwszy owdłanie państwem, że współobywatele mieszczanie niedali Rajcom swym żadnego upoważnienia Króla po imieniu nazywać, Rajce proszą więc, aby pozwolono im rozmówić się z ludem miejskim, a nazajtrz przybędą i dadzą odpowiedź. — Tarnowski oznajmił, że słyshał wczora od jednego z Cesarzyków — Marcina Leśniowolskiego, jakoby Rajca Czeczotka był niedawno u Kasztelana Czechowskiego, opowiadał mu że na zjeździe w Andrzejowie nakazano pospolite ruszenie na Kraków dla odebrania od Senatu miejskiego kluczków od miasta, i proponował Kasztelanowi, wprzód nim to nastąpi, oddać mu takowe klucze, lecz Kasztelan ich nieprzyjął. — Hrabia Górka powiadał, że to odwołanie się do ludu miejskiego jest tylko wybiegiem dla zyskania na czasie, bo mieszczanie już dawno między sobą wszystko uradzili. Kmita rzekł, że już na sejmiku Proszowickim nakazano miastu, aby oświadczać się za Batorym przystało do pospolitej uchwały, Krzyżanowski broniąc własnej osoby ozwał się, że sam osobiście trzyma za Batorym i Infantką, lecz niewiedząc

jak inni w tym względzie myślą, prosi aby dano Rajcom czas do jutra, wysławił wierność i stałość miasta, tak w dawnych czasach, jako i w teraźniejszej epoce, czego dowiodło dając zgromadzeniu przystęp i wejście w obręb swoich murów. — Górka znów pytał dla czego mieszczanie wpuścili żołnierzy cudzoziemskich? Krzyżanowski odrzekł, że miasto nie miało środków przeszkodzenia, aby ich nie zbierano.

Czytano potem kopję listu pisanego przez Cesarza do miasta Krakowa z Wiednia 17 stycznia, w te słowa: «Zacni uprzejmie Nam mili! z wielu relacji dowiedzieliśmy się o waszj ku Nam wierności i gorliwości, chcemy więc nawzajem oświadczyć wam Naszą łaskawość. Jesteśmy przekonani, że ponieważ z Opatrzności Boskiej zostaliśmy Królem Polskim i W. Księciem Litwy formalnie i podług praw i zwyczajów przesławnego tego Królestwa obrani, i przez osoby, do których to z urzędu należy, mianowani, a później publicznie ogłoszeni, niezcierpiecie, aby wam narzucono innego Króla, nie tego który od Boga prawnie wam jest dany, My zaś zawsze łaskawie będziemy się opiekowali wszystkiem co służy i może służyć do ozdoby, pożytku, wolności i spokojności tego znakomitego miasta, stolicy Królestwa. O tój Naszj serdecznej woli i zaufaniu więcej wam powie Radca Nasz wspaniały, wierny i nam miły Andrzej Dudicz, któremu abyście dali pełną wiarę, chcemy. — Życzymy, aby wasze miasto używało szczęścia i spokojności». — Ejchler co do tego pisma rzekł, że go wcale od ludzi niechował i że niniejsza kopja z rąk jego własnych wyszła, z Dudiczem zaś żadnych narad nie miewał. — Odłożono tę sprawę na dzień następny i kazano, aby o 10 godzinie stawił się cały Magistrat i 40 mężów z ludu miejskiego dla objawienia zdania miasta. Krzyżanowski odparł, że Senat nie może się stawić w pełnym komplecie, z obawy by przypadkiem niezaszło jakiegokolwiek w mieście zamieszanie. Odpowiedział Marszałek, że podczas gdy mieszczanie będą znajdowali się na zamku, można osadzić bramy strażą, jeden zaś z Rajców, Morsztyn, może zostać na Ratuszu.

List
Cesarza
do mia-
sta Kra-
kowa.

Relacja
Posłów
o znale-
zieniu się
Tarnow-
skiego.

Po odprawieniu mieszczan przybyli Posłowie wracający od Cieszczyków. Wojewoda Belzki opowiedział że znaleźli Kasztelana Czechowskiego wraz z Krzysztofem Zborowskim w zamku Gródku, opatrzonym doskonale w piechotę i działa. Za zbliżeniem się ich Kasztelan, kazawszy zamknąć wrota, wyszedł na ich spotkanie pieszo przez furtę i wprowadził do zamku. Wojewoda przedstawił mu szeroko utrapienie i zawichrzenie Polski, nieład i wycięczenie pochodzące z bezskuteczności tylu odbytych zjazdów; prosił go, aby złożwszy oręż i zbywszy się uporu przybył wraz ze swojemi stronnikami na zamek Krakowski i razem z innemi obradował. Odpowiedział mu Kasztelan, że mocno boleje nad wszystkimi wypadkami, które zaszły i chciałby, aby się wcale do nich nie był mieszał; na zamek Krakowski przybyć nie może, bo wstyd mu opuszczać i zdradzać stronnictwo, do którego należy, wstyd mu dawać pierwszy przykład, a godzien byłby infamji gdyby z musu na cokolwiek się zgodził; oprócz tego wiadomo mu, że zjazd obecny nie co innego ma na celu, jeno by gwałtem wydrzeć u stronników Cesarskich zezwolenie. Odparł na to Szafraniec, że gdyby w tém poselstwie zawierało się cokolwiek niecnego, ani on by się go podjął, ani inni by mu tego nie powierzyli. Jedność i zgoda do której dążymy jest najszlachetniejszą i najbardziej do zachowania ojczyzny przykładającą się cnotą; chwalebniej stłumić w sobie szkodliwe dla Rzplitej namiętności i urazy, niż odnieść nad przeciwnikami zwycięztwo. I my też mamy na sercu obronę Rzplitej i zobowiązujemy się do niej przysięgą. Nie z woli ludzkiej stał się ten wypadek, lecz z Boga, któren jeden ludzkimi sercami kieruje i rządzi, nie wstyd więc zespolić się z ogólnem zgromadzeniem. Kasztelan nie pierwszy z siebie da przykład zmiany zdania; już bowiem nie jeden z przedniejszych ludzi oznajmił listownie, że zmienił postanowienie, jak to niedawno dobrowolnie uczynili Biskup Krakowski, Wojewodowie Kaliski, Łęczycki, Brzeski, Inowrocławski 1).— «Nikogo do niczego niehcemy zmuszać, powiadał Sza-

1) Franciszek Krasiński, Kasper Zebrzydowski, Jan Sierakowski, Jan Stuzewski i Jan Krotowski.

franiec, nie tylko z Panami Radami, ale nawet z ludźmi daleko niższego stanu postępujemy i układamy się po przyjacielsku. Przysłani tu jesteście od Senatu i Rycerstwa z perswazją, upomnieniem i prośbami». — Wysłuchawszy Szafranca Tarnowski odpowiedział prosząc najserdeczniej, aby Posłowie się nie obrażali, że on i towarzysze jego nie mogą pośpiesznie przychylić się do ich zdania; zaręczał że nieprzedsięwzma nic przeciwko zgromadzeniu i Rzplitej; dla usunięcia wszelkiego podejrzenia słowem rycerskiem przyrzekał, że w żaden sposób ani sami przez się, ani przez inne osoby, nie będą przeszkadzali usiłowaniam tak licznej gromady, a dla tém większego upewnienia o prawdziwości słów swych rozjadą się od Krakowa w różne strony, i nie będą się zajmowali żadnymi praktykami. On sam, Tarnowski, téż odjedzie i wróci nazad chyba samowtór albo samotrzeć. Zebrał wprawdzie oddział piechoty, lecz uczynił to poczęści z powodu pewnego osobistego swego nieprzyjaciela, któren stąd nie daleko (rozumiał pod temi słowy Wojewodę Krakowskiego), po części zaś dla spotkania Cesarza u granicy Królestwa, które wymaga nie małego orszaku. Prosił jeszcze, aby nie napastowano w żaden sposób tego dziedzicznego jego zamku — Gródka.

Z Gródka Posłowie rozdzielili się i rozjechali w różne strony. Jedni udali się do Kapituły Krakowskiej i żądali, aby swoje zdanie objawiła. Kasztelan Przemęcki 1) doniósł, że Kanonicy dziękowali wielce za to że ich w téj sprawie nie pominięto, oświadczyli się za Batorym i przyrzekali trzymać za jedno z jego stronnictwem we wszelkiej dobrej czy złej doli.

Akademji Krakowskiej głównym naczelnikiem jest Biskup. Uczone to Ciało już się było rozpierzchnęło, mimo to posłowie wezwali Rektora Akademji, aby dał im odpowiedź. Jedni z Posłów, a mianowicie Starosta Sandomierski i Podkomorzy Poznań-

O kapitułę Krakowskiej.

i Akademji.

1) Piotr Potulicki.

ski 1), udali się do Dudicza.— Inni Posłowie, a mianowicie Stanisław Przyjemski i Maciejowski wysłani znów w poselstwie do Kasztelana Czechowskiego, z zapytaniem jak prędko oddał się z okolic Krakowa podług obietnicy on i jego towarzysze. Tarnowski okazał podziwienie, że go o to pytano, oświadczył, że byłby już odjechał, gdyby przybyły konie które po wsiach rozłokował, że na czwarty dzień od dziś dnia niezawodnie odjedzie; prosił, aby zawierono jego słowu i poczciwości, że niechybnie to zrobi i żadnych zawichrzeń nie wzniesi. Biejkowski w imieniu Rusinów podał wniosek, aby ustanowiono formę sądów, lecz Stanisław Przyjemski odpowiedział imieniem Wielkopolan, że praca ta będzie daremną, bo dojść nie może teraz do końca.

Następnie napisano od zgromadzenia rozkaz do Goreckiego Pisarza Polnego we Lwowie, aby niewydawał kwarty z dochodów, posłanej do Rawy na nic innego, jak na żołd żołnierzom Ruskim i Podolskim.

Relacja
o Czy-
żow-
skim.

7 lutego Szafraniec którego dniem przedtem jeździł do Czyżowskiego Kasztelana Połanieckiego, doniósł że Kasztelan trzyma za jedno ze zgromadzeniem i radzi umocnić dobrze Kraków, ażeby potem nie mogło wyniknąć stąd żadne niebezpieczeństwo ani kłopot. Dla uczczenia Kasztelana wysłano doń Sędziego Krakowskiego, aby go zaprosił w imieniu zgromadzenia i przeprowadził na zamek.— Broniewski opowiadał wczorajszą rozmowę swoją z Dudiczem. Dudicz odezwał się że sprawiwszy się z uprzedniego poselstwa, znowu do Polski został wysłany przez Cesarza, jako Poseł czyli umocowany, nie zaś jako człowiek prywatny; że będąc Posłem prowadzi układy i działa z miłości ku przybranей swojej ojczyźnie; prosi aby mile przyjęto jego chęci i starania, i aby niedawano wiary mylnym pogłoskom, które o nim krążą.— Broniewski mu odrzekł, że kaźden Poseł bywa przeznaczony na pewny czas i do pewnej sprawy, a zatem i Dudicz albo już sprawił się

Rozmo-
wa Bro-
niew-
skiego
z Dudi-
czem.

1) Andrzej Firléj i Prokop Broniewski.

z poselstwa i powinien odjechać, albo jeszcze się nie sprawił, powinien więc przełożyć cel swego poselstwa i nazad sobie ruszyć. Dudicz odparł że jest stałym Posłem Cesarza w Polsce i nie może bez rozkazu Cesarzkiego złożyć z siebie tego obowiązku. Broniewski rzekł na to, że Dudicz wykroczył przeciwko prawom i obowiązkom Posła, doręczył bowiem mieszczanom Krakowskim list, którego powinien był być publicznie oddany, gromadzi najemnych żołnierzy i ściąga tém na się podejrzenie.— Dudicz odparł że Cesarz jako prawnie obrany Król Polski przesłał przez niego list do mieszczan, jako swoich poddanych; on zaś, Dudicz, list ten oddał Rajcom nie sekretnie, lecz w przytomności wielu mieszczan. Żołnierzy sprowadził z powodu, że wrogowie nasadzają się na jego życie, bał się zatem, aby go zniewaga jaka nie spotkała.— Broniewski na to: że nikt niepowinien na dwóch stołkach siedzieć; że Dudicz nie może zarazem występować w dwojakim charakterze Posła cudzoziemskiego i obywatela Polskiego.— Dudicz odrzekł, że pragnął zarówno przysłużyć się Cesarzowi, jako i współobywatelom swoim Polakom, lecz gdyby wiedział jak na to Polacy patrzeć będą, nie byłby się poselstwa podejmował; jeżeli mu rozkażą odjechać, ulegnie on temu rozkazowi, wróci do Cesarza, który go tu przysłał i opowie o swoim wypędzeniu, przez co Cesarz i tak już rozgniewany, jeszcze bardziej się obrazi, jeżeli zaś mu pozwolią dobrowolnie odjechać, odjedzie i wypersweduje Cesarzowi, aby odstąpił od swego zamiaru. Wynieść się z Krakowa w jednej chwili nie może, bo ma żonę, dzieci i nie mały dobytek; za tydzień będzie mógł wybrać się w drogę; inaczej wybrałby się tylko z musu.— Firléj dodał że Dudicz dowodził, jakoby Cesarzycy ogłaszając Cesarza naśladowali tylko przykład Henrykowców, sądzili bowiem, że inni przystaną na Króla przez nich ogłoszonego. Gdyby Cesarz wiedział co się stanie, byłby zupełnie inaczej postępował; postąpił zaś w tej mierze nie podług własnej chęci, lecz z powodu samychże Polaków.— Rudnicki wystąpił uprzednio do Miłanowskiego oznajmił że Miłanowski niechce przedsiębrać żadnych kroków i wnet odjedzie z Krakowa, będzie posłuszny Królowi uko-

ronowanemu, lecz teraz niechce jeszcze zhańbić sam siebie odmieniając zdanie.

Rady
Zborow-
skiego.

Namyślono się potem co dalej czynić. Wojewoda Krakowski radził posłać po raz trzeci do Tarnowskiego z podziękowaniem za jego dobrą wolę i oświadczeniem, że nikt nie wątpi o dopełnieniu danego przezeń słowa, również i do Dudicza oznajmując mu otwarcie, że ponieważ niechciał dać wyraźnej odpowiedzi, niech się wnet wynosi z Krakowa; dziękowano mu przy tém za jego powolność i wspomiano o zwyczajach używanym u Wenetów, którzy mając u siebie Posłów od rozmaitych Królów, jeżeli kogo z nich nieupodobają, pięknie i grzecznie odprawują z prośbą, aby na jego miejsce innego przysłano. Cesarz ma przy sobie mnóstwo ludzi mądrych i w razie potrzeby łatwo znajdzie kogo przysłać na miejsce Dudicza.

Radził téż Wojewoda posłać do Komorowskiego Kasztelana Oświęcimskiego, ażeby zdanie swoje objawił i umocniwszy zamek Żywiec, leżący na pograniczu Węgier i Szląska, pilnie baczył, azali Cesarz nie rekrutuje wojska w tych dwóch krajach; oczyścić Kraków i jemu Wojewodzie oddać, on zaś nikomu nie otworzy bram, jeno Królowi Elektowi.

Przybył potem Kasztelan Połaniecki 1) i przyjęty został z wielkiem uszanowaniem. Śród głębokiego milczenia oświadczył, że nie z bojaźni lub lekkomyślności przechodzi na stronę Batorowców, lecz jedynie przez wzgląd na zgodę, na tak liczne zgromadzenie i jego niezachwianą stałość, dziękuje Bogu za tak mocną jedność i ofiaruje całemu rycerstwu swoje służby i pomoc.— Dziękowano mu za te słowa. Wczorajsi posłowie wróciwszy od Poskarbiego donieśli, że chory i stawić się nie może, żadnego zdania stałe się nie trzyma i zgodzi się na wszystko cokolwiek w Krakowie postanowione będzie, albowiem tyleż ile i wszyscy dba o dobro publiczne. Skoro nadejdzie czas przepisany na koronację wszystko

Odpowiedz
Bużeń-
skiego
na za-
żądanie
zjazdu.

1) Piotr Zygmunt Czyżowski.

czego potrzeba będzie znajdzie się w skarbcu. Podskarbi prosił przytém, aby pamiętano na jego zasługi i nie zaniechano je wynagrodzić. Synowiec Podskarbiego Bużeński oświadczył, że Podskarbi trzyma stronę Batorego i Infantki Anny i prosi, aby godnie przyjęto tego Księcia; skarb publiczny do takiego stopnia wycięczony, że nieznajdzie się ani jednego kobierca którenby mógł być użyty, Podskarbi zaś nieposiada takich majątków aby, przy nieopłaceniu przez Starostów zaległych podatków, mógł starczyć z własnej kieszeni na wszystkie koszta przyjęcia Króla; z Żup Wieluńskich, które dzierży, musiał opłacić niedawno 80,000 złotych zapożyczonych na przyjęcie Henryka. Prosi przytém aby go niezmuszano do otwierania skarbcza, bo ani potrzeba tego nie wymaga, ani się to zgadza z jego godnością. Nieprzyjaciele jego będą mu wytykali, że Rzplita tak małą w nim ufność pokłada. Gdy nastąpi koronacja, Podskarbi dostarczy wszystkiego cokolwiek do téj koronacji potrzeba.— Marszałek Sieniński w imieniu wszystkich złożył Podskarbiemu podziękowanie.

Przybyli następnie wszyscy Rajcy miasta i tyle mieszczan ile wczora kazano. Po pozdrowieniu ich i posadzeniu, Konsul Czeczotka tak przemówił:

Mowa
Rajcy
Czeczotki.

«Za rozkazaniem Senatu i ludu stawiamy się przed wami, dostojni mężowie, na wasze żądanie, aczkolwiek posiadamy prawa najdawniejsze, które zastrzegają, że nie mamy obowiązku stawić się na rozkaz żadnej osoby, wyjąwszy J. K. Mości. Korporacje wyżej rzeczzone przekonane są, że uczynność przez nie okazana nie inaczej będzie uważana, jak żeśmy tu przybyli sami dobrowolnie, przez uszanowanie dla tego prześwieconego zgromadzenia i dla powagi tylu znakomitych mężów.— Nie różnią się od was w zdaniu stany miejskie; co dzień na rzecz Rzplitej ponosząc ogromne nakłady, gotowi są życie oddać za Rzplitej; przyznają jednomyślnie Królową Annę i Króla Stefana, zastrzegając jednak warunek, że prawa ich i swobody będą w całości zachowane».— Odpowiedział im w imieniu całego zgromadzenia Sieniński, dziękował za stałość i dobre chęci, oświadczył że o nich nie wątpi weale, i że

rycerstwo wstawi się za utrzymaniem ich przywilejów miejskich, upominał, aby miasto podług możliwości się obwarowało i we wszystkich swoich sprawach osobno się porozumiało z Wojewodą Krakowskim i Hetmanami.— Rajca jak najgrzeczniej przyjął tę odpowiedź, życzył wszelkiej pomyślności dla Królestwa i przyrzekł, że mieszczanie obmyślą i uskutecznią wszystko czego od nich żądano.

Po odprawieniu mieszczan Kmita Pisarz Krakowski, posłany do studentów Akademji, doniósł że ile możliwości starał się ich perswazją zniewolić do objawienia zdania, lecz Rektor Akademji odpowiedział, że studenci nie na wojowanie, lecz na uczenie się tu przysłani, nie mają nic do czynienia z Rzplita, niech się więc rycerstwo o nich nie troszczy. Odpowiedział poseł że chodzi tu nie o wojnę, lecz o uspokojenie miasta, co i bez studentów obejść się może, owszem studenci powinni za wielką łaskę uważać, że zgromadzenie darzy ich taką uwagą przez wzgląd, że po większej części pochodzą z krwi szlacheckiej, niech więc kilkoro z pomiędzy nich zostaną wysłani na zamek dla oświadczenia ich intencji.— Rektor odparł, że podług zdania studentów ten Król lepszy kto pierwszy, że przygotowali już mowę jedną dla Batorego, czy dla Cesarza i tego nią powitają, kto pierwszy przybędzie. Zresztą kiedy tak chodzi o oświadczenie się ze zdaniem, studenci trzymają się Infantki i Małżonka Jój i przyjmą go, jak i inni, skoro się będzie zbliżał do Krakowa.

Lwów
trzyma
stronę
Cesa-
rza.

Potém Wojewoda Ruski zwrócił uwagę na niebezpieczeństwo grożące od Lwowa, które to miasto oświadczyło się za Cesarzykami. Wojewoda Krakowski radził, aby napisano do Lwowa od całego zgromadzenia list odwodzący go od tego postanowienia. Hrabia Górka prosił wszystkich, aby przez wzgląd na urząd, który mu dali, opatrzyli go w wojsko i pieniądze.— Wojewoda Krakowski oświadczył na to, że już zaciągnięto 600 jazdy i 1,000 piechoty i że większa liczba przybędzie w razie potrzeby. Prosił też szlachtę Krakowską, aby została się zbrojno w Krakowie i zabiła aż do koronacji, ponieważ w Krakowie oni prawie jak w do-

mu. Lecz Krakowiacy o prywatnych swoich sprawach myśląc rozjechali się, tak jak i wszyscy inni, a w Krakowie zostali ci tylko, co zwykle już tam mieszkali, a takich było bardzo mało — Rusini znowu dopominali się o urządzenie sądów i o zatwierdzenie ich konfederacji. Dano im taką jaką i wprzód odpowiedź, że nie na stanowienie praw, lecz na oczyszczenie Krakowa z przeciwników zrobiono wyprawę i że już większa część osób się rozjechała. — Wielkopolanie naradzali się u Hrabiego Górki nad tém, czy mają obrać posłów ziemskich, jak zazwyczaj, na Sejmiku w Śródzie, czy tu w Krakowie podług uchwały Andrzejskiej. Różniły się zdania, lecz w końcu przemogło to, które chciało w Krakowie dokonać tego obrania posłów, a mianowicie z następujących powodów. Powiadano że Wielkopolanie sprawują się tu nie jako posłowie, lecz się zjechali pospolitým ruszeniem na mocy uchwały Śródzkiej. Przytém trudno w tak krótkim czasie wrócić nazad, odbyć sejmik w Śródzie i znowu na dzień naznaczony przyjechać do Krakowa, zaś będzie bardzo haniebnie z ich strony jeżeli nikt z Wielkopolan nie stawi się na koronację. Ponieważ wszyscy prawie Senatorowie Wielkopolscy sprzyjają Cesarzowi, nikt z nich nie zechce zapowiedzieć i zwołać sejmiku. Stanie się więc wielka krzywda szlachcie niemogącej złożyć sejmiku, a w razie nawet jego zagajenia w nieobecności Senatorów, każdy będzie mógł sejmik zagajony zerwać, bo nie przybędą nań, chyba Cesarzycy i domatorowie. Nakoniec i tę racją przytaczano, że w Andrzejowie uradzono obrać Posłów w Krakowie. Po zapadnięciu postanowienia, gdy przyszło się obierać Posłów, nie znalazło się nikogo w tym tłumie, kto by się urzędu tego podjął.

Wielkopolanie
obierają
Posłów.

Nazajutrz zgromadzili się wszyscy na zamku Krakowskim. Kasztelan Biecki zdał sprawę z wczorajszej odpowiedzi Dudicza. Dudicz oświadczył, że cierpi mocno nad takim z nim obejściem się, że innego przyjęcia spodziewał się od Polaków; z wolnego człeka stawszy się prawie niewolnikiem, prosi aby mu pozwolono wyjechać dopiero za trzy dni ze względu, że tu ma przy sobie żonę i że mu trudno wybrać się wnet w drogę. — Wojewoda Kra-

Dudicz
z Krakowa
wyprawiony.

kowski, niezważając że żona Dudicza była jego siostrą, oznajmił, że przeszłej nocy nowy i rączy goniec przybył do miasta od Cesarza, i że podobni posłańce nie przestaną przybywać, dopóki wierzyciel nie będzie z Krakowa wypędzony.— Dudicz prosił aby mu dano aż do granicy pewną eskortę, dla zabezpieczenia go od napaści i zniewagi, jaka go może spotkać. Przy roztrząsaniu tój próby, przytoczono chytryść Dudicza i sidła, które rozpinać nieprzestawał. Szafraniec dodał, że nasi Polacy byli mu doskonałemi pomocnikami do wszystkich tych praktyk. W końcu odroczone Dudiczowi termin odjazdu na dwa dni, a żonie jego na trzy. Wojewodzie Krakowskiemu zalecono staranie o odprowadzeniu go aż do granic Rzplitej; oraz poruczono mu i Hetmanom mieć bacność, aby Rzplita nie poniosła skąd jakiegokolwiek szkody.— Do Kasztelana Czechowskiego podług wczorajszej umowy wysłani Kasztelan Lubelski i Starosta Belzki 1).— Następnie Sienieński imieniem Rusinów składał podziękowanie Hrabiemu Górcze za tyle starań i trudów podjętych dla Rzplitej, wynosił jego ród starożytny, jego zasługi, nakoniec prosił, aby nieustawał w tém opiekowaniu się Rzplitą, które wiekuisie trwać będzie w pamięci ludzkiej; potem składał pochwały Cikowskiemu i Kanclerzowi koronnemu. Następnie Krakowiacy dziękowali Sandomierzanom, Wielkopolanom i Rusinom, że, niebacząc na koszta, niebezpieczeństwa i odległość, nieuchylili się od tych trudów; za tę uczynność Krakowiacy przyrzekali wypłacić się równą uczynnością.— Odpowiedział im Broniewski Podkomorzy Poznański, życząc im wszelkiej pomyślności i zalecając służby swoje w sprawie wspólnej ojczyzny; dodał że jeżeli i grozi jakie niebezpieczeństwo Lwowowi, to daleko większe Poznaniowi, któren oblegają prawie najpotężniejsi Cesarzcy, błagał więc aby miastu temu pomoc dano. W imieniu Rusinów odpowiadał Zamojski.— Kanclerz 2) rzekł, że jest wrodzonym obo-

1) Stan. Słupecki i Jan Zamojski.

2) Walenty Dębiński.

wiązkiem wspólnemi siłami odpierać niebezpieczeństwo. Kasztelan Biecki 1) radził, aby miasto dziękczynienia sobie nawzajem, wszyscy złożyli naprzód dzięki Panu Bogu, który jest głównym sprawcą téj zgody i aby wstrzymali się od nadużyć w jedzeniu i piciu, bo Bogu nie niemasz miłszego nad wstrzemięźliwość.

Przybyli na wezwanie Wojewody Krakowskiego posłowie od Magistratu przyległego do Krakowa miasta Kazimierza, z oświadczeniem że miasto przychyła się na stronę Batorego i z prośbą, aby prawa miejskie zostały całe i nienadwerżone. Zapytał ich Kmita dla czego przeszłej nocy pozwolili gońcowi od Cesarza przejechać przez Kazimierz do Krakowa. Odpowiedzieli że goniec ominąwszy Kazimierz wprost do Krakowa wjechał.

Nakoniec Wielkopolanom udało się z wielką trudnością obrać Posłów na Sejm Obrani: Stanisław Hrabia Górka, Podkomorzy Poznański, Podczaszy i Podsędek Kaliscy, Stanisław Przyjemski, Stefan Grodeński, Jan Rozrażewski, Mikołaj Głogiński, Świętosław Orzelski, Piotr Złotkowski, Wawrzyniec Słupski i Seweryn Pałęcki.— Napisano listy od szlachty do Wojewodów Kaliskiego i Poznańskiego, oraz do Kasztelana Międzyrzeckiego, zawiadamiając o tém obraniu Posłów i co je spowodowało, i prosząc aby ten wypadek wszystkim oznajmili.

Wydrukowano akt Andrzejowski, o którym wyżej była mowa, oraz uchwałę Andrzejowską o obraniu Hetmanów, ich władzy najwyższej i upoważnieniu ich nawet rozsyłać pojedyncze wici miasto podwójnych na pospolite ruszenie. Ogłoszono téż rozkaz, aby pod karą Statutu Lubelskiego na utrzymanie wojska i opłacenie żołdu zostały użyte reszty poborów uchwalonych przed przyjazdem Henryka i jeszcze nie wybranych, oraz aby płacono na termin nowe podatki ustanowione na Sejmie Warszawskim. Wyznaczeni poborcy tych podatków w każdym województwie, u Wielkopolan w Poznańskiem miasto zmarłego Sobockiego Joachim Bukowiecki, w Kaliskim ten co i wprzód Mikołaj Głogiński.

Posłowie miasta Kazimierza.

Uchwała Andrzejowska o Hetmanach.

1) Stanisław Szafraniec.

Po takim zakończeniu zjazdów Andrzejowskiego i Krakowskiego, niektórzy postanowili przepędzić w Krakowie zapusty, lecz większa część szlachty rozjechała się z zamiarem, albo wrócić na dzień wyznaczony do Krakowa, albo całkiem już w domu pozostać. Należeli do téj liczby szczególniej ludzie, którzy mało albo i wcale niedbali o Rzplite, a do Andrzejowa przybyli mimo woli, zmuszeni uniwersałem, do Krakowa zaś ruszyli bardzo niechętnie.

Przyję-
cie Po-
słów ko-
ronnych
w Me-
gieszu.

Podczas gdy to się dzieje w Polsce, Posłowie wyznaczeni do Króla Stefana zjechali się w Drogobyciu, przebyli wąwozy Karpat i bardzo szczęśliwie dotarli do Siedmiogrodzia, przerzuwawszy się przez tę część Węgier, która do Cesarza należała.— Droga ich była uciążliwa i przykra, przez spadziste góry, wąwozy i urwiska, a oprócz tego groziło im wielkie niebezpieczeństwo od Cesarczyków, którzy puszczali się na wszystkie wybiegi i fortele, aby mogli ich zahamować i w jakiej twierdzy osadzić, zahamowawszy bowiem Posłów daliby Cesarzowi nie mały dowód swojej wierności i gorliwości.— Wstąpiwszy do Siedmiogrodzia Posłowie zastali Księcia w mieście Megieszu czekającego na ich przybycie. 21 stycznia gdy mieli ze wszystkimi swemi ludźmi i końmi w licznym poczcie wjazd czynić do tego miasta, spotkało ich kilku magnatów Siedmiogrodzkich wysłanych od Księcia, jeden z nich powitał Posłów piękną łacińską mową w której wyrażał radość Księcia swego z przybycia takich gości, oraz składał powinnowania z powodu tak szczęśliwie odbytej drogi. Z wielkimi honorami wprowadzeni do miasta we wspaniałym aż do zbytku orszaku, udali się do przygotowanych dla nich gospod. Odwiedził ich wnet potem *Jerzy* 1) Hetman od Księcia przysłany, oświadczył, że Książę pragnąłby co najprędzej oglądać Posłów, lecz dbając o ich zdrowie, wiedząc że po trudach podróży potrzebują spoczynku i czekając na przybycie rodzzonego brata swego Krzysztofa, odkłada aż na trzeci dzień obrządek powitania i uroczystego po-

1) Bamfy.

śluchania. Gdy ten dzień nastął, o 3 godzinie, przybyli wielcy Panowie, którzy z uroczystą pompą prowadzili Posłów do mieszkania Książęcego. Tu w przytomności wielkiego tłumu dworzan Jan Ostrorog niemniej wymownie, jak poważnie, w te słowa w imieniu towarzyszy swoich przemówił.

«Stany przesławnego Królestwa Polskiego włożyły na nas obowiązek poselstwa niniejszego do Waszój Książęcej Mości w najważniejszej sprawie. Oświadczają naprzód W. Kr. Mości swoje uszanowanie i służby powolne. Życzą jój pomyślności, zdrowia i wszelkich powodzeń, życzą aby Jój usiłowania i zamiary otrzymowały wsparcie z Nieba i aby Pan Bóg udzielił Jój wszystkiego, co potrzebne do szczęścia i nieśmiertelności, na sławę Jój i pożytek Rzplitej chrześcijańskiej. A ponieważ wypada nam z W. Ks. Mością o treści naszego poselstwa się rozmówić, przedewszystkiem przedstawiamy W. Ks. Mości ten oto list wierzytelny dany nam od stanów.

Mowa
Ostroroga
do
Stefana

«Nie bez szczególniejszego Boskiego zrządzenia stało się, N. Książę i Panie a Panie Najmiłociwszy, że Rzplita Polska, wśród tyłu zawichrzeń i przemian (które dla najbardziej kwitnących Królestw i państw są fatalne i zgubne), została ręką Boską ocalona, tak że widziny ją już do lepszego stanu przywróconą przez stałość i cnotę obywateli. Aczkolwiek bez ustanku prawie w ciągu dwóch bezkrólewów kołatana, jednak z łaski Bożej tak sobie poradziła, że niebawo dawno po nagłym a po bezpowrotnym odjeździe do Francji N. Króla Henryka, za jednogłośnym wyrokiem prześwietnych stanów postanowiła przystąpić do nowój elekcji; jakoż wkrótce, nakazawszy sejm walny do Warszawy, w wielkiej gromadzie Senatorów i rycerstwa, radziła o obraniu nowego Króla. Prześwietne stany przy tój elekcji dały pierwszeństwo przesławnemu domowi Jagiellońskiemu. Rzeczpospolita niezechciała usunąć dom ten od korony, pomnąc na swoje dla niego obowiązki wdzięczności, za służbę, które dla niej położyło tyłu Królów; a Bogu Najwyższemu szafującemu korony i kierującemu państwami spodobało się sprawić, że Naj. Królowna Anna, za pospolitým zezwoleniem, została obrana

Królową Polską. — Zarazem Stany niewahały się wezwać W. Ks. Mość (na żądanie jój Posłów) do współnictwa tronu i łoża z Królową; obrały i ogłosiły W. Ks. Mość Królem Polskim i W. Księciem Litewskim. Już to obranie samo przez się wielki zaszczyt czyni W. Ks. Mości, ale jeszcze tém bardziej do sławy W. Ks. Mości się przyczynia, że tak liczne rycerstwo, tylu mężów w wolności zrodzonych i do największej wolności w objawieniu swego zdania przywykłych przyznało W. Ks. Mość za najgodniejszą z pomiędzy tylu najpierwszych Monarchów chrześcijaństwa, otwarcie ubiegających się o Koronę Polską, przez wysłane od siebie poselstwa; że W. Ks. Mości powierzyli tak wysokie dostojenstwo, od którego zawisty byt i powodzenie naszej Rzplitej; że mu ofiarowali rękę Królewskiej Dziewicy z krwi najstarożytniejszej i najszlachetniejszej, której przodkowie nie tylko szczęśliwie w Polsce, ale też chwalebnie i z pożytkiem dla ludów im poddanych i dla Rzplitej chrześcijańskiej w Czechach i Węgrzech panowali, dając dowody takiej wiary, czujności i męstwa, że dwaj z nich, Władysław i Ludwik niewahali się życie poświęcić za waszą najdroższą ojczyznę Węgry, będące wtedy kwitującym przedmurzem chrześcijaństwa. Nikt inny jeno ta Dziewica, nie tylko, że jest jedyną latoroślą najlepszego szczepu Królów naszych, lecz że pełna wstydlivosti i sromu, ze skromności obyczajów godną jest przodków swoich, w połączeniu z takim jak W. Ks. Mość mężem może osłodzić utęsknienie ludów Polski i Litwy po tylu najlepszych Królach. Zaiste jest to wielka dla W. Ks. Mości łaska Pana Boga, że w ręce W. Ks. Mości daje tak świetną koronę i dla tém większego jój podniesienia zechciał ją z tak zacną małżonką zespolić. — Gdyby W. Ks. Mość z tego dworca mogła przejrzeć w serca i myśli tylu szlchetnych mężów Jój oddanych, powzięłaby niezawodnie wielką radość z ich cnoty i stałości, bo przy natarczywości tylu współzawodników, niedali się usidlić pochlebnemi obietnicami, niedali się zaślepić wielkością proponowanych im warunków i niezechcieli frymarzyć Rzplitą. Aczkolwiek wiedzieli, że W. Ks. Mości niezbywa na zasobach, bogactwach i innych darach fortuny, jednak uważali to za

rzeczy mniejszej daleko wagi i powodowali się jedynie w wyborze cnotami W. Ks. Mości.—

«Ponieważ Stany nakazały nam przynieść W. Ks. Mości wieść o tak wysokim swoim o W. Ks. Mości rozumieniu i o przekazaniu na Nią tak wielkiego dostojenstwa, nasamprzód Pana Boga prosimy, modlimy się i błagamy, aby to ich postanowienie i wyrok były szczęśliwe i pomyślne dla Królestwa naszego (które dotąd jest całe i kwitnące), dla wszystkich narodów chrześcijańskich i dla W. Ks. Mości. Następnie ufamy, że W. Ks. Mość tyle usiłowań i starań dołoży na uświetnienie i podniesienie Rzplitej, ile wymagają przekazane jej najwyższe dostojenstwo i zaszczyt; jednem słowem, że W. Ks. Mość okaże się takim Królem, jakiego wymagają i nasze położenie i położenie całej chrześcijańskiej Rzplitej.— Niech W. Ks. Mości nie trwożą przewrótne zamiary pewnych obywateli, którzy odstrychają się od tej prawnej elekcji W. Ks. Mości, albowiem takie jest zezwolenie na osobę W. Ks. Mości całego rycerstwa, które stanowi moc i podstawę Rzplitej, i taka w bronieniu wolności stałość, że samo przybycie W. Ks. Mości wszystko uśmierzy i do spokojności doprowadzi, a niemasz wątpliwości, że W. Ks. Mość w mądrości swojej, daleko większą zechce zjednać chwałę z uspokojenia Rzplitej, niż z pokonania i zdeptania nieprzyjaciół.— Ma więc W. Ks. Mość z Bożej łaski ofiarowane sobie Królestwo dawnymi związkami przyjaźni połączone z narodem węgierskim, zawierające w sobie mnogie i przestronne kraje, obfitujące w liczne rycerstwo i zasoby, we wszystkie środki do prowadzenia wojny i do zjednania W. Ks. Mości nieśmiertelnej sławy, tak że zdolność i rozum W. Ks. Mości, a tyłu ludzi bitnych na jej zawołanie ochoczość dadzą zręczność i pochop im do wprawienia się w wojenną sztukę, a W. Ks. Mości do pozyskania nieśmiertelnej sławy. Ufamy, że W. Ks. Mość przez wzgląd na chwałę swoją nie pogardzi nami i Ojczyzną naszą, która tak się przywiązała do W. Ks. Mości wieścią o jej cnotach, iż podniosła Ją do takiego zaszczytu. Niewątpimy też że W. Ks. Mość stwierdzi przysięgą prawa i swobody nasze, tak dawniejsze,

jako i te, które za bezkrólewia wydane i podane będą W. Ks. Mości przed koronacją, (jak to przyrzekli stanom jój Posłowie) oraz pakta i konwenta rzeczonych Posłów ze stanami. O których rzeczach prosimy, aby nam wolno było w swobodniejszym czasie po'tém pierwszym i uroczystém widzeniu się pomówić z W. Ks. Mością, poczem stosownie do postanowienia Rzplitej i do przepisów praw naszych, dopełnimy wszystkiego co się tyczy danego nam zlecenia o przekazaniu W. Ks. Mości władzy Królewskiej.»

Nazajutrz Posłowie, przyzwani dla przełożenia artykułów poselstwa, przedstawili Księżu Stefanowi warunki przez Posłów jego zaproponowane i przez nichże przyjęte, oraz warunki, które Henryk niegdyś zaprzysiągł w Paryżu, i oświadczyli wolę Rzplitej, aby Król Elekt wszystkie te pakta zatwierdził przysięgą. Po przeczytaniu warunków Książę wziął je i żądał, aby mu je na czas niejaki zostawiono, nie żeby się wahał czy ma je przyjąć, lecz że ponieważ wszystkie ułożone są z dojrzałą rozwągą, potrzebują więc też głębokiego namysłu.

Odpowiedź Stefana.

26 stycznia, Książę przywoławszy Posłów miał do nich mówę i w dziwnie pięknych obrótach wyraził ile czuje wdzięczności ku Polakom za wyświadczone mu dobrodziejstwo, że nie tylko zachowa swobody ich obecnie istniejące, ale je jeszcze powiększy podług możności. Namyslał się nad warunkami, nie żeby majaczył, lecz że się lęka obciążyć swe sumienie i narazić dobrą o sobie opinią, gdyby niezdolał każdego z nich dopełnić. Przy rozważeniu warunków znalazł, że jeden z nich jest trudny i niedogodny, a mianowicie, artykuł o prowadzeniu wojny, któren zastrzega, ażeby szlachta niestała w jedném miejscu dłużej nad dni 14, ani też mogła być na części podzieloną. Nieprzyjaciel, świadomy tego sposobu wojowania szlachty, z łatwością za pomocą fortelów może wojnę przeciągnąć, a przyjdzie się prowadzić wojsko nie tam gdzie naczelny dowódzca zechce, lecz podług tego jak zamierzył nieprzyjaciel. — Wódz może przegrać trzymając się tak przewrotnego prawidła, co zaraz poczytane zostanie na karb jego nieudolności, gdy zaś przeciwnie, uchylając się od prawidła, wódz stosować się będzie do okoliczności, szlachta odmówi mu posłuszeństwa. — Książę uważał

Zarzuty jego przeciw artykułowi o pospolitem ruszeniu.

przysięgę za niezłomną, od której nikt na świecie niemoże Króla rozwiązać.— Odpowiedzieli na to Posłowie, że uważają za główną podstawę i kamień węgielny siły wojennej pospolite ruszenie. To ruszenie wcześniej, lecz rozważnie powinno być powoływane rozdzielnie go na części jest szkodliwe, lecz jeżeli kiedykolwiek się zdarzy, z łatwością wszyscy przystaną na wniosek Królewski i zgodzą się na rozporządzenie się siłami wojennymi, jako Król zechce. Przyjawszy to tłumaczenie Książę przystał na wszystkie inne warunki bez żadnego wyjątku i przyrzekł je zatwierdzić przysięgą, odłożył jednak ten uroczysty obrządek na inny czas, z powodu, że nastął dzień sejmu Siedmiogrodzkiego.

Książę zagał swój sejm 29 lutego, przełożył naprzód swoje położenie, że go Polacy na tron wzywają, czego on odmówić niemoże bez uwłóczenia dobrej sławie własnej, musi więc opuścić Siedmiogrodz. Niech Siedmiogrodzianie niemyślą, że kraj ten zostanie osierocony przez jego nieobecność, bo niemniej chwały jak i pożytku przybędzie całym Węgrom, gdy narodu tego członek rządzić będzie sąsiednim Królestwem Polskiem. Niech więc naradzą się co mają z sobą począć i obiorą po nim następcę. Jeżeli chcą posłuchać jego rady, niech wezwą *Krzysztofa Hagimassa* Hrabiego Szolnockiego czleka i z powodzenia i z cnot znakomitego.— Odpowiedziała na to szlachta Siedmiogrodzka, że mocno boleje iż pozbawiona takiego Księcia musi o sobie bez niego radzić; gdyby niedbali o zamiary, cnoty i sławę Księcia Stefana wezwanego obecnie na tron Polski dołożyliby wszelkich usiłowań, aby go zatrzymać. Lecz kiedy mu taki los wypadł, niechcą się sprzeciwiać woli Boskiej i wybiorą po nim następcę. Niechcą jednak obrać Hagimassa, którego znieść nie mogą, i wezmą na Księcia jeno tego, który zostanie wolnym głosowaniem obrany.— Następnie w skutek obrad o wyborze Księcia, jednomyślnie mianowany został na tę godność *Krzysztof Batory* Hrabia brat rodzony Księcia. Książę sam oprócz poborów przeznaczonych na rzecz narodu Siedmiogrodzkiego nałożył jeszcze wielki podatek na Siedmiogrodzian, jako ofiarę złożo-

Sejm
Siedmiogrodzki.

Batory
zrzeka
się Sie-
dmio-
grodu.

ną przez nich na drogę byłego ich Księcia i jego potrzeby. Na proźbę Stefana poddani dobrowolnie złożyli ten podatek.

Cyrku-
larz
Uchań-
skiego.

Tymczasem w Polsce rosły coraz nowe okazje do zamieszek. Arcybiskup Gnieźnieński, główna za obydwóch bezkrólów zawada i główny sprawca całej anarchji (któren z niecnego pieniacza do zaszczytów podniesiony nic nigdy dobrego dla Rzpltej nie zrobił), chępiąc się, że jest Prymasem i pierwszym Księciem Korony, rozesał po całej Polsce uniwersał datowany z Łowicza 7 lutego, w którym wszystkim stanom oznajmiał, że naradziwszy się z wielu osobami zauważył naprzód, iż pewne osoby z prywatnego swawolenstwa, wbrew przepisom prawa i zwyczajom gromadzą zjazdy, uzurpując władzę osób, którym od wieków należało się z urzędu czynić ład i porządek i uspakając Rzplte. Niemalży uszczerbek ponosi Rzplta, nadwężone są prawa i swobody Królestwa, a naród doprowadzony do zguby i do barbarzyńskiej prawie niewoli. Szczególniej tém się odznaczył zjazd Andrzejowski, na którym naród został na największe niebezpieczeństwa narażony i ujarzmiony kapturami, poborami, ustanowieniem deputatów i nakazaniem pospolitego ruszenia wbrew prawu i zwyczajowi. Z téj przyczyny on, Prymas, mający z urzędu powinność i obowiązek zapobiegać wszelkiemu złemu, rospisał listy do wszystkich Senatorów Koronnych, Litewskich i innych, prosząc ich o dołożenie starań, aby Rzplta nie została osłabiona i nieupadła, i o postanowienie, aby nikt prywatną swoją władzą nienakazywał niczego przeciwnego ustawom i swobodom publicznym. Ponieważ zwyczaj pospolity uczy, komu w jakim czasie należy okazywać posłuszeństwo, wypada stąd, że żadną miarą nietrzeba ulegać osobom, które zgromadziwszy się w Andrzejowie mianem obójga Rad i rycerstwa wydały samowolnie rozmaite postanowienia. Uchwały ich jako nieprawne i na żadnym prawie nie oparte, należy koniecznie odrzucić. Mając za sobą wolę Boga i nasze dobro, obraliśmy, pisał dalej Prymas, Królem Cesarza, od którego mamy téż list oświadczający, że Koronę naszą przyjmuje i nas wkrótce nawiedzi, nieprzyjmiemy więc wcale niczego co zostało nie w miejscu i nie w czasie nale-

żyтым, nieformalnie i nie przez całą Rzplte, lecz na zgnbę ojczyzny i na podanie nas do niewoli pogańskiej uchwalone, owszem użyjemy wszelkich środków, aby zachować w całości przywileje nasze i swobody, i nie wykroczymy przeciwko prawom naszym przyjmując te konstytucje niegodziwych ludzi. A zatém, ażeby wszyscy nakoniec się obudzili i całemi siłami powstali na obronę swobód swoich, odegnali od Rzpltej zło, a ugasili szerzący się pożar, on, Prymas, z obowiązku swego, wiedząc jak wielkie niebezpieczeństwo leży w odwlekaniu, nakazuje wszystkim Stanom Królestwa, Litwy, prowincij i Księstw, konwokacją do Łowicza na 30 kwietnia, gdzie zgromadziwszy się i wezwawszy Boga, uradzą aby to nasze postanowienie dobre, sprawiedliwe, prawne i najpożytniejsze dla kraju niezostało zmienione, a mianowicie, aby nie odstąpiono od Cesarza Króla naszego formalnie przez wszystkich obranego. Prymas niewątpi że wszyscy przybędą na tę konwokację, przez miłość ku ojczyźnie i swobodom i o wszystkim wiernie, a ochoczo uradzą.

Uniwersał ten buntowniczy i pełen jadu przysłany był téż do Biskupa Krakowskiego, który dał następną odpowiedź, datowaną z Bożęcina 13 lutego, że z powodu ciężkiej choroby niemoże brać udziału ani w Łowickim, ani w żadnym innym zjeździe. Każden to widzi jak szkodliwe jest postępowanie ludzi, przeciwko którym Arcybiskup powstaje, lecz nietrzeba się opierać Boskiemu przeznaczeniu, a tam iść dokąd Pan Bóg prowadzi, starając się ze wszech miar o zgodę. Jeżeli bowiem obie strony będą stały oporem i dadzą się powodować ślepej wściekłości, państwo to przepadnie, i nietylko Polska, ale i cały świat chrześcijański mogą przyjść do upadku. Trzeba więc szukać zgody przez wzajemne ustępstwa, co widząc Cesarz, jako człek mądry i ludzki z łatwością odstąpi od swego przedsięwzięcia, a że to nastąpi łatwo się domyślić stąd, że niepośpieszył z poselstwem i że dotąd Posłów swoich trzyma w zawieszeniu. Radził więc Biskup Prymasowi, aby na przyszłej konwokacji o niczém inném niemyślał, jeno o środkach pojednania.

Co na to
Kraśiński.

List
Kra-
sin-
skiego
do Ce-
sarza.

Nieco przedtém 1 lutego tenże Biskup pisał z Bożęcina list do Cesarza, który chcę tu zamieścić bo ma dość wielką wagę:

«Nieskończona łaskawość, pisanego przez W. C. Mości do mnie z dnia 5 stycznia listu, tak mnie poruszyła, że choć i wprzódy całą duszą byłem W. C. Mości oddany, po przeczytaniu jeszcze mocniej uczulem się zobowiązany. O, niech by Boska wola czy też fortuna Polski sprawiły, aby jakom ja z najważniejszych pobudek całą duszą stał za nieobranie nikogo innego na Króla oprócz W. Ces. Mości, tak i wszystkie stany jednomyślnie na toż samo się zgodziły! Mógłbym natenczas sejm Krakowski najsprawiedliwiej nazwać szczęśliwym i pomyślnym i byłby to dla mnie najslodszy owoc mojego starania, które łożyłem przez cały ten czas dla zapewnienia W. Ces. Mości Królewskiej korony. Przed mianowaniem jeszcze W. C. Mości i Wojewody Siedmiogrodzkiego, użyłem wszystkich środków dla naprowadzenia umysłów na prawdziwą drogę, lecz gdy to mi się nieudało wyjechałem z Warszawy przepełniony goryczą, jeszcze przed oznajmieniem i uroczystém ogłoszeniem Króla przez Marszałka Koronnego, niedawszy słowa mojemu żadnemu stronnictwu i zostawując sobie na potém do jednego z nich się przychylić. żądała tego po mnie ojczyzna. Sądziłem że więcej dobra będę mógł sprawić jako pojednawca, niż gdybym cudzemu zdaniu sprzyjał, lub w swoim uporczywie trwał. Postanowiłem czekać aż się okaże nadzieja zgody, od której zawisły całość i zbawienie wszystkich państw i tego Królestwa. Nie próżnowałem tymczasem, pisałem listy do kogo tylko mogłem i do dwóch zjazdów województw Sandomierskiego i Krakowskiego, a bodaj by moja chęć zgody była tak skuteczną, jak mile zostały listy te przyjęte. Nastawał zjazd Andrzejowski. Całą duszą i sercem, z własnej woli i na żądanie W. C. Mości, chciałem tam się udać, ażeby wpływając perswazją na rozerwane umysły i do jedności je doprowadzić. Temu postanowieniu stanęła na zawadzie słabość moja i choroba, która się jak nigdy przedtém wzmogła, że niemogę dziś nawet wychodzić na otwarte powietrze. Przez listy i przez posłów pro-

bowałem wszelkich sposobów i niczego nie zaniedbał, o czém do mnie pisała W. C. Mość. Wkrótce potem otrzymałem wiadomość, że oto w Andrzejowie zebrało się niezmierne mnóstwo rycerstwa ze wszystkich województw, że wszyscy najstalej trzymają za Wojewodą Siedmiogrodzkim, że z Krakowskiego, Lubelskiego i Sandomierskiego ani jeden głos przeciwko niemu się nie odezwał, że bardzo mała liczba Szlachty siedzi doma, a i na tych niemożna rachować, jeżeli przyjdzie do otwartej walki. Niebędę opowiadał jaka mię ogarnęła boleść. Długo i głęboko namyślałem się co mam czynić i rozważyłem, że najlepiej postąpię jeżeli trzymać będę wszystkich o ile możności w zawieszeniu, skryję swoje zdanie i chociażby w ten sposób zostawię wszystkich w niepewności, w razie zaś gdybym się dowiedział, że się przychyłają choć trochę na stronę W.C. Mości, całą powagą moją mógłbym ich do tego zachęcić. Lecz oni z pospolitego zezwolenia przystali do mnie żądając stanowczo, ażebym objawił jakie moje zdanie i co czynić myślę. Byłem w wielkim kłopotcie. Wszystkie majątki kościelne mojej diecezji otoczone prawie zewsząd przeciwnikami, którzy z łatwością mogliby je zrujnować. Zatwardziałe ich serca najściślejszym węzłem konfederacji związane groziły nieodzowną a ciężką karą tym, którzy się z nimi w zdaniu różnili. Zbrojną ręką gotowi byli zagrabić majątki kościelne będące w ich paszczy. Niemieliśmy żadnych sił zbrojnych, a i ja i stan nasz niebyliśmy przygotowani do walki, wojny, zawichrzeń. Odpowiedziałem więc niewyraźnie, ale ogólnikami, godząc się z ich zdaniem. Jedna moja osoba niemoże i niepowinna zrywać uchwały tylu prowincij. Należy się opłakiwać to terażniejsze położenie nasze. Będąc z natury miękiego serca, szukam wduszy mej pociechy i ta mię najbardziej zaspakaja, że wszystko uczyniłem dla W. C. Mości, co tylko powinien był uczynić, kto się wyznaje najprzywiązańszym i najgorliwszym stronnikiem Najjaśniejszego domu W. C. Mości. Jeżeli przemogły okoliczności, gorliwość moja nie jest przeto pokonana, anitéż zwolniona, owszem W. C. Mość się przekona, gdy kiedykolwiek i pożytek naszej Rzpltej i zgoda wszystkich stanów dadzą napra-

wić to, co zepsuły złowrogie okoliczności. Niewiem czy mam woli Boskiej przypisać tę tak mocną jedność przeciwnego stronnictwa, bo trudno wierzyć, aby to było jakiegokolwiek bądź obrótnego człowieka dziełem. Teraz zaś proszę W. Ces. Mość i zaklinam, aby W. C. Mość postąpiła w tej najtrudniejszej sprawie, jako przystoi na katolickiego najpotężniejszego i najmędrzego monarchę, aby nie chciała wciągnąć tego kraju, którego całości i spokojności potrzebuje całe chrześcijaństwo, do wojny, która by go osłabiła, wyciężyła i oddała na pastwę barbarzyńcom. Lecz niemasz nic tak trudnego, czegoby W. C. Mość w swojej wspaniałomyślności niemogła przemodź, nic tak twardego czegoby nie zmiękczyła przez szczególniejszą mądrość swoją, nic tak niepomyślnego, czegoby przez swą niesłychaną i prawie boską cnotę niedoprowadziła do skutku i takiego końca, który rozraduje wszystkich Książąt Cesarstwa i wszystkie narody. Życzę W. C. Mości najtrwalszego szczęścia i zdrowia i polecam Jój służby moje powolne.»

Fałszy-
we po-
głoski o
Bato-
rym

Tak stała sprawa Cesarczyków, którzy niemając czystego sumienia biegali po Polsce małemi oddziałami, starając się zachwiać publiczność w powziętém postanowieniu, siejąc fałszywe posłuchy o Batorym, głosząc, raz, że go obległo wojsko Cesarzkie na Węgrzech, to znowu, że go wzięto w niewolę i uprowadzono do Wiednia. Jnni wstydząc się tych fałszów grozili, że Cesarz wnet do Polski przybędzie, że całe Cesarstwo niemieckie i wszyscy Królowie chrześcijańscy poruszą się na pomoc Cesarzowi i napadną na Polskę, że Sułtan nie inaczej przepuści Batoręgo z Siedmiogrodzia przez Wołochy na Ruś, aż mu Batory zaprzysięże, że bez narady z nim żadnej wyprawy nieprzedsięweźmie, że nigdy w niczém nicbędzie mu się przeciwil, że Wojskom Tureckim da przez Polskę przechód podług woli Sułtana, że będzie płacił haracz tak z Siedmiogrodzia, jako i z Polski, że w każdej potrzebie słać będzie Turkom zbrojne posiłki, że żadnego sojuszu nie zawrze z żadnym panującym chrześcijańskim.

Kozłowski w poselstwie

Podczas gdy Batorowce wyglądli koronacji, a Cesarzycy konwokacji, które w jednymże dniu prawie, stosownie do ich

rozporządzeń, przypadały, Książę Siedmiogrodzki przysłał przez Wawrzyńca Kozłowskiego list datowany z Megiesza 1 lutego, w którym obalał wszystkie na rachunek jego rozsiewane fałszywie pogłoski, oznajmiał o zawarciu już z Posłami Polskimi stanowczego układu, o wysłaniu przodem *Wojciecha Starzechowskiego* Podkomorzego Lwowskiego i o nieodmiennym swoim przyjeździe. Drugi list z tegoż miasta z dnia 9 lutego do stanów litewskich pisany był następną treścią. «Niepisaaliśmy dotąd do waszych Mościów żadnego listu, z oznajmieniem tak o Naszjej przychylności, jako i o waszjej powinności, a to z powodu że przed przybyciem Posłów przesławnego Królestwa Polskiego niemieliśmy pewnego postanowienia o rzeczach dotyczących się Rzpltej, sądziliśmy zaś, że najlepiej będzie skoro po wysłuchaniu Posłów zawiadomimy jednocześnie tak was, Litwinów, jako i Polaków o Naszjej woli. Teraz gdy już i Posłów wysłuchaliśmy i paktą z warunkami w imieniu stanów Nam podane przysięgą stwierdziliśmy, uznaliśmy za dobre napisać list w tym przedmocie do w. Mościów. Niech w. Moście niewątpią o Naszjej łasce i niech będą przekonane, że nic niezdolą jej nadważyć. Niech was też nieporusza sprzeczność zdań waszych i to, że na przeszłym sejmie Warszawskim, ze zdrowego namysłu, a nie z uporu, opieraliście się elekcji Naszjej, niechcąc aby ktokolwiek odjął wam od przodków przekazaną prerogatywę wolnego obierania Królów. Jeżeli w każdej Rzpltej różne przekonania i zdania wynikają pomiędzy wolno urodzonymi ludźmi w najważniejszych materjach, nie przeto ta sprzeczność ma szkodzić Rzpltej, lecz po rostrząśnieniu pytania wypada, aby mniejszość przystała do większości, dla tém większego pożytku Rzpltej. Tak i wy, oni mężowie, nie z uporu, ani z nienawiści ku Nam trzymaliście się innego zdania, bo mało co o Nas wiedzieliście przedtém z powodu wielkiej dzielącej nas przestrzeni; stawaliście tylko w obrobie wolności, za którą każdy dobry obywatel życie nawet położyć gotów. Ponieważ zatem wiadomo ześmy jak najlepiej względem w. Mościów usposobieni, tak że niewahamy się dla sławy waszjej i dobra porzucić ojczyznę i krewnych, oraz bogactwa Nasze i

od Stefana.

List Stefana do Cesarzyków.

życie nawet, gdy tego będzie potrzeba poświęcić, upominamy was, abyście się starali ze wszech miar o zgodę, aby ta kwitnąca Rzplta przez rozterki i wojnę domową nie została doprowadzoną do upadku i niestała się łupem nieprzyjaciół. Niewątpimy, że niezaniechacie to uczynić za przykładem waszych przodków których naśladowaliście dotąd mężném bronieniem Rzpltej, w szczególniejszej stałości i zgodzie, a otrzymacie za to od Nas, jeżeli Bóg pozwoli, sowitą nagrodę. Niechcąc dłużej zwlekać wybieramy się w drogę dnia 2 marca i śpiesznie jadąc do Was przybędziemy. Dałby Bóg abyśmy znaleźli wszystkie stany Królestwa Polskiego i W. Księstwa Litewskiego pojednane i zgodne. Życzymy w. Mościom zdrowia i zawierzenia całkiem naszej łaskawości.»

Posel-
stwo z
Krakowa
do Łowi-
cza wy-
słane.

Za zbliżeniem się dnia koronacji i konwokacji wysłani zostali w poselstwie do Łowicza Andrzej Dębowski Kasztelan Sieradzki, Paweł Gawłowski Starosta Wolborski i Anzelm Strzeżycki Instygator Nadworny. Dano im następną instrukcją.

Instruk-
cje dane
Posłom.

«Aczkolwiek sądzimy, że w naznaczony dzień zjazdu nikt nie przybędzie do Łowicza, jednak w razie gdyby ktokolwiek stawić się tam postanowił, wysyłamy do zebranych następujące poselstwo. Wiadomo zapewne Naprzew. Biskupowi i wam, Wielmożni Panowie i Miłościwi bracia, co postanowiła niezliczona gromada stanu rycerskiego z zadziwiającą gorliwością i zgodą, tak poosobno w każdym województwie, jak i razem pod Andrzejowem, o czém wszystkim wspominać, byłoby daremną czasu stratą; niechcemy więc was tém zajmować, ani wchodzić z wami w sprzeczkę w téj mierze. Najmocniój trzymając się postanowień węzłem konfederacyjnych, w inném miejscu i czasie i w innéj okazji dowiedziemy, ile pożytku dla Rzpltej przyniosły te publiczne zjazdy, na których niedziałano nic, oprócz rzeczy najpotrzebniejszych i niezbędnych, tak że przeciwko nim niepodobna czynić żadnego zarzutu. Nawet zwierzęta dzikie mają od natury instynkt zachowawczy, że skoro im grozi jakie niebezpieczeństwo, zbiegają się razem i nieprzystają się bronić. I my téż na naszą chorobę nowego szukaliśmy lekarstwa i uważamy, że to prawne, czego sama konieczność wymagała, sko-

ro zachwiano główną podstawę naszej wolności. Nie sądź Arcybiskupie, aby się niegodziło, gdy wielkie niebezpieczeństwo grozi, szczególnież podczas bezkrólewia, zbierać się i łączyć razem dla odegnania zagrażającego niebezpieczeństwa i aby moc miały przez ciebie tylko zwołane zjazdy. Żadną ustawą pisaną niemożesz dowieść aby to miało być nadużyciem. Byłoby zaiste ciężkiem jarzmem niewoli, gdyby obywatele tylu ziem i takiego państwa, w wolności zrodzeni i w wolnej Rzplitej zostający, mieli ulegać absolutnej władzy jednój osoby i stosować się do jej zachceń, szczególnież odkądś został naczelnikiem i głową przeciwnego stronnictwa, czém sprofanowałeś pokój pospolity ojczyzny, prawa i przywileje Rzplitej. Z tój przyczyny sami musimy radzić o sobie i o wolności naszej.— Wezwali do nas bracia nasi zebrani pod Warszawą i na nasz sąd zdali wasze postępowane, a uczynili to najsprawiedliwiej, za co godni największej z naszej strony wdzięczności i nieśmiertelnej chwały. A gdyby tego i nieuczynili, wszczęta niezgoda nie inaczej mogła by się uśmierzyć, jak pospolitém wszystkim obywateli zezwoleniem. Skoro ogień w domu wybuchnie, zbiegają się ludzie i gaszą go, choćby żadnego znaku na alarm niedano dzwonem lub trąbą; tak pożar w Polsce wybuchły, co chłonał wolną elekcją Króla, stłumiony został współdziałaniem powszechném. Stężyca i Warszawa nauczyły, jak pięknie się powodzą sejmy walne; przeciwnie miłość i zgoda między nami panująca świadczą, że Bóg pobłogosławił zjazdowi pospolitemu.— Zły to więc obywatel, kto śmie potępiać zjazdy pospolite uwienzione powszechną zgodą, i kto taką jednomyslność przypisuje rozumowi ludzkiemu, a nie natchnieniu samego Pana Boga. Wierzmy mocno, że tenże sam Duch Święty, za którego sprawą tak dzielnie obronione zostały swobody publiczne pod Warszawą, zjednoczył umysły całego rycerstwa i dopuścił mu tak prędko sobie poradzić i odbyć zjazd Andrzejowski. Gromada to ma za sobą, że sąd jój niepodkupny i stały, i niełatwo da się obalić; a jakaż ludzka rada ostoi się przeciwko Panu, któren na serca zsyła natchnienie. — Po okazaniu prawności naszego postępowania trzeba nam jeszcze dodać, że

cała wina na Tobie cięży Arcybiskupie, żeś tak niewczesnie i pospiesznie, pomimo woli powszechnej, ogłosił Twego Króla. — Skromność nasza jednak wymogła na nas, żeśmy w niezliczonym zgromadzeniu i z nieporównaną zgodą przypisali te niesnaski i rozerwanie umysłów, wielkości grzechów naszych, i żeśmy postanowili dołożyć wszelkich starań, aby doprowadzić wszystkich do jedności łagodnymi środkami. Zapowiedzieliśmy ogólną amnestją, za przykładem wielkich i sławnych Monarchów, i Rzplitych, którzy w podobnych przypadkach podobne amnestje wydawać zwykli. Zmiękczyliśmy rygor konfederacji, uchwalonych przez wiele województw przeciwko osobom co się niestawiły w Andrzejowie, konfederacji, które wymierzały na nich karę utraty godności, urzędów i majątków. Staraliśmy się niejątrzyć, lecz łagodzić chorobę. Jużecie bez wątpienia przekonani, żeśmy tylko miłość i zgodę mieli na celu, a dokonaliśmy tego pomyślnie, bo wiele osób tą łagodnością zachęconych przeszło na naszą stronę i innych za sobą pociągnęło. Temi względami powodowani zaleciliśmy Biskupowi Kujawskiemu aby powołał do powinności Ciebie, Arcybiskupie, Biskupa Płockiego i Wojewodę Rawskiego. Wiemy, że Biskup Kujawski był u was w tym celu. Wiadomo nam także, że upominała was w tym względzie Królowa, a Kujawiacy i Łęczyczanie stali też do was postów. My sami nieprzystawaliśmy Cię upominać, tak, że niemasz już środka któregośmy nieprobowali, pragnąc najmocniej zgody z wami. Obyście byli wypłacili się wdzięcznością!

«Lecz ty Arcybiskupie, pogardziwszy Boskimi dary miłości i spokoju w ciele Rzplitej, sponiewierawszy wolę ogólną całego kraju popierając sprawę twego Cesarza, którego wszyscy krajowcy nienawidzą, przeciwko zjazdowi zjazd powołujesz, po dawniej ranie nową zadajesz, a tę uprzednią ranę przez Ciebie zadaną, ranę Rzplitej, którą powinienbyś być goić, jeszcze gorzej jątrzysz. Mniejsza żeś zwołał zjazd Łowicki aby namówić i zniewolić wszystkich do przyjęcia jednomyślnie twego zdania, lecz obchodzi nas naprzód, że naszą dobrą sławę i opinią ważyłeś się szarpać manifestami i publicznymi dyplomatai, wpisanemi z twego rozkazu do ksiąg

grodzkich na wieczną pamiątkę. Nietrudno się domyślić, że nas to mocno ubodło. Dość miałeś okazij do przysłużenia się Królowi, a nadużyteś swęj władzy. W ręku twoim i w woli był ratunek Rzplitej, miałeś bowiem najpowolniejszy ku tobie stan rycerski, który cię prosił, abys ogłosił Królem kogokolwiek z pomiędzy braci rodaków. Ty zaś wolałeś ogłosić cudzoziemca. Miałeś znów dobrą zręczność i mogłeś powstrzymać na czas niejaki Posłów jadących do Cesarza, naprzykład aż do zjazdu Andrzejowskiego, o czém myśmy Cię ostrzegali, lecz wzgardziłeś przestrogi i swobodami naszymi, i niepozbyłeś się uporu, nakazujesz zjazdu woli powszechnej przeciwne, a potępiasz zjazd Andrzejowski, ponieważ odbył się bez Ciebie i kilku twoich spółników.— A cóż dopiero myślisz o swoim uniwersale wydanym bez niczyjój porady? Musisz wyznać, że dostojęństwo twe zawiera się w pewnych granicach, a jednak mienisz się wyższym nad całą Rzplitej która posiada wolność obierania Króla. Ponieważ nie odstępujesz wcale od zuchwałego przedsięwzięcia, musimy Cię przestrzedz, że ty sam jeden, wbrew woli wszystkich, chciaeś Króla obrać i jarzmo narzucić, pomijając kandydata, którego całe rycerstwo Królem mianowało.

«Jakiemż prawem utrzymałby się u nas Król twój? Czegóż można by się spodziewać po nim, skoroby, jako tyran, gwałtem nad nami, jak nad niewolnikami władzę objął. Brak nam sędziego, brak właściwego sędziego, któryby odróżnił nasze postępowanie najprostsze i prawe, od waszego, zmierzającego ku zatraceniu swobód naszych. Przed jego trybunałem zaiste pokonalibyśmy was powagą słów i oczywistością dowodów. Mając wzgląd na starą i wspólną krew, i na to że Rzplita niemoże ostać się spokojnie bez jednych i drugich, kończymy nasze wyrzuty i oddajemy krzywdę naszą na sąd przyszłego Króla; jednę rzecz tylko niemożemy pominać, a mianowicie, że w twoim uniwersale oznajmiasz jakoby Polska miała uleść zgubnej niewoli pogańskiej.— J my téż niewolę uważamy za zgubną i uznajemy każdego kto ją wywołuje za odrodzonego syna matki ojczyzny, lecz sami niepoddajemy się w niewole, owszem wyzwalamy z niéj ojczyznę naszą. Ten ją pod jarzmo chce

nagiąć, kto pod tytułem wyższości wolność uciska, kto ogłaszając nowe zjazdy, zrywa zgodę doradzaną nam przez samegoż Cesarza, bo ten ostatni nas przestrzega jak szybko upadają państwa którym jednomyślności zabraknie. Ten jest sprawcą niewoli, kto sam jeden chce wszystkim na kark wsadzić Króla, pociągającego za sobą cały ciężar wojny tureckiej, a nie mogącego nas od niej obronić nienadwierzając swego sumnienia, bo (jak sam oświadcza) na 8 lat jeszcze trwa zawarty przezeń z Turkiem rozejm, a Turek nam wojnę zapowiedział w razie gdybyśmy go Królem obrali. — Ten sprowadza niewolę kto podaje nadzieję związków z monarchami chrześcijańskimi, a wiadomo niestety ile już państw uwiedzionych tą prózną nadzieją związków popadło w tureckie panowanie. Oszukany tą nadzieją Król Władysław Jagiellończyk pobity został pod Warną; upadły przez nią Cypr i inne kraje. W archiwach koronnych znajdujemy nie jeden przykład, że Cesarze Rzymscy i Królowie Chrześcijańscy zapraszali nieraz Królów Polskich do wspólnej wojny z Turkami, na co Królowie Polscy odpowiadali: pogodźcie się wprzód sami pomiędzy sobą, a wtedy my wam pomoc damy. Jeżeli wypadnie nam wojować z Turkami, toć z łatwością na tę wojnę zezwoli Król wolno przez nas obrany.

«Na ostatek prosimy was i zaklinamy, abyście osobnych zjazdów nie odbywali, a wrócili do wspólnej zgody. Obrany przez nas Król jest wyznawcą chrześcijańskiej religji, jest pobożny, mądry, sprawiedliwy, i zapewnia nam pokój z Turkami. Daliśmy mu w małżeństwo Infantkę Annę, zrodzoną z najstarożytniejszej krwi Królów Polskich. Stłumcie głos namiętności i rozważcie naprzód jakich owoców można się spodziewać od Króla, któren jest wszystkim nienawistny, bo nie tylko Król człowiek, ale i sam anioł, mimo woli naszej obrany, będzie nam się wydawał tyranem. Zważcie nieskończone korzyści ze zgody. Król nasz, którego przybycia co dzień oczekujemy, znalazłszy nas zjednoczonych, pojmie jak jest giętki naród polski, jak mało zdrożnym namiętnościom folgujący, bo nie ten stały, kto zatwardziałe opiera się przy swoim, ale kto zdanie swe na dobre zamienia. Tém zjednamy sobie przywiązanie

Króla, uwolnimy się od grożącego nam niebezpieczeństwa, od panowania i zabiegów cudzoziemców. Wzywamy więc was po bratersku, dajcie się namówić i przekonać, i przystąpcie do jednności z nami dla obrony swobód pospolitych.— Jeżeli odrzucicie te przestrogi i perswazje, będziemy zmuszeni ostrzejsze przedsięwziąć środki, nie z dobrej woli, a z waszój że winy, prosimy więc jeszcze i zaklinamy nie zmuszajcie nas do tego».

Taka była instrukcja dana Posłom. Przeczytano ją w Łowiczu, jaką zaś dano odpowiedź o tém będzie w następującej księdze.

Faint, illegible text, possibly bleed-through from the reverse side of the page.

Faint, illegible text, possibly bleed-through from the reverse side of the page.

Faint, illegible text, possibly bleed-through from the reverse side of the page.

Faint, illegible text, possibly bleed-through from the reverse side of the page.

Faint, illegible text, possibly bleed-through from the reverse side of the page.

Faint, illegible text, possibly bleed-through from the reverse side of the page.

Faint, illegible text, possibly bleed-through from the reverse side of the page.

KSIĘGA VIII.

Nadchodził dzień sejmu Krakowskiego. Mnóstwo ludzi ciągnęło od Krakowa dla oglądania nowego Króla i zarazem dla przypatrzenia się uroczystościom koronacji. Andrzej Hrabia Górka Kasztelan Międzyrzecki, któremu zjazd Andrzejowski porucił staranie o przyjęciu Króla, śpieszył też w tę stronę z świetnym i licznym pocztem, i zamierzał, w razie gdyby Króla w Krakowie nie zastał, jechać aż na granice Rusi, spodziewano się bowiem, że Król stamtąd nadjedzie. Przybywszy do Koźmina, Górka wystąpił o jeden dzień drogi naprzód swój orszak, a sam z kilką tylko domownikami i sługami przejechał w powozie przez Odolanów i zbliżał się już 23 lutego do Ostrzeszowa, miasta należącego do starostwa Kasztelana Szremskiego, gdy w gęstym lesie spotkał się z Zygmuntem Korsbachem, zawiadomionym przez szpiegów o wszystkich okolicznościach jego podróży i strzegącego wszystkich gościnców na pograniczu Szlązka. Korsbach zatrzymał naprzód kilku sług Górki jadących konno poprzemie, i niespodziewających się podobnego gwałtu, zabrał im broń wszelką i kazał jechać dalej, odejmując im wszelką możność powrócenia do swego pana. Potem z zbrojnym pocztem, z wymierzonymi strzelbami, wpadł z nienacka na samego Górkę, otoczył cały jego orszak, a przyłożywszy mu samemu do piersi pistolet zapytał, azali pamięta o krzywdzie którą mu wyrzą-

Andrzej
Górka
pojmany
przez
Korsbacha.

dził? — Górka odparł że nie poczuwa się do żadnej. Wtedy Korsbach: «azaliż nie pamiętasz jak mnie znieważyles w Warszawie, kazawszy strzelać na mnie z tyłu z pistoletów? Nastal czas odpłacenia się za taką obrazę». — Kasztelan odpowiedział, że żadnej zniewagi Korsbachowi nie wyrządził, ani na życie jego nastawał, miał tylko do czynienia z nieprzyjacielem swoim Chojeńskim, któremu Korsbach towarzyszył. Jeżeli w tym przypadku w czémkolwiek zgrzeszył, poddaje się sądowi każdego uczciwego człowieka, chociażby Jana Zborowskiego wuja Korsbachowego, upominał więc Korsbacha, przez pamięć na powinowactwo z nim swoje, na pokój pospolity i konfederacją, aby nie dopuszczał się na nim gwałtu, bo miasto napadać nagle i zniecka, powinien był oznajmić mu wprzód nieprzyjaźń swoją po rycersku. Proponował zdać tę rzecz na sąd krewnych Korsbacha, albo przyszłego Króla, chociażby nawet samego Cesarza, przyrzekając że stawi się wszędzie, dokąd Korsbach go pozwie, sprawy swój bronić będzie i da zadość uczynienie. Korsbach, którego poczet jeszcze się tymczasem zwiększył, nie zważał na przestrogi, perswazje i prośby Kasztelana, i zostawił mu do wyboru albo śmierć, albo całkowite poddanie się. Kasztelan napród się wahał, potem prosił aby mu dano było przemówić do swoich domowników. Korsbach i na to nie pozwolił, nie dając mu ani słówka wymówić. Towarzysze Górki oburzeni niegodziwem obejściem się i sromotą, woleli ponieść raczej śmierć chwalebna, niż oddać się w haniebna niewolę zdradzieckiemu i występniemu nieprzyjacielowi, rzucili się więc hurmem na Korsbacha, lecz powstrzymał ich sam Kasztelan, powiadając że nie tyle dba o życie własne, ile o życie tylu mężnych i ukochanych ludzi, nie równa walka skończy się niezawodnie na tém że wszyscy zginą, woli więc poddać się losowi, jaki mu Bóg przeznaczył. — Następnie Górka spytał dokąd go wiozą i co z nim mają zrobić? Odpowiedział na to Korsbach, że go zaprowadzi do Siciewa, zamku o 5 mil stąd odległego, a potem go puści na wolę, chce mu się bowiem tylko, aby Kasztelan odpokutował sromotą uwięzienia za dawniejszą wyrządzoną mu zniewagę. — Gdy się Kasztelan oddał w ręce

nieprzyjaciela, chcieli za nim iść towarzysze, ale Korsbach kazał wszystkim nawrócić i pozwolił zostać przy Górcie tylko Stanisławowi Lipskiemu Podstolem Kaliskiemu i Andrzejowi Zdrowskiemu. Sposobem rozbójniczym postępując, nieprzyjaciel opadł kolebę Hrabiego, uprowadził konie pięknej rasy, które ją wiozły, zabrał turecką klacz Górki dziwnej piękności, oraz mnóstwo złota, srebra, i pieniędzy. Samemu Górcie kazał się do tegoż, którym jechał, pojazdu, a zrzuciwszy woźnicę, swojego zaś na to miejsce posadziwszy człowieka, kazał wieść do Siciewia, zamku trzymanego w zastawie przez Szlązaka Brano. Przybywszy tu o 2 godzinie w nocy, nieprzyjaciel postanowił téjże nocy nad rankiem pędzić co najspieszniej ze swoim jeńcem do Węgier, wprzód jednak, zmusił Górkę do napisania z Siciewa listu do sług jego, bawiących nantenczas w Wieluniu i czekających na swego pana, aby tak oni, jako i wszyscy poddani Hrabiego nie wazyli się mścić się za jego krzywdę i powstrzymali się od wszelkiej napaści na majątki Korsbacha.

Ten niesłychany i niegodziwy postępek Korsbacha poruszył całą prawie szlachtę polską; uczuli niezmiernie nad zniewagą wyrządzoną Senatorowi i mniemali, że nie inaczej to się stało, jak z woli Cesarza, który zamierzył wojować z Polakami nie otwartą, ale dorywczą wojną, i spodziewa się że dopnie swego celu skoro w swoje ręce dostanie kilku najgłówniejszych mężów Rzplitej. Wielkopolanie, niezmiernie ujęciem Górki stroskani, postanowili upomnieć się o niego już nie przez posłów, lecz mieczem i ogniem, plądrując kraje Cesarskie; dwa razy zjeżdżali się zbrojno w Krobie i Pyzdrach, jakoby na ugaszenie pospolitego pożaru, tak że w ogóle daleko mocniej ich ubodła niewola Górki, niż obranie Królem Cesarza. Wiadomość o tym wypadku doszła na trzeci dzień wieczorem do Krakowa. Poruszony nią niezmiernie Stanisław Hrabia Górka, udał się w nocy na zamek, zwołał Senatorów, oznajmił im co zaszło, prosił o radę i pomoc, powiadając że jeżeli mu jęj nie dadzą, odwetuje krzywdę brata z siłami, które ma pod ręką. Senat nie mniej tknięty tak wielką zbrodnią, obiecał wszelką uczynność

Boleść
Stanisława
Górki z
tego wy-
padku.

Stanisławowi, lecz radził, przed rozpoczęciem wojny, spróbować innych środków, a mianowicie posłać natychmiast list urzędowy do Cesarza, zawiadamiając go o popełnionej zbrodni, zapytując czy się stała z jego rozkazania i żądając ukarania wiarołomnego i niegodziwego rozbójnika, a Górka niech się z wojną powstrzyma, aż otrzymana zostanie odpowiedź Cesarska. Usłuchał Senatu Stanisław Górka, aczkolwiek był zmartwiony i pałał żądzą zemsty. Wysłany téjże nocy goniec jak najspieszniej polecił do Wiednia.

Rozesła-
nie wici.

Tegoż dnia, wprzód nim przyszła wiadomość o Kasztelanie Miedzyrzeckim, z woli Senatu obaj Hetmani ogłosili i rozesłali wici, pojedyncze miasto podwójnych, w których przedstawiając niebezpieczeństwa grożące krajowi wewnętrzne i zewnętrzne, wzywali wszystkich obywateli, aby pomni na miłość ku ojczyźnie i swoją powinność imali się za oręż i aby wnet po otrzymaniu drugich takichże wici zgromadzili się zbrojno w wyznaczone miejsce.

Przyby-
cie Kró-
lowej
Anny do
Krako-
wa.

Nazajutrz, 27 marca, Infantka Anna przybyła z Warszawy do Krakowa; wjechała do miasta z pompą prawie Królewską i przyjęta została z królewskimi honorami. Do trzech tysięcy zbrojnej szlachty spotkało ją konno przed Krakowem z największym uszanowaniem, było też nie mało i piechurów, których część wysłali mieszczanie na tę paradę. Infantka siedziała w okazałej kolebie, powożona przepysznymi końmi, w licznie towarzystwie najzacieńszych niewiast. Z tyłu za nią jechało mnóstwo ładownych powozów. Towarzyszyli jej następni Panowie: Biskupi Kujawski i Chełmski 1), Wojewodowie Krakowski i Kaliski 2), Kasztelani Lubelski, Biecki, Zawichojski, Żarnowski, Małogoski, Wieluński, Połaniecki, Inowłodzki, Kowalski, Raciąński 3), Kanclerz, Podkanclerz

1) Stanisław Karnkowski i Wojciech Starożrebski.

2) Piotr Zborowski i Kasper Zebrzydowski.

3) Stanisław Słupecki, Stan. Szafraniec, Mik. Ligęza, Jan sienieński, Krz. Lanckoroński, Jan Krzysztoporski, Zyg. Czyżowski, Szymon Szubski, Stan. Siarowski i Stan. Kryski.

rzy i Podskarbi koronni, Marszałek Nadworny 1) oraz Stanisław Hrabia Górka. W takim orszaku Infantka wstąpiła na zamek i zajęła ten sam pałac, w którym uprzednio mieszkał Król Henryk, przyległy bramie prowadzącej do dolnego zamku.

29 lutego, stosownie do uchwały Andrzejowskiej polecono Kasztelanowi Małogoskiemu udać się w poselstwie do Niemiec, z powodu zaś nieobecności Biskupa Chelmińskiego przydano mu za towarzysza Białobrzeskiego Opata Mogiły. Dano im następną instrukcją.

«Postrześliśmy z listu W. Ces. Mości, że W. Ces. Mość nie dość dobrze i dokładnie jest zawiadomiona o tém co zaszło nie dawno na sejmie mianym w Warszawie. Z tego powodu do wiadomości W. Ces. Mości podajemy jak co było, nic nie dodając ani odejmując. Nie tajno W. Ces. Mości w jakie nas i całe państwo wprawił zamieszanie niespodziany i nagły odjazd N. Króla Francuzkiego Henryka. Postrzegli wszyscy jak to niebezpiecznie cudzoziemcowi rządy kraju powierzać. Brzmiały w uszach słowa Boskie: «obierz Króla z pośrodku braci twój, ze krwi twój 2)». Niechciano rozmawiać z Królem przez tłumaczy. Już się przechylała większość ku obraniu kogokolwiek z rodaków, lecz ponieważ niektórzy uważali rzecz tę za przytrudną, nie odważyli się przystąpić doń z obawy o niezgodę, jednak ogólném zdaniem było, że gdyby to mogło przyjść do skutku, lepiej by obrać kogo z obywateli, obeznanego z naszym językiem, obyczajami, ustawami, swobodami, niż cudzoziemca. Probowano już tego środka na elekcji N. Króla Francuzkiego Henryka, lecz się nieudał. Probowano znowu pod Stężycą, lecz równie się nie udał. Na ostatnim sejmie Warszawskim ze szczególniejszego dopuszczenia Bożego tak się powiodło, że gdy wytoczony został wielki spór o Króla przed Senatem, a wielu Senatorów sądziło, że nie może być, aby całe ry-

Poselstwo do Cesa-rza.

Instrukcja dana Posłom.

1) Walęty Dębiński, Piotr Dunin Wolski, Hier. Bużcński i Andrzej Zborowski

2) Denteron. XVII, 14—20.

cerstwo na jednego się zgodziło, stało się owszem przeciwnie. Oto w przeciągu jednej nie pełna godziny nie tylko na słowach, ale i na piśmie, rycerstwo obrało dwóch kandydatów, dając do wyboru Senatowi kogokolwiek z nich Królem mianować. Właśnie nad tém się naradzano, gdy Arcybiskup, nadużywając swojej władzy, bez żadnego prawa, mimo wiedzy i woli powszechnéj, w miejscu prywatném, a nie tém które zostało na akt elekcji opisane, mianował Królem W. Ces. Mość. Co słyszac będący przy nim mężowie stanu rycerskiego, natychmiast się oparli i protestowali przeciwko takiemu mianowaniu. Skoro wiadomość o tym wypadku doszła do zgromadzenia stanu rycerskiego, obeszło to wszystkich, że Arcybiskup, osoba pojedyncza, w wolnej Rzplitej, tak niewczesnie, potajemnie, nie w miejscu należytém, mimo ich wiedzy i woli, wbrew wolności pospolitéj, przeciwko wszelkiemu prawu i słuszności, przez nadużycie władzy, W. Ces. Mość mianował. Uważając to sobie za krzywdę, uważając że gwałt zadany został wolności pospolitéj i przewidując, że jeżeli tak zgubny przykład przekazany zostanie potomności, cała wolność pospolita przepadnie, zgromadzenie wytrwało w swoim dawném postanowieniu i w obronie swoich swobód; w témże co i na przeszłej elekcji porządku ogłosiło Królową Polską Infantkę Annę, z krwi Najjaśniejszych Królów swoich splodzoną, prawdziwą Obywatelkę i Rodaczkę, i przeznaczyło jęj na męża i Króla Najjaśniejszego Wojewodę Siedmiogrodzkiego. Niechcąc jednak samowolnie w téj mierze postępować, obradujący donieśli o całym swoim postępowaniu tym, którzy nie zjechali na sejm, a zostawali doma, Arcybiskupa zaś przestrzegli, aby przy takowém poróżnieniu zdań, nie dopuścił wysłania Posłów do W. Ces. Mości, wprzód nim obecne zajście nie rozstrzygnie się na przyszłym walnym zjeździe. Nalegano téż na Posłów W. Ces. Mości, aby nie czynili W. Ces. Mości przedstawienia o téj elekcji. Lecz przeciwnicy nasi nie czekając zjazdu, dla rozpoznania i uśmierzenia tego zajścia złożonego, i nie mając żadnego względu na nasze przestrogi, prywatną swoją powagą wyprowadzili posłów do W. Ces. Mości.

«Niech Wasza Cesarska Mość naprzód rozważy, że to tylko maluczka część Rzplitej naszej, która się od nas odłączyła w Warszawie, a niezgadza się ani z miłością braterską, ani ze sprawiedliwością Boską byśmy ginęli z całą Rzplita naszą z powodu odstrychnienia się od nas pewnych osób. Zaprawdę mieliśmy obowiązek zapobiedz, ażeby jeden człowiek albo kilkoro nie zadali gwałtu wolności pospolitej. Odwołano się w tym względzie do wszystkich ziem, a rycerstwo, które za swobodę walcząc oparło się elekcji W. Ces. Mości, tak na sejmikach ziemskich, jako i na walnym zjeździe dowiodło, że postąpiło sprawiedliwie i dobrze. Z drugiej strony ani Arcybiskup, ani nikt z osób, które za nim poszły nie przybył na ten zjazd walny, a gdyby i przybył mamy pewność, że byłby się zgodził z nami dla zachowania wolności pospolitej. My zaś zjazd ten odbyliśmy następująco: Przybyliśmy gromadnie do Andrzejowa i zebraliśmy w jedno postanowienia zapadłe na wszystkich sejmikach; kazaliśmy przeczytać listy od Senatorów, którzy nie mogli osobiście przyjechać, a przysłali piśmienne odezwy, chwając postępowanie tych, którzy bronili wolność w Warszawie. Przekonaliśmy się stąd, że postępowanie ludzi, którzy przez wdzięczność dla Najjaśniejszych Królów swoich, panujących u nas tak długo i szczęśliwie obrali Królową Infantkę Annę a Królem N. Księcia Siedmiogrodzkiego powszechnie jest chwalone, i wzięte, postępowanie zaś Arcybiskupa i niektórych innych osób potępiane i odrzucane, jako sprzeczne z prawem i wolnością. Zrozumieliśmy że w dzisiejszych czasach Bóg w Trójcy Świętej jedyny, nie, jako dawniej, wskazuje Królów przez oczywiste powołanie, lecz przez natchnienie serca ludzkie ku jednej osobie nakłania; uznaliśmy jednomyślny głos narodu za głos Boga samego, a to tém bardziej, że z ustaw naszych i wolności naszej wynika, iż prawo obierania Króla nie polega w mianowaniu Arcybiskupa, ani w ogłoszeniu Marszałka, lecz w woli pospolitej, na której, jako na podstawie, opiera się i mianowanie i ogłoszenie. Przytém mianowanie arcybiskupie odbyło się nieporządnie i nieformalnie, nie w miejscu na to przez uchwałę publiczną wyzna-

czoném, przez woźnych obwołaném, opisaném, fossą i okopem oprowadzoném, pokojém publiczném obwarowaném, ani téż w należytym czasie. Z tych i innych najsluszniejszych powodów cały ten postępek Arcybiskupa nie jest przez nas przyjęty i dopuszczony, jako sprzeczny z wolnością naszą. Przeciwnie ogłoszenie N. Infanki i N. Księcia Siedmiogrodzkiego, oraz cały zachowany przytém porządek uznaliśmy za słuszny i prawny.

«Oto jest prawdziwe, proste i szczerze z całego wypadku tego sprawozdanie. Z którego jako i z całego postępowania naszego, W. C. Mość wyrozumie, że każdy krok nasz był skutkiem największej rozwagi i namysłu, nie żelżyśmy chcieli, albo myśleli W. C. Mości ubliżyć, lecz aby obronić prawa, wolność naszą i dopełnić powinności naszych, a pokój i zgodę w Rzplitej zachować. Z tego powodu mocno a mocno prosimy W. Ces. Mość, aby przyjęła z najlepszej strony działania nasze, aby darzyła dawną łaską i życzliwością nas i Królestwo Polskie, które w stosunkach z przestawnym domem W. C. Mości święcie strzegło praw jego i zawartych traktatów, i nadal strzedz pragnie, aby pozwoliła nam używać starożytniej wolności, albowiem my i to Królestwo nasze jesteśmy jakoby murem i okopem całego chrześcijaństwa od barbarzyńców. Niech Bóg natchnie monarchów, aby byli pomiędzy sobą zgodni i pojednani, a całą moc i potęgę swoją obrócili na barbarzyńców, my zaś zaprawdę nie zaniedbamy obowiązków prawych i dzielnych, a inne chrześcijańskie miłujących rycerzy. Do takiego stopnia jesteśmy przekonani o mądrości W. Ces. Mości, Jój sprawiedliwości, zamilowaniu w pokoju, staraniu o utrzymanie praw i swobód w całym chrześcijaństwie, że całkowicie ufamy, iż W. Ces. Mość nie przedsięwzięmie nic takiego, co by było temu przeciwne».

Sejm
niespo-
kójny o
Króla
Stefana.

1 marca, po zagajeniu posiedzenia, ponieważ nie było żadnej pewnej wiadomości o przybyciu Króla Stefana, zaczęło się wahać wiele osób i wątpić czy będzie chciał lub mógł przyjechać do Krakowa na dzień koronacji, który już nadchodził. Jedni powiadali że Książę majaczy, drudzy że zatrzymany w drodze. Sprzeczki te wytoczyły się w spór, czy w razie niestawienia się w danym

dniu Stefana, wypada koronować samą tylko Infantkę, czy też czekać na Króla, chociażby ten ostatni się spóźnił. Z powodu poróżnienia w zdaniach zostawiono tę kwestję w zawieszeniu, ponieważ większa część obradujących wmawiała innym, że Król przybędzie nie dalej jak za dwa dni, albo przyszłe poselstwo, które da o położeniu jego dokładną wiadomość. — Tego dnia przybył do Krakowa Maciej Zaliński Kasztelan Gdański. — Nazajutrz nic nie zrobiono, jeno że do miasta wjechał Jan Sierakowski Wojewoda Łęczycki, zwiększając liczbę Senatorów.

3 marca, doszła pewna wiadomość o Kasztelanie Międzyrzeckim, że Korsbach uprowadził go z Polski nie przez zemstę, ale dla łupu, nazaczył mu okup w 30,000 czerw. złotych i żądał oprócz tego, aby Górka dał mu słowo, że zostawi w pokoju tak jego, jak i jego poddanych. Gdy Hrabiego wieziono w małej asystencji przez *Brzeg* miasto na Szląsku, Książę Brzegiński, dowiedziawszy się o postępowaniu Korsbacha z Górką, kazał zamknąć bramy miejskie, wyzwolił Kasztelana z niewoli i zaprowadził go do swego zamku, w którym Kasztelan wolny i zdrów się znajduje dotychczas.

W Senacie Kanclerz Koronny podał 6 artykułów do narady, a mianowicie: 1, jakim sposobem dla utwierdzenia publicznego pokoju, zgromadzić na sejm niniejszy wszystkich Senatorów Koronnych i przyciągnąć litewskich i pruskich? 2, rozstrzygnąć czy nieobecność Króla może przeszkadzać koronacji Królowej i czy ta przeszkoda zgadza się z dobrem Rzplitej? 3, ułożyć się z Królową tak o małżeństwie, jako i o formie zrzeczenia się jej swoich majątków; 4, co czynić w razie gdyby Król nie przyjechał i przyjazd swój odroczył? 5, wezwać natychmiast do Senatu Posłów wyznaczonych do Cesarza dać i im odprawę; 6, nakoniec wynaleść środki opatrzenia Królowej i przyszłego Króla, którzy inaczej, nie będą mieli z czego żyć i przyzwicie się utrzymać.

Na te wnioski Biskup Kujawski dał następujące zdanie. «Naprzód, jeżeli kiedy to teraz najbardziej potrzebna i konieczna jest zgoda w państwie, do takiego stopnia zaburzoném, że senat aż na cztery

Andrzej
Górka
odzyskuje
wolność.

Wnioski
Dębińskiego

Mowa
Karni-
kowskie-
go.

części się podzielili i w czterech miejscach osobno w imieniu Rzpltej obraduje, tu w Krakowie, potem w Łowiczu, dalej w Gieranonach na Litwie 1), nakoniec na sejmie Pruskim. Do tegoż partje chwytają się gwałtownych i nienawistnych środków; do takich środków trzeba policzyć kaptury, których srogość nawet zjazd Andrzejowski łagodzić musiał. — Rzeczpospolita cierpi na trzy wielkie rany: dwoje Królów, czworaki Senat i rozerwanie prowincij, z których Ruskie, w razie obrania Królem Austryjaka, posła do Turka po chorągiew, a Litwa opiera się Batoremu. Piérwsza rana uleczoną jest jednomyślnością i zgodą tak wielkiego zgromadzenia ludzi którzy postanowili bronić wolności elekcji, oraz oświadczeniem przeciwnego stronnictwa, że na sąd zgromadzenia swoje postępowanie zdać przyrzeka. — Na drugą ranę użyto za lekarstwo tyle poselstw do przeciwników wyprawionych. On sam, Biskup, podejmował się obowiązków posła jeżdząc do Arcybiskupa z proźbą, aby albo stał się na zjeździe Andrzejowskim wraz ze swemi stronnikami, albo przynajmniej przybył z niemi na koronację. Na tę chorobę nie ma już żadnego środka, bo daremnie byłoby po raz drugi wzywać przeciwników. Naczelnik ich Arcybiskup odmówi i przestrogi nasze nie będzie miał za nic. — Równie i na trzecią ranę nie ma prawie lekarstwa. Wypada więc spróbować środka, którego używali przodkowie nasi w podobnym przypadku. Po śmierci Ludwika Króla Węgierskiego, gdy wynikły wielkie zaburzenia w Wielkopolsce, a pozostałe po nim dwie córki Marja i Jadwiga były przeznaczone do korony, Polacy wezwali Jadwigę uroczystym poselstwem, na czele którego stał Sędziwój z Szubina Wojewoda Kaliski, koronowali ją i oddali na pewien czas w jej ręce rządu, a chociaż Jadwiga zaręczona była z Wilhelmem Austryjackim, jednak wszystkie zaburzenia wnet ucichły. W późniejszym czasie August koronowauy został będąc dziesięcioletnim zaledwie chłopię-

1) O sześć i pół mil od Oszomany ku Lidzie położone miasteczko, własność niegdys Gasztorców.

ciem. Daleko przed Ludwikiem Polacy wydobyli z ciemnic klasztornych i obrali Królem Kazimierza. Tak tedy przodkowie nasi miewali Królów rozmaitego wieku, płci i powołania, byleby tylko z własnego narodu zrodzonych, bo żaden cudzoziemiec nie może nigdy dobrze zachować wolności naszej. To samo niebezpieczeństwo dziś nam grozi i każe uciec się do podobnychże środków, trzeba więc koronować Królowę. Przybędzie Król elekt, to i jemu tenże honor oddać. Jeżeli nieprzyjedzie złoży sejm na Wielkanoc i na tym sejmie koronować albo jego albo innego, który z woli popolitej przeznaczony zostanie Królowej za małżonka. Miasta najchętniej złożą przysięgę wierności ukoronowanej Królowej, a i przeciwnicy łatwiej do niej przystaną dla zjednania jej łaski. Projekt obrania Infantki Królową jest najmędrzy, ponieważ będąc z krwi polskiej zrodzoną, Infantka jest największą zawadą Cesarzowi, a dano jej za małżonka Węgra uświęconego tą kolligacją z krwią Królów Polskich».

Następnie Biskup uroczysto oświadczył, że «przez to nie chce wcale otworzyć drogi Ernestowi do tronu, bo nie życzy mieć Królem ani jego, ani żadnej osoby z domu Rakuzkiego. Zalecał następnie uwadze publicznej dziwną stałość tej najbogobojniejszej panny, bo po śmierci Augusta odmówiła Cyrowi oświadczającemu, że ma polecenie poślubić ją Ernestowi; w Warszawie przeciwnicy chcieli ją obrać i wydać za Ernesta, lecz gdy posłowie ich okazali jej to zlecenie, niechciała na nie się zgodzić. Dopókiż więc czynić będziemy z niej igraszkę? Oby Bóg tylko nas strasznie za to nie pokarał, boć z Jego woli podniesiona została Infantka do takiego zaszczytu. Za panowania Henryka on, Biskup, opierał się zaślubieniu z tym Królem Anny, czém się i jej i Rzpltej przysłużył, bo gdyby okazali swego doradzający to małżeństwo, Henryk, bez wątpienia, byłby ją poślubiwszy porzucił. Przytém uchwały Andrzejowskie nie wzbraniają koronować Królowę gdy Król na dzień naznaczony nie przybędzie, a więc, chociażby i nie dając w jej ręce rządów, wypada włożyć na jej skronie koronę, a będziemy już mieli Pomazańca Bożego. Trzeba prosić Jn-

fantkę, aby łaskawie raczyła ułożyć się z Rzpltą o swoim majątku».

Staro-
żrebski

Biskup Chełmski nie chciał objawić zdania, powiadając że się jeszcze nienamyslił.

Piotr
Zborow-
ski.

Wojewoda Krakowski naprzód wspomniał o ustawie Solona, znakomitego prawodawcy Aten, który zastrzegł pod karą, aby w sądach rzecz każdą nazywano właściwem jęj imieniem; ustawa ta powinna by być przestrzegana w każdej Rzpltej. Przytoczył potem starania o pokój i gotowość zgromadzenia do pojedynczych środków na sejmie Warszawskim. Dowodził że zgoda dobra, ale może czasem wyjść na złe, nie każda bowiem do dobrego celu bywa skierowana. Tak Zbigniew Oleśnicki Biskup i Jan Tarnowski Wojewoda jedni tylko opierali się za Władysława Jagiełły Witowski, dobijającemu się korony, którą mu stręczył Cesarz Zygmunt, a ten ich upór został potem przez wszystkich pochwalony.

Przyby-
cie Sta-
rzechow-
skiego z
Siedmio-
grodzia.

Gdy to skończył Wojewoda i przystępował do wyłuszczenia swego zdania, przybył na posiedzenie, nieodpiąwszy nawet ostrogi, *Starzechowski* Podkomorzy Lwowski wysłany napowrót z Siedmiogrodzia od Króla Elekta w poselstwie. Przybycie jego napeniło wszystkich radością, bo sądzili, że rozwiąże napięte kwestje. Stało się wielkie milczenie. Starzechowski rzekł, że przysłany jest wraz z kolegą swoim Radziejowskim; że Król Stefan pełniąc swoją powinność przyjął wszystkie podane warunki i stwierdził je przysięgą; życzliwość swoją i łaskę wszystkim oświadcza, za tydzień puści się w drogę z Białogrodu. Wyjechał by daleko wcześniej, lecz zatrzymały go nieco zasadzki Niemców, trudność i niepewność drogi. Potem Starzechowski okazał Kanclerzowi cztery dyplomata paktów, pieczęcią Księcia Siedmiogrodzkiego przypieczętowane i ręką Króla i Marcina Bierzewicza Podkanclerzego Siedmiogrodzkiego podpisane w Megieszu dnia 7 lutego. Pierwszy akt zawierał uroczysty jurament z wielką okazałością w głównym kościele wyrzeczony, podobny do tego, który Henryk złożył w Paryżu. Drugi-warunki przez Króla ofiarowane i również przysięgą jego stwierdzone. W trzecim były artykuły przyjęte przez Henryka, wyliczone po po-

rządu, i również zaprzysiężone. W czwartym jeneralne zatwierdzenie wszystkich praw i swobód Królestwa i W. Księstwa Litewskiego 1). Akty zawierały też nazwiska wszystkich Posłów polskich po porządku i wszystkich przytomnych przy obrzędku przysięgi Węgierskich magnatów, a mianowicie: Krzysztofa Batorego Hrabiego komitatu Bioreńskiego 2), Stefana Batorego synowca Królewskiego, Samuela Zborowskiego dworzanina, Krzysztofa Hagemassa Hrabiego komitatu Średnioszolnockiego, Walentego Teorega Hrabiego Hunjadskiego, Jerzego Bamfy Hrabiego Doboockiego, Baltazara Jakchi, Franciszka Kendy Hrabiego Kokelburgskiego, Stefana Apaffi Starosty zamku Fogaras, Wolfganga Bethlen, Błażeja Kamoti i Tomasza Thorni dworzan; Mikołaja Visselen, Emeryka Suljok Protonotarjuszów Królewskich, Gabriela Vites Hrabiego komitatu Tordenskiego, Gabriela Peokri, Mikołaja Valkai, Gabriela Chaki, Jerzego Vas de Czegie i Jana Keffei, Hrabiów Komitatu Koloszskiego, Michała Kornis Przełożonego nad żupami w ziemi Szeklerów, Franciszka i Emeryka Lazarów Sędziów Królewskich w trybunale Szeklerskim w Maroszu, Wolfganga Kornis i Michała Petki, Sędziów Królewskich trybunału Szeklerskiego w Udvarhely; Augustyna Hedwiga Sędziego Królewskiego w Cymbinie, oraz bardzo wielu innych.

Po przeczytaniu publiczném tych aktów Starzechowski dodał że ^{Suljok.} przysłany z nim Poseł od Króla Emeryk Suljok z pewnemi mandata-
tami. Zgromadzenie chciało go oglądać natychmiast, posłało więc kilka osób, które go wezwały urzędowie, przepraszając za taki po-
spiech i tłumacząc jak wielką wagę ma dla Rzpłtj wiadomość któ-
rą Suljok udzieli. Nim się stawił Poseł siedmiogrodzki, wyznaczeni
zostali Posłami do Jerzego Księcia Brzegskiego w sprawie Kaszte-
lana Międzyrzeckiego, od Senatu — Czyżowski Kasztelan Połaniecki

1) Vol. leg. II, 892, 894, 896, 903.

2) Hrabiowie tu wyliczeni są to tak zwani Comites supremi, albo dawniej parochiales, po niemiecku Obergespane, dziedziczni albo dożywotni przełożeni nad komitatami z których się składały Węgry i Siedmiogrodz.

i od rycerstwa Mikołaj Orzelski; dano im instrukcje i list wierzytelny. Polecono im, w razie gdyby nieznalezli Górki u Księcia, udać się do Biskupa Wroclawskiego 1), jako przełożonego nad całym Szląskiem Starosty, i prosić tak jego, jako i Księcia, aby pomni na pakta odpuścili niezwłocznie rzeczzonego nieprawnie zatrzymanego Senatora. Posłowie mieli też najczuliej podziękować Księciu Brzegskiemu za uszanowanie które okazał dla prawa gościnności i dla wspólnego pokoju, i za przysługi wyświadczone Górcie i Rzpłtėj.

Mowa
jego.

Nadszedł wkrótce Emeryk z Radzejowskim; przyjęto go bardzo zaszczytnie i posadzono na przedniejszém miejscu. Mówił krótko dla braku czasu. Naprzód oświadczył wszystkim życzliwość swego Pana, pochwalił obranie Jnfantki Królową przez wzgląd na ród Jagielloński i na to by ją z praw dziedzictwa do korony niewyzuwać. Dziękował za obranie Królem Batorego, przedstawił zatwierdzenie wszystkich warunków i akta przysięgi, pozdrowił wszystkich imieniem Króla, doniósł, że Król zdał rządy nad Siedmiogrodziem bratu swojemu; że Turek przysłał pismo do Księcia pełne uprzejmości, zatwierdzające wszystkie rozporządzenia jego co do Siedmiogrodzia, drugie pismo posłał do Cesarza, zabraniające mu napastować Polskę; nakoniec rozpiisał listy do Baszów Budy i Temeszwaru na Węgrzech, nakazujące im, w razie potrzeby, okazać wszelką pomoc Królowi Stefanowi względem Polski i Siedmiogrodzia. Suljok dodał, że Król prosi Polaków o wzajemną zgodę, że przez niego przysłał nieco pieniędzy na załatwienie potrzeb Rzpłtėj, że sam wkrótce przybędzie i żywot swój cały Rzpłtėj poświęci. Listu wierzytelnego nie okazał, powiadając, że takowy znajduje się u służby jego, która zboczywszy nieco z drogi, jeszcze dotąd do miasta nieprzybyła, lecz wkrótce przybędzie. Oświadczył, że w razie gdyby Stanom się spodobało, ma on pełne upoważnienie do zaślubienia Jnfantki imieniem Króla, nakoniec prosił, aby mu pozwolono udać się na spotkanie Królewskie.

1) Gerstmana.

Odpowiedział na to Biskup Kujawski w imieniu całego zgromadzenia, wyraził jak się rozradowali wszyscy z tego poselstwa i prawie odżyli po przykrój niepewności. Stałość rycerstwa tak jest wielką, że nie złamią nigdy wiary danej Królowi elektowi. Starają się najusilniej o pojednanie się z przeciwnikami. Co się tyczy wspomnianych w mowie Posła praw dziedzicznych Infantki do korony, podobnych praw nikt w Polsce nie posiada; nie z powinności lecz z dobrej woli obrano na tron Księcia Siedmiogrodzkiego wraz z Infantką.

Po odprawieniu Posła, Wojewoda Krakowski ciągnął dalej swoją przerwana mowę w ten sposób. «Jako w Warszawie tak i teraz pragniemy najmocniej zgody zbawiennęj dla Rzpltej, czego dowodem sam zjazd Andrzejowski, odbyty głównie w celu upamiętania przeciwników i pociągnięcia ich na naszą stronę. Na tym zjeździe umiarkowano rygor kapturów ziemskich, wysłano do przeciwników poselstwa, dla ich ugłaskania i zawarto w Andrzejowie związek uroczysty. Arcybiskup nazywając ten związek tyrańską facką zapowiedział konwokacją. Śród powszechnego rozerwania umysłów, nie wzbraniam się od środków zaradczych, byle nie przeciwnych prawu i konfederacji. Nietrzeba gabać przeciwników, którzy nie chcą słuchać przestrogi naszych, nie trzeba dawać okazji do nowych zamieszek; niech robią co chcą, my się ich nie lękamy. Wpływajmy na nich przekonaniem, nie postrachem. Nie rżoźmy się że tak mało tu w Krakowie Senatorów, bo Biskupi Krakowski i Przemyski, Wojewodowie Sandomiński, Ruski i Belzki i Kasztelan Wojnicki wybierają się na spotkanie Króla z ogromną assistencją, inni zaś Senatorowie wahają się i czekają przyjazdu Królewskiego by się za nim oświadczyć. Od Litwinów i Prusaków nie wrócili dotąd Posłowie, jesteśmy więc co do nich w niepewności, mamy jednak niepłonną nadzieję, że się dadzą przekonać, tém bardziej, że obie te prowincje obchodzą teraz zjazdy swoje pospolite. Przyczyną opóźnienia się Królewskiego jest późny odjazd z Andrzejowa Filipowskiego, który zaledwo teraz może wrócił do Siedmiogrodzia. — Wiem że mię oskarżają pokatnie nie-

Dalszy
ciąg mo-
wy Zbo-
rowskie-
go.

k którzy stronnicy Jnfantki, składając na mnie całą winę rozerwania Rzplitéj, jakobym przez praktyki i intrygi dotychczas całą sprawę elekcji przewlekał, czyniąc zadość prywatnym moim widokom i namiętnościami. Zarzut ten upada przed tak liczném zgromadzeniem. Zjechaliśmy się do Warszawy dla obrania Króla, przyszelego naczelnika Rzplitéj; gdy nie mogła stanąć zgoda, nie chcieliśmy jednak odjechać nie dokonawszy elekcji. Podaliśmy przeciwnikom środek pojednawczy, a gdy ci ostatni nietylko go odrzucili, ale sami sobie Króla obrali, my téż obraliśmy dla siebie innego, a dla zalecenia go współrodakom połączyliśmy go z Jnfantką. Dwie siostry Jnfantki już wydał był świetnie za mąż brat jój Król nieboszczyk. Ona tylko trzecia została się po śmierci brata w sieroctwie na opiece Rzplitéj, która ją teraz wydaje za mąż i przeznaczą na towarzyszkę swemu Królowi elektowi (który już złożył przysięgę).

«Co się tyczy pytania czy mamy ją jedną koronować, trzeba rozważyć wyrok elekcji warszawskiej który powiada, że Infantka zostanie połączona z Batorym Królem Elektem jako z główną osobą 1). Wszyscy zgodzili się utrzymać za Batorym godność Królewską, i postanowili, że Infantka powinna czekać na przyjazd męża, by zostać wraz z nim ukoronowaną. Co do mnie, nie chcę ulegać władzy niewieściej; niemasz przykładu aby niewiasta sama jedna dzierżyła koronę, a te które na poparcie przytoczono, bardzo są dwóznacne i dadzą się tłómaczyć i na dobrą i na złą stronę. Nie trzeba więc powoływać się na to że przodkowie nasi podług umowy z Królem Ludwikiem wynieśli na tron jego córkę, bo o mało co przeto niedostali Króla z domu Rakuzkiego. Przyznaję Infantce Annie wszystkie Królewskie przymioty, ale nieprzyznaję jój władzy rządzenia. Skoro ją ukoronujemy, będzie nam grozić straszne niebezpieczeństwo ze strony Cesarza, bo może zbrojną ręką zmusić ukoronowaną Królowę do małżeństwa z Ernestem. Jeżeli Infantka zgodzi się na takowe małżeństwo, wszyscy za jój przykładem uradzą raczćj

1) caput.

przystać na nie dla miłego pokoju niż wojnę poczynąć; jeżeli Infantka będzie się opierać, powiedzą że ona jest przyczyną niesnasków, a stąd wynikną nieskończone kłótnie. Nie godzi się czynić sobie igraszkę z tój która nam się zawierzyła, ale daleko gorzej samemu dać się oszukać. Król elekt już w drodze, lada dzień przybędzie, niech więc Królowa nań zaczeka. Wszakże wszystkie województwa koronne przysłały tu swych posłów nie dla koronacji jednej tylko Infantki, ale i Batorego.

«Król nie wykroczył w niczém, że się spóźnił zatrzymany nieprzelamanymi przeszkodami i niewiedząc o terminie koronacji. Wszakże i Henryka miano koronować w grudniu, a koronowano jednak w lutym. Nie obawiamy się że nas kto skaże sądowie niby za niestanne, bo wolno nam na inny czas ten obrządek odłożyć z powodu nieprzewidzianych przeszkod, jako to deszczów i trudności drogi. — Koronacja Królowej, równie jak i Króla nie może się odbyć bez zaprzysiężenia pewnych warunków, a jakież to będą warunki? Oddaję cześć należną Infantce jako Dziewicy, Królowej Pani, narzeczonej Królewskiej. Mieli już i dawniej Polacy podobne Królowe i wiemy co się im należy. W dzisiejszych czasach Rzplita otwarła Infantce nie tylko bramy, ale i najwnętrniejsze pokoje pałacu Królewskiego, ażeby je zamieszkując oczekiwała na przybycie małżonka, głowy swój i ciała swego. Co się tyczy małżeństwa żadnej nie pozostaje wątpliwości, owszem zapadłe postanowienie trzeba jak najściślej wykonać. Tylko w przytomności i z zezwoleniem męża Infantka może uczynić zrzeczenie się, które się od niej wymaga w dzień koronacji. Zaślubienie Infantki odbędzie się tymże trybem jak i zaślubienie siostr jej, a koronacja dopiero potem ten obrządek uwieńczy. Trzeba natychmiast wyprawić Posłów do Cesarza. Jeżeli Infantka cierpi na brak środków utrzymania się, opatrzenie jej dać powinni ci którzy dotąd wzbraniali się płacić dochody należne Rzplitej. Trzeba ich do tego wszelkiemi sposobami zmusić».

Następnie Wojewoda Kaliski proponował, aby Infantka, biorąc na się charakter pośredniczki, posłała do Łowicza posłów, za-

Zebrazydowki.

praszając przeciwników do zgody, a stany téż wyszła od siebie do nich poselstwo, oznajmujące im dzień ślubu i koronacji. «Od samego początku elekcji, powiadał on, nie zająłem tronu Królewskiego Infantce, byle tylko jój panowanie oparte było na mocnej podstawie koronacji. Zbyt tu nas mało na uroczyste i przyzwoite dopełnienie tak wielkiego obrządku. Na ślub się nie zgadzam, jeżeli wnet po ślubie nie nastąpi koronacja.»

Siera-
kowski.

Wojewoda Łęczycki oświadczył, że nie dał żadnego powodu do niesnasek w Warszawie, bo chciał wraz z innemi jednogłośnie Króla obrać. Przeciwnicy odrazu mieli już obranego Króla na pogotowiu i z tém do Warszawy przyjechali by go ogłosić. Po sejmie Warszawskim nastąpił zgodny zjazd Andrzejowski, a nieskończona moc ludzi, tak na tym zjeździe przytomnych, jako i nieobecnych stojących pod bronią w województwach, zatwierdziła przyzwoleniem swoim te uchwały, wskutek czego wiele osób, porzuciwszy przeciwników, przeszło na naszą stronę. Przeciwnicy czekają na skutki sejmu Krakowskiego, bo jeżeli zgoda dotąd utrzymana broń Boże się rozchwieje, wszystkie nasze starania obrócą się w niwecz. Jeżeli wysłamy jednomyślnie posłów do Łowicza, a sami nic nie dokazawszy, nie ukoronawszy Infantki i opuściwszy ją rozjedziemy się w różne strony, przeciwnicy ukoronują Cesarza. W przypadku opóźnienia się Batorego nieukoronowana Infantka nie stanie już na zawadzie planom przeciwnego stronnictwa. Trzeba więc koronować Infantkę nie tak dla niej saméj, jako dla zachowania spokojności publicznej.»

Zaliński.
Ligęza.

Toż zdanie przyjął Kasztelan Gdański. Kasztelan Zawichojski proponował odroczyć koronację jeszcze na dwa tygodnie i wezwać Arcybiskupa, a gdy ten nie przybędzie, dokonać przez kogo innego ten obrządek.— Kasztelan Żarnowski sądził, że najlepiej ukoronować Infantkę nazajutrz, ponieważ stawiała się na dzień naznaczony w Krakowie.— Kasztelani Małogoski i Połaniecki trzymali z Wojewodą Krakowskim, z téj głównie przyczyny, że Królowej brakło rzeczy niezbędnych, do obrzędu koronacji należących: warunków, przysięgi i zezwolenia na koronację Posłów ziemskich. Kasztelani Raciązki

Sieni-
ński.

Lancko-
ronski
Potulicki

i Kowalski wstrzymali się od wotowania, ponieważ występowali na sejmie w charakterze Posłów ziemskich.

Kanclerz, zgadzając się z Biskupem, wspomniął o położeniu Infantki, którą Król Henryk powinien był wziąć za spółniczkę swego łoża, głosował więc za jej ukoronowaniem, ażeby nie zawiesić ją w nadziejach. Ona jedna jest wszystkich Polaków pojednawczynią; przybycie zaś Króla niepewne, bo powiadają, że mu wszystkie drogi przecięto. Wreszcie nie odbywszy koronacji nie można odbyć ślubu.— Podskarbi przystał na zdanie Wojewody Krakowskiego.

Dąbiński.

Marszałek Nadworny odezwał się, że co się tyczy zgody z przeciwnikami, trzeba postąpić zwyczajem Rzymian, to jest szczerzyć pokornych, a butnych poniżyć. Niegodne obejście się z Kasztelanem Międzyrzeckim — to sprawa przeciwników. Sam Cesarz kiedy na coś stanowczego się zdobędzie, uczyni to z porady i natchnienia owych Katylin, którym schlebiać jest rzeczą najgorszą. Spór o koronowaniu Infantki niebezpieczny i może dać powód do ogromnego rozdwojenia w Rzplitej. Wazyć się na akt tak ważny jedynie dla przypodobania się Infantce byłoby rzeczą podłą i niewolniczą. Gdyby to było z korzyścią dla Rzplitej, sama Rzplita wydała by w tym względzie postanowienie, a jednak naznaczyła tylko dzień koronacji, wnioskując, że podług prawdopodobieństwa Król na ten termin przybędzie. Król o terminie niewiedział, a gdyby wiedział, to by co najspieszniej w czas się stawił, lecz w Andrzejowie opieszale szły obrady i za długo zatrzymano Królewskiego Posła. Mamyż dziś podawać w wątpliwość wszystkie najświętsze uchwały i powagę samejże Infantki. Henryk wszak nie przyrzekł urzędowie, jak się teraz dzieje, że pojmie Infantkę w małżeństwo. Infantka mieszka już w Królewskim pałacu, posiada wszystkie oznaki królewskości, niema się więc czego trwożyć i obawiać, bo Króla omal już niewiadać. Jeżeli miast się obawiamy, toć miast ociążały się ze złożeniem przysięgi Henrykowi nawet po jego koronacji. Batory, mąż który tyle położił zasług w chrześcijaństwie i taką stałość okazał wśród zawichrzeń na Węgrzech, nie gwoli jednę Infantce został obrany; trzeba mieć na względzie wolność elekcji,

Andrzej Zborowski.

którą ten elekt utwierdzi, i utrzymać zapadłe już postanowienia. Nie obrządek koronacyjny, lecz ludzka wola obrały Króla i Królowę, nie trzeba więc brać się niewczas do téj ceremonji. A przytém niemasz tu wszystkich Senatorów, niema wszystkich Posłów ziemskich, a wszelkie spory w tym przedmiocie taki tylko będą miały skutek, że utrudnią i zaćmią akt ten najuroczystszy i najświetniejszy.

Senat
przyjmu-
je wnio-
sek Ze-
brzy-
dowskie-
go.

Skończył Marszałek i już na dobre zaczęły się zdania rozdawać, gdy w tém Biskup Kujawski przystał na wniosek Wojewody Kaliskiego, a za niemi poszli i wszyscy inni, postanowiwszy odroczyć koronacją jeszcze na trzy tygodnie. Posłowie ziemscy wysłuchawszy zdań Senatorów, odeszli na osobność i przyjęli wnet odroczenie, lecz nie zgadzając się co do terminu jego i innych okoliczności, odłożyli resztę na jutro, a przez Kasztelana Lubelskiego 1), którego obrali Marszałkiem czyli starszym, prosili Senat aby w dzień jutrzejszy, aczkolwiek zapustny, po nabożeństwie się zgromadził i o innych przedmiotach się naradził.

Obrady
Posłów
ziem-
skich.

Nazajutrz Posłowie ziemscy, zgromadziwszy się, rozprawiali o wczorajszym wniosku. Różnili się w zdaniach co do terminu odroczenia i co do pytania czy ma być koronowana Infantka, w razie gdyby Król nie przybył na ten termin. Warunek takowy kładła niewielka liczba osób, a wszyscy inni odrzucali go, poprzestając na prostém odroczeniu. Z Poznańskiego województwa Hrabia Górka zdawał się przystawać na koronację Infantki, bez oddania jednak rządu w jej ręce. Upřednio jeszcze Kasztelan Lubelski objawił zdanie swoje na piśmie, w którém żądał, oddania w ręce Infantki rządów, z prawem zwołania Senatorów w razie nagłej potrzeby Rzplitej. Z Krakowskiego Czerski, Sędzia téj ziemi, radził odłożyć koronację aż do przyjazdu Królewskiego nie wyznaczając terminu, a niech Posłowie i Senat zaczekają w Krakowie aż do tego czasu.

1) Andrzej Firléj.

Zielenski Sędzia Płocki w pięknej mowie powstawał przeciwko koronacji Infantki bez Batorego, na tój głównie zasadzie, że nie będąc własnowolną nie może ani uczynić zrzeczenia się swych majątków, ani złożyć przysięgi, że nie pojmie w małżeństwo nikogo prócz Batorego, takowe postępowanie bowiem przeciwi się niedawno wydanym konstytucjom.

Z pomiędzy Sandomierzan Starosta Chęciński obstawał za warunkowém, a Starosta Stężycki z Wąsowiczem za prostém odroczeniem. Z Kaliszan Stefan Grodeński, Wawrzyniec Słupski i Nikodem Głoginiński wotowali za prostém odroczeniem.

Świętosław Orzelski, nie odstrychając się od towarzyszy, uważał koronacją Infantki bez Batorego za sprzeczną z wyrokiem elekcji królewskiej, z uchwałą Andrzejewską, z wolą nieobecnych towarzyszy, zwyczajami Senatu i szlachty i prawem pisaném. Przytaczał przykład rządów koronowanej Ryksy, i drugi różny od pierwszego — Jadwigi, która aczkolwiek była dziedziczką Królestwa i koronowaną Królową, jednak rządów nie sprawowała. Uważał, że prawo zwoływania Senatorów zawiera już w sobie całkowitą władzę, bo kto ma prawo zwoływania Senatu, ten posiada i prawo złożenia sejmu. A zatem jeżeli nie można dopuścić rządów Infantki, koronacja jój nie będzie miała żadnego znaczenia, daleko zaś pewniej i dogodniej jednocześnie, niż dwóma nawrótami obrządek ten dopełnić. Niech poseł okaże list wierzytelny i pełnomocnictwo na zawarcie małżeństwa, i niech odda pieniądze, które przywiózł, na rozporządzenie Rzplitej, tak aby mogła je użyć podług swojej woli. Niech przytém sejm obmyśli obronę Wielkopolski, bo kraj ten wystawiony nie mniej na najazdy nieprzyjaciół zewnętrznych, jak i na wewnętrzne zaburzenia od domowych przeciwników.

Wystany został następnie od Posłów ziemskich do Senatu Grodeński prosząc, aby Senatorowie zczekali na przybycie Posłów, lecz Senatorowie po zjawieniu się Grodeńskiego rozeszli się solwując posiedzenie aż do dnia następnego. Oznajmili tylko Posłom, że na wezwanie Senatorów nie stawili się Biskup Chełmski i Podkanc-

Orzel-
ski.

lerzy 1), niech więc Posłowie od siebie ich poproszą, aby nie omieszkali przybyć do Senatu. Jakoż wnet do tych dwóch osób wyprawieni zostali Jan Kmita Pisarz ziemi Krakowskiej wraz z Wawrzyńcem Słupskim.— Z Sieradzkiego Konopnicki Cześniak Sieradzki i Bratoszewski, zgadzając ze zdaniem Wielkopolan, uważali odroczenie koronacji aż do przybycia królewskiego za możliwe, zaś wyznaczenie krótkiego terminu za bardzo szkodliwe. Z Łęczyczan Leżeński i Kaliński trzymali z Wielkopolanami. Sprzecznie z niemi Kasztelan Inowłodzki 2) dowodził, że kiedy mają prawo sejm odroczyć, mogą też odłożyć termin koronacji (w istocie Kasztelan chciał odwlec nie sejm, jeno ten uroczysty obrządek). Z pomiędzy Brześcian Kasztelan Kowalski 3) twierdził, że będąc wystany przez współobywateli jedynie tylko na koronację, nie ma upoważnienia od nich do roztrząsania nowo wytoczonych kwestij. Poseł powinien godzić się z temi, którzy dowiodą, że z pewnej rzeczy najwięcej korzyści wyniknie. Nie zgłasza się on, Kasztelan, na wyżej rzeczony warunek nierozważnie, a jeżeli co złego stąd wyniknie, nie jego w tém będzie wina. Jeżeli wyłączymy Królowę od prawa zwoływania Senatu, do kogóż to prawo będzie należało? Kasztelan nie pochwałał zrzeczenia się Infantki, bo Infantka prawnie zostaje w posiadaniu nie wątpliwych, lecz dziedzicznych, wyłącznie do niej należących posiadłości. W skutek zrzeczenia się siostra jój będzie miała słuszny powód do dochodzenia swojej części w spadku, któren przez to zrzeczenie się nabierze daleko większej pewności. Z pomiędzy Inowłodzian Jan Krotowski przystawał na proste odroczenie, bo koronacja Infantki nie przeszkodzi wcale Cesarzowi zostać koronowanym, a przeciwnicy którzy kusili się przemocą doprowadzić swoją elekcją do końca, bez wątpienia też przemocą dokąza i koronacji. Z Dobrzynian Czerski, Ciumski Podsedek, Su-

1) Wojciech Storożrebski i Piotr Duniu Wolski.

2) Symon Szubski.

3) Stan. Sierakowski.

miński Pisarz Dobrzyński i Chelwicki chcieli prostej dylacji. Zdania Płoczan podzieliły się, bo Kasztelan Raciążski 1) domagał się koronacji Infantki, uważając ten obrządek za początek małżeństwa jej z Batorem, Sędzia zaś Płocki, całą rzecz w krótkości przełożwszy, dowodził, że w Warszawie naznaczony był termin Rzplitej, z którego wyniknął zjazd Andrzejowski, złożony tak dla porozumienia się jak zapobiedz praktykom nieprzyjaciół, jako i dla oparcia się ich zamachom. Ponieważ już nadchodzi dzień wyznaczony na koronację, a Król nie przybył, niechybnie więc, jeżeli koronacji nie odroczymy, na niczém zejdzie cała sprawa z taką pracą ukartowana, ażeby więc nie płać Rzplitej w co raz zawilsze warunki, najlepiej przestać na prostej dylacji. Z pomiędzy Mazowszan Niszczycki żądał warunkowego, a Kossobudzki prostego odroczenia, inni zaś różnych zdań się trzymali. Rawianie wszyscy wyjąwszy jednego, byli za warunkowém odroczeniem, równie jako i Podlaskanie.

Po skończeniu głosowania przybyli Kmita i Słupski od Biskupa Chelmskiego i Podkanclerzego którzy im odpowiedzieli, że znają swoją powinność; jeżeli zapadną postanowienia zgodne z pożytkiem Rzplitej, oni takowe podpiszą i pieczęcie swoje przyłożą.

Wtedy Kasztelan Lubelski pełniący obowiązki Marszałka imieniem Lublan dowodził, że podwójna i osobna koronacja na nieskończone niebezpieczeństwa narazi Rzplite. Trzeba zachować rządy dla osoby, której zobowiązaliśmy się na wierność, bośmy zastrzegli, że w jednym tylko przypadku nasz elekt może być pozbawiony korony, a mianowicie w razie niedopełnienia przezeń swoich powinności, on zaś dotąd pełni swój urząd jako Król stateczny i szczerzy. Dość nam zapewnić Infantkę, że nie odstąpimy od naszego względem niej postanowienia. Należy co prędzej skojarzyć ją małżeństwem dla zamknięcia drogi Ernestowi. Zdarzy się że Król umrze, toć na to niema żadnego lekarstwa, ale w każdym innym przy-

Odpo-
wiadź
Staro-
żreb-
skiego i
Wol-
skiego.
Andrzej
Firléj.

1) Stan. Kryski

padku przyjazd jego niechybny. Jeżeli wyznaczmy krótki termin, to chyba dla zawieszenia wszystkich obrad w tym przestanku, albo by potem po upływie terminu wydać nowe odroczenie. Niechby zgromadzenie wysłało kilku swoich członków do Posłów Króla dla wybadania ich mniej więcej kiedy Król przybędzie, bo być może że przyjazd nastąpi wprzód nim upłynie termin przez nas oznaczony. Konwokacja nie zdaje się potrzebną, gdyż są na dorędziu Hetmani, prawo czynienia jój posiadający. Nie lekajmy się nowych a przewidzianych przypadków, bo przeciwnicy nie przeciągną nas przecie na swoją stronę, a jeżeli się nieupamiętają i będą iść przebojem, wypadnie pohamować ich też przemocą.—Przytém Kasztelan okazał oblig wydany w Warszawie przez Posłów Siedmiogrodzkich, na ręce jego i Kasztelana Bieckiego, na zaciągnięcie u kogokolwiek bądź pożyczki na 120,000 złotych, które Król w ciągu 8 tygodni wypłaci. Szafraniec nie mógł żadną miarą zebrać tój summy, pożyczyl nieco pieniędzy, lecz wnet je wydał na żołd wojsku; również postąpił Wojewoda Krakowski. Po skończeniu głosowania Hrabia Górka miał utarczkę ze Starostą Chęcińskim, wotującym za warunkowem odroczeniem, i dowodami swemi nakoniec go przekonał na swoje zdanie.

Konkluzja Firleja.

5 marca Kasztelan Lubelski z obowiązku urzędu swego taką uczynił konkluzją z wczorajszych wotów: Ogłosić odroczenie nie sejmu, lecz koronacji obójga Królestwa, z powodu opóźnienia przyjazdu Króla, spowodowanego późną odprawą posła Siedmiogrodzkiego z Andrzejowa, jako też trudnościami podróży. Termin koronacji wyznaczyć stosowny i możliwy, sejm zaś dalej ciągnąć. Tymczasem ustanowić formę sądów i elekcji Królewskiej, i podać gotowy już projekt kollegom, którzy przybędą. Cesarz i przeciwnicy mocno się poruszają widząc, że sejm się nie rozwiązał i trwa dalej, że jest tu rada pospolita, siła zbrojna, pospolite ruszenie i Hetmani. Widząc stateczność obradujących, wszyscy opierający się dotąd do nich przystępują. Posłom ziemskim należy dać pieniądze na koszt utrzymania się z powodu, że tak długo bawić tutaj muszą.

Przyszli potem wysłani od Senatu Marszałek Nadworny z Kasztelanem Żarnowskim z oznajmieniem, że Poseł Królewski okazał Senatowi list wierzytelny i całkowite pełnomocnictwo do zawarcia ślubu z Infantką, a że nie przyjechał z taką powagą jaka w podobnym obrządku Posłowi przystoi, stało się to z powodu szybkości jego podróży. Senat już się rozszedł, wyprawivszy w deputacji Kasztelanów Zawichojskiego i Żarnowskiego dla wybadania Posła jak wielką summę pieniędzy przywiózł z sobą; i uproszenia Posłów ziemskich aby toż samo uczynili (jakoż wybrano wnet w tym celu Cześnika Sieradzkiego i Kalińskiego); nakoniec Senat prosił, aby z przywiezionych przez Suljoka pieniędzy wyliczono 2,500 złotych na kosztą podróży Kasztelanowi Małogoskiemu i Opatowi Mogilskiemu 1), gdyż nie chcą się inaczej podjąć poselstwa do Cesarza.— Co się tyczy Kasztelana, żądanie jego wszyscy uważali za słuszne, bo tyle zjazdów i podróży odbył ostatnimi czasy, starostw zaś żadnych nie posiadał, a żył przestając na ojcowiznie. Przeciwnie Opat przesiadujący w Mogile i Krakowie, nie podjął się nigdy przedtém żadnego urzędu dla Rzplitej, obdarzony zaś był przez nią najswowolężniej. Bezczelnie było z jego strony wymagać z góry wynagrodzenia za drogę, którą miał odbyć, a przykład jego wybornie okazał, że Opat należy do rodzaju próżniaków brudnych i chciwych, tuczających się dobrem Rzplitej z największą szkodą dla kraju!

Poselstwo do Cesarza.

Następnie Posłowie ziemscy głosowali na konkluzją swego Marszałka. Naprzód Sędzia Krakowski 2) był bardzo przeciwny kononacji samej tylko Infantki, bo gdy Batory umrze, trzeba będzie przystąpić do nowėj elekcji. W województwie Poznańskiem Hrabia Górka tegoż był zdania, żądał tylko aby odroczenie ułożone było w wyrazach jak najkrótszych i jak najprostszych, aby nie wykraczało w niczém przeciw uchwałom Warszawskiej i Andrzejow-

Obrady stanu rycerskiego.

1) Krz. Lanckoroński i Marcin Białobrzęski.

2) Czernski.

skieję, aby na 5 tygodni odłożono koronację, wezwano nieobecnych kolegów do przyspieszenia przyjazdu; gdy na ten termin wszyscy się zjadą, uradzą jak dalej postępować. Tegoż zdania trzymali się Sandomierzanie, z warunkiem że jeżeli w wyznaczonym w akcie odroczenia terminie Król Elekt nawet granic Polskich nie przekroczy, wypadnie Infantkę jedną koronować; jeżeli zaś Król już w granice wjedzie, to go zaczekać dla koronowania razem z Infantką. Kaliszanie trzymali się zdania Hrabiego Górki, równie jak i Sieradzianie, lecz daleko dłuższy termin odroczenia zakładali. Z Wielkopolanami mniej więcej trzymali, różniąc się w szczegółach, Łęczyczanie, Inowrocławianie, Brześcianie i Dobrzyńianie. Z Płoczan Sędzia Płocki 1) przeczytał z pisanéj karty projekt odroczenia, którego rozpatrzenie odłożono do dnia następnego. Mazowszanie, Podlaszanie i Rawianie jednoż byli zdania z Łęczyczanami, jeno że w każdym z tych województw było po jednym przeciwnym głosie. Lublańc przystali do zdania Wielkopolan. Hrabia Górka przekładał, że położenie terazniejsze jest niebezpieczne; w mieście Krakowie snuje się mnóstwo Cesarczyków; mieszczanie nie chcą ani straży trzymać w mieście, ani dozwolić trzymać ją Hetmanom, a mimo to jeduak na utrzymanie straży pobierany jest podatek z ludu miejskiego.

Widzie-
nie się
Suljoka z
Infantką.

6 marca, Posel Emeryk Suljok stawil się uroczyscie przed Infantką, otoczona bardzo licznym fraucymerem, oswiadczył uczucia Królewskie pełne życzliwosci, pragnienie jego, by co najprędzej przyjechać; i doniósł że Król mu dał całkowite upowaznienie do zawarcia w imieniu jego slubu z Infantką. Mowę miał po łacinnie, a Biskup Kujawski tlómaczył ją na język polski, poczem znów przelozył Posłowi odpowiedź Infantki, w której Infantka wyplacajac się za grzeczność grzecznością winszowała Królowi korony, życzyła co najprędzszego przyjazdu, co zaś do zawarcia slubu, jako i innych rzeczy, oswiadczyła, że nie może nic stanowczego

1) Grzegorz Zieleński.

wyrzec nie naradziwszy się z Senatem i Stanami, do zdania, których się zastosuje. Posłowie ziemscy rozstrząsali projekt Sędziego Płockiego, lecz nie chcieli nic pewnego stanowić przed przybyciem posłów z Łowicza, od których chciano wprzód się dowiedzieć jak rzeczy stoją, ażeby potem już podług potrzeby tak albo inaczej postąpić.

Hrabia Górka wspominał o niebezpieczeństwach grożących Krakowowi, i doniósł że władze miejskie nie chcą go słuchać i ulegać, lecz ponieważ tego dnia Senat rozszedł się bardzo prędko, odłożono tę sprawę na dzień następny. Wypadało się obawiać, aby śród tak licznego zjazdu, w tak ogromnym mieście, swawolni ludzie nie dopuścili się jakich gwałtów z przypadku czy z umysłu. Posłano do Wojewody Krakowskiego prosząc o upomnienie Rajców miejskich, aby tej nocy rozstawili po mieście i na rynku straż z 400 pieszych żołnierzy, Infantka doda do nich 200 swoich żołnierzy, Hrabia Górka 100 i tyleż sam Wojewoda. Uskarżano się na częste granie w trąby przy uroczach magnatów, czego bronią prawa w mieście i na wprowadzenie przez Marszałka Nadwornego 1) na zamek przeszłej nocy, około 6 godziny, maskar, którym towarzyszyła ogromna zgraja ludzi, lecz takie było zaufanie powszechne i niedbałość, że nic w tym względzie nie uradzono.

Zapusty.

Osoby które miały zlecenie wybadać Posła Siedmiogrodzkiego, dowiedziały się od niego, że drogę miał bardzo ciężką, wiele koni utracił, które pospadały ze skał spadzistych i ze stromych urwisk. Jechał konno na Kołomyję nieznanymi, ledwo dostępnymi szlakami; miał też przykrą przeprawę przez rzekę Stryj, dość łatwą zwykle do przebycia, ale teraz po puszczeniu lodu szeroko rozlaną, i w niebezpieczeństwie zostawał od rozbójników. Król nie może wprost jechać na Karpaty, lecz musi dalekim objazdem ominąć ich największe pasmo, nie przybędzie więc raniiej jak około Wielkiejnocy. Nie sama tylko droga trudna do przebycia zatrzymuje

Deputaci rozmawiają na osobności z Suljokiem.

1) Andrzeja Zborowskiego

Księcia, lecz jeszcze i przysięga, którą tak jemu, jako i Siedmiogrodziowi ma złożyć brat jego Krzysztof. Jeżeli jednak Polska będzie w krytycznym stanie, a Król o tém się dowie, skróci o połowę ten przeciąg czasu i do Polski pośpieszy. Dwoma drogami doń trzeba wyprawić Posłów, bo niewiadomo jeszcze jakim gościncem puści się w drogę. Zapytano Suljoka ile przywiózł z sobą pieniędzy; odpowiedział że nie wie co się stało z pieniędzmi, które uprzedni Posłowie Siedmiogrodzcy do Polski przywieźli, i że ma teraz u siebie 18,000 złotych. Król przekonany jest, że zaciągnięto za jego uprzednim obligiem pożyczkę 112,000 złotych, których nie licząc, przywiezie z sobą summę obiecaną 200,000 złotych. Poseł okazał świadectwo i pismo Królewskie na summę 18-tysięczną, którą przywiózł.— Deputowani prosili Posła, aby się nie urażał zapytaniem, którego nie chcą dawać mu urządowie, czy prawda co wieść powszechna głosi, jakoby Król przystał na rzecz pewnych osób summy pieniężne. Nie jest to Królestwo sprzedajne, ani swobody jego nie są tak kruche; godzi się Króla samego zapytać ile pieniędzy jego zostało rozdanych, ażeby zmusić osoby, które takowe otrzymały, do wrócenia ich ze wstydem do skarbu publicznego.— Suljok dziękował naprzód, że zamilczano o tém na posiedzeniu publiczném, przyznał że niemasz nic pewnego w państwie, gdzie chciwość przemaga i oświadczył że ani wie o uprzednio rozdanych pieniądzach, ani téż obecnie jest szafarzem i rozdawcą jakichkolwiek summ w prywatne ręce.

Wiado-
mość z
Pruss i z
Łowi-
cza.

7 marca, Senatorowie się nie zeszli na posiedzenie, a w zgromadzeniu poselskiém czytano list z Pruss, zwiastujący że Prusacy miotają okropne potwarze na Batorego, że miasta, szczególniej Gdańsk, Toruń i Elbląg, bardzo mu są przeciwnie, ale szlachta wielce mu sprzyja, i mimo woli Wojewodów obchodzi zjazd w Grudziądzu 26 lutego, dla wysłuchania Posłów przystanych z Andrzejowa. Powiadano że Kleefeldt Rajca Gdański, obłożnie chory, skoro się dowiedział z aktu, że Batory na zjeździe Andrzejowskim jednogłośnie został Królem zatwierdzony, z gniewu i przerażenia natychmiast skonał. Czytano drugi list z Łowicza zawiadamiający,

że na konwokacją nie przybył nikt z Panów Rad, wyjąwszy następną trójcę: Arcybiskupa Gnieźnieńskiego, Wojewody Rawskiego i W. Marszałka Koronnego 1); Marszałek radził dwóm pierwszym, aby się przychyłili do zgody; ma on zamiar przybyć do Krakowa i pełnić swój urząd przy koronacji tego Króla, który najpierw przybędzie. Była jeszcze wiadomość, że Rajca Wrocławski Sachman już dwa razy jeździł do Pruss z poselstwem od Cesarza, dla podniecenia miast Pruskich przeciwko Batoremu; i że Malborg, stolica Pruss i zamek bardzo obronny, potrzebuje mocnej załogi.

Odłożono jednogłośnie koronację na 5 tygodni, niektórzy tylko Mazurów i Podlaszanie upierali się o dodanie pewnych warunków. Zapytał ich wtedy Kasztelan Lubelski czy w instrukcjach danych im przez współobywateli stoi, że mają koronować samą jedną Infantkę, jeżeli zaś tam nic podobnego nie ma, niech ustąpią przed zdaniem większej i zdrowszej radzącej części zgromadzenia. — Starosta Chęciński mówiąc o dochodach Rzplitej, rozpowiadał o wynalezieniu w górach Chęcińskich bogatych bardzo kopalni nieznanej dotąd i wielce zdatnego na monetę kruszcu.

Hrabia Górka proponował wezwać na koronację Księżąt lennych, jakoteż i samego Królika Pruskiego, którego poseł potajemnie się szasta i siedzi na Kleparzu mieście przytykającym do Krakowa; wspomniany poseł dał mu list od Księcia Pruskiego, który by powinien był mu doręczyć w Andrzejowie. Sam Książę pozbawiony władz umysłowych znajduje się pod opieką Senatu Pruskiego, a ma za sobą siostrzenicę Cesarza 2), co dość dla Polski niebezpieczne, tém bardziej że stryj jego Książę Anspachu Markgraf Brandeburski Jerzy Frydryk ubiega się o rządy w Prusiech i sam się na Księcia kieruje. — Za bardzo potrzebne uznano na

Uchwała
o odro-
czeniu
korona-
cji.

Mowa
Górki.

1) Jakób Uchański, Anzelm Gostomski i Andrzej Opaliński.

2) Zona Alberta Pruskiego, o którym tu mowa, Marja córka Wilhelma Ks. Klewe, po matce była wnuczką Ferdynanda I Cesarza.

pisać list do Wojewody Sandomierskiego 1), aby objął w zarząd zamek Malborski, i przytomnością swoją słumił zawichrzenia pochodzące się w Prusiech. Grodeński dodał, że w tychże Prusiech, w Biskupstwie Warmińskim, mnóstwo jest zamków, dzisiaj opuszczonych i podupadłych, które należałoby umocnić.

Porusze-
nia w
Wielko-
polsce
na rzecz
Andrzeja
z Górki.

Kasztelan Połaniecki 2) i Mikołaj Orzelski jechali tymczasem na Szląsk do Brzegu, wprzód jednak nim tam przybyli, Wielkopoleanie złożyli dwa zjazdy bardzo liczne w Pyzdrach i w Krobie, mieście Biskupa Poznańskiego, i gotowali się z orężem w rękę spłądować Szląsk, wkrótce jednak dawszy zdrowszym radom posłuchanie, wyprawili w poselstwie do Księcia Jerzego Feliksa Jaktorowskiego i Cieleckiego, prosząc o conajprędze puszczenie Górki. Uprzedzili już ich byli niektórzy magnaci Wielkopolscy, jako to: W. Marszałek koronny, Starosta Wielkopolski, Kasztelan Rogoziński 3) i niektórzy ze szlachty, którzy nawiedzili prywatnie Hrabiego.

List
Księcia
Brzeg-
skiego do
Wielko-
polan.

Książę w następny sposób odpisał tak Kaliszanom, jako i Poznaczykom. «Dostojni, Urodzeni i Szlachetni Panowie, przyjaciele i sąsiedzi najukochańsi i najzacniejsi! Przybyli do nas posłowie wasi, mający od was rozkazanie wywiedzieć się o nieprzewidzianym przypadku, który spotkał Wielmożnego i Wspaniałego Pana Andrzeja Hrabiego Górkę Kasztelana Międzyrzeckiego i porozumieć się o wszystkim co do jego uwolnienia i powrócenia się tyczy. Że zaś z Bożego dopuszczenia położenie Hrabiego już się obecnie poprawiło, za to trzeba wielce dziękować J. Ces. Mości która, jako zwyczajna władza strzegąca w tym kraju sprawiedliwości i najprędzej, jak tylko można, przedsięwzięła wszystkie prawne środki, ażeby rzezonego Hrabiego do pierwotnego stanu powrócić. Niczego bardziej nie pragnie Jego Ces. Mość, jak aby pomiędzy

1) Jan Kostka.

2) Zyg. Czyżowski.

3) Andrzej Opaliński i Czarnkowscy.

obójga sąsiadującemi z sobą narodami, połączonemi węzłami jak najściślejszej przyjaźni i codziennych stosunków a zażyłości, panowała zgoda nierozzerwana. J. Ces. Mość raczyła oznajmić Hrabiemu, że z wielkiem oburzeniem dowiedziała się o jego niefortunnym przypadku i że cały ten zamach przeciwko niemu uknuty był bez wiedzy J. Ces. Mości. Skoro zaś do nas przywieziony został Hrabia, i skorośmy się dowiedzieli o jego bytności, natychmiast przedsięwzięliśmy środki, ażeby mógł doświadczyć, o ile tylko prawo i okoliczności pozwalają, naszej życzliwości i pomocy. Że jednak rzecz sama wymagała niejakięj zwłoki, aż się można było wywiedzieć o woli J. Ces. Mości, z największą ochotą staraliśmy się wyświadczyć Hrabiemu i innym Dostojnym Panom, którzy dla widzenia się z nim tu przyjeżdżali, wszystkie przysługi, nakazane obowiązkiem przyjaźni i gościnności, aczkolwiek wiemy że niedość godnie i okazale zostali przez nas przyjęci i uczczeni (niebyliśmy bowiem o ich przybyciu uprzedzeni).— Ufamy że nasze usługi i starania mile są przez nich widziane. Pragniemy abyśmy mogli i im, i wam i całemu Królestwu waszemu naszej usłużności dowieść, czego też czynić, o ile tylko w naszej mocy, nigdy nieomieszkamy, skoro tylko zręczność po temu się nadarzy.— Życzymy W. Mościom zdrowia, i polecamy was i całe Królestwo wasze Boskiej opiece».

Posłowie z Krakowa wysłani, zostali wspaniale przez Księcia przyjęci i otrzymali od niego odpowiedź, że mocno ubolewa nad przypadkiem, który spotkał Hrabiego i że natychmiast go puści, w skutek rozkazu Cesarskiego, oraz przełożeń posłów rycerstwa Wielkopolskiego i perswazji magnatów, którzy do Brzega przyjeżdżali.

Hrabia Górka, puszczonej na wolność, w najświetniejszej asystencji, w towarzystwie nawet syna Książęcego odprowadzony został do Wrocławia, gdzie okazale został przyjęty i znów do granicy Królestwa bardzo wspaniale eskortowany. Na granicy spotkała go liczna gromada Wielkopolan i odprowadziła aż do Górki.— Wielkopolanie wkrótce potem przystali list do posłów ziemskich, datowany

Andrzej
z Górki
uwolnio-
ny.

z Górki dnia 15 marca, polecając ich uwadze sprawę Hrabiego i prosząc, aby jęj bronili tak przez wzgląd na samego Hrabiego, jako i na Rzplitę, albowiem niegodzi się puszczać płazem tę wspólną dla wszystkich zniewagę i krzywdę.

List
Senatu
do Króla
Stefana.

Przejdźmy do wypadków w Krakowie. 8 marca czytano publicznie list odpowiedzi Królowi Stefanowi, któren miał mu zawieźć Podkomorzy Lwowski 1), oznajmujący, że Polacy wielce się ucieszyli z poselstwa Królewskiego, że Polsce zagraża zewsząd niebezpieczeństwo, i że wszyscy proszą Króla o przyspieszenie jego przyjazdu. Paweł Jaczymirski prosił aby do tego listu włączono prośbę o wyzwolenie dzieci jego i krewnych z niewoli Tatarskiej, co Król powinien skutecznić, tak z powinności swojej, jako i przez wzgląd na jego zasługi.— Rozpowiadano téż publicznie w zgromadzeniu, że Senat Gdański zmuszał cech zamieszkujących w tém mieście rzeźników do okazania autentycznego jego przywileju. Rzeźnicy wpisali ten przywilej do Ksiąg grodzkich Warszawskich, schowali potém autentyk, a przedstawili Senatowi kopją z ksiąg aktowych, z czego Senat niezadowolniony, kazał ich, jako nieposłusznych, wsadzić do więzienia. Rzeźnicy, podług zwyczaju, odwołali się do Króla i przysłali do Krakowa prosząc o pomoc. Powiadano, że nie należy opuszczać rzeźników, ludzi niewinnych i wielce Królowi sprzyjających, tém bardziej, że mają w mieście wielkie poważanie. Jakoż Senatorowie uradzili napisać w téj sprawie list do Gdańszczan.

Zatargi
Magi-
stratu
Gdań-
skiego z
cechem
rzeźni-
ków.

Odpow-
iedź
zjazdu
Łowic-
kiego.

Czytano potém list odpowiedzi, dany posłom Krakowskim w Łowiczu, datowany 5 marca i zatytułowany od konwokacji jeneralnej wszystkich (jeżeli się Bogu spodoba) stanów. Treść tego listu była następną.

«Po rozważeniu instrukcji danęj posłom, postrześliśmy w nięj niepotrzebne sądy o tém, czy kto dobrze czy źle radził o Rzplitęj na przeszłej elekcji i następnie, bo prócz Boga i czasu, rodzica

1) Wojciech Starzechowski.

Prawdy i nieomylnego Nauczyciela, niemasz nikogo ktoby mógł tę kwestją rozsądzić, a jeżeliby i mógł, toby się odmówił. Natura sama tak już stworzyła człeka, że każdy swoje postanowienie, o ile sił, wychwala i bez trudności znajdzie wielką moc dowodów na poparcie każdego, czy zbawiennego czy nieprawego swego zamiaru. Zaradzając ranom które zostały zadane Rzplitej przez wzajemne niesnaski, i za rzecz najniebezpieczniejszą uważając niezgodę, która może wywołać zaburzenia wewnętrzne i dać zewnętrznym nieprzyjaciołom pochop do napaści, konwokacja uchwaliła następne postanowienie, które uważa za środek najbawienniejszy dla Rzplitej. Naprzód ponieważ Litwini i Prusacy zajęci teraz obchodzeniem w rozmaitych miejscach sejmików, a termin koronacji naznaczony był krótki, niewiele więc osób mogło na nią przybyć, niech Arcybiskup Gnieźnieński Prymas Królestwa (któremu przodkowie nasi i ustawy ojczyste te to prawo przyznali) nakaże wszystkim Stanom wszystkich ziem Królestwa zjazd do Warszawy dla ułożenia zgody na 8 kwietnia, którego ten zjazd uradzi jakimi środkami jednomyślnie uchodzić tę najgubniejszą waśń w rzeczy największej i najważniejszej dla Rzplitej. Na ten zjazd Prymas zawezwie Litwinów i Prusaków, bez których, na mocy paktów, nie tylko ta naczelna, ale i najmniejsza sprawa Rzplitej rozstrzygniętą być nie może. Prymas jako i wielu innych mężów Senatorskiego i rycerskiego stanu zaproszą ich listownie na tę konwokację, której celem doprowadzenie zgody do skutku. Nie wątpimy że wszyscy przybędą do Warszawy, podnieceni samém pragnieniem połączenia się w jedno, i uwolnią Rzplite od najgorszej choroby, bo każdemu obywatelowi nic nie niema droższego po Bogu, nad Rzplite. Nikt Rzplitej nie może przywiązywać do jakiegokolwiek pewnej osoby, a kaźden o to najbardziej starać się powinien, aby ją całą i nietykalną przekazać potomności. Ufamy, że nasi współobywatele i towarzysze mile przyjmują starania nasze, dążące jedynie do tego, aby ojczyźnie pokój, szczęście i zgodę zapewnić; ufamy, że równą gorliwością zażegnieni na ten zjazd pośpieszą. Nakoniec przyrzekamy, że skoro Król wstąpi do Królestwa i uczyni zadość wa-

runkom, podanym mu przez stany i obowiązkom swego powołania, okazaemy mu winne posłuszeństwo i dopełnimy wszystkich powinności.»

Uwagi
Posłów
ziem-
skich-
przeło-
zone Se-
natowi.

Po przeczytaniu listu Niszczycki imieniem Mazurów i Stanisław Chelwicki imieniem Podlaszan zakończyli spór o odroczeniu koronacji, przystając na wczorajszy projekt téj uchwały, podany przez Sędziego Płockiego. Posłowie udali się potem do Senatu. Kasztelan Lubelski podał Senatorom wczorajsze artykuły, to jest przeczytał akt odroczenia spisany i poprawiony. Wspominał o niedbałości i nieuległości miasta Krakowa, oraz o ociąganiu się niektórych Senatorów i uchylaniu się ich od posiedzeń i obrad, o nieobecności pomiędzy Posłami ziemskimi Posłów od miasta Krakowa, o sekretnym sojuszu Pruss z Cesarzem za pośrednictwem Sachmana, żądał wyprawienia Wojewody Sandomierskiego 1) na mieszkanie do Malboga i opatrzenia w załogi zamków Biskupstwa Warmińskiego; jakoteż obmyślenia środków obrony Wielkopolski. Wojewoda Krakowski 2) zapewnił że obywatele miejsca wnet tu się stawia. Biskup Kujawski 3) podał do wiadomości, że do Łowicza zjechało trzech tylko Senatorów, a mianowicie Arcybiskup, Wojewoda Rawski i W. Marszałek koronny, Senatorowie zaś Wielkopolscy, jako to Kasztelani Poznański, Rogoziński, Biechowski i Starosta Wielkopolski przysłali tylko listy wzywające do pojednania się z Batorowcami; nakoniec, że Posłowie miast Pruskich oświadczyli się za Cesarzem. Następnie czytano list Starosty Sandeckiego do Kasztelana Zawichojskiego, oznamujący, że liczne wojsko niemieckie stoi w Węgrzech, pod dowództwem Ruebera 4) i godzi na Biecz i Sandecz, wzywał więc Kasztelana, aby osiadł w Bieczu, bo tam około niego, jako około Starosty, kupić się będzie sąsied-

1) Jan Kostka

2) Piotr Zhorowski.

3) Stan. Karnkowski.

4) Hans von Rueber Jenerał Feldmarszałek Cesarski w Węgrzech.

nia szlachta dla poskromienia zamachów nieprzyjacielskich i dla radzenia o tém co im czynić wypadnie.—Krzysztof Lasocki wyznaczony w Andrzejowie na Posła do Litwy, z poruczeniem aby prywatnym sposobem starał się pozyskać szlachtę i przeciagnąć ją na stronę Królewską, w rozwlekłej mowie doniósł, że Senatorowie, szczególnie Wojewoda Wileński i Starosta Żmudzki przyjęli go jak najniegodziwiej, że szlachta odbywająca natenczas zjazdy w Geranonach i Mińsku zdaje się sprzyjać Królowi, lecz Wojewoda Wileński 1) tak ją za leb trzyma, że nikt przeciwko jego zdaniu nieśmie otwarcie ani pisać; jednak Kasztelan Miński 2) i Krajczy Kiszka oparli się Cesarzcykom tak mocno, iż Cesarzcyzy nie mają żadnej pewności czy utrzymają swoje zdanie. Że Przytocki, który z chudego niegdyś pachołka, z dochodów mennicy, którą zawiadował pod panowaniem Zygmunta Augusta, uzbierał ogromną fortunę, największe obelgi miota na Księcia Batorego. Mowa Lasockiego, wielce nieprzyjemna z powodu rozwlekłości w opowiadaniu i niepotrzebnych wcale wtęgotów, znudziła wszystkich słuchaczy.

Sprawozdanie
Lasockiego.

Następnie Biskup Kujawski imieniem Senatu podał następane cztery wnioski, 1, aby za dni osiem do koronacji Senatorowie zebrałi się tu, w Krakowie, dla jednomyślnego i zgodnego przyjęcia Króla; 2, aby wyprawiono znów Posłów do Litwinów i Prusaków; 3, aby nie dopuszczano zaślubienia Króla z Królową stosownie do uchwały Andrzejowskiej przez Posła Królewskiego, w tym celu przyslanego, albowiem w przypadku gdyby Króla spotkał jaki nieszczęśliwy przypadek, Infanta może na tém ucierpieć; oprócz tego dostojenstwo przyslanego Posła nie odpowiada tak ważnemu obrzędowi; 4, aby odłożono zrzeczenie się Królowej aż do koronacji. Przeciwko trzeciemu artykułowi powstał jeden tylko Kasztelan Żarnowski 3), powiadając, że Królowa powinna dać

Wnio-
ski Karn-
kowskie-
go i zda-
nia onich
Senato-
rów.

1) Radziwiłł.

2) Jan Chodkiewicz, Jan Hlebowicz.

3) Jan Sienieński.

upoważnienie do odbycia w jej imieniu ślubnego obrządku Senatorem, którzy spotkają Króla na granicy. Kasztelan Zawichojski 1) radził nawet odłożyć obrządek ślubny aż do samego obchodu koronacji. Reszty Senatorów zdanie wyraził w mowie swój Biskup. Wojewoda Łęczycki 2) objawił, że Senatorowie przystają na odroczenie koronacji pod warunkiem, iż jeżeli Król nie będzie mógł wznaczony dzień przyjechać, Infantka sama jedna zostanie koronowana; dodał przytém, że jeżeli Posłom ten warunek się nie podoba, niech przedstawia dowody na jego zabicie, a jeżeli takowe będą przekonywające, Senat na nie się zgodzi.

Posel-
stwo
Orze-
chow-
skiego
od Króla
Stefana.

9 marca czytano w Senacie list Królewski datowany z Białogrodu 21 lutego przysłany przez Posła Orzechowskiego 3). Kasztelan Żarnowski tłumaczył Orzechowskiego z osobistej jego nieobecności, powiadając że poniosłszy szwank w drodze nie mógł się sam stawić. Orzechowski uwiadamił w liście, że Posłowie polscy nieprędko przybyli do Siedmiogrodzia, że Król musiał z przyzwolitą godnością, powagą i ceremonjami odbyć wszystkie tranzakcje z Posłami polskimi, i to jest przyczyną opóźnienia jego przybycia; że Król z wielką rozwagą i namysłem przyjął wszystkie podane mu warunki; że przez miłość ku ojczyźnie niechce odjechać z Siedmiogrodzia nie urządziwszy w nim wszystkiego jak się należy; wybrał się jednak już w drogę 2 marca i przybędzie 19 marca do Sniatynia o 70 mil od Krakowa; nakoniec, że Król prosi aby na koronację wyznaczono dzień, w którym by mu można było zdążyć do Krakowa.

Szafra-
niec do-
nosi o
sposobie
myślenia
Opaliń-
skiego.

Następnie Kasztelan Biecki, (który mając sobie poleczone wpłynąć perswazją na umysł W. Marszałka koronnego, a niemożąc widzieć się z nim osobiście, listownie go prosił, aby albo sam przyjechał do starostwa jego Lelowa, albo przysłał kogo za-

1) Mik. Ligęza.

2) Jan Sierakowski.

3) Podczaszy a potem Podkomorzy Chełmski.

niego i wtajemniczonego we wszystkie swoje sekreta; w skutek czego Marszałek rzeczywiście porozumiał się z Kasztelanem przez Wojciecha Pierśnickiego, przysłanego potajemnie do Lelowa) bronił Marszałka powiadając, że odkąd ten ostatni się przekonał iż w tém Boska wola, nie ośmielił się opierać się jęj swojém zdaniem, nie mógł jednak żadną miarą pohamować Arcybiskupa; lecz skoro przybędzie Król Stefan, Marszałek nie omieszka przy nim pełnić swoją powinność i wkrótce przyjedzie do Krakowa. Dziękował Kasztelanowi Biskup Kujawski.— Kanclerz 1) napadał na przeciwników i radził ukarać z pomiędzy nich najupartszych i najbezpieczniejszych. Tegoż żądał Wojewoda Krakowski; skarżył się na Arcybiskupa, któren jest głównym sprawcą rozruchów i nieprzestaje je podniecać; prywatną swą władzą zwołuje zjazdy; przyjmuje i odprawuje, nie pytając nikogo, Posłów cudzoziemskich; jeżeli podobne rzeczy wolno będzie czynić stronnictwu Cesarskiemu, to tém bardziej Król będzie miał prawo samowolnie wszystkiém się rozporządzać; jeden Arcybiskup opiera się woli całej Rzplitej i obala wolność pospolitą. Toż zdanie popierali Biskup Kujawski i Wojewoda Łęczycki, oraz Kasztelan Biecki, mocno ubolewający nad tym jego uporem. W końcu wszyscy Senatorowie uradzili jednomyślnie napisać list do Prymasa, wyrzucając mu jego zuchwałość, oznajmić mu o przybyciu Króla i o naznaczonej koronacji, wezwać go do spełnienia tego obrządku i zapowiedzieć, że jeżeli przybyć nie zechce, pozbawiony zostanie urzędu. Wojewoda Krakowski dodał, że ten wichrzyciel nieci niesnaski nie jako Uchański, bo Uchański nic w Polsce nie znaczy, lecz jako Arcybiskup i Prymas, trzeba go więc zawiesić w pełnieniu obowiązków i pozwać do prawa przed sejm koronacyjny imieniem Rzplitej. Wojewoda Łęczycki 2) radził niniejszą uchwałę ogłosić we wszystkich województwach, a dla dodania wszystkim ufnosci wydrukować i rozesać wszędy akta

Wnio-
sek Zbo-
rowskie-
go o ukar-
aniu
Pryma-
sa.

1) Walenty Dębiński.

2) Jan Sierakowski.

przysłane przez Króla i stwierdzone jego przysięgą. Kanclerz rzekł: wypędziliśmy z miasta Kasztelana Czechowskiego, naszego kolegę i Dudicza Posła cudzoziemskiego, za praktyki przeciwko naszym postanowieniom; coż uczynimy z ludźmi którzy tu w Krakowie się kryją, należą do liczby Senatorów, a nie chcą z nami społem obradować? Azaliż nie mamy z niemi się obchodzić jako z jawnemi nieprzyjaciółmi?

Następnie Posłowie ziemscy odeszli, rozjątrzeni, na zwykłe miejsce swych obrad. Przybył do nich Kasztelan Żarnowski 1) zwiastując, że Senat przystał na spisany i poprawiony projekt odroczenia. Stawił się przed Posłami przysłany od Podkanclerzego Jakubowski z przeproszeniem, że nieobecny Pan jego nie może przybyć do Senatu z powodu choroby, ale wnet po ozdrowieniu weźmie udział w obradach publicznych. Po rozejściu się bezkutecznym Senatu, w zgromadzeniu poselskiem czytano protestacją Ręczajskiego przeciwko elekcji Króla Stefana napisaną w Warszawie i wniesioną do ksiąg grodzkich tamecznych 20 lutego. Następnie Chęłwicki użalał się że wygasła już dawna dzielność w duszy Polaków; przodkowie ich niegdyś zgładzili Wincentego z Szamotuł Wojewodę Poznańskiego, wichrzyciela, i wypędzali nieraz Królów, wyjąwszy ich z pod prawa, dziś zaś każdemu wolno bezkarnie dokazywać co zechce.

Obrady
o zaślubieniu
Infantki
z Batorym.

Naradzano się nad zaślubieniem Batorego z Infantką. Wszyscy Posłowie chcieli odłożyć ten obrządek aż do koronacji, wyjąwszy Świętosława Orzelskiego, Wawrzyńca Słupskiego i Kasztelana Inowłodzkiego 2), który radził aby obrządek ten dwókrrotnie się odbył to jest w Krakowie i na granicy, skoro Król w kraju zostanie przyjęty. Orzelski dowodził, że jednym z warunków, których Król powinien był na mocy układu dopełnić, było przysłanie Posła dla zawarcia ślubu z Infantką. Król zaprzysiągłszy ten warunek uczy-

Orzelski.

1) Jan Sienieński.

2) Szymon Szubski.

nił mu zadość przysławszy Posła, teraz zaś na nas przypada kolej działania, a pierwszym i najbardziej stanowczym naszym krokiem będzie spełnienie ślubnego obrządku. Królowa nie okazuje żadnego wahania się w tym względzie. Poseł Królewski z rodu i z godności wielce jest poważny, przytém dość tego że nosi na sobie charakter Posła. Ślub zamknie drogę wszelkim zamiarom, planom i nadziejom Ernesta. Daleko stosowniej i wspianiej odbyć obrządek ten w Krakowie podczas sejmu, niż na granicy państwa. U Królów jest zwyczajem zawierać małżeństwa naprzód przez Posłów a potem osobiście. Obecność Infantki przy ślubie daleko będzie stosowniejsza niż dane przez nią pełnomocnictwo.

Odpowiedział na to Kasztelan Lubelski, że Król uczynił wprawdzie zadość warunkowi o wysłaniu naprzód Posła, lecz Infantka nie jest obowiązana przez ten warunek do natychmiastowego złożenia ślubów małżeńskich. Zgodniej będzie z powagą tak Królowej jako i sakramentu, jeżeli skojarzona zostanie z Królem obecnym w przytomności sejmu walnego. Niech Infantka da pełnomocnictwo Posłom stosownie do uchwały Andrzejewskicj. Jeżeli Ernest karmi jakiegokolwiek nadzieje, zawiedzie się w nich przez stałość naszego postanowienia. Trzeba mieć wzgląd na to że w razie jakiego przypadku któryby zatrzymał Króla, Infantka zostanie ni to dziewicą, bo zaślubiona, ni to wdową, bo mąż jój będzie w życiu. — Orzelski musiał ustąpić, nie tak przekonany dowodami, jak widząc większość inaczéj usposobioną, i uradzono zdać to pytanie na wolę Infantki.

10 marca Kaliński, wysłany dnia wczorajszego do Księży z zapytaniem dla czego podpisali ani wyroku elekcji Króla Stefana, ani przyłożyli doń swych pieczęci, zdając rachunek z poselstwa doniósł co następane. Łukasz Podoski 1) Kanonik Krakowski oświadczył iż się z innemi zgadza, Króla elekta przyjmuje, lecz będąc duchownym z powołania, nie ma powodu podpisywać wyrok, który jest całkiem treści politycznej. Wszak i w Warszawie podpisanie

Firléj.

Kanonicy Krakowscy nie chcą podpisać dyplomu elekcijnego.

1) Proboszcz Gnieźnieński. Zyg. August, i Stefan używali go często do poselstw.

wyroku zostawione było każdemu do woli, dziś także jest dowolne, a on Podoski niewidzi aby jego podpis był tu konieczny. Wawrzyniec Goślicki odpowiedział, że nieprzyjemne mu to poselstwo, ponieważ dowodzi jakiejś podejrzliwości; że z duszy zgadza się i przystaje na wyrok elekcyjny, ale nie jest obowiązany w obecnym czasie i miejscu urzędowie na przyjęcie jego się rozpisać. Wszak wyrok posłany już do Króla ma moc prawną, choć na nim nie było jego, Goślickiego, podpisu. Zaborowski odpowiedział, że trzyma za jedno z całym duchowieństwem i swoim Biskupem, lecz nie wiedząc jakie ich zdanie, prosi o kilka dni czasu do namysłu, poczem da stosowną odpowiedź. Biskup Chełmski 1) chory, oświadczył szczerze, że ponieważ raz już podpisał wyrok przeciwny niniejszemu, nie godzi mu się na drugim kłaść swego podpisu, jeżeli niechce być oskarżonym o lekkomyślność; jeżeli obecność jego w Krakowie komu zawadza, gotów jest wkrótce z miasta wyjechać; przybył tu jedynie dla Infantki, której strzedz mu kazała Rzplita; w razie przybycia Króla okaże mu należną cześć i posłuszeństwo.

Po tej relacji przykładano pieczęcie do listu, adresowanego do Księcia Pruskiego, którym zapraszano go na przyszłą koronację. Co się tyczy Księży Kasztelan Kowalski 2) odezwał się że są podwójnie obowiązani należeć do obrad publicznych i współuczestniczyć w uchwałach, jako urodzeni szlachta i jako Sekretarze królewscy z urzędu, niech więc Senat tę kwestją rozstrzygnie. Po tym czytano akt odroczenia, lecz niezgodzono się co do wyrazów.

Spór o
odrocze-
niu koro-
nacji.

11 marca Posłowie dopominali się o należy im jurgielt. Sprzeczano się o akt odroczenia. Orzelski i Słupski mocno na ten akt powstawali i starali się z niego wykreślić artykuł, zamieszczony z woli niektórych osób, o zawezwaniu do zgody Cesarczyków, dowodząc, że dość i aż nadto wzywano ich do zgody, lecz ponieważ trwają jednak najuporczywiej w swoim postanowieniu i gar-

1) Wojciech Starorzębski.

2) Stan. Sierakowski.

dzą wszelkimi prośbami; ponieważ Arcybiskup składa zjazdy, a Posłom ziemskim poruczono wytoczyć przeciwko nim zaskarżenie, nie wypada więc całkiem udawać się do nich z prośbami. Poparli to zdanie Inowłodzianie, Podlaszanie i Dobrzyńianie, inni się sprzeciwiali, a spór ten nie dał się tego dnia zakończyć.

Nazajutrz w Senacie Paweł Gawłowski zdał sprawę z posłowania swego do Łowicza. Nie wysłuchano go ani w dzień na konwokację wyznaczony, ani w następny, bo wciąż czekano aż się więcej osób zbierze. Na trzeci dzień dano mu posłuchanie, list grzecznie na pozor przyjęto, odpowiedź miano dać za trzy dni. Marszałek 1) prywatnie wezwał do siebie Posła i żądał okazania instrukcji, jakoż Poseł dał mu takową, niejako przeciwnikowi, lecz jako Senatorowi Rzplitej. Tymczasem przybyli posłańce z listami od Senatorów Wielkopolskich. W imieniu ich, to jest Kasztelanów Poznańskiego, Rogozińskiego, Biechowskiego i Starosty Wielkopolskiego 2) przemówił Stanisław Targowicki, odwoływał się we wszystkiem do Wielkiego Marszałka, namawiał do zgody, ubolewał nad rozerwaniem Rzplitej, oświadczał, że Senatorowie w Łowiczu obecni nie chcą być ani Cesarzyczkami, ani Batorowcami, jeno pośrednikami; następnie zwracając się do Arcybiskupa, wzywał go, jako głównego sprawcę rozdwojenia przez niewczesne mianowania Cesarza, aby zechciał być téż sprawcą pojednania. Po oddaniu Gawłowskiemu i przeczytaniu odpowiedzi Senatorów, ostatni artykuł o okazaniu posłuszeństwa przybyłemu Królowi Marszałek tak wytłómaczył, że w tych wyrazach rozumie nie innego Króla, jeno Księcia Siedmiogrodzkiego. Oburzyli się nań za to inni Senatorowie powiadając, że Marszałek ich odbiega, i że nie tyle im chodzi o osobę Cesarską, ile o osobisty ich wstyd i sromotę. Marszałek odrzekł na to, że ogłosił wprawdzie Króla i przyłożył swoja

Sprawozdanie
Gawłowskiego z
konwokacji
Łowickiej.

1) Opalińskiego.

2) Piotr Czarnkowski, Jan Kościelecki, i dwaj Wojciechowie Czarnkowscy.

pieczęć na jego dyplomie elekcyjnym i paktach konwentach, pod tym jednak warunkiem, aby stało się im zadość, lecz już z tych paktów niektóre nie dopełnione zostały a mianowicie: Cesarz powinien był stanąć na granicy państwa w 5 tygodni po elekcji, i pogodzić powaśnione umysły, poczem dopiero objąć koronę, tymczasem dotąd nie ma i słuchu ani o zgodzie, ani o Cesarzu. Z téj przyczyny on, Marszałek, uważa się za uwolnionego do danego słowa, i nie chcąc nic przesądzać, uważa jednak, że całkiem niepodobna aby doszła zgoda za pośrednictwem Cesarza. Po tych słowach Marszałka Arcybiskup i Wojewoda Rawski 1) zdawali się przychylić do pojednania i oświadczyli, że przybyliby do Krakowa, gdyby wiedzieli, że Król już przyjechał, lecz nim to nastąpi niechęć porzucić pewnego swego Króla elekta dla drugiego niepewnego. Starosta Liwski 2) i Ręczajski zgodzili się z Marszałkiem. Potém napisano dwa listy, jeden do Posłów bawiących w Wiedniu, aby nie doreczali Cesarzowi dyplomu elekcyjnego, aż stanie zgoda pomiędzy stanami; drugi do samegoż Cesarza w następnych wyrazach:

List Cesarczyków do Cesarza.

«Wiadomo W. Ces. Mości, z jakich powodów przystąpiliśmy do niedawno odbytej pod Warszawą elekcji. Wiele mieliśmy do tego przyczyn, a ta główna, że Królestwo Polskie otoczone naokoło przez tylu potężnych nieprzyjaciół i wrogów nie może dłużej obejść się bez Króla, nie ponosząc wielkich strat. Oprócz bezpieczeństwa zewnętrznego, potrzeba nam jeszcze wewnętrznego ładu i sprawiedliwości, podwalin wszystkich królestw i rzeczospolit, które tém bardziej nam konieczne, iż karność u nas nieco osłabła. Sprawiedliwość głównie zależy od Króla, głowy Rzplitej i rozdawcy urzędów. Potrzeba nam jego obecności i powagi, by nam sprawiedliwość wymierzał i bronił nasze Królestwo od napaści nieprzyjaciół. Gdybyśmy nawet milczeli, samo położenie nasze już za nas prze-

1) Jakób Uchański i Anzelm Gostomski.

2) Stan. Radyminski.

mawia, że najgoręcej, jak tylko być może, pragniemy tak dawno oczekiwanego przybycia W. Ces. Mości, i że spóźnienie tego przybycia na największe niebezpieczeństwo i zewnętrzne i wewnętrzne, narazi naszą Rzplitę. Gdyśmy na przeszłym sejmie elekcyjnym pod Warszawą obrali W. Ces. Mość na Króla, spodziewaliśmy się, że W. Ces. Mość, ze swój łaski i życzliwości, których dotąd temu przesławnemu Królestwu tyle dała dowodów, conajprędzej przybędzie do nas i obejmie stér rządu w naszej Rzplitéj. Pokrzepiali nas w téj ufności wymównemi słowami Posłowie W. Ces. Mości, wielokrotnie nas zapewniając, że W. Ces. Mość może i chce przyjechać do nas w ciągu jednego miesiąca. Jednakże oto nie jeden, lecz dwa już miesiące upłynęły, a i trzeci upłynie nim list niniejszy dojdzie do rąk W. Ces. Mości. Niewiemy jaka może być przyczyna, że W. Ces. Mość, tak od nas niedaleka odkłada swój przyjazd w brew spodziewaniu naszemu i całego kraju. Wié W. C. Mość, że elekcja Jój aczkolwiek doszła do skutku pod Warszawą, jednak z powodu poróżnienia umysłów i zdań nastąpiło rozerwanie w Rzplitéj. Kaźden łatwo pojmie jakie nam wszystkim trzymającym stronę J. Ces. Mości zagrażają niebezpieczeństwa i publiczne i prywatne, o czém już nie raz zawiadamialiśmy W. Ces. Mość i publicznemi i prywatnemi listami. Niech J. Ces. Mość raczy zastanowić się i przypomnieć, że całe powodzenie zależy od szybkości, i że zwłoka tak w téj sprawie, jako i w innych jest najzgubniejsza. Ani od W. Ces. Mości, ani od Posłów naszych nie otrzymaliśmy żadnej pewnej wiadomości o Jój względem nas woli. Okoliczność ta niezmiernie nas trwoży i męczy, albowiem chodzi tu o wolność, chodzi o szczęście nasze, o dzieci, żony nasze, o dobro i całość tak nasze, jako i całego świata chrześcijańskiego. Gdyby Polska jakim przypadkiem popadła w ręce barbarzyńców (o czém aż strach pomyśleć), Polska, która od tylu wieków swemi piersiami odpiera ich srogość i dzikość, azali, pytamy, po wyrwaniu takiego członka z Rzplitéj chrześcijańskiej inne członki nie osłabną? azali Królestwa i ziemie W. C. Mości do nas przylegające nie ulegną teźże klęsce? Nie umiemy

sobie wytłumaczyć, czy być może, aby W. Ces. Mość w szczególniejszej mądrości swojej nie miała tego wszystkiego na uwadze, i nie pojęła duchem i myślą ile stąd okropnych skutków wypłynie nie tylko dla Polski, lecz i dla całej Europy. Wiemy że W. Ces. Mość nie jest panowania chciwa, że nigdy nie pożądała władzy i nie szukała jój dla swego osobistego pożytku, jeno dla dobra całego świata chrześcijańskiego. Wiadomo W. Ces. Mości, że dłużej nie możemy obejść się bez Króla, a wśród podupadania ojczyzny naszej, musimy jój poświęcić nasze starania i czynność. Musimy oddawać każdemu co do niego należy, ojczyzna zaś dla nas wyższa nad wszelkie miłowanie. Z téj przyczyny będziemy zmuszeni nowe stosownie do okoliczności powziąć postanowienie dla zbawienia Rzplitej. Dla sprowadzenia pomiędzy ludzi zgody, za jednogłośném zezwoleniem wszystkich którzy brali udział w téj konwokacji, postanowiliśmy odbyć nowy zjazd w Warszawie 9 kwietnia. Zjazd ten zapowiedziany będzie przez Arcybiskupa Gnieźnieńskiego Prymasa stosownie do zwyczaju i ustaw naszych przodków. W. Ces. Mość z łatwością pojmie i wyrozumie w jak trudném będziemy położeniu na tym zjeździe z najważniejszych powodów, a szczególnież ze względu na dobro i spokojność nie tylko naszą, lecz i całego świata chrześcijańskiego, nie wiedząc co mamy czynić i ku czemu obrady nasze skierować. Niech W. Ces. Mość poweźmie podług tych uwag stanowcze postanowienie; niech polega z pewnością na naszą stałość, o ile takowa zgadzać się może z dobrem ojczyzny naszej, jednakże gdyby los zrzucił co przeciwnego naszym zamiarom i życzeniom (czego nie daj Boże!) będziemy przymuszeni ustąpić przed tym, kto pierwszy królestwem zawładnie. Nie na nas spadnie wtedy wina, że W. C. Mość niedostąpi korony, którą tak życzliwie i przyjaźnie Jój ofiarowaliśmy. Pozostaje nam tylko życzyć, aby Pan Bóg zachował W. C. Mość w dobrém zdrowiu i szczęściu, i polecić Jój nasze najpowolniejsze służby».

Marszałek nieprzyłożył pieczęci do żadnego z tych listów. Miasta Pruskie przez posłów oświadczyły się za Ce-

sarzem. Z Rusi przysłali listy Wojewoda Podolski 1) i Herburto-
wie, namawiające do zgody. Biskup Płocki 2) też listownie obie-
cywał, że potwierdzi wszystko co będzie uchwalone w Łowiczu.
Był też tam i goniec Moskiewski, lecz go ani wysłuchano, ani mu
dano odprawę.

Po skończeniu przez Gawłowskiego relacji, czytano reskrypt
Cesarski w sprawie Kasztelana Międzyrzeckiego, datowany z Wied-
nia 6 marca, w następujących wyrazach, «Otrzymaliśmy list Wa-
szych Mościów pisany do Nas o Hrabi Andrzeju z Górki Kaszte-
lanie Międzyrzeckim, którego niedawno pojmał i uprowadził Zyg-
munt Korsbach Baron. Mogą W. Moście być przekonane, że to
całe wydarzenie nie tylko stało się mimo Naszój wiedzy i woli,
ale nawet bardzo się Nam niespodobało, albowiem pragniemy za-
chować w całości i nietykalnie pakta i traktaty, zachodzące mię-
dzy Królestwami i ziemiami Naszemi, a Królestwem Polskiem.
Dla tego też nieomieszkaliśmy, skoro do Nas doszła o tym wy-
padku wiadomość, przed otrzymaniem jeszcze listu od W. Mo-
ściów, samemu Korsbachowi ostro nakazać, aby puścił wolno rze-
czonego Hrabiego z Górki, wraz ze wszystkimi jego ludźmi, nie
czyniąc im żadnej przykrości. Aczkolwiek nie wątpimy, że rzeczo-
ny Korsbach najściślej spełnił, jak się należało, Nasz rozkaz i że
już Hrabia Górka przezeń uwolniony, jednak mimo to zuowu roz-
kazujemy mu surowo aby to uczynił, dodając aby po puszczeniu
Hrabiego stawił się na dworze Naszym zdać sprawę ze swego po-
stepku. Postanowiliśmy zawiadomić o tém W. Mościów, sądząc
że i W. Moście nieuchybią też Nam w niczém i dochowają pak-
tów i traktatów wyżej pomienionych. Z resztą za W. Mościów
życzliwe oświadczenia odpłacamy wzajemną też ku wam życzli-
wością».

List Ce-
sarza w
sprawie
Górki.

1) Mik. Mielecki.

2) Piotr Myszkowski.

Po tém Konecki czytał list Starosty Wiskiego 1), z którego się okazywało, że Starosta zbiera piechotę niemiecką i zamierza przeprowadzić Cesarza przez Prussy nie daleko Wiźni na Tykocin.

Firléj
przekła-
da Sena-
towi żą-
dania
Posłów
ziem-
skich.

Kasztelan Lubelski imieniem posłów ziemskich dopominał się wypłaty zwykłego jurgieltu, uradzenia o obronie Wielkopolski, ukarania ukrytych Cesarczyków, podziękowania Infantce za Jój najlepsze chęci dla Rzplitej, odroczenia ślubu wraz z koronacją, obro-ny obywateli Drohiczyńskich od uciemżenia ich Starosty Kiszki Wojewody Podlaskiego; uwolnienia Lublan od podatków z powodu wielkiej klęski, którą od ognia ponieśli; ustanowienia przed koronacją porządku sądowego i elekcyjnego; dodania do kwarty dochodów królestwa summy 12,000 złożonej we Lwowie. Po Kasztelanie wystąpił Jan Wrona i oddał Senatorom jeden, a posłom ziemskim drugi list od Wołyniaków, z oświadczeniem wszelkiej uczynności z ich strony i oznajmieniem, że szlachta Wołyńska obrała Posłów ziemskich na przyszłą koronację, na zjeździe w Łucku, i że rzeczeni Posłowie wybiorą się w drogę, skoro się dowiedzą o terminie koronacji.

Spór o
złago-
dzeniu
ostrości
wyrazów
wuchwa-
le o odro-
czeniu
korona-
cji.

Oddalili się posłowie ziemscy z Senatu i spierali się jeszcze o środkach przejednania Cesarczyków. W tém nadeszli Biskup Kujawski, Wojewoda Krakowski i Marszałek Nadworny 2) i prosili, aby nie dotykano przeciwników w uchwałach o odroczeniu i nie użyto przeciwko nim zbyt ostrych wyrazów. (W akcie tym w istocie stały te słowa: «że przeciwnicy zasadzają się na Rzplitej, że trzeba z nimi postępować prawem wojny jak z nieprzyjaciółmi i że Posłowie ziemscy mają przeciwko nim sprawę na sejmie instygować»).— Na to odparł Orzelski, że wyrazy o które tu chodzi zawierają czystą prawdę; że Cesarzycy nie tylko gotują zasadzki, lecz kuują otwarty spisek przeciwko wolności polspolitej i że trzeba ich orężem poskromić, albowiem dobrowolnie nie chcą

1) Piotr Grajewski.

2) Stan. Karnkowski, Piotr i Andrzej Zborowscy.

się upamiętać i przestrogi usłuchać. Na toż i Hetmani obrani, aby stawili czoło zagrażającej ze wszech stron sile zbrojnej. Pozwanie do sądu Cesarczyków rzeczywiście przyporuczone Posłom ziemskim na zjeździe w Andrzejowie. Jednakże z Orzelskim zdanie objawił przez posła Hrabia Górka, który z powodu ciężkiej choroby nieznajdował się w zgromadzeniu. Czerski z ziemi Dobrzyńskiej radził przyjąć najwzięjszy i żadnych warunków niezawierający układ aktu odroczenia, albowiem niemasz warunku, któryby nie dał powodu do kilkunowych rozpraw.

Jakoż przyjęto w końcu ten wniosek, i ułożono w bardzo krótkich wyrazach uchwałę o odroczeniu koronacji na dzień 8 kwietnia. Uchwała ta zawierała naprzód przyczyny odroczenia, a mianowicie opóźnienie przyjazdu Królewskiego spowodowane nie rychtłem dojściem spraw i pism do rąk J. Kr. Mości, Króla Elekta; dodano że niektóre już pakta konwenta, zostały przezeń dyplomata-
mi stwierdzone i przysłany został przezeń Poseł dla ułożenia się o resztę, Król zaś sam rychło przybędzie. Nakoniec na sprzeciwiających się wszystkiemu cokolwiek jest w niniejszym uniwersale opisane, postanowiono karę taką samą, jaka wyrażona była w uniwersałach Warszawskim i Andrzejowskim. Akt ten podpisali od Senatu Biskup Kujawski, Wojewodowie Krakowski i Łęczycki, Kasztelanowie Żarnowski i Raciążski, Kanclerz i Podkaclerzy, a od posłów Kasztelan Lubelski 1).

Ostateczne przyjęcie projektu uchwały o odroczeniu.

14 marca, Senat dał taką odpowiedź na wczorajsze żądania Posłów ziemskich. Jurgielł Posłom wypłaci jak zazwyczaj Król przybywający i zaproszony; teraz zaś w skarbie nie ma pieniędzy. Nałożony zostanie podatek na Wielkopolskę na opatrzenie obrony tego kraju. Należy podziękować Infantce i odroczyć jej ślub. Napisać list do Wojewody Podlaskiego o obywatelach Drohiczyńskich. Uwolnić Lublan od podatków. Nie stanowić nic przed koronacją, bo i uchwała Andrzejowska czynić to zabrania, i mało znajduje się

Odpowiedź Senatu na żądania Posłów.

1) Vol. leg II., 889.

tu osób z obójga stanów, a obrady wszelkie będą z tój przyczyny płonne i bezskuteczne. Napisać do Pisarza wojskowego Goreckiego rozkaz powrócenia reszty z kwarty dochodów złożonej we Lwowie.

Mieszczanie
Krakowscy
proszą o
uwolnienie
od podatków.

Przybyło dwóch Posłów od mieszczan Krakowskich Prosiłi o uwolnienie ich od podatków, powiadając że straż miejska kosztuje im ogromnie i że w tydzień wydają 200 złotych na obwarowanie miasta. Odpowiedział im Kasztelan Lubelski, że zgromadzenie nie wchodzi w to jak sobie mieszczanie poradzili we względzie obrony miasta, bo to ich rzecz prywatna; koszta łożone przez mieszczan na utrzymanie straży zabezpieczają ich że samych, żon ich i dzieci, i uwalniają ich od obowiązku pełnienia straży osobiście; uwolnienie od podatków zależy od Króla a nie od zgromadzenia; szlachta téż ogromne ciężary ponosi, nie jest jednak przeto wolna od płacenia podatków; nakoniec mieszczanom wypadalo o to prosić na zjeździe Andrzejewskim.— Mazury i Podlaszanie oświadczyli następnie, że niechcą o niczém radzić, aż otrzymają jurgielt. Słupski odezwał się względem obrony Wielkopolski, że rozporządzenie poborami Wielkopolskiemi zależy nie od Senatu, lecz od szlachty tych województw, inne więc trzeba wynaleść środki obrony. Kasztelan Kowalski 1) oświadczył że jest łatwa droga do otrzymania jurgieltu, albowiem Stanisław Hrabia Latański Starosta Inowłodzki przywiózł temi dniami trzy czwarte dochodów ze swoich starostw, które na opłacenie jurgieltu wystarczą, trzeba tylko dać Latańskiemu zaręczenie że nie poniesie żadnej straty z powodu podobnego użycia dochodów, które winien do skarbu złożyć. Posłano do Senatu prosząc, aby się zebrał w dniu następnym, z rana, dla ostatecznego zatwierdzenia uchwały.

Pogłoski o instrukcjach Suljoka.

Nazajutrz zgromadzono się i radzono zgodnie. Gadano że Emeryk Suljok ma osobne rozkazy od Króla i instrukcją do Arcybiskupa, i że z porady niektórych Senatorów ma jechać do Łowi-

1) Stan. Sierakowski.

cza, aby zmięczyć szalony upór tego niegodziwca. Kasztelan Lubelski i inni powstali na to powiadając że taka podróż Posła wstydem i sromotą okryje i Króla i Rzplitę, bo gdzie widziano, aby Poseł Królewski udawał się do nieprzyjaciela ojczyzny, którego nie nie mogło z zuchwałości uleczyć, który może nawet Posła znieważać. Niech Suljok przesze przez sługę swego listy, które ma przy sobie. Tu jest Sejm Warszawski, tu zasiadanie Rzplitej. Tu powinien był przyjechać Arcybiskup, a nie chować się w domu.— Jakoż zgodzono się na to zdanie.— Wybrani z Senatu Biskup Kujawski, a z Posłów ziemskich Kasztelan Biecki, na złożenie uroczyscie i publicznie podziękowania Infantce za jej powolność dla Rzplitej. Nim Królowa nadeszła roztrząsano wniosek podany przez Kasztelana Kowalskiego o źródłach skąd jurgiełt opłacić, lecz okazało się, że to źródło i za małe było w stosunku do wymaganej summy i już ze skarbu wyszafowane. Wojewoda Kaliski 1) dziwił się gdzie się podziały pieniądze, które przywiózł Suljok i kto się niemi rozporządził. Szafraniec odpowiedział, że włożono na niego i na Firleja w Warszawie obowiązek, wzięwszy w Krakowie te pieniądze od Senatu, opłacić z nich żołd wojsku, lecz summa wzięta niewystarczyła nawet na opłacenie dziesiątej części zaległego żołdu. Tymczasem posłano uchwałę elekcyjną do księży, którzy na niej pieczęcie swoje przykładali.

Ukazała się wreszcie Infantka w licznym gronie najznakomitszych niewiast. Biskup Kujawski, a potem Szafraniec w najdworniejszych wyrazach złożyli jej dzięki, za to że jest jedyną pośredniczką na wyzwolenie i uratowanie Polski z tyłu nieszczęść i że nie chybiła nigdy w stałej staranności swojej o dobro ojczyzny. Królowa podziękowała każdemu z mówców z osobna, oświadczyła im swoją życzliwość i odpowiedziała że Bogu jednemu poleca dalszą kolęj przyszłych wypadków.

Infantka
w obec
sejmu.

1) Kasper Zebrzydowski

Widzenie się jej i poźegnania z Suljokiem.

Przybył potem Poseł, i usiadł u boku Królowej, a Biskup Kujawski miał do niego przemowę po łacinie, w której przełożył, że Senat stosownie do potrzeb i okoliczności uchwalił należyte postanowienia, że poselstwo Królewskie ucieszyło wszystkich niezmiernie, że proszą Króla o co najprędzsze przybycie; że nie bez ważnych powodów odroczone obrządek ślubny Królowej aż do przyszłej koronacji, przypadającej na 8 kwietnia. Poseł odpowiedział że poddaje się woli Senatu; że nie czuje się obrażonym, iż niechciano, aby obrządek ślubny odbył się za jego pośrednictwem, bo dość mu na spełnieniu innych poleceń. Nakoniec żądał aby mu wyznaczono czas kiedy będzie mógł do Króla powrócić. Odpowiedziano Posłowi że Senat się o tém naradzi. Kasztelan Lubelski ostrzegł po cichu imieniem Posłów Biskupa Kujawskiego, aby powtórzył i poprawił swoje wyrazy o uchwale i postanowieniach samego tylko Senatu, bo jeśli tego nie zrobi, Posłowie ziemscy zawstydzą Biskupa, albowiem sami uczynią tę poprawkę przed Suljokiem pomimo Biskupa. Odwołał swoje słowa Biskup, a Poseł na to odrzekł, że Król wie bardzo dobrze, iż żadna uchwała nie może w Polsce zapaść bez woli stanu rycerskiego, tém bardziej że Król głównie przychylności tego stanu zawdzięcza swoje wyniesienie na tron. To rzekszy, ucałował z największym uszanowaniem rękę Królowej i z nią się pożegnał.

Firléj zmusza Karnkowskiego do dowołania pewnych w mowie wyrazów.

17 marca, szły nowe narady u Posłów o jurgielcie, które nakoniec tak rozstrzygnięto, że za przyjazdem Królewskim wyplacony zostanie podwójny jurgiel Posłom, którzy na koronację przez cały czas w Krakowie czekać będą, a pojedynczy tym, którzy dopiero na ten akt przyjadą.

Nazajutrz przybył z Pruss Poseł Krzykowski i prosił, aby zamczekano dni dwa jeszcze na towarzysza jego Kasztelana Dobrzyńskiego 1). Prywatnie zaś rozpowiadał że szlachta pruska ob staje

1) Paweł Działyński.

za Królem Stefanem, a miasta mu są przeciwne. Przybycie i słowa Krzykowskiego uspokoiły bardzo wszystkich.

Warto tu uczynić wzmiankę o liście Biskupa Krakowskiego do Wojewody téjże ziemi pisanym z Bożęcina 14 marca. W liście tym Biskup mocno chory oznajmiał, że się wielce ucieszył z listu Króla Stefana przyslanego przez Jego Posła, szczególniej że już przybycie Królewskie nie wątpliwe i że się zbliża ze znacznemi siłami, albowiem pogłoski odkładające jego przybycie aż po Wielkiejnocy, mocno Biskupa straszły i trwożyły. Biskup zgadzał się na odroczenie koronacji, nie potępiał téż i zjazdu Warszawskiego, albowiem wszyscy co zjeżdżali się do Łowicza są już stronnikami Stefana i oto tylko im chodzi, aby nie zostali zmuszeni ze wstydem od swego postanowienia odstąpić; chcą jedynie zjechać się z przyzwoitą powagą ze wszystkich ziem koronnych do Warszawy i zdanie swoje objawić, jeżeli więc nie podobna wszystkim w Krakowie zebrany pojechać do Warszawy, niech przynajmniej wysła posłów dla zaproszenia zebranych w Warszawie do zgody i do przyjechania na koronację; — a jeżeli to nie zaszkodzi Rzplitej, niech zaczekają na nich, chociażby przyszło się na jeden tydzień jeszcze odwlec uroczystość koronacyjną.

Temi dniami wysłany został poseł do Legata Stolicy Apostolskiej, bawiącego na ówczas w Polsce, który miał mu powiedzieć, że już pewno Papież wie o wszystkich wypadkach, które w Polsce zaszły; że wszystkie zawichrzenia uśmierzone zostały wolném i prawném obraniem Królem Polskim Stefana Batorego Księcia Siedmiogrodzkiego wraz z Infantką Anną, i że w téj jedynie elekcji, założona jest podstawa wolności pospolitój. Staranie Polaków o utrzymanie i obronę swobód ich nie powinno obrażać Cesarza Maksymiljana, bo Króla Polskiego czyni nie mianowanie przez jedną, a ogłoszenie przez drugą osobę, lecz wolna wola wszystkich sejmujących. Nie wypadalo folgować ogromnemu błędowi kilku, aczkolwiek wielce poważanych osób. Jeżeli sprawa elekcji da się jednomyślnie do zgody doprowadzić, będzie to rzecz zbawienna dla całego chrześcijaństwa. Papież do którego należy starać się o uspo-

List
Kra-
siń-
skie-
go
do Zbo-
rowskie-
go.

Posel-
stwo do
Legata
Stolicy
Apostof-
skiej ba-
wiącego
w Pol-
sce.

kojenie całego świata chrześcijańskiego, niech się przyłoży do tego pokoju, a zbawiennemu jego wpływowi nie oprą się ani Cesarz, ani inni monarchowie chrześcijańscy. Proszono zatem Legata, aby dowody te przełożył wszystkim monarchom chrześcijańskim, aby nie sprzyjał przeciwnikom zrywającym pokój pospolity i aby się nie wtrącał ani do publicznych, ani do prywatnych praktyk, albowiem nie w innym celu został tu przysłany, jeno dla zachowania i ochrony spokojności publicznej.

Układy
w Wied-
dniu mię-
dzy Ce-
sarzem i
Posłami
koron-
nemi.

W Wiedniu tymczasem Posłowie Cesarczyków, trwając w postanowieniu swoim, brali się z wawo do spełnienia poselstwa i nie małego kłopotu nabawili Cesarza, niezgadzając na złagodzenie podanych mu warunków. Cesarz uważał niektóre z tych warunków za zbyt uciążliwe i uwłaczające majestatowi swemu, a przedewszystkiem artykuł o nieużywaniu w Polsce tytułu Cesarskiego. Oprócz tego Posłowie starali się prywatną drogą wymódcz na Cesarzu zatwierdzenie wszystkich bezmiernych nadań Króla Henryka. Straszyl też niemało list Sultański, w którym Sultán bronił domowi Rakuzkiemu wszelkich zabiegów o koronę polską i zapowiadał, że skoro pożądając cudzego Cesarz będzie o tron polski się dobijał, Sultán zbrojną ręką najedzie Węgry i Austryją. Z tych powodów 4 marca Cesarz odpowiedział Posłom, że dziękuje wielce za ofiarowaną mu koronę, lecz po głębokim namyśle przyjąć jej nie może przy takim poróżnieniu zdań w narodzie i zrzeka się tronu. Posłowie, tracąc wszelką nadzieję, jakby grubą ślepotą zdjęci, nie wahali się stać się głównią niecałą pożar w ojczyźnie i błagać Cesarza o zmianę tego postanowienia. Nakoniec w żalobnej postawie i pokornym głosem odezwali się do niego w te słowa:

Mowa
Posłów

«Do tego stopnia doszła skołatana ojczyzna nasza, że przysly wszelkie które nam pozostawały nadzieje. W terażniejszém położeniu naszym możemy tylko oczekiwać, że albo ojczyzna nasza niewątpliwie upadnie, w skutek zgubnych, a nie z błahych przyczyn poczętych niesnasek pomiędzy obywatelami i straszliwej wojny domowej, albo w razie ustępstwa ze strony łagodniejszych, wezmą górę i panowanie zatwardziali gwałtownicy. Rządy ich nie tylko

nam będą przykre i straszne, lecz jeszcze nienawistne i podejrzane dla państw sąsiednich, a nawet groźne dla całego świata chrześcijańskiego. Ludziom, którzy w najlepszej intencji i ze szczerzej miłości ku ojczyźnie obrali Królem swoim W. Ces. Mość, nie nie pozostaje, jeno albo boje toczyć z współobywatelami o mienie, życie i wolność, i krwią okupywać zwycięstwo, albo poświęciwszy słuszny żal swój przez przywiązanie ku ojczyźnie, jednym podle poddać się i uleść, drugim nędznie tułać się na wygnaniu, innym kryć się sromotnie, a innym, co najboleśniej, znosić szyderstwa i hardość niektórych swoich współobywateli. Takie jest nakoniec powołanie nasze to jest osób sprawujących się tutaj z poselstwa, że oprócz wszystkich utrapień, które będziemy dzielili z współbraćmi, jeszcze za podjętą drogę i prace, tak nie fortunnym skutkiem uwienieczone, nie tylko nie otrzymamy żadnej wdzięczności, lecz kto wie, czy nie zostaniemy oskarżeni przez przeciwników i czy nieściagniemy na się gorszej niż inni nienawiści.

«Śród tylu i tak rozmaitych nieszczęść (które jeden Bóg tylko może szczególniejszą łaską swoją złagodzić, bo brak już nam wszelkich ludzkich środków), jedyna nam pozostaje pociecha, że równie przy podjęciu się tej sprawy, jak i przy doprowadzeniu jej do obecnego stanu mamy pełną świadomość, że nieuchybiliśmy w niczem miłości ku ojczyźnie, szczeremu przywiązaniu i stałej wierności względem W. Ces. Mości, ani obowiązkom naszym poselskim. Może kto nam zarzuci żeśmy za mało ostrożności zachowali w mowach naszych i że wplątaliśmy przeto układy z W. Ces. Mością w nierozgmatwane trudności. Lecz i to raczej należy przypisać niefortunnemu składowi okoliczności i nieszczęściu Polski, niż nieostróżności i uchybieniu naszemu, bo i teraz postrzegamy, że gdyby wszystko tak jak spodziewaliśmy się poszło, nigdyby Rzplita nasza nie wpadła w tę krytyczną i zgubną matnię. Nie można przecie wątpić w stałość i dobrą wiarę naszego stronnictwa, z powodu że Senatorowie i szlachta zgromadzeni w Łowiczu napisali list do W. Ces. Mości, z uwiadomieniem o nowym nakazanym przez nich zjeździe; wszakże nie łamią raz danego słowa, lecz z

necierpliwieni tak przeciąglą i niebezpieczną zwłoką, wołają wczesnie o tak długo wyglądaną pomoc. Jeżeli nie dostaną tój pomocy, aż w chwili gdy wypadnie W. Ces. Mości nie już objąć spokoju, lecz orężem tron zdobywać, wołają ustąpić i uczynić poświęcenie się dla ojczyzny, tém bardziej że w liczbie warunków podanych W. Ces. Mości nie poślednie trzyma miejsce artykuł o umorzeniu przez W. Ces. Mość niesnasek zaszyłych pomiędzy stanami. Gdyby W. Ces. Mość zechciała udać się w drogę tak wczesnie, aby mogła uprzedzić Batorego i stanąć w Królestwie przed dniem rozpoczęcia się zjazdu, przyjawszy wprzód warunki i złożywszy przysięgę, podług podanej przez nas roty, moglibyśmy dać W. C. Mości zaręczenie, że wszyscy nasi współbracia wszelkich by sił dołożyli na rzecz W. Ces. Mości.

«Jeszcze nam rzecz wypada kilka słów o tém naszym postowaniu. W prowadzeniu wszystkich układów dochowaliśmy ściśle wiary winnej ojczyźnie i współobywatelom naszym, nie opuściliśmy niczego co by mogło pomódz Rzplitej, nie zaniedbaliśmy podawać W. C. Mości wszelkich rad stosownych do terażniejszego stanu rzeczy. Chyba to kto nam zechce zarzucić, że tyle czasu strawiliśmy na układy, podczas gdy wypadalo, w krótkich słowach przedłożywszy treść naszego poselstwa, wymódz stanowczą taką lub inną odpowiedź. Powołujemy się na świadectwo W. C. Mości azali nie codziennie dawano nam nadzieję, że niebawem wszystkie traktacje zostaną doprowadzone do pożądanego końca. Słusznie więc strześliśmy się zaszkodzić całej sprawie niewczesnym pośpiechem (a jednak możemy natrętnością naszą i dokuczyli W. C. Mości). O ile tylko w mocy naszej było, spieszyliśmy z podróżą naszą, przybyliśmy do W. C. Mości na 27 dzień po obraniu nas na Posłów i odjeździe z Warszawy, natychmiast potem ofiarowaliśmy W. C. Mości Królestwo, podaliśmy warunki dostąpienia korony, okazaliśmy rotę przysięgi, opisaliśmy stan Rzplitej, oświadczyliśmy, że jedyne lekarstwo na uzdrowienie ran jój polega w jak najprędzszym przybyciu W. C. Mości do Królestwa; powtarzaliśmy to nie raz jeden a ustawicznie. Gdy wynikła kwestja o warunkach, artykułach

i przysiędze, otwarcie wyznaliśmy, że nie w naszej mocy zmienić je na jedną jotę, co też dowiedliśmy okazawszy mandata nasze. Doradziliśmy W. C. Mości, co potrzeba uczynić dla otrzymania korony, a mianowicie, oświadczyć się stanowczo o jej przyjęciu, potem rozesać po Polsce uniwersały i osobne listy zachęcające jednych do wytrwania, drugich do zgody; uwiadomić osobném poselstwem N. Infantkę o ułożoném małżeństwie jej z Arcyksięciem, (co też i w warunkach zastrzeżono), nadesłać obiecane pieniądze, złożyć przysięgi i co najprędzej wybrać się w drogę. Lecz W. C. Mość raczyła inaczej postąpić, wyprawiła Posłów do Łowicza, naprzód dla ułożenia się o zmiany w artykułach i warunkach, powtóre o zaślubieniu N. Infantki z O. Arcyksięciem i o jego ukoronowaniu na Króla, następnie wyprawiła Posłów do N. Infantki dla ukartowania tego jej małżeństwa z O. Arcyksięciem. Odradzaliśmy obydwie te poselstwa z pewnych powodów które przełożyliśmy W. C. Mości, a mianowicie, że ani jedno ani drugie nie było w mocy osób, do których mieli jechać Posłowie i że rzeczy te całkiem rozmijały się z naszymi mandatami. Prosiiliśmy, aby nam dano prostą i stanowczą odpowiedź, a nie zatrzymywano nas tu dłużej w niepewności. Przybył nakoniec list z Łowicza, w którym nasi współbracia świadczą o swoim staraniu o wybawienie ojczyzny od wojny domowej i donoszą, że dla uśmierzenia kłótni domowej nakazali zjazd do Warszawy na 9 kwietnia. Na ten czas W. C. Mość raczyła nas zaszczyścić następną odpowiedzią: abyśmy z należytą pilnością i wiarą donieśli stanom o serdeczném staraniu z którym W. C. Mość chce się przykładać do dobra Rzplitej i o wszystkiém co zauważyli przy prowadzeniu z W. C. Mościa układów.

«Nie wątpimy, że Królestwo Polskie i W. Księstwo Litewskie z jakim zawsze były poważaniem dla domu Austryjackiego, a szczególniej dla osoby W. C. Mości (czego niedawno dały dowód ofiarując Jój koronę swoją) z takim i nadal zostaną, strzedz będą dobrych stosunków sąsiedzkich i o ile możności starać się będą aby zasłużyć na łaskę i fawor W. C. Mości. Co do nas,

osobiście, doświadczyliśmy od Nięj tyle uprzejmości, łaskawości, oglądaliśmy w Nięj tyle najszczytniejszych zalet prawdziwego monarchy, że odjeżdżamy stąd z tém dotkliwszą boleścią, że zbywać nam będzie na wszystkiém co już każdy z nas nie tylko poznał, ale całym sercem ukochał. Uteśknienie nasze będziemy tém tylko starali się słodzić, że przy każdęj nadarzonęj zręczności z największą gorliwością najserdecznieję będziemy Jęj służyli».

Maksymilian
przyjmując
koronę
polską.

Ta prosta ale silna mowa tak poruszyła Cesarza, że choć już był całkiem zdecydowany zrzec się korony, znów wziął rzecz całą do namysłu, a w końcu pokonany prośbami i łzami Posłów, przystał na ich żądania i dał następną urzędową i uroczystą odpowiedź.

«J. Ces. Mość Pan nasz najmiłościwszy łaskawie przyjął na uwagę co mu powtórnie przełożyli na piśmie Posłowie Królestwa Polskiego i W. Księztwa Litewskiego. A jako J. C. Mość zawsze i przedtém od początku okazywała i dowiodła, odkąd starać się poczęła o to przesławne Królestwo polskie i W. Księztwo litewskie, że nie szukała prywatnej swojej korzyści, jeno pragnęła się przyłożyć do sławy i dobra rzeczonych Królestwa i W. Księztwa, a zarazem do spokojności całej Rzplitej chrześcijańskiej, tak i teraz, przewidując że waśni domowe, zgubne dla każdęj Rzplitej, nieprzyniosą Polsce żadnego dobrego owocu jeno upadek i ruinę, aczkolwiek dobrą i prawną drogą nabyła praw do Królestwa polskiego, będąc prawnie obrana, i aczkolwiek nie brak Jęj sił i środków dochodzenia zbrojną ręką swojego prawa, niechce przedsiębrać żadnych gwałtownych kroków, aby nie rozjątrzać porywczosią umysły opierających się, aż się przekona o bezskuteczności wszystkich innych sposobów ich upamiętania. Trwając w tém postanowieniu, J. C. Mość przez swoich Posłów, którzy otrzymali rozkaz jechania do Warszawy, i przez swe uniwersały wzywa wszystkich do pokoju i zgody i dozwala użycie wszelkich sposobów i środków dla zagojenia ran Rzplitej i sprowadzenia zgody, byle tylko bez ubliżenia godności J. C. Mości, to jest byle nad J. C. Mość nie został przeniesiony, z wielką dla J. C. Mości zniewagą i ze szkoda i niebezpieczeństwem dla całego chrześcijaństwa, Batory, daleko

niższy godnością od J. C. Mości. A ponieważ do tej sprawy jest wwiązana osoba N. Infantki, niech syn J. C. Mości Arcyksiąże Ernest, zostanie połączony węzłem małżeństwa z N. Infantką, jeżeli na to zezwolą Stany Polski i W. Księstwa Litewskiego. J. C. Mość da Posłom swoim tak obszerne mandata, i tak opatrzy ich w instrukcje najpełniejsze, tyżące się wszystkiego, co może ściągać się do pokoju i zgody, iż ufa że stanom w tym względzie nie pozostanie nic do życzenia. Jeżeli jednak strona przeciwna nie zechce dać miejsca tym słusznym i uczciwym dowodom i środkom, lecz pozostanie przy swoim zdaniu, a J. C. Mość zostanie o tém przez swoich stronników zawiadomioną, że przeciwnicy trwają w uporze, natychmiast do Królestwa pośpieszy.

«J. C. Mość, raczy łaskawie poprzestać na odpowiedzi Posłów koronnych co do artykułów N. Henryka, i szczególniej o nienaznaczeniu posobien astępcy; jakoż gotowa jest na te artykuły złożyć przysięgę i stwierdzić ją osobnym przywilejem. Co się zaś tyży artykułów o wypowiedzeniu posłuszeństwa, Posłowie ofiarują się dać J. C. Mości zaręczenie na piśmie, że postarają się rozumnymi dowodami i perswazją wyrobić u Stanów Królestwa aby zgodziły się i zapewniły takie rzeczzonego artykułu tłumaczenie, co do jego pojmowania i wykonania, jakie dały uprzednio Królowi Henrykowi. J. C. Mość przyjmuje najłaskawiej takowe zaręczenie, jednak w wyżej wspomnianym przywileju swoim, wyrazi, że złożyła przysięgę pod warunkiem, że ostatni ten artykuł o wypowiedzeniu posłuszeństwa; zostanie podczas koronacji przez Stany tak samo jak dla Króla Henryka wytłumaczony, i że Stany dla J. C. Mości podobnie jak i dla Henryka uczynią zastrzeżenie. J. C. Mość jest przekonana, że Stany Królestwa nie będą niżej stawily ani mniej poważaly Jęj Majestat jak Majestat Króla Henryka. Jego C. Mość zachowa wszystkie warunki, które nie Posłowie J. C. Mości zaproponowali stanom, lecz które stany Królestwa ułożyły i dodały, przyczym J. C. Mość zastrzega sobie prawo porozumienia się o nich ze stanami, zgodzenia się i umówienia się ostatecznie przed koronacją. W sprawach Polskich J. C. Mość używać będzie tylko tytułu,

«*Cesarz Rzymski i Król Polski.*» Co się tyczy obrony Rzplitej, J. C. Mość ofiaruje złożyć 100,000 złotych, które Posłowie Jęj przyrzekli pod Warszawą; za obrębem zaś państwa, nie daleko od granicy będzie trzymała gotowe i opatrzone we wszystko wojsko, mogące wnet być użyte, skoro nadarzy się potrzeba i skoro J. C. Mość zostanie o tęg potrzebie zawiadomiona. Nakoniec J. C. Mość daje Posłom wyciąg z kilku punktów listu tureckiego tyczących się Polski, i oświadcza im Cesarzką swoją życzliwość». Dawszy taką odpowiedź Cesarz postanowił wziąć się na dobre do utwierdzenia panowania swego w Polsce.

Przysię-
ga uro-
czyście
na pakta
konwen-
ta.

Nakoniec 21 lutego odbyła się uroczysta ceremonja w Wiedniu w Kościele Augustjanów, w przytomności Posłów i synów Cesarzkich. W koronie na głowie, z jabłkiem panowania w lewém, a z mieczem w prawém ręku, zasiadł Cesarz na wspaniałym tronie, poczem oddawszy miecz, złożył posłom uroczystą przysięgę. Po odbyciu tego obrządku, na zamku i na wszystkich krzyżowych ulicach czteręg woźni czynili obwołanie elekcji Cesarza na Króla Polskiego, a skorzy gońce, lecąc na rozstawionych koniach na wszystkie strony świata, rozgłosili ten wypadek w całym Cesarstwie, Italji, Francji, Hiszpanji, Węgrzech, Czechach i wszystkich innych mocarstwach chrześcijańskich. Sam Król o przyjęciu Korony Polskiej zawiadomił przez Posłów wszystkich monarchów chrześcijańskich, a Stany Cesarstwa zwołał na sejm walny do Regensburga, objawił im uszczęśliwienie swoje z dostąpienia tronu polskiego i prosił na wszelki przypadek o pomoc zbrojną, nie przeciwko narodowi polskiemu, lecz dla wypędzenia z Polski barbarzyńców którzy prowadzą na Królestwo Batorego i dla wyzwolenia Królestwa od najniezboźniejszych wrogów; wzywał więc wszystkich do tęg świętęg i arcychrześcijańskęg wojny, poddanych swoich obłożył ciężkim podatkiem, każąc im jeszcze oprócz tego być w pogotowiu i brać się za oręż, nakoniec wydał uniwersał w następnej formie ułożony, którego wspaniale wyrazi i czcze tytuły chce tu umieścić.

Uniwer-
sał jego
do sta-
nów ko-
ronnych.

«Maksymiljan z Bożej sprzyjającej łaski obrany Cesarz Rzymski i obrany Król Polski, W. Książę Litewski, Ruski, Pruski, Mazowiecki, Żmudzki, Inflancki, Wołyński, Podolski i. t. d. Pan.

«Przewielebnym, Wielmożnym, Dostojnym, Urodzonym, Sławetnym, Arcybiskupom, Biskupom, Wojewodom, Kasztelanom, Urzędnikom, Starostom, Dostojnikom, Rajcom miejskim, Ławnikom, gminom i wszystkim innym Królestwa naszego polskiego i W. Księstwa Litewskiego stanom, uprzejmie i wiernie nam miłym pozdrowienie, łaskę Naszą Królewską i wszelkie powodzenie. Przewielebni i. t. d. uprzejmie i wiernie nam mili! Gdy w zeszłych latach po zgonie Najjaśniejszego niegdyś Pana Zygmunta Augusta Króla Polskiego, nastąpiło w Polsce i W. Księstwie bezkrólewie i obrany został Królem N. Książę Pan Henryk, dziś Król Francji Arcychrześcijański; i gdy znów po odjeździe jego do swego dziedzicznego Królestwa tak się złożyło, że stany Królestwa Polskiego i W. Księstwa Litewskiego postanowiły przystąpić do nowej elekcji, My, tak za pierwszego, jako i za drugiego bezkrólewia, ubiegaliśmy się o Królestwo Polskie nie przez żądę panowania, bo od tych przywar zawsze byliśmy dalecy, ani dla dopięcia prywatnej korzyści, lecz przez gorliwość o dobro i spokojność Polski, Litwy i całej Rzplitej chrześcijańskiej. Widzieliśmy jak pożytecznie będzie dla tych krajów, i dla całego chrześcijaństwa, jeżeli Nam się uda nie tylko zachować przyjaźń i dobre sąsiedztwo, które między temi krajami a Królestwami i ziemiami naszymi od tylu wieków istnieje i tyle korzyści dla poddanych przynosi, lecz i połączyć nowym najściślejszym węzłem obydwia Królestwa i państwa, jako sąsiednie z sobą, jako zarówno narażone na najazdy nieprzyjaciół chrześcijaństwa. To było powodem, że tak podczas pierwszego, jako i podczas drugiego bezkrólewia proponowaliśmy Stanom Królestwa i W. Księstwa litewskiego Ernesta Arcyksięcia Austryackiego, syna naszego najukochańszego, przekonani, że obranie jego na Króla będzie najpożyteczniejsze, równie dla Królestwa Polskiego, jako i dla Rzplitej chrześcijańskiej. A chociaż z wielu naj-

ważniejszych powodów przekładaliśmy Jego Miłość w tym względzie nad Naszą własną osobę, jednak byliśmy zdecydowani, w razie, gdyby stany Nas raczej niż syna Naszego mieć Królem chciały, nieopuścić i w takowym przypadku Rzplitej. Gdy zatem z Boskiej Opatrzności stało się, że zeszłego grudnia miesiąca zostaliśmy formalnie a prawnie Królem Polskim i W Księciem Litewskim obrani, i przez osoby do których to z prawa i zwyczaju należy, uroczystie mianowani i publicznie ogłoszeni, pierwszém staraniem Naszém było, po oznajmieniu Nam téj elekcji przez Posłów rzeczowego Królestwa i W. Księstwa, dopełnić wszystkiego co się tyczy objęcia ofiarowanych nam rządów. Jednak ponieważ dowiedzieliśmy się, że niektóre stany Królestwa, z osobistych pobudek, przeciwiły się Naszój elekcji, w gorliwości Naszój o dobro i spokojność publiczną którą od początku kierowaliśmy się w téj sprawie, uznaliśmy za dobre użyć zrazu wszelkich sposobów i środków pojednania umysłów, jakoż sądzimy, że nie opuściliśmy żadnego z nich, któren by mógł być do tego celu zastosowany. Albowiem nie tylko tak listownie, jako i przez osobnego posłańca odradzaliśmy Wojewodzie Siedmiogrodzkiemu przyjęcie nieprawnie ofiarowanej mu korony, stawiając mu przed oczy trudności, niebezpieczeństwa i kłeski które ten jego postępek za sobą pociągnie, ufając, że ponieważ na sejmie Warszawskim obydwaj jego Posłowie upominali stany, aby dały pierwszeństwo Nam i domowi Naszemu Austryjackiemu, i on też sam, pomny na te oświadczenia bez trudności Naszych przestrog usłucha; lecz jeszcze oprócz tego wyznaczaliśmy szczególniejszej powagi Posłów na zjazd Andrzejowski, zwołany przez osoby opierające się Naszój elekcji, aby łagodząc ich umysły naprowadzili ich na zbawienniejszą drogę. Nie powiodło się Nam jednak, ani u pierwszego, ani u ostatnich, bo i Posłowie Nasi w Andrzejowie nie wprzód dopuszczeni i wysłuchani zostali, aż zapadły uchwały o wszystkim, po co byli tam wysłani, i musieli powrócić nie z inną odpowiedzią, jeno, że przeciwnicy Nasi wyprawiają sami do Nas Posłów. Ponieważ mieliśmy na celu zrobić propozycje które bez wątpienia wybornie by się przyłożyły tak

do dobra Królestwa, jako i dobra i spokojności Rzplitej chrześcijańskiej, łatwo mogliśmy wnosić, że już mało nadziei Nam pozostało poprowadzić tę sprawę tak jak by inni sobie życzyli. Mimo to jednak nie zechcieliśmy spieszyć się z przyjazdem do Polski, ażeby nie podać żadnej okazji mieszając się do waśni obywateli Rzplitej, niechcieliśmy rozdzierać jój wnętrzności, owszem przez miłość i przywiązanie do Królestwa i Rzplitej polskiej woleliśmy odłożyć Nasze przybycie i dać opierającym się czas do pojednania, niż pośpiechem rozdrażniać jeszcze bardziej ich umysły Ufailiśmy szczególnie, że w inném miejscu zostanie wynaleziony stosowny i godności Naszej niewłaczający sposób pojednania. Gdy jednak nie nastąpił spodziewany skutek, a na dzień 10 przyszłego miesiąca nakazany jest zjazd jeneralny do Warszawy, nie chcemy dłużej zwlekać w dochodzeniu należnego Nam prawa, i w tym celu dnia wczorajszego złożyliśmy podaną Nam przez Stany, przysięgę (co niech będzie pomyślne i zbawienne tak dla Królestwa Polskiego, jako i dla całej Rzplitej chrześcijańskiej); zarazem stwierdziliśmy i zaręczyliśmy przywilejami wszystko to, czego od Nas żądano; nakoniec w Imie Boga Najwyższego przyjęliśmy dyplom Naszej elekcji. Ponieważ jednak pragniemy szczerze poradzić, aby i godność tego Królestwa i spokój całej Rzplitej Chrześcijańskiej nie zostały nadwreżone, a to tém goręcej, im mocniej jesteśmy przekonani, że ruiny i zguby tylko można oczekiwać od poróżnienia domowego obywateli, w obecnej chwili nawet nie chcemy z przyjazdem Naszym pośpieszać, lecz postanowiliśmy wyprawić Posłów do Stanów Królestwa na ów zjazd Warszawski (któren chcemy aby się odbył, jeżeli krótkość czasu nie stanie na zawadzie). Rzeczeni Posłowie podadzą propozycje do zgody i pojednania i przedsięwzją wszystkie sposoby i środki, mogące się przyłożyć do uzdrowienia ran Rzplitej, byle tylko bez ubliżenia Naszej godności, to jest byle nie przetożono nad Nas, ku wielkiej Naszej zniewadze, a wielkiemu utrapieniu całego chrześcijaństwa, Batorego, który daleko jest od Nas pośledniejszy. A ponieważ do téj sprawy wwiązana jest osoba N. Infantki, syn Nasz

O. Arcyksiążę Ernest zostanie z tąż Infantką węzłem małżeństwa skojarzony, jeżeli tak się spodoba Stanom Królestwa Polskiego i W. Księstwa Litewskiego. Takie damy Posłom Naszym mandata, i tak ich zaopatrzmy we wszystko co może służyć do pokoju i zgody, iż ufamy, że Stanom w tym względzie nie pozostanie nic do życzenia. Jeżeli zaś strona przeciwna nie przyjmując i tego środka, trwać będzie w swoim zdaniu, My, nie mogąc sami ubliżyć własnej godności Naszej i prawom Naszym, skoro się dowiemy od tych co z Nami trzymają o uporczywem obstawaniu przeciwnik w przy ich zdaniu, co najprędzej pośpieszymy do Królestwa. Nie zaniechamy téż rzeczonym Posłom Naszym zalecić, aby, dbając o spokojność i bezpieczeństwo wszystkich Królestwa Polskiego, W. Księstwa Litewskiego, oraz należących do nich ziem obywateli i poddanych, naradzili się ze Stanami Królestwa i W. Księstwa o obronie koniecznej przeciwko najazdom nieprzyjaciół, której wymagać będą okolicności i aby donieśli Stanom o wszystkiem co zrobią oraz czego dokazą na pożytek Królestwa i W. Księstwa inni Posłowie Nasi, których posłaliśmy zeszłego miesiąca do Moskwy. Wszystko wyżej powiedziane podając do powszechnej wszystkich was w ogóle i każdego z osobna wiadomości, upominamy was łaskawie i żądamy abyście się postarali o doprowadzenie rzeczy do zgody, sposobem przez Nas wskazanym, czém nietylko się przysłużycie sobie samym, żonom i dzieciom waszym oraz całej Rzplitej chrześcijańskiej, ale sprawicie Nam rzecz wielce miłą, za którą przy okazji wypłacimy się Wam łaską Naszą królewską. Dan w mieście naszym Wiedniu 23 marca, roku Pańskiego 1576, panowania Naszego w Cesarstwie 14-go, a w Polsce 1-go.»

Uczta
dana na
cześć
Posłów.

Nazajutrz Cesarz dał uroczystą ucztę Posłom Polskim i najwspaniałej ich przyjmował. Nikt inny z gości nie był dopuszczony do stołu Cesarskiego oprócz Posłów i synów Cesarskich. Z prawej strony Cesarza zasiadali *Rudolf* Król Rzymski, Węgierski i Czeski, po lewej ręce Arcyksiężęta *Maciej* i *Maksymiljan*, a po nich z obydwóch stron Posłowie Polscy. Pokazywano tam

różne widowiska i wyprawiano zbyt wczesne triumfy jak gdyby Polska już była podbitą. Tymczasem naradzano się jeszcze o załatwieniu innych interesów, postanowiono osobno działając przynęcić wielu Polaków na stronę Cesarza, zachęcić osoby, o których Posłowie zaręczyli, że sprzyjają Cesarzowi, i pozyskać wielu takich którzy się do Cesarczyków nie liczyli. Spisano nieskończoną liczbę exemplarzy pisma następującej treści, które 28 lutego po całej Polsce rozესlano.

«Z jaką wiernością i stałością Wasza Mość na ostatnim sejmie w Warszawie popierała Naszą elekcją na Króla Polskiego i W. Księcia Litewskiego i z jaką gorliwością broniła następnie Naszją sprawę, o tém zawiadomili Nas dokładnie Posłowie z tychże krajów, (od sejmu tegoż Królestwa do Nas dla ofiarowania Nam korony od imienia Rzplitej) przysłani. Najwdzięczniej przyjęliśmy te najlepsze względem Nas W. Mości chęci i szczególniejsze starania, nawzajem będziemy mieli na pieczy ażeby, przy danej okazji, W. Mość przekonała się, że niejesteśmy tych usług niepomni. Ponieważ z woli Boskiej do tego już doszło, że złożyliśmy przysięgę Nam przez Posłów koronnych podaną, a otrzymawszy z rąk ich dyplom elekcji, w inne Boga Najwyższego, który niech da aby to było pomyślnie i zbawienne dla całej Rzplitej chrześcijańskiej, publicznie i uroczyście 23 tego miesiąca objęliśmy sterzadu Królestwa Polskiego i W. Księztwa, jak o tém, oraz o następnych zamiarach Naszych, dążących do utrzymania pokoju i zgody, dowie się W. Mość z dołączonego przy niniejszém Naszego uniwersału. Zawiadamiając o tych wypadkach W. Mość, ufamy że W. Mość pozostanie i nadal równie Nam wierną; że nieomieszka namawiać do tegoż innych, którzy dotąd od Nas stronili, i, że nie pozostawi po sobie nic w tym względzie do życzenia, od tego bowiem zawisły spokój i bezpieczeństwo, których używać będzie W. Mość, wraz z innemi Senatorami i stanami Królestwa, po przywróceniu Rzplitej do dawniejszego stanu zgody. My zaś chowając winną wdzięczność nie opuścimy żadnej zrzeczności, w której byśmy mogli okazać W. Mości Naszą łaskę i życzliwość.»

Listy
Cesarza
do zna-
czniej-
szych
osób.

Król
Stefan
wstępuje
na ziemię
polską.

Tymczasem w Krakowie Senatorowie i Posłowie ziemscy ciągnęli dalej rokowania swoje sejmowe, gdy oto Król Stefan przebył już polską granicę i wstąpił do Śniatynia 28 marca, z wojskiem konnóm i z Posłami Koronnemi, a orszak jego zwiększał się codzień hucami wybiegających na spotkanie jego Senatorów. Rozradowani niezmiernie Senatorowie i Posłowie wiedząc, że Arcybiśkup zwołał zjazd do Warszawy, wyprawili na ten zjazd w poselstwie Kasztelana Kowalskiego 1) i Podsędka Sieradzkiego 2), dla zawiadomienia przeciwników o zbliżającej się koronacji i o niewątpliwém przybyciu do Polski Króla, i dla zniewolenia ich wszelkiemi sposobami do zgody i do zjechania na koronację do Krakowa. Po odprawieniu tych posłów ze szczegółowemi mandatami, ponieważ następował termin odroczonej koronacji, obrządek ten odłożono jeszcze 10 kwietnia, aż na Przewodną niedzielę po świętach Wielkiejnocy, to jest na 28 kwietnia 3).

Lancko-
roński i
Biało-
brzeski
powra-
cają z
Wied-
nia.

Na trzeci dzień potóm wrócili z Wiednia Posłowie: Kasztelan Małogoski, wraz z Opatem Mogiłskim, którzy na podróż wielkie pieniądze wzięli, jako o tém było wyżej. Oddali Senatowi i Posłom ziemskim list od Cesarza, datowany z dnia 23 marca, któren gdy dano do czytania Erazmowi Dębińskiemu Proboszczowi Krakowskiemu, okazało się że Cesarz w tytule nazywa siebie Królem Polski elektem, a Stany Królestwa swemi Radami. Rozgniewało to wszystkich, oburzyli się nie tylko na Cesarza, lecz i na Posłów, którzy śmieli podobny list przywieźć, zabroniono go dalej czytać, bo uznano za rzecz równie niegodną przywiezienie listu, jako i czytanie onego. Posłowie w oczach narodu okryli się hańbą i sromotą, bo mając sobie poruczone bronić wolności polskiej przed monarchą cudzoziemskim, powrócili jako jego poddani, i na-

1) Stan. Sierakowski.

2) Karśnicki.

3) Vol. leg. II, 890

wet najniezręczniejszą wydali do rąk Cesarzowi powierzoną im instrukcją; nie uszli też z tego powodu podejrzenia. Naradzał się sejm jak ma z niemi postąpić; prawie wszyscy nastawali, aby przez nichże samych odesłano nazad list Cesarski Cesarzowi, albo aby dla ich zawstydzienia list posłano przez kogo innego, a od nich odebrano pieniądze dane na drogę, których w tak krótkim czasie, wydać jeszcze nie mogli. Lanckoroński i Białobrzescki żadną miarą nie zgadzali się na odwiezienie listu, niechcieli też oddawać pieniędzy i usprawiedliwiali się tém, że otrzymali list zakopertowany, nie zaś otwarty. Odpowiedziano na to, że albo wiedzieli o treści listu, albo niewiedzieli, w każdym razie jednak podobna niewiadomość powinna być im za winę poczytana, dla czego bowiem nie żądali ustnej odpowiedzi. Błąd tak wielki, popełniony przeciwko Rzplitej, nie bez przyczynienia się doń przeciwników, pokryty został podstępem milczeniem, jako i wiele innych jeszcze ważniejszych występków, bo orędownicy tego błędu usprawiedliwili go przypadkiem i niewiadomością Lanckorońskiego i Białobrzesckiego. Nie pojechali też wyznaczeni do Regensburga na sejm Cesarstwa Polskiego, którym już nawet dane były mandata, ponieważ sejm Rzeszy został odroczoney.

Król dążył przez Ruś prosto do Krakowa i przebył z wojskami Wisłę 16 kwietnia, u wsi Kosisko, o 7 mil od stolicy. Nazajutrz przyjechał do Mogiły, klasztoru leżącego o milę od Krakowa nad Wisłą, chcąc nie wprzód wstąpić do miasta, aż wypocznie po dłuższej i przykrzej drodze, i da wytchnienie swemu orszakowi. Tam Król obchodził święta Wielkanocne i przez kilka dni bawił się polowaniem tak spokojnie i w tak małej asystencji, jak gdyby mu nie zagrażało żadne niebezpieczeństwo. Nikt z Senatorów ani Posłów nie wyjechał z Krakowa i nie stawiał się przed nim, każdy bowiem unikał podejrzenia, że chce innych ubiedz i wkręcić się naprzód do łaski Królewskiej. Nakoniec w dzień, w którym Król miał wjeżdżać do miasta, uradzono aby wszyscy wyszli na jego spotkanie. Towarzyszyli Królowi Senatorowie, którzy

Król w
Mogile.

go przez Ruś przeprowadzali Wojewoda Belzki i Marszałek Nadworny 1).

19 kwietnia, na posiedzeniu deputatów, zebranych w klasztorze Ś. Trójcy, gdzie bawił Biskup Kujawski, czytano list posłów z Warszawy pisany i postanowiono przesłać go wraz z listem Wiedeńskim Królowi do Mogiły, pytając go o radę. Obowiązek ten poruczono Czerskiemu Sędziemu ziemi Krakowskiej. Oba pisma Król kazał przeczytać Wojewodzie Bełzkiemu i Marszałkowi, główne punkta jego zebrać i sobie przedstawić, sam zaś nazajutrz miał dać stosowną odpowiedź.

W wigilją Wielkiejnocy w zgromadzeniu poselskiem Słupski uniewinniał Kasztelana Biechowskiego 2) z zarzutu czynionego mu publicznie w zgromadzeniu, jakoby przed kilkoma tygodniami przez posłańca swego w Łowiczu oświadczył, że przystaje i na jednego i drugiego Króla Elekta. Słupski powiadał, że to posądzanie krzywdzi Kasztelana, ponieważ zaciągał jazdę dla Króla Stefana i zółd jój wypłaca. Następnie Posłowie udali się do Senatu, który był nie liczny, bo jedni z P. P. Rad chorowali, drudzy oddawali się nabożeństwu.

Żądania
Króla.

Czerski przedstawił artykuły od Króla przysłane. W nich Król proponował: wysłać pewną wielkiego znaczenia osobę z pomiędzy znajdujących się w Krakowie do Warszawy, dla uśmierzenia niezgody, dla pociągnięcia ku sobie Cesarczyków bez uszczerbku dla Rzeczypospolitej, oraz dla wybadania Posłów Cesarskich, którzy się tam znajdują. Miasto Wolskiego 3), który należał do przeciwnego stronnictwa przełożyć nad Warszawą kogokolwiek innego. Pozwać urzędownie Arcybiskupa przez Woźnego i dwóch szlachciców, aby pośpieszył do Krakowa na koronację. Ostrzedz Cesarczyków, zamierzających złożyć nowy zjazd

1) Andrzej z Tęczyna i Andrzej Zhorowski.

2) Jan Kościelecki.

3) Mikołaj Wolski Starosta Warszawski.

po Warszawskim, aby gdy chcą ten zjazd odbywać, obchodzili go nie gdzie indziej, jeno w pobliżu Krakowa, i to jedynie w celu doprowadzenia do skutku zgody stosownie do uchwały Andrzejewskiej; zabronić im gromadzić wojska, uczynić ścisłą inkwizycją w tym względzie, szczególniej przeciwko Staroście Wielkopolskiemu Czarnkowskiemu i Zygmunтови Rożnowi, o których powiadano, że ściągają najemnika. Król już pisał do Marszałka W. Koronnego, i oczekuje lada dzień albo listu od niego, albo osobistego jego przybycia. Wysłać do Pruss Solikowskiego z listem wierzelnym; napisać też do Wojewodów Brzeskiego i Inowrocławskiego 1) wzywając ich, aby nieśli Królowi pomoc i radę. Odłożyć aż do koronacji sprawę Kasztelana i Wojewody Chełmińskich 2), o których zwiastowano, że niecą zamieszki w Prusiech, a tymczasem przed sięwziąć środki ukarania ich i im podobnych ludzi jako zdrajców. Zalecić osobie mającej jechać w poselstwie do Warszawy, aby zaprosiła Posłów Cesarskich do Krakowa, ponieważ przysłani są do wszystkich stanów koronnych.— Włoczęgów, którzy po kraju biegając niecą zaburzenia i nie mają stałego zamieszkania, władzą publiczną poskromić. Posłać do Regensburga list czyli pismo 3); które wprzód przed całym światem ogłosić. Posłom którzy niedawno wrócili z Wiednia błęd ich darować, a za winę im poczynać, że wręczyli Cesarzowi daną im instrukcją. Odebrać od Drohojowskiego w Krakowie, srebra stołowe 4) Zygmunta Augusta.— Kasztelana Międzyrzeckiego pogodzić z Chojeńskim wdaniem się władzy publicznej.

Po przeczytaniu tych artykułów Wojewoda Krakowski spytał, czy rozstrzygnąć je niezwłocznie, czy nierozwiązując czekać aż do koronacji. Czytano potem listy Kasztelana Kowalskiego i Kar-

Co się
dzieje w
War-
szawie.

1) Jan Służewski i Jan Krotowski.

2) Jan Działyński i Jan Dulski

3) libellum.

4) abacus.

śnickiego z Warszawy donoszące, że Cesarzcyzy szłą do Krakowa posłów, że większa ich część postanowiła złożyć w krótcie nowy zjazd; że posłali dyplomata Cesarzski, o którym wyżej była mowa do Czerska dla wpisania go do ksiąg grodzkich, lecz odmówił im wpisu Surrogator Starosty Parysa, oświadczając iż słuchać będzie tylko Rzplitej i Króla koronowanego. Mazowszanie żądają aby zamek ten został umocniony przez Giżyckiego. W Warszawie Podstarości Wolskiego i Ręczajscy ukarali wbrew prawu batogami Woźnego, który odmówił ogłoszenia po mieście dyplomu Cesarzkiego. Kujawiacy wystawią w dwa tygodnie po Wielkiejnocy gotową rotę z dwiestu żołnierzy, którą można będzie użyć wszędzie gdzie wymagać tego będzie potrzeba Rzplitej. W Mazowszu też Zaliwski stoi ze zbrojną rotą na pogotowiu; Poselstwo w imieniu Królewskiem sprawuje Jerzy Niemsta, któren jeździł był do Siedmiogrodzia jako Poseł i z Królem nazad przyjechał, teraz zaś wysłany został do Warszawy. Cesarzcyzy niechcieli dać osobnego posłuchania Posłom i niezgodzili się ich słuchać inaczej jak razem. Słuchano Posłów w komnacie Arcybiskupa, gdzie wszystkie układy się toczą, lecz jeszcze nie dano im odprawy. Na tym zjeździe są z Senatorów przytomni następujący: Arcybiskup Gnieźnieński, Wojewodowie Sieradzki, Rawski, Chełmiński 1), Kasztelanowie Chełmiński i Bełzki, Sochaczewski i Lubaczewski 2), a szlachty niespełna trzydziestu. Arcybiskup pragnie zapowiedzieć we cztery tygodnie po Wielkiejnocy koronacją Króla, nie wymieniając go po imieniu; w pierwszych dniach zjazdu obrady do tego doszły, że już miano się rozjechać nic nie zrobiwszy, lecz wtém przybyli, wioząc ogromne summy pieniędzy, Posłowie Cesarzcyzy, w liczbie których i Dudicz, czém wszystkim dodali ducha. Byli też w Warszawie i Posłowie Pruscy, rozmawiali z Kasztelanem Kowalskim i Karśnic-

1) Albrycht Łaski, Anzelm Gostomski i Jan Działyński.

2) Jan Dulski, Paweł Uchański, Stan. Gostomski i Jan Drohiczyński.

kim i powiadali, że się stawią na koronacją, jeżeli podług zwyczaj-
ju zostaną uroczystie wezwani.

Senat roztrząsał w przytomności Posłów ziemskich wnioski
podane przez Króla. Wojewoda Krakowski radził wysłać do Pruss
Solikowskiego, powiadał, że zatwardziali w postanowieniu Cesar-
czycy, nie poruszeni zgola przybyciem i obecnością Królewską, nie
myślą wcale o zgodzie; aczkolwiek on, Wojewoda, ma wstręt do
gwałtownych środków i nie chce hańbić nikogo, jednak woli, aby
zginęło kilku najzatwardzialszych winowajców, niż aby przepadła
cała Rzplita. Arcybiskup już był przyrzekł, że włoży koronę na
skronie Króla, który pierwiej przybędzie, a oto teraz znowu zdanie
swoje zmienił. Należy więc wysłać do Warszawy przezornego i
potężnego Posła, któryby tam i zamieszkał, dać mu w rozporząd-
zenie siłą zbrojną; nieczyniąc nowych zaciągów, przeznaczyć
na ten cel część wojska którą ma się obecnie pod ręką i pozwać
przed sąd osoby, które jurgiełt od Cesarza pobierają.— Dębowski
Kasztelan Sieradzki, radził rozejść się do gospod, zgromadzić
się na zamku późnziej o godzinie 20, a tymczasem wezwać nie-
obecnych, aby się na tę godzinę stawili. Wszyscy przystali na ten
wniosek. Gdy odeszli, Walenty Czerski Poseł ziemi Dobrzyńskiej
skarżył się przed kolegami na Biskupa Kujawskiego, że gdy on,
Czerski, pełniąc obowiązek deputata i znajdując się w klasztorze
Ś. Trójcy, objawił swoje zdanie, Biskup go złażał, powiadając że
niepotrzebne kwestje porusza, że Senatorów szkaluje i znieważa i
że chce szkodzić Rzplitej. Posłowie przyjęli do serca tę krzywdę
kollegi, męża poważanego i zasłużonego i posłali Stefana Grodeń-
skiego i Świętosława Orzelskiego, zapytać Biskupa, co go do słów
podobnych spowodowało.

Rady
Zborow-
skiego.

Skarga
Czer-
skiego.

Wrócił z Pruss z powtórnego poselstwa Krzykowski, a gdy
Senatorowie i Posłowie zebrali się o wyznaczonój godzinie, do-
niósł, że Wojewodowie Brzeski i Inowrocławski 1) odradzili mu

Posel-
stwo
Krzy-
kowskie-
go.

1) Jan Służewski i Jan Krotowski.

jechać albo posyłać kogokolwiek bądź do Ksiąząt Pruskiego i Pomorskich, bo tam wszystko spokojnie, co téż stwierdził listami tych Wojewodów oraz Starosty Słuchowskiego. Okazał list Toruńczyków przyjazny Królowi. Wspomniani wyżej książęta wprawdzie nakazali poddanym swoim trzymać się do wojny gotowo, ale nie zapowiedzieli żadnej pewnej wyprawy. Elektorowie Brandeburski i Saski trzymają wojska pod bronią; Słuchów potrzebuje załogi i dział; Biskup Chełmiński 1) wraz z całym rycerstwem swego województwa na zjeździe w Wambrzyźnie (Friedeck) wyraźnie przystał do partji Królewskiej. Następnie Krzykowski przedstawił kopją listu Kasztelana Chełmińskiego 2) do pewnego Senatorsa, w którym Kasztelan doradzał aby Posłowie Cesarscy przysłali z Warszawy do Krakowa wezwanie do zgody, a w razie odmownej odpowiedzi na to wezwanie, wypowiedzieli stronnictwa Batorowemu wojnę, w której Cesarzowi pomagać będą Papież, Król hiszpański i inni monarchowie europejscy, Cesarz zaś wynagrodzi sowiec swoich stronników. Oprócz tego Krzykowski okazał list Księcia Pruskiego do Wojewody Brzeskiego, w którym Książę oznajmiał, że żadnych zjazdów nie czyni, po dawnemu trzyma z Rzplitą, i póki życia będzie jój niósł pomoc.

Postanowienia sejmu.

Następnie Senatorowie spółem z Posłami ziemskimi po roztrząśnieniu wniosków Królewskich uradzili: wysłać do Warszawy z pełnomocnictwem Kasztelana Raciążskiego 3), znanego z energii charakteru: wyprawić tamże Hrabiego Górkę, obranego Hetmanem, z wojskami i z posilkami Królewskimi, na rozproszenie jeżeli nie perswazją to siłą zbrojną zjazdu tego, oraz zjazdu Liwskiego, gdyby doszedł do skutku; wysłać téż Posła do Pruss. Poruczono Podkanclerzemu i Stefanowi Grodeńskiemu donieść o tych rozporządzeniach Królowi.

- 1) Piotr Koska
- 2) Jan Dulski.
- 3) Stan. Kryski.

Wprzód nim przystąpimy do opisu wjazdu Królewskiego do Krakowa, chcemy skreślić pobieżnie co się działo na Litwie. Wspomnieliśmy już wyżej, że z Andrzejowa pojechali w poselstwie do Litwy Kasztelan Kowalski i Podsedek Sieradzki 1). Litwini taką dali im odprawę w Gierajnie, że dadzą odpowiedź na przedstawione żądania przez swoich posłów. Jakoż przysłali Wawrzyńca Wojnę Podskarbiego Nadwornego litewskiego i Teodora Skumina 2) z propozycją porozumienia się nawzajem i nakazania wspólnego zjazdu dla rozstrzygnięcia sprzeczki o Królu. Posłom litewskim dano następną odpowiedź: «Nie chcemy wspominać o wypadkach elekcji Warszawskiej by tém mocniej nie rozdrażnić umysłów. Rzplita, za nieskończone grzechy swoje pokarana tą waśnią domową nie inaczej może być uleczona jak przez wzajemną zgodę. Świadkiem elekcja Warszawska, że zaproszono Litwinów do téj zgody, świadkiem zjazd Andrzejowski, listy i urzędowe i prywatne do nich w tym celu pisane oraz niezliczone poselstwa, ślone do Łowicza, do Pruss, do Warszawy z naleganiem o pojednanie. Nakoniec sam Król Elekt, przez osobne listy starał się wpłynąć na Arcybiskupa i wielu innych Senatorów. Przesyłamy Litwinom kopje z tych poselstw i danych odpowiedzi. Arcybiskup przywdziewał na się maskę miłośnika zgody i obiecywał, że będzie do niej innych nakłaniał. Tak samo jak z innemi postępowaliśmy i z Litwinami. Senatorami i rycerstwem, karmiąc się nadzieją, że Litwini ocenią o jak ważną rzecz tu chodzi, a mianowicie o pierwszą podwalinę wolnej elekcji, że pojmą, że tu chodzi o istnienie Rzplitej i że mają do czynienia z towarzyszami, braćmi, przyjaciółmi i powinowatemi, z któremi związkciem krwi są ściśle skojarzeni. Biorąc to na uwagę nie zaniedbaliśmy niczego, cokolwiek mogło się przyłożyć do pojednania.

Co się
działo na
Litwie.

1) Stan. Sierakowski i Karśnicki.

2) Teodor Skumin Tyszkiewicz (Skumin było przydomkiem jednej z gałęzi domu Tyszkiewiczów), Podskarbi litewski, potem Wojewoda Nowogrodzki, umarł po 1616 roku

Po elekcji zaprosiliśmy Litwinów, upłynął i dzień odroczenia terminu, nikt jednak z Litwinów nie przybył. Czekalibyśmy jeszcze i dłużej, gdyby niekonieczność, gdyby nie okazja, gdyby nie potrzeba, bo wiedzą zapewne Litwini, co się stało w Wiedniu. Przesłano nam dyplomata w których Cesarz oznajmia nam i Litwinom, że już złożył przysięgę, które równie przesyłamy w kopjach. Już i Król sam przyjechał do Królestwa i zbliża się do Krakowa. Aczkolwiek tyle niebezpieczeństw nam zagraża i niepozwala odkładać nadal koronacji, mimo to jednak, jedynie przez wzgląd na związek łączący nas z Litwinami, odraczamy tę ceremonję aż do 28 kwietnia, nie nadwierczając w niczem uchwał Warszawskiej i Andrzejowskiej. Prosimy więc najusilniej Litwinów, aby przez miłość zgody niezwłocznie tu zjechali i udział wzięli w tym akcie uroczystym, przez co naprzód Pan Bóg, Orędownik zgody, nagrodzi ich dostojnie, cały świat chrześcijański się rozraduje, nieprzyjaciel w nadziejach swoich upadnie, a Król przybywający stanie się pochopniejszy do dopełnienia wszystkich swoich obowiązków.»

Nie zadowolnieni z tej odpowiedzi Litwini nakazali zjazd do Grodna na 19 kwietnia, na który z Senatorów przybyli Melchior Giedroń Biskup Żmudzki, Mikołaj Pac Biskup Kijowski, Mikołaj Radziwiłł Wojewoda Wileński, Jan Chodkiewicz, Ostafi Wołłowicz Kasztelan Trocki, drugi Wołłowicz Kasztelan Nowogródzki, Paweł Pac Kasztelan Witebski, Jan Hajka Kasztelan Brzeski, Jan Hlebowicz Kasztelan Miński, Mikołaj Kuchmistrzowicz Stolnik Litewski, Łukasz Zatorski i Iwon Wołłowicz Marszałkowie, Marek Wuneszko, Andrzej Halicki Pisarz Rzeczycki, bardzo wielu innych, oraz mnóstwo szlachty, Co uradzono, o tém będzie niżej przy opisanu poselstwa przybyłego z Litwy do Krakowa.

Wjazd
uroczy-
sty Ste-
fana do
Krako-
wa.

22 kwietnia na drugi dzień Wielkiénocy Król Stefan wybrał się z Mogiły do Krakowa. Po wielu dniach pochmurnych, nastal wreszcie dzień bardzo jasny i gorący. O czwartej godzinie Król wyjechał z klasztoru, na pięknym koniu, w purpurowej węgierskiej odzieży, sobolim futrem podbitę, a prowadzono przed nim z jego rozkazu troje wierzchowców dziwnęj piękności i mocy. Sko-

ro ruszył z klasztoru wnet spotkały go ogromne konne hufce Senatorów, magnatów, rycerstwa w świetnych ubiorach i zbrojach, tak że prawie całe pole między miastem a Mogiłą pokryte było orężnymi rotami. Promienie słoneczne lśniły na zbrojach, powiewały kity piór, a dźwięki trąb i kotłów wstrząsały powietrze. Szła naprzód gwardja piesza przyboczna królewska złożona z Hajduków Węgrów i Polaków, uzbrojonych w długie arkabuzy, proste miecze, i halabardy, z ubioru, wieku i postawy chłop w chłopca jak ulani, barwę mieli fioletową i stanowili zastęp, na który najbardziej zwykł był Król polegać. Dalej szło 500 czerwono odzianych i podobnie uzbrojonych. Potem jechało 700 jazdy i 400 któremi dowodził Jerzy Bamfy. Poprzedzie przed nimi prowadzono 14 przeslicznych koni królewskich. Gdybym chciał wyliczać wszystkie hufce Panów polskich, zabrakłoby cierpliwości czytelnikowi słuchać tego opisu. Przed wszystkimi jednak co do liczby i co do doboru koni, doskonałego a przepysznego runsztunku i broni, niezaprzeczenie prym trzymały chorągwie Kasztelana Wojnickiego 1); jedne z nich strojne w skóry lamparcie, drugie z Węgierska okryte futrami białych lub czarnych niedźwiedzi, inne nakoniec lekszym sposobem z tatarska były przyodziane. Tuż przy Kasztelanie jechali chorążowie lśniący od złota, srebra i kosztownych kamieni. Prowadzono przepyszne wierzchowce. Jednego z nich najpiękniejszego trzymało z każdej strony za uździenice dwoje pieszych murzynów odzianych w drogie szaty srebrem haftowane, które zabryzgane były błotem z pod kopyt parskającego i wrywającego się z rąk ich rumaka. Nakoniec dla tém dziwniejszego widowiska szły trzy wielbłądy ze swemi przewodnikami.— Po poczcie Kasztelana Wojnickiego odznaczały się rotы Maciejowskiego Starosty Spiskiego, Hrabiego Górki, Wojewody Krakowskiego, Kasztelana Bieckiego, Mikołaja Zebrzydowskiego, i bardzo wielu innych Senatorów. Na spotkanie Króla ruszyła z miasta piesza milicja mieszczan Kra-

1) Jan Tęczyński.

kowskich ciągnąc z sobą armaty. Wszystko to razem wzięte tworzyło cudny widok i przedstawiało wojsko ogromne i piękne. Król pominąwszy chorągwie konnicy podjechał do Senatorów, zasiadających na krzesłach na polu pod miastem, zsiadł z konia i powitał każdego podaniem ręki. Tu się znajdowali Biskupi Kujawski, Chełmski 1); Wojewodowie Kaliski, Łęczycki, Lubelski, Bełzki, Podlaski 2); Kasztelanowie Wojnicki, Sieradzki, Łęczycki, Lubelski, Gdański, Dobrzyński, Zawichojski, Żarnowski, Przemęcki, Brzeziński, Połaniecki, Gostyński, Małogoski, Biecki, Raciązki, Konarski, Inowłodzki 3), Kanclerz, Podkanclerzy, i Podskarbi koronni, oraz Marszałek Nadworny 4). W imieniu Senatu pozdrowił Króla Biskup Kujawski, a Król osobiście dał stosowną i piękną odpowiedź.

Panowie Węgierscy towarzyszący Królowi byli następnii: *Władysław Gefaffy* znakomity pochodzeniem, *Jerzy Bamfys* Hetman, brat wujeczny Króla, *Dionizy Chaki*, siostrzan Króla, *Wolfgang Bethlen*, *Sebastjan Zemer*, *Piotr Nagy*, *Władysław Sulancus*, *Leonard Apaffi*, *Krzysztof Bamfys*, *Krzysztofów Orbai*, *Mikolaj Wojda*, *Stefan Margaj* Koniuszy Królewski, *Michał* Polak Kuchmistrz, *Jan Porro*, *Piotr Chinfati*, *Piotr Kendy* i *Marcin Berzewicz* Podkanclerzy Siedmiogrodzki, Pozdrowiwszy Senat, Król dosiadł konia, co téż uczynili i Senatorowie, a pozdrawiany przez żołnierzy objechał i obejrzał wszystkie chorągwie z osobna. Gdy się zbliżał do miasta witały go de-

1) St. Karnkowski, Łukasz Kościelecki, Wojciech Starożrebski.

2) Kasper Zebrzydowski, Jan Sierakowski, Jan Tarło, Andrzej Tęczyński, Mik. Kiszka.

3) Jan Tęczyński, Andrzej Dębowski, Jakób Lassocki, Andrzej Firléj, Meciéj Zaliński, Paweł Działyński, Mik. Ligeza, Jan Sienieński, Piotr Potulicki, Paweł Szczewolski, Zygm. Czyżowski, Jan Szamowski, Krzysztof Lanckoroński, St. Szafraniec, St. Kryski, Rafał Śladkowski, Szymon Szubski.

4) Walenty Dębiński, Piotr Dunin Wolski, Hieronim Bużeński, Andrzej Zborowski.

putacje od mieszczan, studentów Akademji i innych korporacji. Do miasta wjechał za godzinę przed zachodem słońca. Gdy wstępował na zamek, przyjęto go wystrzałem ze wszystkich dział. Wstąpiwszy na zamek udał się naprzód do katedry, gdzie zabawiwszy nieco zbliżył się do Królowej otoczonej ogromnym fraucymerem. Pozdrowiwszy ją usiadł na chwilę, nakoniec zasiadł do wieczerzy. Król Stefan nie smakował nigdy w próżnym przepychu, ale po rycersku żyjąc skromny był w jedzeniu i odzieży; w pełnieniu obowiązków swoich publicznych, królewskich, był niemniej prędki jak wymówny i rozważny, bardzo mało śpiący, cierpliwy na głód i znoje, umiarkowany, czujny, uprzejmy i pociągający w rozmowie, nie tracący nigdy odwagi, wprawny w sztuce wojennej, a biegłością w kunsztach wyzwolonych przewyższający wszystkich na świecie monarchów. Władał tak dobrze łacińskim językiem, że chyba go przyrównać do krasomówców starożytnych, budowy ciała osadnej, kształtnej i mocnej, rysy twarzy miał piękne i wyraziste, ręce żylaste. Jednym słowem wszystko w nim tchnęło krzepkością i zdrowiem.

Powita-
nie Ste-
fana z
Infantka.

Pochwa-
ła Króla
Stefana.

Nazajutrz ukazali się w izbie poselskiej Kasztelan Kowalski, Podsedek Sieradzki i Jerzy Niemsta, lecz ponieważ Senat dnia tego nie zasiadał, niemogli zdać sprawy ze swego posłowania. Kasztelan przepowiadał, że jeżeli Cesarz trwać będzie w postanowieniu i zechce dzielnie sprawę swoją popierać, zniknie wszelka nadzieja zgody, a przeciwnicy chyba z musu się pojedną. Wnosił że Posłowie ziemscy powinni zwykłym trybem powitać Króla, a ponieważ podług ustawy Andrzejskiej, Król ze Stanami może wszystko stanowić, należy więc uczynić egzekucją nad Cesarzyczkami i ukarać ich należycie. Donosił przytém, że zjazd Warszawski ogłosił następną proklamacją. «Niech będzie wiadomo wszystkim w ogóle i każdemu z osobna, że Cesarz Pan i Król Nasz, formalnie i prawnie obrany, zaprzysiągł już prawa i swobody nasze i wybiera się przyjechać do Królestwa, a gdy przyjedzie Arcybiskup włoży mu na głowę koronę. Niech więc wszyscy mają o tém wiadomość, niech nie dają ucha fałszywym pogłoskom i niech

Siera-
kowski,
Krzy-
kowski i
Niemsta
zdają
sprawę
z posel-
stwa.

proszą Pana Boga o szczęśliwe i pomyślne przybycie Cesarskie i o doprowadzenie Rzpiltěj do zgody.»— Dodał Kasztelan, że Wojewoda Inowrocławski 1) pisał do niego list, oznajmujący że za sprawą Kasztelana Chełmińskiego 2) miasta i Senatorowie w Prusiech znów przeszli na stronę Cesarza, i że Cesarzcyzy zapowiedzieli nowy zjazd do Warszawy na 2 czerwca. Skarżył się że Cesarzcyzy wiedzieli lepiej i dokładniej niż sami Posłowie o wszystkim, co się każdego dnia w Krakowie działo, nawet o rzeczach sekretnych i najbardziej tajonych, z téj więc przyczyny, choć by miał wiele do powiedzenia, woli jednak zamilczeć przez wzgląd na takie mnóstwo słuchających. Na te słowa zgromadzenie całe powstało przeciwko osobom które nie będąc Posłami ziemskimi, tu się znajdowały, i kazało im precz odejść dla uniknienia podejrzenia.— Jeden tylko Malicki odezwał się natenczas, że będąc krwi szlacheckiej, powinien wiedzieć toż samo co i Posłom wiedzieć przystoi. Na to Kasztelan Kowalski: «Jeżeli posiadasz, Malicki, równe z Posłami prawa, powiedz jakaż różnica między Posłami ziemskimi, a resztą rycerstwa, albo dla czego na Posłów wkłada rycerstwo ten obowiązek, jeżeli nie dla tego, aby samo zostało w domu, a Posłowie najgorliwiej i najwierniej bronili jego i swojej sprawy, w ich ręce zawierzonej? Cóż to będzie za rada, gdy każdemu wolno do niej się mieszać, brać w niej udział i o wszystkim wiedzieć? Jeżeli niechcesz aby cię posądzano, ustąp stąd, bo inaczej, w twojej przytomności nie będziemy wcale obradowali.» Po odejściu Malickiego i innych jemu podobnych, uchwalono karę na podobnego rodzaju natrętów.

Krzykowski czytał pisany do niego list Wojewody Brzeskiego 3), datowany 17 kwietnia, zawiadomieniem, że Biskup Cheł-

1) Jan Krotowski.

2) Jan Dulski.

3) Jan Służewski.

miński 1) znów się przerzucił na stronę Cesarza i zwołał zjazd do Grudziądza na 2 maja. Kasztelan Lubelski, pełniący obowiązki Marszałka stanu rycerskiego, podał wnioski przyjęte przez Posłów, ażeby nazajutrz Posłowie ziemscy znów przybyli do Senatu dla wysłuchania Kasztelana Kowalskiego, Niemsty i Podkanclerzego, jakoteż Posłów, którzy wrócili z Siedmiogrodzia, dla pozdrowienia Króla, oraz naradzenia się o koronacji; aby wykonywano ściśle postanowienie przed czterema dniami zapadłe, iż sejm powinien się co dzień zgromadzać o 12 godzinie; aby odbyto koronację Króla i Królowej w przyszłą niedzielę, wysłuchano Posła Krzykowskiego, przejrzano uchwały Warszawską i Andrzejowską i wyciągnięto z nich stosowne artykuły, aby chowano milczenie o wszelkich tajemnicach politycznych i ich nierozgłaszano, nakoniec aby podano Królowi pewne warunki przy koronacji. 24 kwietnia Senat i Posłowie ułożyli się, że będą się schodzili o godzinie 11, i że, aby obrad nie przerywano, kto się spóźni ten już dnia tego nie będzie wpuszczony na posiedzenie.

Wnioski
Firleja.

Kasztelan Lubelski przedłożył Senatowi w imieniu Posłów przyjęte przez nich wczora wnioski. Była sprzeczka pomiędzy Posłami czy mają witać społem Króla i Królowę, ponieważ społem ich obrano. Sprzeczkę tę tak rozstrzygnięto: Królowej pozdrawiać nie wypada, albowiem już ją pozdrawiano i zalecono służby powolne; powitanie jej zaś powtórne znaczyłoby, że Królowa używać będzie jednakięj z Królem władzy.

Obrady
Posłów
ziem-
skich.

Po złożeniu już żądań Posłów ziemskich Biskup Kujawski odezwał się, że nie warto tracić darmo czasu na słuchanie Posłów, którzy jeździli do Siedmiogrodzia, bo otrzymali wszystko po co byli posyłani i przywieźli z sobą oryginalne dyplomata, tak że nie pozostaje jeno im za trudy podziękować. Po odprawieniu Posłów którzy wrócili z Siedmiogrodzia, Kasztelan Kowalski wraz z Karś-

1) Piotr Kostka.

nickim zdali sprawę z posłowania swego w Warszawie. Rzecz miała się następnie.

Niemsta.

Naprzód Niemsta wręczył Cesarzykom list Króla do nich pisany, na który dali odpowiedź na piśmie. Niemsta jednak nie zechciał przyjąć téj odpowiedzi, ponieważ w zagłówku samém tego listu Stefanowi dany był tytuł nie Króla, jeno Wojewody Siedmiogrodzkiego. Następnie Arcybiskup dał posłom list zakopertowany do Senatorów i Posłów zebranych w Krakowie, lecz posłowie odparli: «jeżeli z wami otwarcie traktujemy, wymagamy od was otwartéj odpowiedzi,» otworzyli w obec wszystkich i przeczytali głośno pismo otrzymane, bojąc się aby nie zawierało się w niem jakiegokolwiek w słowach wykretu, któren by wstyd ściągnął na posłów i na ich towarzyszy. Następnie Arcybiskup kazał ogłosić w swoim imieniu, jako Prymas i pierwszy Książę, uniwersał, w którym nakazywał zjazd nowy do Warszawy na dzień wyżéj wspomniany, a Posłom dał list otwarty datowany 17 Kwietnia i zatytułowany do imienia zjazdu walnego Korony, Rad i całego rycerstwa. Pismo brzmiało następnie :

Odprawa dana posłom przez Prymasa.

«Ufaliśmy, że list pisany do was z Łowicza skłoni was do zjechania się razem z nami na niniejszy zjazd Warszawski; nie mało ubolewamy, że nikt z was tu nie przybył oprócz posłów, którzy przełożyli nam waszą wolę. W skutek tego odpisujemy wam następnie. Podzielamy z wami boleść z powodu wzajemnego rozerwania korony, albowiem jeżeli Bog nas nie ulaskawi, przy obecném rozjątrzeniu umysłów można się spodziewać, że dla Polski rozpocznie się najopłakawsza epoka, jakiej inne państwa już doświadczyły. Przyszłość okaże kto był sprawcą terazniejszego odszczepieństwa, wiedzą już o tém dobrze cudzoziemcy zostający po za tą nawalnicą i mrokiem, jako też i obywatele nasi, którzy są wolni od namiętności i nie biorą udziału w zawichrzeniach. Co do nas, świadczymy się Bogiem, że nie było nam nic droższego nad jedność i zbawienie ojczyzny, za którą gotowiśmy życie nasze i mienie położyć, a niczego nie pragniemy goręcej nad zgodę, bo przez nią jedynie kwitną wszystkie Rzeczypospolite, a przez niesnaski upadają. Moglibyśmy tu

wyliczyć coście przeciwko nam (niewiemy jakim prawem?) w Andrzejowie i gdzieindziej uchwalili, lecz pomijamy ten przedmiot przez wzgląd na jedność pospolitą przypisując go raczej nieszczęśliwym okolicznościom. Dla sprowadzenia zgody złożyliśmy niniejszy zjazd do Warszawy i stawiliśmy się tu pilnie czyniąc zadość słowu naszemu które nam wyrzucacie. Inaczej tłómacząc ten nasz postępek, wyście niezechcieli zjechać się z nami dla zgody i przez Posłów szkalujecie naszą najserdeczniejszą wierność i nasze postanowienie. Niech nas rozsądzi Bog i potomność, która bez namiętności oceniać będzie nasze czyny. Jesteśmy przekonani, i cały świat pewno tak samo sądzi, że w postanowieniu naszym utwierdza nas Bóg, prawo i sprawiedliwość i że pragniemy jedno zbawienia Polski i całego chrześcijaństwa. Mamy już przywiezioną przez Posłów naszych od Cesarza podstawę swobód naszych — przysięgę Cesarską, zatwierdzającą wszystkie pakta konwenta i warunki. W tych warunkach i artykułach nie tylko nie ma wzmianki o wynagrodzeniu Posłów, albo o innym jakim brudnym układzie, o co nas posadzacie, ale owszem okazuje się pełna i nienaruszona wiara tak ze strony Posłów, jako i ze strony Cesarza. Albowiem jeżeli kto zarzuci, że Cesarz używa dotąd tytułu Imperatora Rzymskiego, wszak tylko w Polsce powinien od używania tego tytułu się wstrzymać, a że dotąd nie przyjechał do Polski, wolno mu tak się tytułować i pieczętować. Zastrasza was związek ze wszystkimi monarchami chrześcijańskimi przeciwko wspólnemu nieprzyjacielowi chrześcijaństwa przez Cesarza zawarty, nazywacie to bowiem fortem, aby z zachodu ściągnąć i na was obrócić wojnę, której unikali starannie poprzednicy nasi. Zważcie tylko jak bezzasadne to zdanie. Turcja urosła do olbrzymiej potęgi; rozszerza się nie tylko już w Azji i Grecji, lecz o granice nasze w Węgrzech i Wołoszczyźnie się ociera, a im większy pożar, tém trudniej go będzie ugasić, kiedy w straszliwej swój potędze przeciwko nam powstanie. Jakże wierzyć niewiernym barbarzyńcom, gdy chciwością panowania zaślepieni nie szczędzą krwi własnej. Licznymi

przykłady moglibyśmy dowieść jak niepewna przyjaźń z Turkami.

«Oznajmiemy wam tylko to, czegośmy się dowiedzieli na niniejszym zjeździe od Posłów Cesarza Pana naszego. Niedawno Sułtan pisał do Cesarza, nazywając Polaków poddanymi swemi, roszcząc sobie jakieś prawa do Polski i chępiąc się, że Polacy, jako wprzódy Henryka, tak teraz Stefana z woli jego Królem swoim obrali. Poleśnie widzieć jak na Polskę, której dotąd żadna potęga pokonać nie mogła podstępnie teraz czyha barbarzyńiec, a wy, w poselstwie waszém, nazywacie to czczem pretekstem i dodajecie, że Cesarz płaci haracz Turkom. Jeżeli Cesarz do czasu okupuje pokój z Turkami, nie przeto jest on poddanym i hołdownikiem tyrańcy, albowiem okup od sporu i wojny często się zdarza pomiędzy równymi, a *haracz* jest znakiem przyznanej wyższości i początkiem niewolnictwa tego, którzy go płacić zaczęli; — haracz dowodzi najwyższej władzy pobierającego. Żadną miarą nie można mieć podobnego o Cesarzu rozumienia, bo aczkolwiek Cesarz dla spokojności poddanych swoich zawarł na czas pewien przymierze z Turczyńcem, nim nastąpi dogodniejsza pora, nie przyznał nigdy Turkom wyższości nad sobą i haraczowi im nie płaci. Gdyby to była prawda, toć nas by trza uważać za hołdowników Tatarskich, bo dajemy im co roku podarunki.

«Wszystkie dowody któremi usprawiedliwicie wasz postępek, nie zdają się nam przekonywające, bo jeżeli, jak powiadacie, Wojewoda Siedmiogrodzki zaprzysiągł wasze prawa i swobody, toż samo uczynił i nasz Król, wolny i żadnego zwierzchnika nad sobą nieuznający, a nad wszystkich innych wyższy, którego przysięga więcej waży, niż przysięga Wojewody. I to nie racja, że naczelnik wasz do Polski przybył, bo wprzód nim przyznać Króla, trzeba rozważyć czy pożyteczny dla Królestwa, czy potężny, czy doświadczony, czy jednomyślnie obrany, a jeżeli tych warunków nieposiada, to i do przyznania go nikt nie jest obowiązany. Co się tyczy Infantki, o której powiadacie, że was nie opuści, bądźcie przekonani że i my też najserdeczniej wszelkiego dobra jęj życzymy, i że

nie pominieliśmy jej wcale przy elekcji. Ostatni wasz argument polega w obawie wojny tureckiej, która wyniknie w razie obrania Cesarza Królem, lecz już dostatecznie dowiedliśmy, że pod rządami Cesarza będziemy daleko większego spokoju używali. Cóż wreszcie z dwójga uczciwiej, czy nie zoczywszy nawet oręża tureckiego dobrowolnie uchylić szyję w podle jarzmo tureckie i zakon Mahometa, czy walczyć do ostatka z niezbożnym wrogiem za wolność ojczyzny i religją Chrystusową? Gdzież pamięć na imie chrześcijan? na tyle dobrodziejstw od Boga wam danych? Dla czegóż ojcowie nasi pod czas mszy przy czytaniu Ś Ewangelii z pochew mieczów dobywali? Cóż bardziej zapalało Polaków słusznym gniewem przeciwko barbarzyńcom, jeżeli nie chęć bronienia religii chrześcijańskiej i wolności naddziadów? Paganie starożytni bili się za jedną tylko sławę, a myż nie mamy walczyć za Chrystusa Boga naszego i zbawienie duszy? Jakież, pytamy środek został Polsce między dobrowolną niewolą i wojną? Jedno z dwójga przy obraniu Króla: albo usłuchać Turka, albo mu się oprzeć? Jeżeli go usłuchamy, zapłacimy mu z czasem i haracz ze wstydem naszym; mimo chęci i mimo woli Boga, przepuścimy hordy barbarzyńców przez Polskę na inne państwa chrześcijańskie, razem z Turkami będziemy przelewali niewinną krew chrześcijańską, a i sami nie będziemy spokojni, bo zawsze w obawie, aby przechodzące przez kraj nasz tłuszcze wprzód nas, niż cudzoziemców nie mordowały. Jeżeli sprzeciwiemy się Turkom, poruszymy otwartą wojnę, i ściągniemy na siebie potęgę Azji i wielkiej części Europy.

«Może kto wątpi czy nam w czas pomogą monarchowie chrześcijańscy? czy przyznają się do obowiązku nieść nam pomoc i za co? Czy pomagaliśmy, sami, Węgrom i Wołochom? Niema wątpliwości że przyjąwszy na Króla Cesarza, będziemy prawie wolni od niebezpieczeństwa ze strony Turcji. Przybędą nam na pomoc następne państwa: Papież, Królowie Hiszpański, Portugalski, Wenecja i całe Cesarstwo z jednej strony, a z drugiej W. Książę Moskiewski, Królowie Duński i Szwedzki, tak że Turczyn nie będzie mógł najechać nas bezkarnie. Mimo to jednak wyrzucacie

nam, że za naszym przewodem utworzy się takowa konfederacja monarchów chrześcijańskich? powiadacie że podobna konfederacja nieprzeszkodziła zabraniu Cypru? zastanówcie się jeno, że wyspa ta zabrana została przed otworzeniem się konfederacji, że konfederacja odniosła znakomite zwycięstwo nad wrogiem i że nienależały do niej narody, których Turczyn najbardziej się lęka: Polacy, Moskwa, Cesarz i Niemcy. Nie nieprzytaczamy tych dowodów, przeto jakobyśmy pragnęli tej wojny, lecz dla okazania jak łatwo będzie od niej się zastonić i że nie stojąc sami jedni, będziemy mogli przemocy się oprzeć. Dla tego więc prosimy was najserdeczniej, abyście zważyli te nasze dowody, przestrogi i rady, które nie co innego, jeno dobro pospolite mają na celu; abyście pojednali się z nami i odrzuciwszy wasz zamiar, pośpieszyli na zjazd nakazany przez Arcybiskupa. Będziemy oczekiwali z upragnieniem waszego przybycia i ufamy, że jeżeli porusza was miłość ojczyzny i wolności, niezwłocznie na rzeczony zjazd przyjedziecie».

Po przeczytaniu tego listu, który wyliczał wszystkie zalety Cesarza, a zamilczał o zaletach Stefana, Kasztelan ciągnął dalej relacją z poselstwa, opowiedział że Woźny, który się wzbraniał obwołać Cesarza Królem, został batogami obity przed samą prawie gospodą Arcybiskupa. Szlachta ziemi mazowieckiej i Posłowie zaprotestowali przeciwko prawności zjazdu Warszawskiego, zapraszali obradujących do Krakowa, przyrzekali im że zostaną najmiliej przyjęci, ze wszelkimi honorami i uszanowaniem; ofiarowali nawet siebie samych na zakładników dla rękojmi, że nic się przeciwnikom w Krakowie nie stanie, i że jedynie przez wzgląd na nich odroczone została koronacja. Arcybiskup jednak wniósł ogłoszenie o przyjęciu przez Cesarza korony do ksiąg grodzkich nie Warszawskich, ani Czerskich, lecz Rawskich, w czém mu dopomógł Starosta Parys. Rotmistrz Zaliwski stanął z oddziałem swoim w zamku Warszawskim załoga. Cesarzycy wiedzieli najdokładniej o wszystkich tajemnicach zjazdu Krakowskiego, wyrzucali nawet Posłom kilka sekretów, które jednemu tylko Senatowi były wiadome, bo nawet Posłowie ziemscy nie byli do nich przypuszczeni, tak na przykład

że Biskup Kujawski doradzał pojmanie Arcybiskupa. Liczba zgromadzonych, aczkolwiek szczupła, zwiększona została mnóstwem gońców, nadesłanych z listami z Litwy, Pruss, Wielkopolski, i od W. Marszałka. Po opublikowaniu Cesarza Królem ogłoszono uchwałę o talarach, w której oznajmiano jak ich należy używać, albowiem wiadomo było, że pod tém nazwiskiem bito w województwie Sandomiérskim monetę podłego gatunku, wartującą nie więcej nad 7 groszy, z herbami i tytułem Cesarza, i płacono temi talarami żołd wojsku, nie bez wielkiej przez to dla Cesarza krzywdy.

Po zdaniu sprawy z poselstwa, ponieważ znajdowało się na posiedzeniu ogromne mnóstwo ludzi, kazano oddalić się tym, którzy nie byli ani Senatorami, ani Posłami ziemskimi. Kiedy ta rzesza odejść nie chciała, Senatorowie i Posłowie postanowili opuścić salę, lecz wkrótce potem gdy nazad wracali, wtoczyła się za nimi i rzesza. Posłowie ziemscy, niechcąc aby z ich przyczyny ktośkolwiek do obrad się mieszał, dobrowolnie ustąpili z Senatu i odeszli do swojej izby na Stradomiu, dla naradzenia się o koronacji.

Stanisław Przyjemski podawał dwa wnioski: skasować przywilęj Arcybiskupa polegający w tém że on tylko jeden może Króla koronować, powtóre ferować wyrok przeciwko buntownikom. Głosowano o tych wnioskach.— Świętosław Orzelski radził pozbawić Arcybiskupa godności, urząd zaś jego z zatwierdzenia Królewskiego oddać Biskupowi Kujawskiemu, tak aby Karnkowski już nie jako Biskup, lecz jako Arcybiskup włożył na skronie Królowi koronę. W ten sposób i prerogatywa Prymasa pozostanie nie-tykalną i urząd téż nie naruszony, jedno osoba winowajcy ukaraną. Rzplita może z pewnych powodów rozdawać i odejmować dostojęstwa i urzędy, a ta degradacja mniej będzie jeszcze surowa, niż chce ustawa Andrzejowska, nakazująca karać Arcybiskupa nie tylko na urządzie, lecz i na honorze jako zdrajcę ojczyzny 1).

Wnioski
Przyjem-
skiego.

1) perduellis patriæ.

Po pozbawieniu czci (skoro prawa otrzymają wykonanie), Arcybiskup będzie uchodził za cywilnie umarłego, na jego miejsce więc kto inny może postąpić.— Radoszewski dodał: «jeżeli Henryk pozbawiony został królestwa za to, że na dzień wyznaczony nie przyjechał, tém bardziej godzi się pozbawić urzędu Arcybiskupa, który wezwany nie przybył, zaburzenia nieci i obowiązków swoich zaniedbuje. Wszakże w przypadku śmierci Arcybiskupa podczas bezkrólewia, byłoby najnierozumniej gdyby nikt inny nie mógł przez tę śmierć Króla koronować».— Kasztelan Inowłodzki 1) oświadczył, że podług przepisów prawa wszelkie ustawy bywają stanowione, znoszone i zmieniane stosownie do okoliczności czasowych. Andrzejowska uchwała nakazuje każdemu pod utratą urzędu, aby stał się na koronację i Królowi Elektowi posłuszeństwo okazał — Kasztelan Kowalski 2) rzekł, iż potrzeba zapobiedz, aby Papież, za wstawieniem się Cesarza nie nakazał Biskupom koronować Króla Stefana.— Nakoniec wszystkie województwa zgodziły się na jedno zdanie: poruczyć obowiązek koronowania Króla Biskupowi Kujawskiemu z zastrzeżeniem, że takowe rozporządzenie spowodowane zostało na ten raz tylko nagłą koniecznością Rzplitej i zachwałością Arcybiskupa; napotém zaś obowiązek ten powróci do następców Arcybiskupa i urzędu Arcybiskupiego; rozebrać ustawę Andrzejowską i zatwierdzone warunki, dla osądzenia jakim sposobem uczynić im zadość przed koronacją i czy potrzebują jakiegokolwiek poprawy. Do téj roboty wyznaczono następujących deputatów: Kasztelanów Inowłodzkiego i Kowalskiego 3), Sędziów Oświęcimskiego i Bydgoskiego 4), Chociwskiego, Braneckiego, Chelwickiego i Bankusa.

1) Szymon Szubski.

2) Stanisław Sierakowski.

3) Szymon Szubski i Stanisław Sierakowski.

4) Piotr Strzała i Wawrzyniec Słupski.

Następnie Posłowie udali się do Senatu. Biskup Kujawski objawił im, że Senat jednoznacznie uradził nie odkładać dłużej koronacji, od której zależy skuteczność elekcji i egzekucja nad buntownikami, którzy powinni być ukarani; — napisać i rozesłać do wszystkich monarchów chrześcijańskich manifest, w którym dokładnie i wiernie skreślić wszystkie wypadki, i przed całym światem okazać prawność postępków zgromadzenia; doprowadzić do wykonania zapadłe postanowienia; wymóżyć przysięgę od Starostów pogranicznych i od miast Pruskich; zakazać przyjmować cudzoziemską monetę; ogłosić że koronacja odbędzie się prawnie na mocy uchwały sejmu Rzplitej, że aczkolwiek Arcybiskup ma przywilej pełnienia tego obrządku, jednak Rzplita, której on jest ministrem, ma prawo wzbronąć mu użycia na zło jój i uszczerbek tego przywileju; że Arcybiskup jest zuchwałym wichrzycielem, gwałcącym swoje przyrzeczenia, z konieczności więc musiano komu innemu poruczyć urząd koronowania Króla. Należy umocnić Warszawę i Tykocin, zjazdy przeciwników rozpedzić siłą; posłać do Warszawy z pełną władzą osobę bardzo poważaną, oddać w rozporządzenie jój wojsko i pieniądze i dać instrukcją stosownie do woli Królewskiej. Wyprawić do Infantki pewne osoby dla namówienia jój do bezwarunkowego zrzeczenia się majątków, bo jeżeli tego nie uczyni, otworzy się przez to droga Królowej Szwedzkiej, siostrze jój do dochodzenia spadku; zwyczajem przyjętym względem innych Królowych zapisać jój pewną oprawę. Skarb obecnie jest pusty, podatki nie opłacone; należy nakazać złożenie ich, oraz opłacenie kwarty z królewszczyzn. Niema nadziei na pokój, trzeba więc działać szybko i energicznie, projektów tych nierozgłaszać, wysłać posłów na sejm Rzeszy, zakazać pod gardłem wszelkich zjazdów; posłać nazajutrz od Posłów ziemskich do Króla zaproszenie.

Wniosek
Karn-
kowskie-
go.

Po wysłuchaniu mowy Biskupa wyznaczono do ułożenia manifestu usprawiedliwienia się, Biskupa Kujawskiego, Kanclerza, Podkanclerzego, Marszałka Nadwornego 1), Goślickiego i Andrzeja

Deputa-
cje.

1) Stan. Karnkowski, Walenty Dębiński, Piotr Dunin Wolski i Andr. Zborowski.

Patrycego. Do Infantki wyprawieni Wojewodowie Krakowski i Łęczycki 1). Posłowie ziemscy odeszli i wyznaczyli do redakcji manifestu Świętosława Orzelskiego wraz z Łaskim Starostą Tyszowieckim, a do Infantki w poselstwie Hrabiego Górkę, Kasztelanów Lubelskiego i Bieckiego, Starostę Stężyckiego, Stolnika Przemyskiego, Sędziów Krakowskiego i Płockiego 2) i Stanisława Przyjemskiego. Powitanie Króla uradżono odłożyć aż na trzeci dzień.

Nazajutrz zgromadzili się deputaci pod przywódem Biskupa Kujawskiego i poruczyli spisać dokładnie, pięknie i ozdobnie po łacinie wszystkie akta zjazdów *Patrycemu* 3), człowiekowi wielce uczonemu. Druga deputacja spisała porządek koronacji dla Biskupa Kujawskiego. Trzecia deputacja została przyjęta przez Infantkę, która zapotrzebowała podania jej żądań Sejmu na piśmie, co gdy posłowie uczynili, Infantka wzięła to pismo do namysłu.

Jaka
była
oprawa
Królowej
Bony.

Warto tu wspomnieć jaką oprawę miała Bona Sforcja matka Anny, mianowicie summe 100,000 złotych reńskich *posagu* 4) i drugą takąż summe, jako *wiano* 5), zapisane na następnych majątkach: Korczynie, Wiślicy, Żarnowcu, Radomiu, Jedlinie, Kaszewicach, Chęcynie, Radoszycach, Łęczycy, Przedeczu, Kłodawie, Koninie, Pyzdrach, Inowrocławiu, wraz z ich powiatami, miastami i wsiami przyległemi oraz łąkami Radziejowskiemi i Słońskiem:

27 kwietnia, Kasztelan Kowalski wniósł projekt warunków, które miały być podane Królowi przed koronacją. Zgodzili się wszyscy na ten projekt. Posłowie ziemscy udali się do Senatu i oświadczyli następane żądania: aby Infantka dała odpowiedź na wczoro-

1) Piotr Zborowski i Jan Sierakowski.

2) Andrzej Firlój, Stan. Szafraniec, Bartosz Zieleński, Biejkowski, Czernski i Grzegorz Zieleński.

3) Jędrzej Patrycy Nidecki Proboszcz Warszawski Arcydjakon Wileński, później Biskup Inflancki, słynny swego czasu uczonej literat, um. 1593.

4) dos.

5) dotalium.

rajsze pismo, aby uradzono obronę Wielkopolski; aby niezwłocznie dokonano koronacji w przyszłą niedzielę; aby wysłuchano Posłów, którzy wrócili z Węgier.— Infantka odłożyła odpowiedź do następnego dnia. Król przybył do Senatu. Kasztelan Lubelski 1) wśród głębokiego milczenia powitał go w imieniu Posłów ziemskich polską mową, którą spisana na papierze podał Królowi przez Podkanclerzego. Król tę mowę przeczytał i dał na nią stosowną odpowiedź. Następnie Posłowie podchodzili z kolei do Króla województwami, i całowali, przyklękając, jego rękę, jak to zwykle się dzieje przy powitaniu.

Potém Król przez Marszałka Nadwornego prosił, aby tak Senatorowie, jako i Posłowie mianowali z pośród siebie deputatów dla sekretnej narady. Jakoż Posłowie obrali po jednym deputacie z każdego województwa, zalecili jednak Sędziemu Płockiemu 2), aby doniósł Królowi, że niema w Polsce zwyczaju, aby Posłowie rozmawiali z Królem przez deputatów, gdyż każdy Poseł jest taką obroną i deputowaną od rycerstwa osobą; i że Posłowie czynią zadość żądaniu Królewskiemu jedynie przez wzgląd na to, że jest pierwsze i że tego wymaga potrzeba Rzplitej. Król odpowiedział że nie chce nic stanowić wbrew woli Posłów, a zrobił podobną propozycją jedynie że rzecz sama wymaga jak największej tajemnicy; prosi więc, aby Posłowie tém się nieobrażali. Żądał zarazem aby Posłowie, którzy doń byli przysłani do Siedmiogrodzia, zdali szczegółowy rachunek ze wszystkich aktów swego posłowania, albowiem on, będąc wezwany, na to tylko przyjął koronę polską, aby jej i całemu chrześcijaństwu, jako na męża przystoi, służył.

«Oto zbliża się, powiadał, czas koronacji i honor mój żąda, abym nosił już na głowie koronę, lecz zastanówcie się uważnie jak do tego aktu przystąpić macie, albowiem przekładam zgodę w Polsce nad koronę tysiące. Nie przeciwie się woli stanów, i będę

Król chce od-
być tajemną naradę z deputatami od Senatu i Posłów.

Mowa Batorego.

1) Andrzej Firléj.

2) Grzegorz Zieliński.

pełnił urząd Królewski; powiadam to tylko dla ostrożności. Nikogo tu niema z Litwinów, Prusaków bardzo mało, Wielkopolan też nie wiele. Nie chcę odkładać koronacji z prywatnych oględów, lecz wymagam rozsądnego namysłu. Inne było położenie Królów moich poprzedników, którzy spokojne państwo obejmowali, a inne moje, bom przyjął Królestwo rozerwane; ta okoliczność była główną dla Posłów koronnych przeszkodą w ich układach, szczególnież co się tyczyło prowadzenia wojny. Małą tu bardzo widzę gromadę Polaków, wojna zewsząd zagraża, trzeba więc jak najściślej obchować wszystkie sposoby jój prowadzenia i wszystkie jój przypadki, bo wszelka nieostróżność i wam i mnie zaszkodzić może. O mnie nie macie się obawiać, bom gotów życie za Rzplitę poświęcić i na wielkim ojczyznę moją pożegnać, lecz wnet po koronacji czyż nie opuszczą mię wszyscy? gdzie egzekucja praw nad buntownikami? Pisałem do Litwinów i mam nadzieję, że Kasztelan Wileński przybędzie. Biskup Krakowski i Wojewoda Sandomiński złożeni chorobą. W. Marszałek Koronny i Senatorowie Ruscy obiecali przyjechać, i ufam że lada dzień będę ich oglądał. Pytam więc, czy mam wnet się koronować i wzniecić wojnę domową, czy raczej po dniach niewielu objąć nierozzerwane Królestwo?

«Co do mnie wolę lat kilka czekać na pojednanie, niż przedwześnie, z pośpiechem odbyć koronacją, bo po jój dokonaniu rozpocznie się wojna domowa, skoro Posłowie ziemscy wytoczą zażalenie przeciwko zdrajcom ojczyzny. A wojna ta nie tylko będzie ze współobywatelami, którzy w ostatecznym razie uciekną się do obcych monarchów, ale z samemiż cudzoziemcami, z Cesarzem i Moskwą. Raczej więc zważcie wprzód wszystko mądrze, a co uradzicie w tém ja winną pomoc wam okażę. Przez niewczesną decyzją i mnie narazicie na sromotę i sami siebie zgubicie. Niechciałbym bardzo wojny w Polsce, szczególnież, że ze stron rozmaitych zagraża niebezpieczeństwo. Zachowam święcie wszystko com przysiągł. Trzeba niezwłocznie wysłać Posłów do Niemców, aby bez wysłuchania sprawy nie potępił i mnie i was. Czekam na Posła od Króla Szwedzkiego, który ma mi powinszować do-

stąpienia korony. Upraszam was mocno, abyście się nie przycepiali przy koronacji do formy przysięgi, bo nie podług innej roty przysięgać będę, jeno podług téj, którąm złożył w Megieszu».

Po téj przemowie, gdy niektórzy Senatorowie chcieli cichaczem coś szepnąć Królowi do ucha, zabronił im tych szeptów Stefan i kazał głośno się tłumaczyć. Odeszli na chwilę Posłowie i zakończyli narady, postanowiwszy zdać całkiem na Króla prowadzenie wojny i dozwolić mu na ten raz jeden rozporządzić się pospolitém ruszeniem jako zechce; oraz ściągnąć na tę wojnę zaległe i niewypłacone dochody i podatki. W téj rzeczy miał do Senatu mowę Stanisław Przyjemski. Sędzia Płocki dziękował publicznie i uroczyście Królowi za jego obietnice. Kazano wyjść ze zgromadzenia Janowi Derskiemu, o którym była mowa, że jest stronnikiem Cesarza. Biskup Kujawski dziękował Posłom, że się zgodzili ze zdaniem Senatu i że dali tém Królowi dowód swojej wierności; co do przysięgi prosił, że ponieważ wolno mu było na akcie Andrzejowskim podpisać się dodając: «z zastrzeżeniem praw duchowieństwa», aby i na przysiędze Królewskiej można było te wyrazy powtórzyć. Kasztelan Lubelski odpowiedział że się Posłowie zgadzają. Biskup dodał że pod temi słowami rozumie prawa słuszne i przez prawowitą władzę ustanowione.

Podkanclerzy 1) doniósł o tém co zaszło Królowi, który się odezwał: «Niemam nic przeciwko tym wyrazom. Nie dziwiecie się jednak, że chcę o wszystkiém dokładnie się wywiedzieć. Nie powoduje mną obawa, lecz staranie o zachowanie wasze każe mi szczegółowie o wszystko pytać. Prawo wasze pozwala uchwalać pospolite ruszenie na sejmie walnym Królestwa, nakazuje jednak obesłać potrójne wici, przez co sprawa nagląca uledz może zgubnej zwłoce. Wypadałoby natychmiast nakazać rychłe pospolite ruszenie, wydać dwoje wici razem, tak aby za obesłaniem trzecich rycerstwo gotowe było ruszyć na wyprawę».

Co na to
Posłowie.

Uwagi
Króla o
pospoli-
tém ru-
szeniu.

1) Piotr Dunin Wolski.

Po wysłuchaniu słów tych Posłowie odeszli do przyległego pałacu na naradę, podczas której Król dwa razy ich prosił przez pewnych Senatorów, aby odłożyli jeszcze koronacją niedalęj jak do 3 maja, bo w przyszłą niedzielę J. Kr. Mość chce się przygotować do przyjęcia Ś. Eucharystji.— Senat nie bez urazy dowiedział się, że Posłowie odrzucili jego żądania w imieniu Króla podane.— Przed samą już nocą Przyjemski prosił Króla imieniem Posłów, ażeby się niegniewał, że nie mogą żadną miarą odkładać dłużej koronacji, i że przyrzekają nie wprzód odjechać z Krakowa aż wydadzą uchwałę o pospolitém ruszeniu i podatkach.— Król mimo woli zgodził się na to żądanie; co do pospolitego ruszenia żądał aby cały zarząd sił wojennych i prowadzenie wojny zostawiono w jego rozporządzeniu, i aby ruszenie trwało dopóki nie zostaną uśmierzone obecne zamieszki; powoływał się na konieczną w razach wojny szybkość obrotów; tak naprzykład w Siedmiogrodziu przyszło mu się wybrać na wojnę we cztery dni po jój wypowiedzeniu przez nieprzyjaciela, a na 13 dniu już się potykać; dowodził jak słabo opatrzone są polskie granice, a że przylegają do Węgier, Śląska i innych krajów Niemieckich, łatwo więc Cesarzowi czynić zewsząd najazdy.»

Manifest
uspra-
wiedli-
wiający
postępo-
wanie
Sejmu.

Nazajutrz dowiedziano się, że sejm w Regensburgu rozpoczął się 31 maja. Posłowie naradzali się nad tém kto ma Króla koronować i postanowili wydać i ogłosić w tój mierze manifest w imieniu Senatu i Posłów następnęj treści. Po sejmie Warszawskim Jakób Uchański Arcybiskup Gnieźnieński wielokrotnie był wzywany do Krakowa na koronację; upomniano go uniwersałem Andrzejewskim, krom tego powtórnie zapraszano go przez Posłów w Łowiczu. Jakoż w skutek przyrzeczenia jego że przybędzie, i gwoli nadjeżdżającemu Królowi odroczone koronację. Przybył Król, a Arcybiskup po raz trzeci wezwany, i ostrzeżony został, że powinien pośpieszać, albowiem dłużej nań czekać nie podobna. Tymczasem Senat i Posłowie, zważywszy jak niebezpieczne jest dłuższe odkładanie koronacji, uradzili aby niezwłocznie Król z Królową koronowani byli w przyszłą niedzielę przez Stanisława Karnkow-

skiego, Biskupa Kujawskiego, jako pierwszego po Arcybiskupie Wielkopolskiego Biskupa. Gdyby kto opierając się na prerogatywę Arcybiskupią wątpił w prawomocność tego aktu, niech zważy jakaby stąd dla Rzplitej wynikała niedorzeczność, gdyby koronacja zawisła od jednéj tylko osoby Arcybiskupa i gdyby bez niego nikt inny Króla koronować nie mógł. Rzeczona prerogatywa powinna tak być rozumiana, że jeżeli Arcybiskup żyje i chce Króla koronować, nikt inny nie powinien go uprzedzać w tym obowiązku; jeżeli Arcybiskup jest nieobecny, a będąc wezwany (jak to się zdarzyło) odmówi koronacji, natenczas prawo koronowania Króla przechodzi na najpierwszego po nim Wielkopolskiego Biskupa. Kto inaczej będzie tę deklaracją tłumaczył, ten za nieprzyjaciela ojczyzny i gwałciciela wolności ma być poczytany.

Nadeszła potém wielka ciżba dworzan, w imieniu których Tarło Ława Chorąży Lubelski prosił Posłów, aby się wstawili za niemi do Króla o wynagrodzenie za służbę i o niepozbowanie dworskich urzędów, dotąd przez nich zajmowanych. Kasztelan Lubelski odpowiedział, że Posłowie pomówią o tém z sobą i dadzą odpowiedź.

Następnie Mazury poruszyli kwestją o Namiestniku Mazowieckim. Urząd ten posiadający niezmiernie rozległą i prawie równą Królewskiej w Mazowszu władzę, wakował naówczas po śmierci Ławskiego Wojewody Mazowieckiego. Niektórzy z Posłów, pragnąc zachować w części ustawy Mazowieckie, żądali zniesienia tylko Namiestnikowstwa, drudzy żądali zarazem zniesienia wszystkich ustaw Mazowieckich i wprowadzenia natomiast Polskich. Aczkolwiek Mazowsze bardzo podobne było do Polski co do porządku sądowego i administracyjnego, miało jednak miejscowe ustawy swoje od bardzo dawna przechowywane.

Wysłano deputatów dla wysłuchania odpowiedzi Infantki i listu Kasztelana Wileńskiego pisanego do Króla.

Tymczasem do zgromadzenia poselskiego przybyli Posłowie, którzy jeździli do Siedmiogrodzia, dla zdania sprawy z poselstwa. Gorajski i Łaszcz oświadczyli że bez żadnego złego zamiaru, opie-

Spór o
prawach
Mazo-
wiec-
kich.

Sprawo-
zdanie
Posłów
którzy
jeździli

do Siedmiogrodzia. rali się jak najuporczywiej przyczepieniu do paktów konwentów słów które zostały do nich dodane. Stefan Grodeński pytał czyto prawda, że w Warszawie dana była Posłom nie jedna, ale dwie instrukcje, publiczna i prywatna; i, że w ostatniej z nich dodano jakich dobitniejszych dowodów powinni użyć Posłowie w przypadku gdyby Król się wahał w przyjęciu korony. Rzecz ta, sama przez się najniegodziwsza, pominiętą została milczeniem, jako i inne błędy przeciwko Rzplitej, i nie doszledzono za czym powodem i z czyjjej namowy wspomniana prywatna instrukcja została sporządzoną.

List
Chod-
kiewi-
cza.

List Kasztelana Wileńskiego datowany był z Grodna 20 kwietnia. Kasztelan oświadczał, że jest najpoddanniejszym J. Kr. Mości sługą, ubolewał, że nie mógł dotąd odpisać na dwa listy Królewskie, donosił, że na zjeździe w Gierajnie wszyscy byli Królowi przychylni, lecz na zjeździe w Grodnie podzieliły się zdania na troje; Litwini skarżyli się na Polaków, że wydarto im prawo koronacji, że nie miano żadnego na nich względu przy wyprawieniu Posłów do Siedmiogrodzia; powiadali, że nie cierpią Polskiej buty i nadętości; przykro im, że Polacy siebie tylko wysławiają, siebie naprzód wystrychają i dają niemałe dowody swojej ku Litwie nienawiści i pogardy. Donosił przytém Kasztelan, że wraz z Biskupem Kijowskim 1), Krajczym Litewskim Kiszka, Kasztelanem Mińskim 2) i Starostą Grodzieńskim, używa wszelkich środków dla zjednania Królowi umysłów, że Kasztelan Miński jedzie do Króla by go o wszystkim zawiadomić i z nim się porozumieć, on zaś, Kasztelan Wileński, musi zostać na Litwie, bo się obawia o Inflanty, musi mieć oko na Moskwę i Cesarczyków i zakłopotany jest brakiem pieniężnych środków na wojnę oraz możliwością przyjazdu Cesarskiego.

Infantka
opiera
się zrze-
czeniu
się.

Nadszedł Kasztelan Sieradzki 3), donosząc Posłom ziemskim

1) Mikołaj Pac.

2) Jan Hlebowicz.

3) Andrzej Dębowski

że ponieważ nazajutrz wypada dzień koronacji, Król czeka na ich odpowiedź co do zwykłych przy tym akcie obrzędów. Infantka odpowiedziała, że najmocniej prosi, aby ją nie zmuszano do zrzeczenia się, ponieważ niema wzmianki o tém zrzeczeniu się w dyplomie elekcji, a warunek ten wsadzony został mimo jój woli do uchwały Andrzejewskiej. Przyszły listy od Litwinów do Króla i Senatu, które oddając, Poseł uczcił Króla tylko mianem Księcia i Wojewody Siedmiogrodzkiego, powiadając, że tak mu Litwini kazali. List ten zapraszał wszystkich obecnych na zjazd przedkoronacyjny do Warszawy, na któren uprzednio jeszcze Litwini zostali wezwani, i zawierał prozbę aby swobód Litewskich nie nadwężano. Nie zwrócono uwagi na to poselstwo i zastanawiano się nad tém czy odłożyć koronacją Infantki w skutek jój odmównej odpowiedzi, czy téż odbyć takową nazajutrz stosownie do umowy. Powiadano, że Infantka na mocy testamentu Zygmunta Augusta posiada tylko dożywocie na zapisanych jój majątkach; jak matce pomimo córki, tak i Rzplitej pomimo Infantki wolno było czynić wszelkiego rodzaju postanowienia, tém bardziej, że te postanowienia nie zawierają żadnej dla niej krzywdy. Uradzono posłać do niej deputatów. Infantka prosiła aby jój dano godzinę czasu do namysłu.

Tymczasem wysłano drugą deputacją do Króla, złożoną z Kasztelanów Bieckiego, Lubelskiego, Stolnika Sanockiego 1) i Świętosława Orzelskiego z doniesieniem, że Litwini, jak własny list ich świadczy, zaproszeni byli przez Polaków na elekcją, stosownie do paktów Unji, nieobecność więc ich nie może przeszkadzać koronacji, a jeżeli koronacja bez nich się odbędzie, sami temu będą winni. Wiadomo Królowi, że Posłowie koronni zawarli z Królem pakta konwenta nie tylko w swoim imieniu, lecz i w imieniu Litwinów; wnet po koronacji niech Król rozsądzi która

1) Szafraniec, Firléj, Biejkowski.

strona prawom drugiej strony ubliżyła. Niech Król natychmiast przystąpi do przedkoronacyjnych obrzędów, a Posłowie ziemscy tymczasem ułożą warunki, które Król powinien zatwierdzić przed koronacją. Po upływie godziny czasu Infantka da odpowiedź; jakkolwiek będzie ta odpowiedź koronacja przez nią niezostanie zatrzymana.

Król odrzekł, że zaczeka na decyzją Infantki i nie wprzód przystąpi do świętego obrządku koronacji, poczem dodał gniewnie: «I ja też chciałem czekać na Posłów litewskich, a że się sprzeciwicie, protestując uroczysto, że jeżeli jakie zło stąd wyniknie, nie na mnie będzie ciężać wina.»

Zdania
sejmu
podzielone.

Infantka po kilku godzinach dała znów odpowiedź podobną do uprzedniej. Już się miało ku zachodowi. Trzy różne zdaniawały się na sejmie. Jedni chcieli dokonać koronacji chociażby nie czekając zrzeczenia się Infantki, albowiem pierwsza daleko ważniejsza od ostatniego. Drudzy radzili zdać tę kwestję na sąd Senatu. Trzeci nakoniec chcieli jeszcze dwa dni zaczekać i wszystko podług możności załatwić. Przeważyło zdanie, które w rezultacie do trzeciego doprowadziło. Posłowie udali się do Senatu i prosili aby Senatorowie wzięli na się rzecz całą i zapobiegli, aby nie wynikło stąd jakiego uszczerbku dla Rzplitej. O tém postanowieniu Król zawiadomiony został przez deputacją z kilku Posłów o drugiej godzinie w nocy. Ogromne tłumy księży ciągnęły tymczasem na zamek z Krakowa i miast przyległych, dla prowadzenia Króla do Kościoła Ś. Stanisława na Skałce. Znajdował się pomiędzy nimi Biskup Kujawski w przepyszne ornaty ubrany, lecz czekali do późna i niedoczekawszy się wrócili w końcu do domu.

Odpowiedź
Króla
Posłom
ziemskim.

Tegoż dnia przybyli Wojewoda Sandomiński i Kasztelani Lwowski, Chełmski, Sanocki 1). 28 kwietnia, w niedzielę, Posłowie otrzymali od Króla następną odpowiedź: «Poleciliśmy się już Panu, Bogu w Nim położyliśmy całkowitą ufność Naszą; z we

1) Jan Koska, St. Herburt, Mik. Łyssakowski, Jan Herburt.

sołem obliczem gotowiśmy przystąpić do koronacji we wtorek, jeśli taka jest wola tych, przez których, z dopuszczenia Bożego, zostaliśmy Królem obrani. Nie miejcie za złe Infantce, że w tak krótkim czasie nie mogła na tak ważną rzecz się zdecydować. Postaramy się aby Infantka uczyniła zadość żądaniom waszym. Bądźcie przekonani, że nie szukamy prywatnej korzyści i że pragniemy tylko tego co jest zaszczytne i zbawienne dla Królestwa.»

Ponieważ była już wzmianka o majątkach Królowej Bony, niech mi wolno będzie wyliczyć i te z nich, które Bona posiadała w koronie i prowincjach, dopóki bawiła w Polsce. Należały do niej naprzód w Wielkopolsce: Wieluń, Rogoźno, Płock z przyległemi miastami, Topolin i wieś Osmoła. Z temi posiadłościami połączone były mnogie wioski które Bona okupiła przed wyjazdem do Włoch opłatą zastawnych summ. W Małopolsce Bar, Sambor, Leżajsk, Ojców, Letkowice, Łobzów, ogród królewski Zwierzyńnicki nad Wisłą w Krakowie, Krzeszów i Przyborów, oraz mnóstwo należących do tych majątków wiosek, które Bona również okupiła. W Podlaskiem Bielsk z dochodami z lasów, prawem wolnego polowania, danią miodową od barci i innemi tego rodzaju daninami, Kleszczele, Narew z podobnemiz dogodnościami, Brańsk, Suraż, Skroszew, Lipnie, Sambielewszczyzna, ze wsiami okolicznemi, oraz niedawno pobudowane miasto Filipów. Oprócz tego Bona trzymała w tym kraju niezliczone prawie wioski, które częścią okupiła, częścią innym sposobem nabyła. Dzierżyła całe Mazowsze tytułem oprawy ze wszystkimi zamkami, miastami, i miasteczkami, które należały niegdyś do Książąt Mazowieckich, miała nawet w Mazowszu jurysdykcją nad szlachtą, wyjąwszy w sprawach grodzkich, lecz i Starostów Grodowych Król Zygmunt nieinaczej mianował jak za wiedzą Królowej. Należały też do niej pewne podatki i myta. Na Litwie Grodno ze wszystkimi miastami, miasteczkami, folwarkami, lasami, puszczami, jeziorami i kniejami. Wszystko to Bona nabyła prawem okupna. Nowydwór z lasami nabyty od Janusza Biskupa Wileńskiego, Perszt z rozmaitemi dochodami, Kryniki, Kuświca, Miłanica z takiemiz dochodami i inne.

Majątki
Kró-
wej Bo-
ny.

Po odjeździe Królowej do Włoch mnóstwo wiosek w tych miejscach osadzono i pobudowano. Jeziora i Salaty z takimiż dogodnościami, Kraśnica, Kotra, Ścider, Milkowszczyzna z lasami, Wercyliszki, Lora, Łabno, Odelsk, Mosty z lasami, Dunie, Żerosławiec, Dubno, Nowydwór z lasami, nabyte od Święckiego, Pińsk, Kleck, Gródek z całą okolicą. Na Wołyniu Kobryń, Duboczyn, Siedlce, które Król zamienił z Wojewodziną Witebską na Goniądz i Rajgrad. Łoboj z lasami wśród których mnóstwo wiosek osadzono. Kowel, Krzemieniec ze wszystkimi wsiami, Dolchy, Przelaje, Myszagota, Inturki, Czersznów, Horaciowo, Jezierzyska. Oprócz tego należały do Bony niezliczone wioski, które albo okupiła, albo innym sposobem nabyła. W Podlaskiem Tykocin, Kwidzyn, Dobrzyniewo, Horodyszcze, Zabiele, Augustowo, Mielniki kupione od Macieja Zawiszy za własne Królowej pieniądze, Goniądz i Rajgrad nabyte w zamian Siedlec. Były też i inne majątki, które należały prawem wieczystej własności do Króla Augusta. Indura otrzymana od Wojewody Wileńskiego w zamian Wołożyna i Lipiczyna, Gieranowo z dworami, Uranele. Żyżmory, Sośle, Kormalowo, Kuraniec, Stokliszki, Mścibowo, Wysokie i Gródek. W Podlaskiem: Żołwie, Iściola, Wolpa, Dubno, Ołyka z dworami darowana przez Zabrzezińskiego, Wirszupy darowane Królowi przez Rękuckiego młodszego, Rakończyszki, nabyte zamianą majątków z Gasztołdem, drugie Rakończyszki, Mikuliczami uprzednio zwane, Lisków i Międzyrzecze nabyte od żony Macieja Kłocika, Łagowice darowane Królowi przez Królowę po śmierci Gasztołda, Szawle darowane Królowi przez Biskupa, Dangaliszki z innemi folwarkami darowane Zygmuntowi I przez Gasztołda, Bulinki, Płotele, które Królowi dał Rękucki, Botiki po Cengajle, Korsk po Kirszgajle, Lubecz po Gasztołdzie, Wonage od Królowej Bony, Esters po Gasztołdzie, również Radoszkowicze, Wiszniewo, i Kocibawy; Reścisław, Radom, Uszłyki okupione przez Bonę u Jakóba Radziwiłła, Merecz na którym dał Królowi pieniądze Zabrzeziński, Punie darowane Królowi przez Biskupa Pawła, Koryń i Runciszki okupione przez Bonę i darowane Królowi.

29 kwietnia stawił się przed Królem przysłany od W. Marszałka 1) Jan Bojanowski, zalecił ustnie służby Marszałka najpowniejsze, tłumaczył jego nieobecność ciężką chorobą, która go obecnie trapi i przyrzekał, że skoro tylko wyzdrowieje, natychmiast do Króla przybędzie.

Bojanowski.

Posłowie znów się naradzali o Biskupie Kujawskim, któren chciał koniecznie dodać przy przysiędze Królewskiej: «*salvis juribus spiritualibus* 2).» Stało na tém, że jeżeli Biskup te słowa doda, to i Posłowie też zastrzegą: «*salvis juribus saecularium* 3);» albo że do wyrazów Biskupa dołączone będzie takie tłumaczenie: «*iuste legitimeque emanatis* 4).»

Karnowski zastrzeżenie prawa duchowieństwa.

Tak Senatorowie, jako i Posłowie ziemscy wyprawili do Infantki deputatów dla wmówienia jój aby na zrzeczenie się przystała. Tymczasem toczył się spór pomiędzy Mazurami; jedni Posłowie z téj ziemi obrani zostali w sam dzień wyznaczony na zjazd aktem Andrzejewskim, drudzy nazajutrz, a jedni i drudzy z wcale różnemi instrukcjami na sejm przybyli. Postanowiono, że Posłowie, Mazowiecy obrani dniem później powinni milcząc siedzieć i nie przeciwieć się Posłom obranym w sam dzień zjazdu, jedném słowem zachowywać się jakby osoby nieme. Była mowa o Węgrze Andrzeju Balassy, człeku surowym i potężnym, który sprzyjał partji Cesarskiej i trzymał w zastawie od dziedziców Kamienieckich zamek Kamieniec, bardzo obronny, na pograniczu Rusi z Węgrami leżący, co było bardzo niedogodne dla Rzplitej.

Podwójni Posłowie z Mazowsza.

Znów zaszła sprzeczka o przysiędze Królewskiej, albowiem Biskup Kujawski niechciał się zgodzić na wymówienie słów artykułu o zachowaniu pokoju między dyssydentami w religji. Z początku chciano aby te słowa czytał Wojewoda Krakowski, w końcu

Spór o przysiędze Królewskiej.

1) Andrzej Opaliński.

2) z zastrzeżeniem praw duchowieństwa.

3) z zastrzeżeniem praw stanu świeckiego.

4) słusznie i prawnie wydanych.

uradzono, że Król sam całą przysięgę w głos przeczyta, na wysłuchanie zaś tego czytania wyznaczeni deputatami Hrabia Górka, Kasztelani Lubelski, Biecki, Kowalski, i Podkomorzy Chełmski 1). Posłano Senatorom warunki, mające być podanemi Królowi przed koronacją, a mianowicie o wypłaceniu obiecanej summy 200,000 złotych i o wykupieniu niewolników Ruskich. Król w odpowiedzi na to żądał, aby Posłowie obrali deputatów dla obliczenia co z rzeczonych summy już wydano na opłacenie żołdu wojsku, i dla wzięcia od niego reszty; co zaś do niewolników, tych Król wiele już wykupił, a o wykupieniu reszty obecnie się stara.

Żądania
Infantki.

Wrócili Posłowie od Infantki i donieśli, że Infantka żąda dożywocia z dochodów całego Mazowsza i prosi aby dano wiareę jej słowu, że w innym czasie uczyni zrzeczenie się wszelkich swoich majątków na rzecz Królestwa, że zasięgnie w tej mierze rady Króla przyszłego swego małżonka i że obowiązuje się jak najściślej w pewnym zakresłym terminie wspomniany akt zrzeczenia się podpisać. Wysłano w tej sprawie do Króla Koneckiego Marszałka Nadwornego Infantki. Król rozmówiwszy się z nim rzekł, że nie będzie się opierał, jeżeli Infantka dobrowolnie zrzecze się praw swoich na rzecz Królestwa, lecz zmuszać ją do tego zrzeczenia się ani chce, ani za słuszne uważa. Posłowie w końcu uradzili zdać całą sprawę na rozsądek Senatu, albowiem Posłom nie wypada łamać ustawy Andrzejskiej i stanowić coś będącego z nią w sprzeczności; niech Senat ich uwolni od tej plamy, i niech, jeżeli to mu się podoba, weźmie od Infantki i od Króla słowo że na przyszłym sejmie Infantka zrzeczenia się swego dopełni, poczem otrzyma oprawę równającą się oprawie Królowej Bony.— Tymczasem śród rozprawy o summie 200,000 złotych, Świętosław Orzelski przeczytał z karty mowę Posła Suljoka, w której Suljok przyrzekał, że Król z sobą przywiezie spełną summę 200,000 złotych. Kasztelan Lubelski odparł, że słowa te nic nie znaczą, i były powiedziane tyl-

1) Andrzej Firlój, St. Szafranec, Stan. Sierakowski i Mik. Siennicki.

ko dla okrasz. We zwyczaj weszło już w Polskę z biegiem czasu, że najważniejsze i najpoważniejsze rzeczy zbywano szyderstwem i żartami, i że nauczono się powoli lekceważyć najświętsze ustawy.

Wrócili od Infantki Biskup Kujawski, Wojewoda Łęczycki, Kasztalani Wojnicki i Gostyński 1) i donieśli, że nalegali najmocniej aby zgodziła się na zrzeczenie się, i wspominali jęj pradziada Jagiełłę, który został obrany Królem pod warunkiem, że Litwę do Polski przyłączy. Infantka łzami zalana przeklinała tego kto pisał ustawę Andrzejowską i umieścił w nięj podobny warunek. Na to rzekł Biskup, że sam pisał uchwałę Andrzejowską, ale z rozkazu całego zgromadzenia, i że to zrzeczenie się będzie korzystne dla Infantki, bo stawszy się małżonką Królewską, otrzyma dostateczną oprawę. Wtedy Marszałek Nadworny Konecki odezwał się do Deputatów, że Królowę martwi tylko oplakany i rozerwany stan Rzplitej, oraz przyszłe niebezpieczeństwa, i że Królowa prosi tylko aby ją tak nagle do dopełnienia tego warunku nie zmuszano, ponieważ nie miała o nim dotąd żadnej wiadomości, na sumnienie zaś swoje bierze uczynić temu żądaniu zadość w innym czasie. Biskup oznajmił Posłom następne zdanie Senatu w tym względzie, aby odłożyć zrzeczenie się Infantki aż do przyszłego sejmu, tymczasem zaś niezapisywać jęj żadnej oprawy, co spowoduje, że Infantka przystanie nareście dobrowolnie na żądane zrzeczenie się; nim to nastąpi wziąć od Króla i Królowej po ślubie zobowiązanie się na piśmie, że zrzeczenia się w pewnym czasie dopełnią; nakoniec odbyć co najprędziej koronację.

Kasztelan Biecki odpowiedział, że Posłowie ziemscy okryją się sromotą skoro dopuszczą nadwężenia uchwały tak święcie konfederacją obwarowanęj; że sumnienie i poczciwość zakazują im łamać postanowienia, moc prawa mające, niech więc Senat da list otworzysty 2) świadczący, że Posłowie nie zgadzali się na złama-

Odpo-
wiedź
Szafran-
ca.

1) Stan. Karakowski, Jan Sierakowski, Jan Tęczyński, Jan Szamowski.

2) litterae patentes.

Posłowie ziemscy przystają na zdanie Senatu.

Warunki Posłów podane do zaprzysiężenia Królowi.

Król wybiera się na koronację.

nie uchwały Andrzejowskiej, lecz że Senat to złamanie dopuścił dla dobra Rzplitej. Z Województwa Pomorskiego jeden był tylko Poseł przytomny, nazwiskiem Fałędzki, który razem z innemi z kolei głosował. Jedni z Posłów żądali, aby Senatorowie dali Posłom za Infantkę porękę, a Król zobowiązanie się Senatowi, lecz przeważyło zdanie które chciało prosić Króla, aby dał swoje zezwolenie na zrzeczenie się Infantki. Następnie Posłowie udali się do Senatu. Tam Kasztelan Lubelski imieniem ich przełożył, że boleją nad tak długą zwłoką i zgadzają się na zdanie Senatu, niech tylko Senat zaradzi aby Rzplita na tém nieucierpiała. Kanclerz wraz z Kasztelanem Żarnowskim donieśli o postanowieniu Posłów Infantce. Infantka podziękowała im i święcie przyrzekła, że wszystkiemu uczyni zadość. Następnie Posłowie ułożyli dwa warunki, które Król miał zaprzysiądz przed koronacją, a mianowicie, że nie będzie nabywał dla siebie osobiście żadnych ziemskich majątków w Polsce.

Król już się wybierał na przedkoronacyjne ceremonje. Odpowiedział Posłom, że wypada mu jedno z dwojga: albo udać się z processją na Skalkę, albo wziąć podane warunki do namysłu; a zatém albo mu natychmiast z drogi w którą się wybrał nawrócić, albo dopiero nazajutrz raniutko dać rezolucją. Posłowie ziemscy bardzo się urazili za niedbałość Senatorów, którzy ani spisali projekt aktu zrzeczenia się Infantki, ani popierali podane Królowi warunki, jak gdyby to ich wcale nieobchodziło, jak gdyby nie byli członkami jednej i tejże Rzplitej, przez co zwyczajnym stanowi swemu trybem ściągali na Króla nienawiść narodu. Dochodziło już prawie do zwady i gdyby Król nie był ruszył z processją, zapewne nie odbyłyby się dnia tego obrządy przedkoronacyjne, a nazajutrz koronacja. Po odejściu Króla Posłowie zlecili Biejkowskiemu, aby dokładnie i starannie spisał projekt aktu odroczonego zrzeczenia się i im takowy przedstawił.

Niezliczone rzesze cisnęły się za odchodzącym Królem. Poprzedzali go Senatorowie i tłumy szlachty. Szły téż naprzód rozmaite zakony i klasy duchowieństwa, jedni od złota i kamieni

lśniący i w mitry przybrani, drudzy w długich komzach, inni znów w futrach i w czwororogich biretach na głowie, ciągnęły się czarne, niebieskie, i białe kaptury mnichów, świecących wygolonemi nakształt koron łysinami, wyciągających gołe ręce z pod szerokich rękawów, opasanych sznurami, stąpających w drewnianych trepkach miasto butów węgierskich, i krzyczących w niebogłosy. Sunęła się wielka rzesza chłopiąt, przedstawiająca dziwne i jakoby zapustne widowisko. Prowadził processją Biskup Kujawski, szedł Król, a z jego rozkazu torowały z obu stron drogę między tłumem gęste szeregi jego nadwornej piechoty.

Processja na Skałkę.

1 maja zrana o godzinie 9 zebrał się Posłowie, a Biejkowski przeczytał im akt zrzeczenia się Infantki po łacinie. Następnie akt ten odesłany został do Senatu, przezeń przyjęty i podany Infantce. Wyprawiono innych Posłów do Króla z prośbą aby się nie śpieszył z obrządkiem ślubnym, aż zostanie załatwiona rękojmia zrzeczenia się Infanki oraz wczorajsze warunki. Król odpowiedział, że się na to zgadza, lecz poręki nie złoży jeno przystanie i podpisze się na to, na co Królowa da swe zezwolenie; co do przyjęcia warunków, da stosowną odpowiedź po obrządku ślubu.

Ułożenie aktu zrzeczenia się Infantki.

Infantka przysłała w krótkce potem od siebie deputatów do Posłów ziemskich dla ułożenia się o zrzeczeniu się. Trzy szczególnie założyła żądania: 1) aby nie zmuszano ją do zrzeczenia się, aż wtedy dopiero gdy Królestwo do spokojności powróci; 2) aby zapewniono jej oprawę równającą się teraźniejszym jej majątkom; 3) aby zostawiono jej do woli rozporządzić się ruchomościami. Na to Kasztelan Lubelski odparł, że Infantka niepowinna się obawiać upadku Królestwa, bo tę obawę zniesie całkiem koronacja, jeżeli się lęka uczynić zrzeczenie się, znaczy, że wątpi o całej swojej elekcji i koronacji; oprawa powinna być szczegółowie opisana; ruchomości są dwojakie: jedne nie ulegają zepsuciu przez używanie, drugie się z czasem zużywają, ostatnie z nich będą zostawione Infantce całkiem do jej woli i rozporządzenia. Szafraniec dodał, że wszystkie rzeczy które na Infantkę przypadły na mocy testamentu Zygmunta Augusta powinny wrócić po jej śmierci do Rzplitej, wszystkie zaś

Firléj.

Szafraniec.

inne, jeżeli się znajdą takowe, pozostaną całkowitą własnością Infantki.— Sędzia Płocki radził zrezagować jak najprościej to zabezpieczenie dla uniknięcia sprzeczek.— Adam Pilchowski umocowany Królowej odezwał się że ogromnej wartości są dobra, na prawie pełnej własności do Infantki należące, które Infantka chce darować ojczyźnie przez miłość ku Rzplitej.— Na to Przyjemski: nie mało też wartuje oprawa, którą Rzplita, pamiętna na to dobrodziejstwo Infantki, jój zapewni. Podkomorzy Chełmski zauważył, że majątki Infantki obciążone są licznymi zastawami, a oprawa nie podlega żadnym zobowiązaniom się a zatem daleko pewniejsza.

Kto ma nieść miecz przed Królem.

Gdy to się dzieje w izbie poselskiej, poruszono pytanie: kto ma nieść miecz przed Królem na koronacji. Obowiązek ten przypadał na Miecznika Krakowskiego, ale że ten nie był obecny, z Mieczników zaś znajdował się jeden tylko Łęczycki, Lassota Dębowski, z prawa więc należało mu się piastowanie miecza, a Posłowie ziemscy wstawili się za nim przez Deputatów do Króla. Król prosił Posłów aby się nie urażali, że na ten raz tylko powierzył Niemście ten urząd, którego po koronacji wróci znów do Miecznika Krakowskiego. Zezwolono na to żądanie, lecz przykład był nowy i niesłychany, bo przed koronacją i złożeniem przysięgi Król nie może nic nikomu nadawać, ani też sprawować rządów.

Zatargi Infantki z Posłami.

Infantka odpowiedziała przysłanym do niej posłom, że nie należało w nieobecności jój i bez jój wiedzy stanowić uchwałę Andrzejowską, o której dotąd nic nie było jój wiadomo; nie wypadało zmuszać ją do ofiary, którą chciała dobrowolnie uczynić na rzecz Rzplitej i dawać powód do gadania, że po to ją przywieziono z Warszawy do Krakowa, by ją znieważyc i majątków pozbawić. «Ufam zwyczajem przodków moich, powiadała Infantka, w prawość Polaków, polecam się całkiem im i Bogu i jestem przekonana, że zostanę opatrzona a nie oszukana.»— Posłowie odpowiedzieli, że oprawa Infantki będzie zabezpieczona na dochodach z Mazowsza i że równać się będzie tej którą miała matka jój Bona; że w postępowaniu z nią niema żadnego oszukaństwa; nakoniec powtórzyli wyżej wspomniane rozmowy pomiędzy Posłami. Wtedy Królowa rzekła: « Za

moją powolność zróbcie mi jedną łaskę; dajcie mi z summ zastawnych które matka moja posiadała na rozmaitych majątkach 60,000 złotych, abym je mogła użyć podług mojej woli, pod warunkiem, że jeżeli ich nie rozdram zasłużonym domownikom moim i sługom, pieniądze te będą musiała wrócić Rzplitej; ustąpię wam wtedy tak skarby Tykocińskie jako i wszystkie ruchomości pozostałe po Królu.»— Posłowie ziemscy, zawiadomieni o tych żądaniach przez deputatów, przystali na wszystko i kazali spisać umowę Janowi Borkowskiemu i Pilchowskiemu 1) ze strony Infantki, ze swojej zaś strony Podkomorzemu Chełmskiemu 2), Biejkowskiemu, Staroście Steżyckiemu 3) i Świętosławowi Orzelskiemu.

Podczas gdy Biskup Kujawski dawał ślub Królowi z Królową w cieplicy, w której Infantka zwykła była obiadować, a której okna patrzyły na katedrę i miasto, w przytomności Senatu i Posłów ziemskich, po jednym z każdego województwa, deputaci spisali od imienia Infantki akt zrzeczenia się następującej treści.—Infantka na sejmie Warszawskim obrana Królową i przeznaczona za żonę Stefanowi Królowi, a na sejmie w Andrzejowie zatwierdzona, gdy Stany Królestwa zażądały, aby uczyniła zrzeczenie się na korzyść Rzplitej z majątków, tak w Tykocinie, jako i gdzie indziej prawem spadku do niej należących po śmierci matki Bony i brata Augusta, nie mogła uczynić temu zadość przy koronacji z ważnych pobudek, lecz obiecuje i przyrzeka, że na pierwszym, któren odbywać się będzie, Sejmie Królestwa, stosownie do przepisu ustawy Andrzejowskiej, majątki te Królestwu przekaze. Infantka przyjmuje niniejsze odroczenie, oraz uczyni zrzeczenie się przyszłe za zgodą Króla, pod tym jednak warunkiem, aby jój zarówno Polacy, jako i Litwini zapewнили taką oprawę i opatrzienie dożywotne, jakie miała sobie drugą razą zapisane Bona. Z summ zaś pienię-

Treść
aktu
zrzecze-
nia się.

1) Proboszcz Warszawski, później Biskup Chełmski

2) Mik. Siennicki.

3) Bartosz Zieleński.

znych, należących do spadku po Bonie i Auguście Infantka rozda podług swój woli 60,000 złotych zasłużonym krajowcom, za zezwoleniem Króla i Stanów. Zatrzyma też dożywotne użytkowanie z ruchomości znajdujących się w Tykocinie, wyjąwszy rysztlunku wojennego, który zostanie tam na miejscu zostawiony. W przypadku jej śmierci, albo jakiegokolwiek nieszczęścia, które jej przeszkodzi znaleźć się na przyszłym Sejmie, niniejszy akt ma mieć taką moc, jak gdyby zrzeczenie się na korzyść Rzplitej już było przez nią istotnie dokonane, tak, że równie jej, jako i jej spadkobiercom, zamknięta będzie wszelka droga dochodzenia praw własności do rzeczonych majątków.

Król następnie rozstrzygnął wczorajsze warunki: pierwszy z nich przyjął, a drugi odrzucił, ponieważ nie obowiązywał on Królów jego poprzedników, ani wymagany był od Piasta, gdy go miano obierać; zapewnił przytém że niema czego się obawiać by się nie stał bogatym przez nabycie własności ziemskich, bo dogodniej mu wykupić zastawione dobra niż nowe nabywać.

Obrządek koronacji.

Nastąpiła chwila koronacji, otwarto kościół, uszykowali się rzędami strzelcy królewscy nadworni i nikomu wejść nie pozwalali. Król przeszedł pomiędzy szeregami swoich gwardzistów i wstąpił do świątyni. Nieśli przed nim Wojewoda Krakowski — koronę, Wojewoda Sandomierski — jabłko, Wojewoda Łęczycki — berło, a Niemsta miecz. Za nim postępowała Królowa przed którą nieśli Wojewoda Kaliski — koronę, Wojewoda Lubelski — jabłko, Wojewoda Bełzki — berło. We środku kościoła straż trzymali żołnierze gwardji, dość było widzów, jednak mimo to dużo widziano miejsc całkiem próżnych. Przed koronacją Biejkowski i Orzelski, z rozkazu kolegów, podali spisany na czysto akt zrzeczenia się Królowej, stojącej na podniesieniu u wielkiego ołtarza na chorze. Infantka wahała się czas niejaki, miotana gniewem i żalem, nareście załała się łzami; podpisując akt uskarżała się gorzko, że tak małą pokładano w niej ufność, i rzekła, że godziwiéj by było nie zmuszać ją do podpisu w obliczu wszystkich. Odpowiedzieli na to deputaci, że taka jest wola wszystkich Posłów ziemskich i że podają jej tylko

Upór Infantki.

co spisali właśniej jęj pełnomocnicy i co ona sama przyrzekła pod-
pisać i stwierdzić pieczęcią, lecz daremne to było gadanie i nie
przekonało niewiasty.

Za Królową stały dwa karły, otaczało ją grono prześwieitnych
matron, małżonek Senatorów, a za niemi Węgierscy Panowie
którzy z Królem przyjechali. Z drugiej strony naprzeciw znajdo-
wali się Posłowie ziemscy. Sam Król w bogatej dalmatyce haf-
towanej złotem, używanej jeszcze przez dawnych Królów Polskich,
zasiadał u ołtarza, otoczony Biskupami i Opatami infułatami, od-
prawującemi nabożeństwo. Królowa stała osobno na chorze, w
piękną białą suknię przybrana. Śpiewano hymny, przygrywała mu-
zyka, a Biskup Kujawski zanosił do Boga uroczyste modły. Król
złożył podług zwyczaju przysięgę. Wtedy Hrabia Górka donośnie
zawołał: «Już J. Kr. Mość przysiędze uczyniła zadość!» Marszałek
zapytał przytomnych czy chcą aby Królowi włożona była na
skronie korona. «Chcemy!» zawołałi wszyscy.— Następnie Biskup
namaścił Króla, a Marszałek dwa razy powtórzył uprzednie pytanie,
poczem Biskup włożył na głowę Królowi koronę, dał mu w lewą
rękę jabłko, a w prawą berło i przypasał mu miecz do boku.
Marszałek podniósł w górę trąbę, którą przez całe bezkrólewie do ziemi
skierowaną trzymano. Potem Biskupi Przemyski i Chełmski, Miecz-
nik Niemsta, Kanclerz koronny i Marszałek Nadworny odprowa-
dzili Króla na podniesienie w środku choru urządzone i posadzili go
na tronie. Przyprawdzono Królowę do ołtarza; Marszałek wra-
cając od Króla na cały głos zawołał: «Niech wiedzą wszyscy, że
Królowa będzie koronowana!» Po tych słowach Biskup Kujawski
włożył na głowę Królowej koronę, dał jęj w ręce jabłko i berło,
dwaj Opaci Infułaci odprowadzili ją na podniesienie gdzie zasiadła
obok Króla na podobnymże tronie. Oboje Królestwo siedzieli
tak podczas całego nabożeństwa w koronach i z regaljami w rękę.
Królowej assistowali na podniesieniu Kasztelanowa Krakowska wdo-
wa po Sptytku Jordanie; Myszkowska Wojewodzina Krakowska
wdowa z pierwszego małżeństwa po Bartoszu Zebrzydowskim Woje-
wodzie Brzeskim, a z drugiego po Myszkowskim Wojewodzie Kra-

kowskim, i Zborowska, żona Wojewody Krakowskiego. Po mszy Król prowadzony przez Senatorów i szlachtę wstąpił na inne większe podniesienie, w niższém miejscu ustawione pod samymi chorągwiami niemieckimi zdobytymi przez Jagiellę pod Dąbrownem. Zaśpiewano hymn Ś. Ś. Ambrożego i Augustyna o uproszenie szczęśliwego powodzenia, poczem Król pasował na rycerzy kilku przedstawionych mu za męstwo wojenne młodzieńców. Po koronacji Królestwo udało się na pokoje zamkowe, dokąd zaproszeni zostali panowie polscy i węgierscy na ucztę. Król z Królową siedzieli w koronach za średnim stołem. Przez cały czas ucztę trzymano przy nich insygnia koronne. Za stołem siedziały niektóre wybrane niewiasty i panny. Tak zeszedł dzień koronacji.

Przysię-
ga Sena-
torów i
Staro-
stów.

2 maja wszyscy Senatorowie i Starostowie zamków pogranicznych, oraz Starostowie sądowi grodzcy składali Królowi na zamku uroczysty hołd wierności 1). Posłowie ziemscy prosili Króla aby nie nadawał nikomu godności i urzędów, o czyich zasługach nie dadzą oni wprzód świadectwa, bo o tych zasługach Król wiedzieć nie może, Posłom zaś przeciwnie takowe są bardzo dobrze znane, tym sposobem każdy wynagrodzony zostanie najsprawiedliwiej podług zasług. Mile przyjął Król to żądanie i przyrzekł Posłom, że się doń zastosuje, obietnicy tej jednak później nie dotrzymał.

Niektórzy z Senatorów, zazdroszcząc wolności Posłom ziemskim, chcieli aby i Posłowie ziemscy składali Królowi hołd wierności, lecz Posłowie się niezgodzili, powiadając że niemają na to upoważnienia od tych co ich wybrali i niebyło dotąd przykłady podobnej przysięgi, urzędowie jako Posłowie przysięgać niemoga, a nie wiedzą potrzeby aby każdy z nich z osobna składał prywatnie przysięgę; aż dotąd dobrowolnie okazywali należne posłuszeństwo, a urząd swój piastować mają przez czas bardzo krótki.

Król podał następnie takie wnioski: ogłosić w jego imieniu zatwierdzenie jeneralne praw i uniwersał o koronacji; nakazać pos-

1) homagium

polite ruszenie i oddać je całkiem pod rozporządzenie Królewskie, bez względu czy to ruszenie będzie wewnątrz czy zewnątrz Królestwa użyte, dopóki tylko będą trwały w państwie zawichrzenia. Zapewnić Królowi pieniężne środki, aby brak pieniędzy nie stanął na zawadzie w prowadzeniu wojny. Uporządkować dochody Królewskie. Ściągnąć do skarbu Królewskiego wszystkie nakazane i nie wybrane dotąd podatki. Wykonać akt Andrzejowski. Wysłać Sekretarzy dla do przyprowadzenia do przysięgi nieobecnych Starostów i dla obliczenia w każdym województwie Cesarczyków. Poskromić włóczęgów szastających się po kraju i siejących fałszywe pogłoski. Wyprawić poselstwa do Niemiec, Papieża, Turków, Moskwy i Pruss. Zreformować kancelarię Królewską. Obmyśleć jak się ma Król udać do Warszawy.

Senat roztrząsając te wnioski podzielił je na takie które wypadło wnet rozstrzygnąć i takie które można było na 5 dni odłożyć. Uradzono ogłosić natychmiast uniwersał o koronacji i o zatwierdzeniu praw; wysłać poselstwo do Niemiec; wykonać ustawę Andrzejowską sądownie przez pozwy; obchodzić się łagodnie z przeciwnikami; posłać do Wojewody Podolskiego 1); traktować otwartych Cesarczyków zarówno z ukrytymi i z Litwinami; wysłać do Regensburga w poselstwie z manifestem od Senatu Kasztelana Sanockiego 2) a od szlachty Jana Zamojskiego Starostę Belzkiego. Następnie Hrabia Górka i Cikowski, wyliczywszy swoje zasługi, trudy, nakłady i prace, złożyli w ręce Królewskie swoje urzędy, które miały trwać tylko do koronacji. Król odpowiedział że prace ich i gorliwość są mu wiadome, i że czuje dla nich wdzięczność niezmierną, o złożeniu zaś przez nich urzędów naradzi się z Senatem.

Co na to
Senat.

Posłowie rozstrząsali wnioski Królewskie; przystali na ogłoszenie

1) Mik. Mielecki.

2) Stan. Herburt.

szenie koronacji i zatwierdzenia praw. Dyplom koronacyjny zredagowany został w następujących wyrazach.

Dyplom
mat ko-
ronacyj-
ny.

«Stało się z Boskiej opatrności, której skinienie i wola wszystkiemi rządzi, że będąc wolnemi i wspólnemi głosami stanów tego Naszego Królestwa na godność Królewską wyniesieni i przez Posłów do Nas przysłanych w tym celu zaproszeni, nie tylko przybyliśmy tu bez szwanku, lecz jeszcze w Krakowie, w katedrze zamkowej dnia pierwszego miesiąca maja przyozdobieni i ukoronowani świętą koroną, którą nosili Królowie Polscy w przytomności Senatu, Posłów ziemskich i innych stanów. W témże miejscu złożyliśmy przysięgę, podług umówionej Nam podanej roty o zachowaniu i utrzymaniu wszystkich swobód, prerogatyw, tak duchownych, jako i świeckich, tak publicznych, jako i prywatnych, oraz praw, statutów i zwyczajów, co téż wyraziliśmy w osobnym dyplomie, którego kazaliśmy wszędy rozesłać. Co wszystko formalnie, podług rady Senatu i zezwolenia wszystkich stanów skuteczniejszy, a w imię Boże berło, władzę i rządy nad tą Rzplitą objawszy (co daj Boże pomyślnie), otrzymaliśmy już przysięgę wierności od Senatorów i od tych, którzy do takowej są obowiązani; oraz uczyniliśmy zadość wszystkiemu co postanowiły uchwały Warszawska i Andrzejowska względem N. Infantki polskiej, najdroższej Naszej małżonki. Podając to do wiadomości powszechniej upominamy was wierni i uprzejmie nam mili, i nakazujemy, abyście się postarali tę Naszą inaugurację i zatwierdzenie przez Nas uczynione swobód i praw, ogłosić i obwołać publicznie przez Woźnych po miastach, miasteczkach, parafjach i wsiach, w dnie targowe lub świąteczne, z przybicciem do ścian w miejscach publicznych, jako téż abyście kazali wpisać niniejsze dyplomata do ksiąg publicznych grodzkich. Pozostaje nam tylko nakazać wam, wierni uprzejmie Nam mili, abyście, złożywszy jak najprędzej przysięgę, wrócili do pełnienia zawieszonych waszych urzędów i obowiązków, abyście poczęli sprawować i wykonywać w imieniu Naszém na mocy postanowienia niniejszego ejmu, Sstosownie do przepisów prawa, sądy tak ziemskie, jako i grodzkie sta-

rościńskie, tak cywilne jako i wszelkie inne, jedném słowem wszystko to czynić do czego każdy jest obowiązany, czy to na mocy przepisów prawa, czy na mocy zwyczaju; i aby się starali iżby prawo i sprawiedliwość, będące główną podwaliną państwa nie zostały zaniedbane».

Akt zatwierdzenia praw brzmiał następnie 1): «Wiadomo czynimy wszystkim do których to należy, tak obecnym, jako i przyszłym, którzy powezmą o tém wiadomość. Dla zaświadczenia wiecznej wdzięczności Naszej względem tego Królestwa Polskiego i W. Księstwa Litewskiego, aczkolwiek nie mamy nic tak drogiego czegobyśmy nie poświęcili z ochotą dla ich ozdobienia i podniesienia, jednak szczególniejszém przywiązaniem ku Rzplitej powodowani, za to że obywatele Królestwa dla tego obrali Nas na Króla swego, i Naszą osobę pomiędzy najpiérwszemi monarchami świata chrześcijańskiego postawili, głowę Naszą w świętą koronę przybrać raczyli, wszystkie swoje prawa, przywileje, swobody, prerogatywy i cokolwiek w ojczyźnie mają najdroższego Nam powierzyli, abyśmy je w rękę Naszém, jakoby w jakim skarbcu zachowali i ocalili; wywdzięczając się za takową łaskawość i wierność, oświadczamy na wieki, że nadewszystko na świecie przekładamy i przekładać będziemy całość i wolę tego Królestwa, ponieważ z ojczyzny Naszej wszystko co mieliśmy najdroższego tu przenieśliśmy i pożytek tego przesławnego Królestwa nad Nasz własny wyżej postawiliśmy. A że tego od Nas wymaga i obowiązek wdzięczności i Królewska Nasza powinność i dobro Królestwa, oraz zwyczaj Poprzedników Naszych Królów Polskich i W. Książąt Litewskich, z dobrej i wolnej woli Naszej i po dojrzałej rozwadze, wszystkie przywileje, nadania, zapisy, dożywocia, swobody, prerogatywy, immunitaty, tak Królestwa i W. Księstwa, jako i ziem do nich należących, tak wspólnie jako i osobno im nadane, oraz należące do prywatnych osób wszelkiego stanu, zawołania i pći, do miast,

Akt zatwierdzenia praw

1) Vol. leg. II. 911.

grodów i miejsc jakichkolwiek, tak duchowne, jako i świeckie wszelkiego rodzaju, przez Poprzedników Naszych Królestwa Polskiego i W. Księstwa Litewskiego, oraz ziem z nimi połączonych Królów, W. Książąt, Książąt i Panów, tak w całku jak i w części, a szczególnie przez Kazimierza Wielkiego, Ludwika zwanego Loys, Władysława II Jagiełłę, braci jego Witolda i Zygmunta, W. Książąt Litewskich, Władysława III, Kazimierza III Jagiellończyków, Jana Olbrachta, Aleksandra, Zygmunta I, Zygmunta II Augusta i Henryka Królów Polskich i W. Książąt Litewskich, a także przez Mistrzów Pruskich, Arcybiskupów, Biskupów, Mistrzów Inflanckich, W. Książąt, Książąt i panów Rusi, Mazowsza, prawnie i należycie nadane i ustąpione, a prawu pospolitemu obójga narodów nieprzeciwnie, oraz wszelkie prawa, ustawy, statuty, konstytucje, ordynacje, swobody i przywileje na wszystkich sejmach koronnych prawnie uchwalone, a szczególnie swobody i prawa na sejmie elekcji Króla Henryka ustanowione i te które na sejmie Andrzejowskim i na sejmie koronacji Naszej uchwalone i Nam podane zostały (tak jednak aby szczegóły nie nadwężały całości, ani całość szczegółów); również warunki przez Posłów Naszych ze Stanami ułożone i umówione, a przez Nas zatwierdzone, we wszystkich artykułach, punktach, klauzulach, warunkach, tak jak gdyby były do niniejszego aktu słowo w słowo wpisane, przyjmujemy, umacniamy i zatwierdzamy, stanowiąc aby miały moc wieczną, niewątpliwą i nietykalną. Obiecujemy i słowem Naszém Królewskiém przyrzekamy, że będziemy je wszystkie we wszelkich wspomnianych ich punktach, artykułach, klauzulach, warunkach, mocno, nietykalnie, nienaruszenie chowali, strzegli, pełnili i wykonywali, że uczynimy wszystkim i każdemu z nich zadość i aby strzeżone, zachowywane i wykonywane były dopilnujemy. Również obiecujemy, przyrzekamy i zaręczamy, że wszystko cokolwiek przez nieprzyjaciół sąsiednich zostało niesłusznie od Królestwa, W. Księstwa i posiadłości ich, wojną lub innym sposobem odjęte i zabrane, do własności i połączenia z rzezoném Królestwem i W. Księstwem przywrócimy, a granic Królestwa i W. Księstwa

nie umniejszymy, ale podług możności Naszej powiększymy je i rozszerzymy. Gdybyśmy cokolwiek przeciwko rzeczonym swobodom i immunitatom, prawom i przywilejom Królestwa, W. Księstwa i innych prowincji działali, nie dochowując ich, czego nie daj Boże, w całości albo w części, wszystko to za czcze, nieważne i niemające żadnej mocy przyznajemy i ogłaszamy. Chociaż w niniejszém piśmie zatwierdziliśmy w liczbie innych przywileje i swobody duchowieństwa, w niczém to jednak nie ma nadwierać artykułu przysięgi, o zachowaniu miru i spokojności między dyssydentami w religji, owszém takowe mocno, niewzruszenie a skutecznie strzedz obiecujemy i przyrzekamy. Dajemy zarazem władzę Kanclerzowi i Podkanclerzemu koronnym obecnie na tym urzędzie zostającym, obu razem, albo każdemu z osobna, nie zważając na żadną ekscepcją ani przeciwny rozkaz, wydawania pod pieczęcią Naszą Królewską niniejszego pisma zatwierdzenia jeneralnego praw, przywilejów i swobód Królestwa, W. Księstwa i ziem do nich należących, zawierającego w sobie téż zatwierdzenie artykułów i praw uchwalonych przed koronacją Naszą w Andrzejewie lub Krakowie, stanom, ziemiom i poddanym Naszym, którzy takowego potrzebować będą. Na wiarę czego niniejsze pismo ręką Naszą podpisaliśmy, i pieczęć Naszą Królewską przyłożyć kazaliśmy. Dane w Krakowie na Sejmie Koronacji Naszej dnia 4 maja, Roku Pańskiego 1576, panowania Naszego pierwszego, w przytomności Wielebnych, Dostojnych, Urodzonych, i Szlachetnych: *Franciszka Krasieńskiego* Krakowskiego, *Stanisława Karnkowskiego* Kujawskiego, *Lukasza Kościeleckiego* Przemyskiego, *Wojciecha Sobiejuskiego* ze Starórzecia Chełmskiego z Bożej łaski Biskupów, *Piotra ze Zborowa* Wojewody i Jenerała Krakowskiego Starosty Kamienieckiego, *Jana Kostki* ze Sztangenbergu Wojewody Sandomierskiego Starosty Malborskiego, Puckiego, Derszawskiego, *Kaspra Zebrzydowskiego* z Wienczborga Wojewody Kaliskiego, *Jana Sierakowskiego* z Bogusławic Wojewody Łęczyckiego Starosty Przedeckiego, *Jana Tarty* ze Szczekarczowic Wojewody Lubelskiego Starosty Pilźnieńskiego, *Andrzeja*

Hrabiego z *Tęczyna* Wojewody Belzkiego Starosty Hrubieszowskiego, *Mikołaja Kiszki* z Ciechanowca Wojewody Podlaskiego Starosty Bielskiego i Drohiczyńskiego, *Jana* Hrabiego z *Tęczyna* Kasztelana Wojnickiego Starosty Lubelskiego, *Andrzeja Dębowskiego* Kasztelana Sieradzkiego Starosty Łęczyckiego, *Jakóba Lassockiego* Kasztelana Łęczyckiego, *Stanisława Herburt* z Fulsztyna Kasztelana Lwowskiego Starosty Samborskiego i Drohobyckiego, Przełożonego nad żupami na Rusi, *Macieja Zalińskiego* Kasztelana Gdańskiego Starosty Tucholskiego, Taszowickiego i Żyżmorskiego, *Stanisława Szafranca* z Pieskowej Skąły Kasztelana Bieckiego Starosty Lelowskiego, *Mikołaja Ligęzy* z Bobrek Kasztelana Zawichojskiego Starosty Bieckiego, *Jana Sienińskiego* z Sienna Kasztelana Żarnowskiego, *Krzysztofa Lanckorońskiego* z Brzezia Kasztelana Małogoskiego, *Jana Krzysztoporskiego* Kasztelana Wieluńskiego, *Jana Sienińskiego* z Gologór Kasztelana Halickiego, *Jana Herburt* z Fulsztyna Kasztelana Sanockiego Starosty Przemyskiego, *Mikołaja Łyskowskiego* Kasztelana Chełmskiego, *Pawła z Działynia* Kasztelana Dobrzyńskiego Starosty Nieszowskiego, *Zygmunta z Czyżowa* Kasztelana Połanieckiego, *Piotra Potulickiego* Kasztelana Przemęckiego, *Jana Kościeleckiego* Kasztelana Biechowskiego, Starosty Bydgoskiego, *Pawła Szczawińskiego* Kasztelana Brzezińskiego Starosty Sochaczewskiego, *Szymona Szubskiego* Kasztelana Inowłockiego, *Stanisława Sierakowskiego* z Bogusławic Kasztelana Kowalskiego, *Jana Szamowskiego* Kasztelana Gostyńskiego, *Stanisława Kryskiego* z Dobrzynia Kasztelana Raciążskiego, *Rafała Śladkowskiego* Kasztelana Konarskiego, *Walętego Dębińskiego* z Dębian Kanclerza Koronnego Starosty Warzeńskiego, *Piotra Dunina Wolskiego* Podkanclerzego Koronnego, Kanonika Gnieźnieńskiego, Włocławskiego i Poznańskiego, *Hieronima z Bużenina* Podskarbiego Koronnego Starosty Brzeźnickiego i Krzeczowskiego, a Przełożonego nad żupami Krakowskimi, *Andrzeja ze Zborowa* Marszałka dworu królewskiego Starosty Radomskiego, *Stanisława* Hrabiego z *Górki* Starosty Buskiego

i Kolskiego, *Stanisława Cikowskiego* z Wojsławic Podkomorzego Krakowskiego, Jeneralnych przez Stany koronne ustanowionych Hetmanów, *Stanisława Ossowskiego* dworu Naszego Referendarza Kantora Gnieźnieńskiego Kanonika Krakowskiego, *Erazma Dębińskiego* Dziekana Krakowskiego Kantora Sandomińskiego, *Adama Pilchowskiego* Proboszcza Łęczyckiego Kanonika Warszawskiego i Krakowskiego, *Wawrzyńca Goślickiego* Dziekana Kielczewskiego Kanonika Krakowskiego, Włocławskiego i Sandomińskiego, *Jana Dymitra Solikowskiego* Scholastyka Łęczyckiego, *Wojciecha Gadomskiego* Arcydjakona Pomorskiego Kantora Poznańskiego i Kustosza Wolborskiego, *Macieja Kłodzińskiego* Arcydjakona Miednickiego Sekretarzy Naszych; *Andrzeja z Dąbrowicy Firleja* Starosty Sandomińskiego, *Mikołaja Maciejowskiego* Podkomorzego Sandomińskiego Starosty Spińskiego, *Baltazara Lutomirskiego* Starosty Sieradzkiego, *Jana Zamojskiego*, Starosty Bełzkiego i Knyszyńskiego, *Piotra Dunina Szpota* Starosty Piotrkowskiego, *Aleksandra Łaszcza* Starosty Chełmskiego, oraz Posłów ziemskich na ten sejm ze wszystkich województw przysłanych, jako też wielu innych osób ze szlachty».

Tymczasem Posłowie ziemscy toczyli rozprawy o wyprawieniu poselstwa na sejm Cesarstwa Regensburgski, i o wyroku, który powinien być na przeciwników ferowany. Zdania różniły się niezmiernie. Ustawa Andrzejowska powiadała, że wszyscy zatwardziali w uporze na sejmie koronacyjnym za wyrokiem Króla Elekta i Stanów podpadną karze, która jest przepisana na zdrajców ojczyzny. Jedni z Posłów trzymając się ściśle przepisów prawa chcieli jeno pozwać opierających się, aby się stawili do odpowiedzi przed sądem, albowiem nie ma w prawie żadnych kar wyraźnych na zbrodnie podobnego rodzaju. Powiadali przytém że skoro przeciwnicy zostaną surowością doprowadzeni do rozpacz, wojna domowa stanie się nieuchronną; należy zaś nie podniecać zamieszki domowe, ale je owszem łagodnością uśmierzać. Drudzy dowodzili, że uniwersał, któren sejm ma wydać, powinien już zawierać potę-

pienie przeciwników i ogłoszenie ich wrogami ojczyzny, ponieważ nie upamiętali się na dany im termin. Nie ma najmniejszej wątpliwości, że wyrok na przeciwników powinien stanowić karę, na jaką zasługuje zdrada ojczyzny. Wszakże na to przysięgło całe rycerstwo, przysięgali i Posłowie ziemscy, na których jeszcze włożono obowiązek instygowania na sejmie. Różne są rodzaje pozwów, jak różne są sprawy. W sprawach prywatnych strona otrzymuje pozew prywatny. Sprawa przeciwników jest sprawą pospolitą; przeciwnicy pozwani już zostali uniwersałem Andrzejowskim, któren daleko większą ma wagę niż pozew prywatny; dawać im coraz nowe dyłacje, i dopuszczać im wszystkich prawnych wymówek znaczy chcieć, aby ludzie przewrotni i wichrzyciele nigdy zasłużonej kary nie ponieśli. Dany im był rok zawity, a rozesłanie do nich nowych pozwów pociągnie za sobą nierozgmatwane pasmo trudności. Niema wątpliwości że ludzie, którzy sponiewierali Majestat Króla i Królestwa, za nic będą ważyli pismo. Nie wypada z uzbrojonymi nieprzyjaciółmi, z otwartym buntem potykać się na pióra. Dość już długo dawano im folgę, odroczone dla nich koronacją i sejm; upominano ich i ostrzegano, lecz nie dbali na te przestrogi, a zatem cóż będzie gdy zostaną sądowie pozwani? Dopuszczymyż nikczemnikom wszystkich środków obrony, które są przepisane dla ludzi niewinnych, prawych i szczerych? Wszakżeśmy się zobowiązali przysięgą do spełnienia egzekucji, obowiązał się i Król, a brak nam tylko odwagi. Byli i tacy którzy radzili rozróżnić przestępstwa, cięższe wykroczenia srożej ukarać, a mniejsze przed sąd pociągnąć. Tak podzieleni na trzy zdania rozeszli się Posłowie.

Gonitwy
i zabawy.

Królowa przysłała do nich prosząc o wstawienie się do Króla za Marszałkiem jęj Nadwornym Koneckim o nadanie mu Starostwa Łomżańskiego, co też jęj obiecano. Po południu i obiedzie wyprawione były rycerskie gonitwy, na które patrzyli Król, Królowa, Senat, Stan rycerski, fraucymer Królowej i niezliczone tłumy ludu; potykali się na ostre i długie kopje Polacy i Węgrzy, po Huńsku uzbrojeni, i zasłaniający się tarczami. Hrabia Górka dowodził

Polakami, Bamfy Węgrami. Po tém widowisku, które trwało dość długo, Król, Królowa, Senatorowie i dworzanie zabawiali się tańcami w pałacu wielkim na Stradomiu, któren nazywa się *głowa* z powodu mnóstwa rzeźbionych głów, zdobiących jego facjatę.

2 maja, składali hołd Królowi Burgrabiowie zamku Krakowskiego. Rozniosła się pogłoska o Łaskim, że w swoim województwie gotuje powstanie, zbiera wojska i wiele osób na swoją stronę pociągnął. Czytano list Łukasza Zalińskiego Starosty Brodnickiego, donoszący o niebezpieczeństwie, zagrażającym Prussom i o przychylności obywateli tego kraju dla Cesarza. Posłowie rozprawiali o wyroku na zdrajców ojczyzny. Król mając podług zwyczaju udać się do miasta zapraszał Posłów, aby mu towarzyszyli, co przyjęto z ochotą, jakoż gdy Król wyjechał z zamku na przepysznym rumaku otoczony Senatorami i gęstemi szeregami swojej gwardji, poprzedzały go rzesze szlachty, zwiększonej przybyciem Kasztelana Biechowskiego 1). Chorągiew Królewską dźwigał Bernard Maciejowski; Wojewoda Krakowski — koronę, Kaliski — berło, Łęczycki — jabłko. Król zasiadł śród rynku na tronie wspniale przybranym, odziany w królewskie szaty i przyjmował hołd od Senatu i ludu, pasował wielu ze szlachty na rycerzy, udarował swoich dowódców gwardji nadwornéj złotemi łańcuchami i kazał sypać na rynkach ludowi pieniądze, poczem dał ucztę Królowej i magnatom. O zmierzchu zabawiał się czas niejaki tańcem, poczem odprowadzony został z Królową do łożnicy, gdzie stało łoże prześlicznie ubrane, jak to jest u szlachty polskiej we zwyczaju. Tu Biskup Kujawski polecał mu Królowę mową łacińską, na którą Król odpowiedział przez Podkanclerzego podziękowaniem, w języku polskim, a Wojewoda Krakowski w imieniu swoim i kolegów, składając z siebie władzę opiekuńczą, która była im nad Królową przekazana testamentem Zygmunta Augusta, oddał ją w ręce Królewskie. Tęj nocy Król dzieląc łoże z Królową dokonał ślubowanego małżeństwa.

Król wyjeżdża na miasto.

1) Jan Kościelecki.

Rokowa-
nia Po-
stów
ziem-
skich.

Nazajutrz Posłowie spierali się znowu o wyrok na zdrajców. Do trzech wyżej wspomnianych wniosków dodano trzy nowe. Jedni dla złagodzenia o ile możności ustawy Andrzejskiej w jej wykonaniu radzili, aby Król po uczynieniu przez Posłów instygacji, wziął sprawę do namysłu i odłożył ją na czas późniejszy; drudzy chcieli aby rzecz całą odroczone do przyszłego sejm; trzeci nakoniec żądali, aby ten spór o wyroku znów wniesiono na rozpatrzenie Senatu. Przyłożono pieczęcie do jeneralnego zatwierdzenia praw, o którym wspominaliśmy uprzednio. Hrabia Górka doniósł, że temi dniami wprowadzono do Płocka oddział piechoty z 200 ludzi, którym w imieniu Cesarza wypłacił zółd *Popiel* 1) Cesarski Sekretarz. Zlecono jadącym w poselstwie do Niemiec, aby zanieśli skargę do Stanów Niemieckich na pokrzywdzenie Kasztelana Międzyrzeckiego i Gnoińskiego. Kasztelan Sanocki 2) i Zamojski wyznaczeni uprzednio na posłów do Regensburga, rzekli się tego obowiązku. Król dał zdanie, że trzeba wyprawić do Niemiec skorszych posłańców (bo już się zbliżał dzień 8 maja, na rozpoczęcie Sejmu Rzeszy wyznaczony), którzy ruszą co najspieszniej konno do Regensburga, nie dla spierania się z Niemcami, nie dla usprawiedliwienia Polski z zaszłych w niej wypadków, lecz jedynie dla oddania Stanom listów od Rzplitej. Posłowie ziemscy Wielkopolscy skarżyli się na swego Starostę Czarnkowskiego, który nie rozpuścił żołnierzy postawionych w zamku Poznańskim załogą. — Jarzyna skarżył się że w zamku Rawskim, w którym złożona kwarta dochodów Rzplitej, trzyma załogę Cesarzyk — Kasztelan Sochaczewski 3) — Kasztelan Inowrocławski 4) oświadczył, że Cesarz obiecywał mu 3,000 złotych podarunku i 400 złotych dożywocia, byle przeszedł na jego stronę, lecz on, Ka-

1) Popiel z Łobkowic umocowany Cesarski.

2) Jan Herburt.

3) Stan. Gostomski

4) Szymon Szubski.

sztelan, przeniósł piękną wolność ojczyzny nad podłe zyski. Ponieważ nie było jednomyślności co do wyroku, Posłowie postanowili podać nazajutrz Senatowi wszystkie w tej mierze zdania, aby je Senat jak najlepiej osądził.

Tegoż dnia Król przysłał Królowej wspaniałe podarunki (jest zwyczaj u szlachty, że mąż czyni żonie prezenta po pierwszej spędzonej z nią nocy, drogie manele, nareczniki, naszyjniki, napierśniki i inne rzeczy tego rodzaju, najkosztowniejzemi kamieniami wysadzane, niesłychanej wartości, oraz puchar złoty napełniony portugalską monetą (każda sztuka tej monety wartowała 10 czerw. złotych).

Podarunki
Króla
Królowej
Anie.

Tegoż dnia przybyli do Krakowa Biskup Krakowski, z ogromnym pocztem domowników i Kasztelan Halicki.

4 maja Posłowie prosili Senat, aby raczył zejść się z niemi bez Króla na rozmowę dla porozumienia się o rzeczach bardzo ważnych, na co Senat z łatwością przystał. Wprzód nim doszła do skutku ta rozmowa stawili się przed Królem, a potem przed Senatem i rycerstwem Posłowie Litewscy, Jan Hlebowicz Kasztelan Miński, Krzysztof Sienowicki, Jan Klekocki, Hieronim Żeński. Pozdrowiwszy Króla z wielkiem uszanowaniem, ale dając mu jeno tytuł Księcia, Posłowie naprzód powołali się na tekst zachodzącej między Polską i Litwą unji, która zastrzega, że jeden naród bez wiedzy drugiego nie radzić i Króla dla siebie osobno obierać nie powinien; zarzucali Królowi, że będąc obranym na Króla tylko przez Polaków używał tytułu W. Księcia Litewskiego, choć go Litwini swoim Księciem nie obierali, ani go przez Posłów na tron zapraszali, ani żadnych mu warunków nie podali; a choć on zaprzysiągł pewne warunki, lecz te ostatnie są nieważne, bo przeciwne chęciom i woli Litwinów i ułożone tylko dowolnie przez Polaków, przez co stał się wielki uszczerbek swobodom Litwy i prawu wolnej elekcji. Prosilili zatem, aby za wstawieniem się Seuatu i szlachty, Król się powstrzymał od zbyt śpiesznej koronacji i zaczekał na sejm, zwołany do Warszawy, na którym za zgodą obójga narodów nastąpi nowa elekcja. Posłowie Litewscy oświadczyli, że w razie

Przybycie
Kra-
sińskie-
go i Sie-
nieńskie-
go.
Posło-
wie li-
tewscy.
Posłu-
chanie
ich u
Króla.

Sejmu.

gdyby Król niezechciał tak jak radzą postąpić, Posłowie odjadą nie nie zrobiwszy, zaniosą tylko protestacją o gwałt ich prawom i unji zadany, gdyż tak ściśle mają polecenia, do przestrzegania których zobowiązali się pod honorem i sumnieniem, że gdyby się odważyli przeciwko przepisanej instrukcji postąpić, umowy przez nich zawarte nie miałyby żadnej mocy. Po sprawieniu się z poselstwa przed Królem, Posłowie litewscy stanęli przed zgromadzonymi razem Senatem i Posłami ziemskimi, i okazali listy wierzitelne, poczem *Hlebowicz* pozdrowiwszy stany, przemówił, dowodząc, że postępowanie Polaków wielkim żalem przejęło Litwinów, bo wszak Polacy sami wciągnęli Litwę do unji, sami ją zaprzysięgli, a teraz najhaniebniej łamią. Ta to wolność prawdziwa, gdy kto nie z przymusu ale z dobrej woli ulega, przeciwnie Polacy wtlaczają jarzmo na Litwinów. Jeżeli mają Litwinom co do zarzucenia, wina jednego kogokolwiek nie może spadać na cały naród.

Mowa
Hlebo-
wicza.

«Nie byliśmy, powiadał *Hlebowicz*, zaproszeni formalnie do Andrzejowa; nie powinniście stanowić aktów i konfederacji mimo naszej wiedzy i woli; nie obowiązują nas zatem te polskie statuta. Nie przestając na wydaniu samowolném pewnych uchwał, Polacy przyjęli swego Króla elekta najniestosowniej, bo przed jego przybyciem powinni byli wszystkie zajścia umorzyć. Król złożył wprawdzie przysięgę, lecz nie słyszeli jój Litwini. Wydarliście nam z rąk wszystko, Polacy, chociaż ani ja, ani wielu innych z Litwy nie byliśmy stronnikami Cesarza, ubliżyliście nam niestusznie, nie daliście nam udziału w radzie, i koronacji Królewskiej, protestujemy więc uroczyście, że gwałt zadany został prawom naszym przez koronację bez wiedzy naszej dokonaną, i że jużesmy całkiem rozwiązani i wyzwoleni od węzła unji z Polską.» —

Na tę mowę dali odpowiedź Podkanclerzy 1) imieniem Senatu i Kasztelan Lubelski imieniem Posłów ziemskich, oddając pozdro-

1) Piotr Dunin Wolski

wienie za pozdrowienie i przyrzekając, że odpowiedzą szczegółowiej gdy się nawzajem naradzą. Marszałek Nadworny uskarżał się na swawole, których się dopuszczają pewni ludzie w mieście i na zamku i prosił o potwierdzenie ustawy uprzednio wydanej o zachowaniu porządku publicznego, na co zgodzono się chętnie, jakoż Marszałek kazał natychmiast ustawę tę ogłosić.

Następnie Kasztelan Biecki imieniem Posłów ziemskich podał Senatowi następujące wnioski: «Posłowie namysłiwszy się nad uchwałą Andrzejowską pochwalają ją i chcą zatwierdzić, różniąc się w tém jedynie, że jedni wnoszą aby podług jej tekstu, a drudzy aby podług prawa pisanego postępowano z przeciwnikami. Żądają wysłania Posłów do Regensburga i proszą usilnie o przyporuczenie im sprawy Kasztelana Międzyrzeckiego i Gnoińskiego.» Kasztelan dowodził potrzeby osobnej rozmowy Senatu z Posłami, powiadał, że na tej rozmowie obecność Króla byłaby zbyt cenną, wprzód nim nastąpi zgoda pomiędzy obu stanami.

Szafraniec podaje Senatowi wnioski Posłów ziemskich.

Senat roztrząsał wnioski Posłów ziemskich. Zdania były następujące:

Biskup Krakowski usprawiedliwiał się z nieobecności swojej na koronacji chorobą i nieotrzymaniem należytego zawiadomienia; przycinał z cicha sprawcom tej zbyt pośpiesznej koronacji, odradzał gwałtowne środki przeciwko przeciwnikom, których nazywał braćmi i współobywatelami; dowodził, że Polacy nigdy nie byli chciwi wylewu krwi własnej, że przeciwnicy, też mają jednaki udział w wolności, a wypadki współczesne tak są powikłane, że nie było dotąd w Polsce podobnego przykładu. Nie trzeba wymierzać kary na przeciwników, ponieważ niewiedzieli nawet dokładnie o dniu koronacji; gdyby bowiem wiedzieli, pewnoby na nią przybyli. W całej tej sprawie postępowano nieformalnie. Litwini czują urazę z tego powodu; trzeba ich zmiekczyć i wysłać do nich poselstwo; trzeba też i innych jawnych przeciwników ła-

Zdania Senatorów Kraśnińskich.

1) Andrzej Firląg.

godnym sposobem sobie pozyskać; do Niemiec wyprawić Posłów wysokiej godności, bo Cesarz czuje się obrażonym, że jego Ambassadorsowie przezacnego urodzenia mężowie, nie dość szacownie zostali przyjęci i nie wprzód wysłuchani aż po skończeniu obrad; rozesłać do wszystkich poselstwa, prosząc o pomoc przeciwko Turkom na wyzwolenie Polski z pod ich panowania.

Andrzej Zborowski wywa Krasieński i Kosiński, aby złożyli przysięgę.

Po skończeniu mowy Biskupa Marszałek Nadworny z rozkazu Posłów zażądał od niego i od Wojewody Sandomierskiego, aby złożyli przysięgę wierności Królowi. Obraziło wielce obydwóch to żądanie, Wojewoda przypomniał z jaką wiernością trzymał się strony nieobecnej i nieznanego sobie Króla, choć miał dość siły i znaczenia i mógł gdyby zechciał wicherzyć jak by się mu podobalo; że już raz złożył przysięgę na wierność Rzplitej, nieodmawia się złożyć ją znowu teraz Królowi, lecz go to boli że wiele osób tak mało daje mu wiary, chociaż zdaje mu się że na to nie zasłużył.

Karnkowski.

Biskup Kujawski dowodził, że przeciwnicy dadzą się podzielić na dwie kategorie. Jedni z nich ciężiej wykroczyli i zasłużyli na karę, drudzy daleko lżej zgrzeszyli. O ukaraniu jednych i drugich potrzeba koniecznie naradzić się sekretnie, trzeba obrać pewne osoby, tak z Senatorskiego stanu, jako i z pomiędzy Posłów, którzy rzecz całą w przytomności Króla rozstrzygną i po nazwisku każdego winnego wymienią. Należy zakreślić granice karom, wyznaczyć termin od którego pocznie się wykonanie uchwały Andrzejewskiej, i niepostępować z nikim zbyt ostro, przeciwko normie prawa pisanego. Co się tyczy nieobecności niektórych osób i niewiadomości ich o dniu koronacji, Biskup Krakowski aż nadto się usprawiedliwił ciężką swoją chorobą i nie ma przeciwko niemu nic do zarzucenia, lecz i to niezawodnie, że obowiązkiem Senatora jest gorliwie opiekować się Rzplita, a nie obowiązkiem Rzplitej wyszukiwać Senatorów, kryjących się między swemi ścianami domowemi.

«Mimo to, że moje majątki tak daleko leżą od Krakowa, powiedział Biskup Kujawski, przybyłem tu jednak i bawię od zjazdu

Andrzejewskiego. Czemuż nieuczynili tego inni Senatorowie? — Koronacja nie odbyła się nagle, kilka razy ją odraczano, a nasze starania o dokonanie jęj nie zasługują na nagane. Jeżeli kto mi zazdrości żem ja pełnił ten obrządek, niech przypomni żem go pełnił nie z własnej woli, lecz z rozkazu Stanów. Chciałem darować przeciwnikom przez miłość pokoju i zgody, lecz trzeba mieć uwagę na to, że wszystkie zjazdy nakazane przez Cesarzyków składały się z bardzo nielicznej i najzatwardziałszej garstki ludzi, którzy nie dali się żadnemi przestrogami upamiętać, podniecają ich ciągle Posłowie Cesarscy i prowadzą Arcyksięcia Ernesta na tron Polski. Nie jedno państwo uwiedzione zostało pozorną maską pokoju i pojednania, jak to widzimy oczywiście we Francji, bo to pojednanie jest niby płaszczkiem pod którym się kryją faksje miotające państwem i sprawujące w niem zamieszanie.» Co do poselstwa do Regensburga Biskup Kujawski podzielał zdanie Krasińskiego.

Wojewoda Krakowski miał mowę następnęj treści: «Piękna to rzecz unikać gwałtownych środków, i ja ich nie lubię, lecz trzeba zważyć jaki jest stan rzeczy. Przeciwnicy umacniają zamki, osadzają je załogami, ściągają żołnierzy, torują drogę swemu Królowi. Trzeba pójść za przykładem Króla Władysława, o którym tęż rozmaicie gadano, to jest aby mniejszość do większości się zastosowała. Kilku Litwinów i Prusaków na elekcji Warszawskiej, mieniąc się Posłami, przyswajali sobie większą część panowania, lecz w akcie elekcji żadną miarą niemożna ich było uważać za pełniących obowiązki Posłów. Jest stare prawo o podżegaczach zamieszek, które pokazuje, że karanie wicherzycieli nie jest rzeczą nową ani nieużywaną. Naprzeciwno Krakowa stoi zamek przeciwników Lanckorona; skąd niemałe szkody mogą wyrządzać skoro Król odjedzie do Warszawy. Dwór Królewski potrzebuje dwóch Referendarzy ciągle czynnych, a oto jednego z nich niema, bo zostając w konszachtach z cudzoziemcami, knuje dla ojczyzny zgubę. Wypada aby Król wysłał Kommissarzy, którzy wybadają jaki jest sposób myślenia Starostów pogranicznych i zrewidują zamki, a do których zamków ich wpuszczą o takie już mniej obawiać się przy-

Piotr
Zborowski.

dzie. Arcybiskup jest człek niezmiernie zuchwały, słuchał i dał odprawę Posłowi Moskiewskiemu w Warszawie, trzy razy przyjmował poselstwa od Cesarza, przesiaduje to w Polsce, to na Litwie, to w Prusiech. Trzeba o tych wszystkich niebezpieczeństwach pomyśleć, trzeba sądownie zapozwać buntowników, wyprawić posłów do Regensburga, oświadczyć że niema nic wspólnego między elekcją Królewską a Turkami. Wszakże nie od dzisiaj zostają z Turcją w przymierzu Królowie Francuzcy, Polscy i Rzplita Wenecka; wszakże sam Cesarz okupuje się co rok Sułtanowi 30-tysiącami dukatów. Wszak i to nie nowina, że chrześcijanie używają tureckich posiłków. Otrzymywali taką pomoc Weneci, a nawet niegdys sama Francja była teatrem wojny tureckiej, we Francji Turcy zimowali, a jednak nie oburzali się na to monarchowie chrześcijańscy, że Król Arcychrześcijański zapożyczał wojska u barbarzyńców. Sam Cesarz Maksymiljan dwa razy zrzekał się korony własnej przyznając się za niezdolnego do rządzenia, chce zaś Polakom narzucić syna swego Ernesta.

Jan
Kostka.

Toż zdanie podzielał Wojewoda Sandomierski, sądził że osobiste przymioty Posłów, którzy zostaną do Niemiec wysłani nie znaczą, sam charakter bowiem Posłów zapewni im znaczenie u cudzoziemców, lecz nie trzeba im dawać żadnego pisma ani manifestu, bo najbardziej należy unikać, aby nie popaść w sprawie o elekcją w zatargi z Niemcami, zatargi podobne bowiem będą i trudne i niepotrzebne; dać im tylko instrukcją i wysłać ich co najprędzej.

Co się tyczy mów innych Senatorów, zanotujemy niektóre. Kasztelan Halicki *Sieniński*, zgrzybiały starzec, dobry niegdys żołnierz, ze łzami w oczach przypominał kłęski zadane ostatnią rzą przez Tatarów i powiadał, że został przez nich do ostatniego ubóstwa doprowadzony. Kasztelan Sanocki bronił Kasztelana Przemyskiego 1), jako stronnika Królewskiego i prosił, aby go nie

Sieniński.

Herburt.

1) Jan Drohojewski.

karano wyrokiem Wojewoda Sandomierski oświadczył, że wypłacił z własnych pieniędzy żołąd żołnierzom Pruskim z rozkazu Króla Henryka i z woli Rzplitej, przyczem okazał oblig Króla Henryka i Ambassadorów, w którym zapewnione mu było wrócenie nakładów; a że dług rzeczony nie został mu zwrócony, prosił więc Senat i Posłów ziemskich, aby wstawili się za nim do Króla o obliczenie przez pewnych wyznaczonych na to deputatów ilości jego wydatków i zapewnienie mu zwrotu ich z ruchomości, które Król Henryk odjeżdżając zostawił. Obiecano mu to wstawienie się uczynić.— Kasztelan Biechowski usprawiedliwiał się z zarzutu że wysłał od siebie posłańca do Łowicza, powiadając że to oszczerstwo i że nikt mu tego dowieść nie może. Kasztelan Zawichojski prosił, aby też miano na względzie kosztu, które poniósł na utrzymanie w Bieczu 4,000 żołnierzy podczas bezkrólewia, albowiem to co otrzymał ze skarbu na ten cel było wcale niedostateczne.

Pretensje Kościelneki.

Kościelneki.

Ligęza.

Tak zamknięte zostało to posiedzenie. Senat delegował z pośród siebie pewne osoby, które miały wraz z Królem obmyślić w jaki sposób powinien być ferowany wyrok na Cesarczyków. W zgromadzeniu poselskiem zaniesiona została skarga na Jana Myszkowskiego, który schwytawszy brata swego Mikołaja zmusił go do zrzeczenia się i wydania mu majątków. Skargę tę zaniósł Ciekowski Podkomorzy Krakowski i żądał od Posłów instygacji przeciwko temu zbrodniarzowi. Wysłano do Króla w tej sprawie posłów.

Toczyły się rozprawy o wyroku na Cesarczyków. Jedni chcieli wysłać do Króla po dwóch Posłów ziemskich z każdego województwa, którzy co postanowią o tém pozostałym kollegom doniosą; drudzy proponowali delegować po trzy osoby, które będą broniły każdego z dwóch zdań przeciwnych; inni chcieli dać pełną władzę deputatom ogłoszenia wyroku, inni znów nie chcieli wcale stać deputatów, żądali tylko, aby zgromadzenie poselskie zaniósło oskarżenie, zostawując Królowi i Senatowi ferowanie wyroku. Stało na tém, że wybrano deputatów z warunkiem, aby co postanowią o tém reszcie Posłów donieśli. Deputaci byli Hra-

Rozprawy o wyroku

bia Górka, Kasztelan Inowłodzki 1), Stanisław Przyjemski, Sędzia Płocki 2), Biejkowski, Niedźwiedzki, Świętosław Orzelski i Mężyński Podsedek Zembrowski.

Deputaci do obrachowania summy 200,000 przysłałej przez Króla.

Drudzy deputaci wyznaczeni na obrachowanie summy 200,000 złotych przysłałych przez Króla, donieśli że większa połowa tej summy obrócona została na wojsko i zostaje z niej tylko 71,000. Przy obliczeniu żołdu okazało się, że za przeszły kwartał utrzymywano 1,613 jazdy i 1,225 piechoty; wypłacono im 43,660 złotych; w następny kwartał utrzymywano 1,464 jazdy i 1,125 piechoty i zapłacono 40,530 złotych. Oprócz tego dano Posłom jadącym do Cesarza 2,500 złotych, Idziemu Brandysowi 6,000, pożyczone przezeń Królowej przy odjeździe jej z Warszawy i procentów na tę summę za trzy miesiące 400 złotych; Lassockiemu na drogę do Litwy 700 złotych, Kasztelanowi Kowalskiemu tyleż, Karśnickiemu 500 złotych, Krzykowskiemu tyleż, Dymitrowskiemu Rotmistrzowi 150, Janickiemu 100 na utrzymanie kuchni, szpiegów w Krakowie 300, Kasztelanowi Lubelskiemu na poprawę wozów, na których miały być wiezione pieniądze od Króla wysłane 70 złotych, wszystkiego razem z innymi drobniejszemi wydatkami 20,220 złotych (nie licząc 84,190 wydanych na żold wojsku). Oprócz tego Król dał jurgieltu obu Hetmanom 8,000 złotych; zapłacono też żołnierzom Ruskim 19,000. (Drugi kwartał kończył się na Zielone Świątki). Stefan Grodeński pytał u Hrabiego Górki, jako Hetmana który z urzędu powinien wiedzieć o stanie wojska i zdawać z niego rachunek Rzplitej, czy też istotnie utrzymywano tak wielkie zaciągi jak stoi na spisie, i czy żołnierze rzeczywiście wysłużyli żold za cały ten czas, jak pokazano jest w rachunkach. Górka odparł, że zda ze wszystkiego jak najdokładniej sprawę skoro przybędzie jego współtowarzysz, naówczas nieobecny. Biejkowski odezwał się, że 60,000 złotych pochodzące od

1) Szymon Szubski.

2) Grzegorz Zielenski

kwarty z dochodów, przewiezione z Rawy do Lwowa przepadły w rękach Pisarza Wojskowego.

7 maja przybyli na sejm Posłowie ziemscy Wołyńscy i Braclawscy. Deputaci przed trzema dniami obrani, udali się do Króla tłumacząc się z danych im zleceń i z przyczyny swego przybycia. Król, pochwaliwszy ich, prosił aby Posłowie niezwłocznie zajęli się rozpatrzeniem wniosków przezeń podanych, a deputaci aby się stawili u niego na godzinę 19. Instrukcja Regensburgska, napisana wybornie przez Andrzeja Patrycego 1) podobała się Królowi i Senatowi, ale gdy przeszła w ręce Posłów ziemskich, znaleźli ją za długą i żądali jęj skrócenia i zmian niektórych. Król żądał od Posłów, aby uradzili o wyprawie jego do Warszawy i zasiłkach pieniężnych na wojenne potrzeby. Kasztelan Kowalski 2) okazał Posłom list z Warszawy, w którym Rotmistrz królewski donosił o wojennych przygotowaniach Cesarzyków. Skarżono się na Arcybiskupa, że niedawnemi czasy kazał zbrojnym hufcom spustoszyć dwie wioski w pobliżu Gostynina. Za podobnyż postępek oskarżyli go przed Królem Posłowie Łęczyccy. Posłowie ziemscy rozprawiali o przedstawieniu Królowi do nagrody zasłużonych ludzi, a że ich liczba była wielka, postanowiono ich rozdzielić i bardziej zasłużonych polecić Królowi w imieniu całej Rzplitej, mniej zaś zasłużonych w imieniu każdego województwa z kolei. Obrano deputatów dla obliczenia wraz z Podskarbin dochodów, złożonych przez Starostów. Posłano do Senatu żądając, aby piérwszy otworzył swe zdanie o pieniężnych środkach do prowadzenia wojny. Senat odpowiedział zajedno z Królem, że o tę sprężynę wojny, czyli wojenny zasiłek prosił już przed koronacją u Posłów, którzy mu takowy przyrzekli, że gwałtowna potrzeba Rzplitej wymaga tego środka, wypada więc aby uchwalono rzeczony zasiłek bez żadnej rozprawy. Król żądał zarazem, aby wynaleziono prędzsy sposób dostania pie-

Obrady

1) Nideckiego.

2) Stan Sierakowski.

niędzy niż ściąganie ich przez pobory, a mianowicie nim zebrane zostaną podatki, zapożyczyć u jakiegokolwiek bogatego człowieka sumę, która mu z podatków zostanie opłacona.

Sekretne
posie-
dzenie
Króla z
Deputa-
tami od
Senatu i
Posłów.

O wyznaczonej godzinie stawili się u Króla deputaci od Posłów i połączyli się z deputatami od Senatu Wojewodami Krakowskim, Łęczyckim, Bełzkim, Kasztelanem Sanockim i Podkanclerzym; dodany do nich dla spisywania zdań jeden z Sekretarzy, od którego wprzód wzięto przysięgę.

Plany
Królew-
skie.

Król przestrzegłszy naprzód wszystkich o potrzebie dochowania jak największej tajemnicy, w pięknej, obszerniej i rozumnej mowie dowodził, że uchwała Andrzejowska zdaje mu się zbyt ostrą bo różne jest położenie tych którzy się jej opierają. Należą do nich naprzód całe prowincje, jako to: Litwini, chcący uchodzić za połowę Królestwa i Prusacy posiadający odrębną i wielką ziemię, powtórę niektóre tylko klasy ludzi w pewnych prowincjach, nie zaś ogół zamieszkańców. Przymiarem nie jednako ze wszystkimi wypada postępować, bo nie o wszystkich stracone nadzieje, że zechcą się zgodzić. Inne jest znowu położenie osób, które poszły tylko za przykładem przywódców, zgrzeszyły nie własnym przewinieniem, lecz zbłądziły albo wskutek własnego zaślepienia, albo wskutek cudzej namowy, albo nawet wskutek niewiadomości. Jednych postanowienie zachwieje sama wieść o Królu i koronacji. Inni zuchwalsi, których oto listy mamy przed sobą, niesłuchają przestrogi, i wolą umrzeć niż zmienić swe zdanie. Ostatni nakoniec jako trębacze wałęsają się, biegają po królestwie i zachęcają drugich do uporów.— Ci to są z natury swojej jawnemi naszymi wrogami, wyzywają do wojny i zmuszają nas siłą przeciwko sobie użyć. Niejednako wypada obchodzić się z przeciwnikami. Z Prusakami i Litwinami trzeba uciec się do poselstw i wszystko im przebaczyć dla dobra Rzplitej, innych po przyjacielsku listami upomnieć i użyć surowości podług rozsądku stanów, jeżeli nie upamiętają się ukarać, jeżeli wrócą do powinności, przyjąć do łaski. Do trzecich trzeba wysłać szpiegów i wywiedzieć się co najprędzej co zamierzają uczynić i gdzie mieszkają; jeżeli w pewnym termi-

nie nie przyjdą do upamiętania się, będzie można ich jednym razem zdusić, szczególnież tych z pomiędzy nich którzy są potężniejsi. Na czwartych, ażeby z miękości naszej sił im nieurościło (spiskują bowiem na naszą zgubę, uwodząc nas prózną nadzieją) trzeba ogłosić wyrok i wydać im wojnę.

Po tej poważnej mowie Królewskiej odezwał się Wojewoda Krakowski radząc, aby wszyscy Starostowie, na których cięży jakiegokolwiek podejrzenie, zostali zawołani do złożenia przysięgi w miejsce w którym Król z dworem będzie się znajdował; inni zaś zapozwani do odpowiedzi sądowej w ciągu trzech tygodni; aby tymczasem Król miał wojsko w pogotowiu; aby wysłano szpiegów do Niemiec; jeżeli przez upor dojdzie do wojny, niech zostanie nakazane pospolite ruszenie i niech obeszane będą za jednym razem podwójne wici.

Następnie inni deputaci Senatorskiego Stanu w długich mowach przełożyli swe zdania, lecz gdy kolej doszła do deputatów od Posłów ziemskich, Kasztelan Inowłodzki oświadczył w ich imieniu, że powiedzą co sądzą, jeśli Król tego wymaga, lecz nie nie wyrzekną stanowczo, upoważnieni są tylko do wysłuchania Króla i Senatorów i dla doniesienia o wszystkiém Posłom. Zmieształ się Król na te słowa, że się zwierzył z tajemnymi swemi myślami, i że o nich wkrótce i wrogowie jego się dowiedzą; rzekł, że doniesienie słów jego przez Deputatów Posłom równać się będzie otrąbieniu ich przez Woźnych na ulicach, a wszelkie plany obróć się w niwecz. By ułagodzić gniew Królewski, Posłowie prosili aby im nie miał za złe jeżeli inaczej nie mogą postąpić, jeno muszą spełnić dane im polecenie; przyrzekli święcie, że nieodkryją zwierzonych im tajemnic i że wmówią kollegom, aby zdali całkiem tę rzecz na rozsądek Króla i Senatu. Król nieco uspokojony rozwiązał posiedzenie.

8 maja Lutomirski Starosta Sieradzki okazał list do niego pisany z oznajmieniem, że Wojewoda Sieradzki zebrał w mieście swém Łasku dużo piechoty niemieckiej i że oczekuje jeszcze przybycia wielkiej liczby Niemców i to z armatami.

Zborowski.

Sznbski.

List o Olbrachcie Łaskim.

Wyznaczenie Posłów na sejm Rzeski.

Wyznaczono na Posłów do Regensburga *Jana Krotowskiego* syna Wojewody Inowrocławskiego i *Jana Dymitra Solikowskiego*. Niedzwicki chciał aby jadący Posłowie powołali się na pakta zawarte między Królem Ferdynandem i Zygmuntem Augustem, które zastrzegają aby żaden z umawiających się, ani ich następcy nieprzeszkadzali sobie jedni drugim w dopięciu jakiegokolwiek bądź korony, skąd można wywnioskować, że Cesarz nie powinien przeszkadzać Infantce, następczyni 1) tronu, obranej Królowa. Kasztelan Lubelski odpowiedział, że nie wypada nic podobnego mieścić w urzędowym poselstwie, bo zaraz stąd pójdą jakieś wnioski o następstwie i dziedziczności tronu; Królowa jednak może wspomnieć tę okoliczność w prywatnych listach do niektórych monarchów.

Odpowiedź Posłów ziemskich Królowi i Senatowi

Roztrząsano pytanie co do wyroku na buntowników, czy ma być takowy przez wszystkich wydany. Po opowiedzeniu co zaszło na wczorajszej rozmowie z Królem Posłowie uradzili, oświadczyć Królowi, że nie chcą odstępować od ustawy Andrzejowskiej i pragną się trzymać ściśle prawa pisanego, rozpoczną więc z obowiązku swego instygacją przeciwko winowajcom, którą zdadzą na sąd Króla i Senatu. Dano głos w tej sprawie Kasztelanowi Lubelskiemu 2), poczem całe zgromadzenie ruszyło do Króla. Król najmiliej przyjął odpowiedź i żądał aby określono jakim sposobem ma być wojna prowadzona. Posłowie ziemscy Wołyńscy i Braclawscy powitali Króla mową.

Hlebowicz nalega o odprawę.

Po powrocie Posłów od Króla przybył do nich Kasztelan Miński i prosił ich aby mu dali co najprędzej odprawę, a szczególniej aby wymogli na Królu wykonanie kapturów bezkrólewia przysięgami obwarowanych i powrócenie Lanckorony zabranej przez Łaskiego siostrze Kasztelana, owdowiałej Kasztelanowej Czerskiej. Obiecano mu pomoc w tym względzie.

1) successor.

2) Andrzej Firliej

Tegoż dnia odbyło się świetne wesele Piotra Potulickiego Kasztelana Przemęckiego z Dorotą Wielopolską panną z orszaku Królowej, na któren byli obecni Król, Królowa i Senat. Królowa dała gościom wspaniałą ucztę. Odbyły się rycerskie igrzyska. Mikołaj Tomicki potykając się z Marszałkiem Nadwornym 1) trzy kopje skruszył i dał niepospolite dowody swojej zręczności. To świetne widowisko zabawiło wielce i Króla i Królowę. Królowa przysłała wieńce obu zapaśnikom.

Wesele
Potulic-
kiego

Wspomniawszy o Litwinach, uważam za potrzebne wpisać tu konfederację zawiązaną przez nich w Grodnie: Konfederacja brzmiała następnie: Senat i wszystkie stany W. Księstwa litewskiego, radząc o niebezpieczeństwie Rzplitej z powodu obrania dwóch Królów, postanowiły i oznajmują Polakom, że zjadą na sejm walny w zwykłe miejsce, do Warszawy na szósty tydzień po Wielkiójnocy, a sejmiki ziemskie odbędą w drugim tygodniu po tych świętach. Z sejmików wszyscy Senatorowie i starsi z drugiego stanu zjadą się na drugi tydzień do Mścibowa i uradzą o ruszeniu na sejm dla układów z Polakami oraz o tém, czy wszyscy społem mają jechać, czy też odbyć układy przez posłów to jest przez pewne osoby. Na sejmie walnym będzie miana przedewszystkiém na celu naprawa uciążliwości i krzywdy którą Litwini od Polaków ponieśli, umorzenie niesnasek, powrót do jedności i zgody, tak że nakoniec wszystkie Stany przyznają się do posłuszeństwa Królowi, który najkorzystniejszym się okaże dla Rzplitej. Jeżeli wszyscy Polacy, albo z pomiędzy nich niektórzy będą usiłowali gwałtem Litwinom Króla narzucić, jeżeli przez to zadadzą gwałt wolnej elekcji i wykroczą przeciwko obowiązującym ich traktatom, Litwini postarają się naprzód rzecz do zgody doprowadzić, a gdy to się nieuda, zaprotestują o złamanie paktów unji z Koroną, uwolnią swe sumnienie od tego węzła, nie przystaną ani na jednego, ani na drugiego Kró-

Konfe-
deracja
litewska
w Grod-
nie za-
wiązana.

1) Andrzej Zborowski.

ła, zwołają natychmiast zjazd do Mścibowa, pospieszą na ten zjazd jak na ugaszenie pospolitego pożaru, a będąc już rozwiązani całkiem od przysięgi na unją przez protestacją, obiorą sobie Księcia, którego się im wyda najkorzystniejszym, pod warunkiem że ten Książę zatwierdzi wszystkie ich wolności, prerogatywy i podane mu warunki. Nim to nastąpi żaden Litwin nie będzie w żadnym przypadku okazywał uległości ani jednemu z dwóch obranych Królów. Do wykonania powyżej spisanego postanowienia zobowiązali się wszyscy słowem rycerskiem pod karą gardła i utratą majątków. Dla zapobieżenia tymczasem zagrażającym niebezpieczeństwom, postanowiono napisać listy do Cesarza i W, Księcia Moskiewskiego, prosząc aby powstrzymali się od nieprzyjacielskich kroków, a do Wojewody Siedmiogrodzkiego, aby odroczył koronację i zaczął aż do sejmu Warszawskiego.

Rozpra-
wy o roz-
dzieleniu
pospoli-
tego ru-
szenia.

8 maja Posłowie naradzali się o sposobie prowadzenia wojny zrazu osobno województwami, a potem na ogólnem posiedzeniu, Krakowiacy zgadzali się na pospolite ruszenie. Stanisław Przyjemski w imieniu Wielkopolan oświadczył, że wszyscy jego koledzy przyrzekli przez niego Królowi, jeszcze przed koronacją, iż w razie gdyby nie podołał własnymi siłami nieprzyjacielowi, będzie miał prawo, wraz z czterema deputatami strożami nie czekając nakazać pospolite ruszenie; nie godzi się więc teraz odmawiać się od danego słowa. Rozłączenie województw w wyprawie uważał za szkodliwe, albowiem gdy takowe nastąpi, szczęśliwsza będzie ta część wojska której Król będzie przywodził, niż ta której Hetman. Wszyscy synowie jednéjże Rzplitej powinni jednakich praw używać i jednakie ciężary ponosić. Gdy się całe rycerstwo koronne zbierze na wyprawę, można będzie na ten czas postanowić o rozdzieleniu siły zbrojnéj, jeżeli tego będzie wymagała konieczność. Mamy na to przykład który się wydarzył przed dziesięcią lały; gdy do Polski wkroczył Heryk Książę Brunświcki, Polacy nie z musu, lecz z dobrowolnéj ochoty wzięli się za oręż i zabiegli mu drogę. Oprócz tego gdy całe wojsko razem się skupi, daleko większego strachu nabawi nieprzyjaciela. Cesarz nie puści swoich wojsk w rozsypkę,

lecz całemi siłami razem uderzy, trzeba mu więc téż całemi siłami stawić opór. Należy na ten raz jeden okazać Królowi obiecaną powolność, lecz pospolite ruszenie odroczyć aż do Ś. Marcina, za granice Królestwa go nie prowadzić, a nie stanowiąc żadnych nowości, zdać wszelkie zachodzące z téj racji kwestje na rozsądek przyszłego sejmku walnego. Co się tyczy podatków, należy zdjąć rachunek czy zostały wybrane te które uchwalił zjazd Andrzejowski. Nietrzeba dopiekać ludziom podatkami, bo Cesarzycy nienakazali żadnych, a Cesarz jeszcze z własnej szkatuły dużo pieniędzy im rozdał. Wypada jeno wykonać wyrok wydany przez Rzplite w Andrzejowie zgromadzoną. Król powinien bronić granic państwa, ma w ręku resztę pieniędzy, które się od niego należą, i może kazać bić monetę z podatku na żydów za panowania jeszcze Augusta ustanowionego i dotychczas nie opłaconego.— Nim nastąpi pospolite ruszenie warto aby się odbył w każdym województwie popis wojskowy 1), któren kilkakrotnie za Króla Augusta był odbyty i wielce zdaje się przykładać do prędszego zbierania się pospolitego ruszenia.

Różniły się zdania, w końcu uradzono przedstawić Królowi że już i tak nadwerezono swobody pospolite, gdy zgodzono się na pospolite ruszenie za obesłaniem trzecich wici i dwoje wici rozesłane były już uprzednio przez Hetmanów, niech więc nie podważa ostatniej podwaliny wolności rozłączając wojska na części, pieniądze na wojnę powinny dostarczyć podatki; rozporządzenie temi pieniędzmi niech zostanie na odpowiedzialności poborców w każdym województwie. Oprócz tego trzeba obrócić na ten użytek zaległe od lat kilku przez czas bezkrólewia dochody Królewskie i kwarte z dochodów przeznaczoną wyłącznie na obronę Rzplitej.

Kasztelan Lubelski wspomniał między innemi, że na dług 300,000 złotych, zaciągnięty przez Króla Augusta narosło już procentów 70,000.

Posłowie
prze-
znaczeni
do Litwy.

1) lustratio.

Nazajutrz posłano deputacją do Króla z usilną prośbą w sprawie Kasztelanowej Czerskiej, aby Król z Senatem rozważywszy jej i Łaskiego prawa, komukolwiek z nich przysądził Lanckoronę. Król wyznaczył na Posłów do Litwy Wojewodę Łęczyckiego i Kasztelana Małogoskiego 1) prosząc Posłów, aby też samo uczynili i kogo kolwiek z pomiędzy siebie wybrali. Kasztelan Kowalski 2) zapytał, czy godzi się Posłom ziemskim wyprawiać deputatów do Litwinów po odbytej już koronacji Króla i po przekazaniu mu władzy ferowania wyroku. Kasztelan Biecki 3) odpowiedział, że Posłowie ziemscy mogą to uczynić, ponieważ sami przyjmowali Posłów od Litwinów przysłanych do Króla i Stanów, a zanesione przez tych Posłów zaskarżenia przeciwko Polakom potrzebują całkowitego ze strony tych ostatnich oczyszczenia. W skutek tego wyznaczeni na Posłów Podsedek Sieradzki i Hlebowicz Chorąży Drohicki.

Rozprawiano o użyciu przyszłych poborów. Jedni chcieli zwieźć je do Rawy, a stamtąd już wydawać na potrzeby Rzplitej, drudzy proponowali składać je wprost do skarbu Królewskiego. Pierwsze zdanie mało miało stronników. *Świętosław Orzelski* powiadał, że źle będzie gdy podatki wpływać będą wprost do skarbu, a najlepiej zostawić rozporządzenie się niemi każdemu województwu. Wszakże tym ostatnim sposobem uchwalone były podatki na przeszłej elekcji, i dla tego w każdej ziemi ustanowieni osobni szafarze. Wynagrodzenie które otrzymują poborcy tak jest nieodbitcie potrzebne, że bez niego nikt się niepodejmie tego-urzędu; przestając na niem poborcy zgodzą się chętnie obydwą obowiązki razem pełnić, to jest zbierać podatki i być ich szafarzami; z postępowania swego zdadzą potem sprawę szlachcie. Daleko łatwiej mieć do czynienia z poborcą niż z samym Królem. Pisarze skarbu

Mowa
Orzel-
skiego o
sposobie
wyhiera-
nia po-
datków.

1) Jan Sierakowski i Krz. Lanckoroński.

2) Stan. Sierakowski.

3) Stan. Szafraniec.

Królewskiego bardzo są kosztowni i dużo pieniędzy przepada w ich ręku. Szlachta uchwaliła niegdyś podobne podatki na rzecz Króla Augusta i dotąd z niezadowolnieniem o tém wspomina. Jeżeli uda się umorzyć wojnę, która nam dziś zagraża, Król nie zaniecha przeto ściągnąć na swoją korzyść przeznaczone na prowadzenie jej podatki; przeciwnie u poborców zostanie się z nich pewna reszta. Niewiadomo jakim sposobem przepadła summa 200,000 złotych, którą Król wnieść do skarbu przyobiecał. Kujawiakom niepoczytano tego za złe gdy nie wnieśli podatków do skarbu Królewskiego, lecz użyli je sami na zapłacenie żołdu swoim żołnierzom. Uchwała Andrzejowska nie nakazuje aby sam Podskarbi czynił szafunek z wybranych podatków, lecz aby miał nadzor i zdjął rachunek czy dobrze takowe zostały użyte.»— Rady Orzelskiego nie miały żadnego skutku, bo większość Posłów przychyliła się do woli Królewskiej. Wszyscy nastali na to ażeby płacono podatki wprost do skarbu Królewskiego. Okazało się później że te pobory, z wielką uciążliwością przez ziemian opłacone, nie przyniosły żadnej korzyści Rzplitej.

Król przysłał do Posłów ziemskich zawiadomienie o przygotowaniach do wojny Arcybiskupa i Łaskiego. Następnie Posłowie udali się do Króla. Tam Szafraniec miał mowę w ich imieniu, w której oświadczał, że Posłowie ziemscy dają na ten tylko jeden raz zezwolenie swoje na podatki, które złożone zostaną przez Podskarbiego w ręce Królewskie; co do pospolitego ruszenia Szafraniec powtórzył uprzednio już przez Posłów objawione zdanie. Krakowiacy prosili aby Król postarał się opłacić Wojewodzie Krakowskiemu pieniądze, które ten ostatni wydał na utrzymanie wojska. Biejkowski dopominał się, aby pamiętano o obronie Rusi, która przez najazdy tatarskie do zupełnego ubóstwa została doprowadzona. Dębowski Sędzia Łęczycki oświadczył, że wydał uprzednie podatki na zaspokojenie potrzeb swego województwa, nowy zaś podatek wnieś do skarbu Królewskiego za przykładem innych poborców. Król na wszystkie punkta dał odpowiedź.

Posłowie ziemscy u Króla.

Prośba
Cikow-
skiego
do Króla
o pro-
wizję.

Cikowski Podkomorzy Krakowski prosił Króla o opatrzenie go podług zasług i nadanie mu starostwa Śniatyńskiego. Kasztelan Lubelski 1), a potem Senat cały powstawszy, poparli tę prośbę Cikowskiego. Król przyrzekł, że będzie ją miał na uwadze. Kasztelan Żarnowski 2) zaniósł podobną instancją za Kasztelanem Halickim 3), podeszłym już w lata i bardzo źle uposażonym. Król dał mu na to podobną odpowiedź i prosił aby, gdy mu przedstawiać będą spis zasłużonych ludzi, nie podawano ich więcej niż jest starostw wakujących.

Sprawo-
zdanie
Hetma-
nów.

10 maja Hetmani ustanowieni przez Stany w Andrzejowie zdawali liczbę Posłom ziemskim z wojska i wydanego mu żołdu, i oświadczyli, że Secygniowski bez wiedzy ich utrzymywał jazdę, nie pokazywał jej Hetmanom, odjechał nie spytawszy się, i nie stał się na spotkanie Królowej przy wjeździe jej do Krakowa. Hrabia Górka prosił aby miano wzgląd na koszt, które poniósł na żołd i utrzymanie wojska, wszyscy bowiem inni brali jurgelt, on zaś co takie poczty z takim nakładem utrzymywał nie dostał ani szeląga. Doniósł też, że Starosta Radziejowski zebrał hufiec ze 100 jezdnych za pieniądze Cesarskie, i że Jan Zborowski nie pokazał mu swojej rot, lecz z rozkazu jego, Górki, pozostawił ją w Wielkopolsce i osadził ją w Odolanowie zamku na granicy Szlązka, dla umocnienia tego punktu. Stefan Grodeński czytał list W. Marszałka, donoszący o zagrażających Wielkopolsce niebezpieczeństwach.

Ciągniono potem dalej obliczenie żołnierzy i wydatków, lecz przeczytano zaledwo połowę sprawozdania, a resztę opuszczono. Wielu Posłów domyślało się, że z pomiędzy zamieszczonych w tym spisie, wielu, oprócz Secygniowskiego, było takich, którzy otrzymali pieniądze, a niezasłużyli na nie wcale. Posłano do Króla z

1) Andrzej Firléj.

2) Jan Sienieński z Sienna.

3) Jan Sienieński z Gołogór.

prosbą o zapłacenie Staroście Spiskiemu prawnego długu, którego u niego jeszcze Król August zaciągnął. Podkanclerzy zapytał z jakichże źródeł dostać pieniędzy na wypłatę tego długu? Posłowie odpowiedzieli: «z tychże z których i inne długi powinny być opłacone podług paktów z Królem zawartych». Podkanclerzy odparł, że już dostatecznie się uścił Król Jegomość w tej mierze z obowiązku swego, gdy przywiózł przyręczone 200,000 złotych, a jeżeli Posłowie chcą aby zadość uczyniono Staroście, niech pokażą jakim sposobem to stać się może, niech sami dług zapłacą z poborów albo z kwarty z dochodów, a Króla tém nie turbują. Markotni byli Posłowie z tej odpowiedzi.

Przeczytano ustawę poborową, w której opisane były czas i miejsce opłaty podatków; przyjęto ją mimo protestacji Orzelskiego 1). Podług tej ustawy Podskarbi wraz z deputatami ma się poborami rozporządzać jedynie na hold wojsku, z czego zda liczbę Rzpłitej na przyszłym sejmie. Starostowie pod utratą swego urzędu obowiązani są czynić egzekucją nieodwłoczną około poborów.

Uchwała poborowa.

Rawianie skarżyli się przez Jana Jarzynę, że Gostomscy trzęsą wszystkimi sądami w całym województwie, albowiem ojciec ich jest Wojewodą, trzej jego synowie są: jeden Starosta, drugi Podkomorzym, trzeci Chorążym Rawskim; prosili więc aby Król nie nadawał kasztelanji Rawskiej Szczawińskiemu Kasztelanowi Brzeskiemu, zięciowi Wojewody, bo jeżeli to uczyni, nikt nie dojdzie sprawiedliwości w Rawskim województwie.

Skargi Rawian na familję Gostomskich.

Król przysłał do Posłów ziemskich Biskupa Kujawskiego, Wojewodę Łęczyckiego, Kasztelana Sanockiego i Marszałka Nadwornego 2) prosząc, aby zgodzili się nareszcie na rozdzielenie pospolitego ruszenia na części podług województw, stosownie do rozporządzenia Królewskiego, albowiem Polsce zagrażają wojska Cesarskie zebrane w Koszycach, w Morawji i na granicy Sza-

Narady o rozdzieleniu pospolitego ruszenia

1) Vol. leg. II. 996.

2) Karnkowski, Jan Sierakowski, Jan Herbert i Andrzej Zborowski.

skiej, a nieprzyjaciele mogą wkroczyć jeszcze z Niemiec, Pruss i Moskwy. Trzymając wojsko w jednej kupie niepodobna stawić czoło nieprzyjaciołom, ale podzieliwszy je na części, można wrogów trzymać na wodzy. Znow naradzano się nad temi przedmiotami i już wiele głosów przychyliło się do żądania Królewskiego, zwyciężyło jednak zdanie tych którzy radzili, aby w żadnym przypadku pospolitego ruszenia nie rozdzielać, powiadając, że przyrzekli przed koronacją Królowi to ruszenie, lecz zastrzegli, że się naradzą o sposobie jego użycia. Połączone siły zbrojne nie dadzą się nikomu pokonać, a rozdzielone będą zbyt słabe i nie dopną celu. Co się tyczy buntowników, Król ma prawo na mocy dawnych ustaw i konfederacji wyprawić przeciwko nim rycerstwo pojedynczych ziem lub nawet województw. Szafraniec dodał, że obywatele nie upoważnili go do zezwolenia na rozdział siły zbrojnej i że pomimo ich on nie śmie głosować za uciążliwem dla nich prawem. Król przysięgą zastrzegł, że siły wojennej nierozdzieli. Ciężkie już brzemie spadło na rycerstwo, gdy uchwalono nowe podatki i pospolite ruszenie, lecz obydwóch tych rzeczy wymagały potrzeby Rzplitej. Rozdzielenie wszelkie, tak w wojnie, jako i w innych przypadkach, zawsze jest szkodliwe. Dnia wczorajszego zmówili się już wszyscy nie zezwalać na wspomniane rozdzielenie i włożyli na niego, Kasztelana, obowiązek objawić to postanowienie, niegodzi mu się więc je zmieniać. Król w każdym razie może rozdzielonemi siłami potykać się z wewnętrznemi nieprzyjaciółmi, ale z zewnętrznemi powinien walczyć połączoną siłą zbrojną.—Kasztelan Lubelski 1) wniósł pytanie: cóż począć gdy do Polski wkroczą jednocześnie dwa różne nieprzyjacielskie wojska z dwóch różnych stron?—Na to Podkomorzy Chełmski 2) odpowiedział, że woli z jednym wojskiem jednego nieprzyjaciela pobić, niż z rozdwojonem żadnemu

1) Andrzej Firléj.

2) Mikołaj Siennicki.

niepodołać. Gdy się rycerstwo zbierze na wyprawę można będzie wtedy poradzić, jak najlepiej użyć pospolite ruszenie.

Nazajutrz Merszałek Nadworny w imieniu Króla objawił o nadaniu następnych urzędów: *Kryskiemu* Kasztelanowi Raciążskiemu województwa Mazowieckiego, *Potulickiemu* Kasztelanowi Przemęckiemu województwa Płockiego, *Szczawińskiemu* kasztelanji Raciążskiej, *Zielenkiemu* Sędziemu kasztelanji Płockiej. Mianowani podziękowawszy zasiedli na krzesłach swoich senatorskich, lecz powrócili potem do Posłów ziemskich, wyjąwszy Potulickiego, powiadając że aż do końca sejmku nie mogą złożyć z siebie urzędu Posłów.

Nadanie wakujących urzędów.

Czytano projekt poselstwa do Litwinów, w którym stało, że podług własnego samych że Litwinów świadectwa Polacy kilka razy zapraszali ich na zjazdy; Król zatwierdził przysięgą wszystkie prawa obójga narodów i ma jechać 3 czerwca do Warszawy; wzywano więc Litwinów, aby tam się stawili dla wzajemnego porozumienia się. Roztrząsnąwszy ten projekt Posłowie ziemscy zgodzili się wezwać Litwinów dla pojednania się na sejm przyszły, lecz niechcieli ich zapraszać na zjazd osobny do Warszawy dla porozumienia się wzajemnego, ponieważ podobne porozumienie się może mieć miejsce jedynie na sejmie. Wymazano więc te słowa, które Senatorowie wsadzili do projektu, a gdy doniesiono o tém Królowi bardzo tę zmianę chwalił, powiadając że wymazane słowa włączone zostały do projektu pomimo jego woli.

Projekt poselstwa do Litwinów.

Mazowszanie prosili o zniesienie namiestnikowstwa i o nie nadawanie téj godności nowemu Wojewodzie Mazowieckiemu. Wojewoda obecny przy tém sam się jój wyrzekł i prosił o jój zniesienie. Co się tyczy kasztelanji Rawskiej, Rawianie odezwali się znowu, że Szczawiński niema żadnych dóbr w tém województwie, a ponieważ dzierży starostwo Sochaczewskie, gdzie się sądy odbywają, niemoże podług prawa posiadać razem i kasztelanji i starostwa. Król dowiedziawszy o co chodzi zmienił swoje rozporządzenie. Kasztelanja Rawska nadał *Firlejowi* Kasztelanowi Wiślickiemu, a Łęczycką *Szczawińskiemu*.

Ustawy Mazowieckie.

Mowa
Orzel-
skiego.

Prowadzono dalej obrady o rozdzieleniu pospolitego ruszenia i popisie. Orzelski dowodził że Posłowie powinni baczyć, aby nie postanowili przeciwko prawu. Dość już na tym sejmie uchwalono rzeczy, które wręcz są z prawem sprzeczne: ślub Króla z Królową nie odbył się na granicy Królestwa; Król przed koronacją żadnych warunków nie wykonał, nie opłacił długów Królestwa, nie wniósł pełna 200,000 złotych; granice Królestwa nie całkiem obwarowano; Biskup Kujawski koronował Króla i Królowę pomimo Arcybiskupa Gnieźnieńskiego; przed samą koronacją Król odrzucił dwa warunki, które mu podano do zaprzysiężenia; Królowa nieuczyniła należytego zrzeczenia się; Posłowie ziemscy zdali na wolę Króla i Senatu wyrok przeciwko zdrajcom ojczyzny; uchwalono nieobradując pospolite ruszenie i nowe podatki na rzecz Króla. Po tylu wykroczeniach przeciwko prawu i zwyczajom lękać się należy, aby z zezwoleniem na rozdział sił wojennych nie przepadły wszystkie nasze swobody. Ruszenie dla tego nazywa się *pospolitém*, że biorą w niem udział wszyscy społem. Nasi przodkowie nie zgadzali się nigdy na jego rozdzielenie. Wszelkie siły zbrojne połączone w jedno daleko są silniejsze. Nie raz zdarzyło się Polakom walczyć z Cesarzami Rzymskiemi, zawsze jednak potykali się skupionemi siłami. Trafilo się Polakom być opadniętymi z kilku stron razem przez nieprzyjaciół, nigdy jednak nie rozdzielali wojska swego. Nie należy więc stanowić nowych i szkodliwych ustaw. Rycerstwo Polskie zebrane na wojnę uczyni chętnie wszystko dla dobra publicznego za przykładem przodków swoich, którzy niegdyś zniweczyli swoją wytrwałością wszystkie zabiegi Księcia Litewskiego Witowta o koronę. Podatki powinny być użyte na utrzymanie żołnierzy, również jako i kwarta z dochodów, oraz niedopłaty zaległe, które powinny być wybrane. Popis wojskowy może się wielce przydać, bo i strachu napędzi nieprzyjaciołom i pomoże do łatwiejszego wysłedzenia i ukarania Cesarczyków w każdym województwie, oraz do prędszego zebrania się pospolitego ruszenia skoro rozesłane zostaną do każdego województwa wici ostatnie.

Gdy skończył Orzelski, przysła wiadomość z Grudziądza, że szlachta Pruska odbyła zjazd w tém mieście, i że na tym zjeździe wiele osób trzymało stronę Cesarza. Mikołaj Sieniawski Hetman Ruski okazał list do siebie pisany z oznajmieniem, że Chan Tatarów Przekopskich, na prośby synów i wskutek otrzymanych od W. Księcia Moskiewskiego podarunków, gotuje wyprawę na Ruś, lecz to doniesienie zdało się większej części sejmujących zmyśloném albo przynajmniej przesadzoném.

Wiado-
mości z
Grudzią-
dza.

z Kry-
mu.

Proszono Króla o szlachcicu Podlipskim i jego siostrze uprowadzonej w niewolę tatarską, aby Król postarał się o jój wykupienie. Król odpowiedział, że pomyśli o tém, lecz że sami Rusini sobie szkodzą, udając się wnet do Tatarów z prośbami i wielki okup za więźniów dając, co sprawuje że wszelki okup niezmiernie drogo kosztuje.

Uchwalono nie zgadzać się na rozdział siły zbrojnej, zaniechać popisu; przeczytać tę odpowiedź Królowi (stosownie do jego żądania) po łacinie, z pisanéj karty i takową natychmiast zniszczyć, albowiem należało się obawiać, aby ludzie przenikliwi, którzy zwykli byli każde słówko nicować, nie znaleźli w tych wyrazach czegośkolwiek, co by im posłużyło do ujarznienia rycerstwa.

Posta-
nowienie
Posłów
ziem-
skich.

Sejm ciągnął się aż do 28 czerwca i wydał niektóre postanowienia bardzo pożyteczne. Nie mogąc dobrymi słowami otrzymać zezwolenia na rozdzielenie pospolitego ruszenia, Król starał się je wymóć groźbami i protestacjami. Posłowie ziemscy opierali się najstalej temu rozdzieleniu, niechcieli słuchać protestacji królewskich, mieniąc je prywatnemi nie zaś publicznemi; w końcu spór cały odłożony został do przyszłego sejmu. Tym że trybem postępując Król wymógł na stanach kwartę z dochodów, która na samą tylko obronę Królestwa przeznaczoną była, a nic nikomu niemówiąc, zdobył Lanckoronę używszy do tego Stanisława Hrabiego Górkę i Jerzego Bamfy.

Koniec
sejmu.

Lanckorona jest to zamek zbudowany na wysokości 5 mil od Krakowa, z natury niezmiernie warowny, ale broniony natenczas tylko przez niewielką liczbę niemieckich żołnierzy, nade-

Zdoby-
cie Lan-
ckoro-
ny.

ślanych przez Łaskiego. Ci ostatni, skoro dowiedzieli się o wyprawie i ujrzeni z jak dziwną szybkością gwardja węgierska ustawiła działa i zaczęła strzelać do zamku, tak się przelękli, że się poddali natychmiast; kilku z nich poległo od wystrzałów, inni puszczeni wolno. Król oddał zamek Kasztelanowej Czerskiej, a Hrabiego *Górkę*, za męstwo okazane przy szturmie, wprowadził do Senatu i wynagrodził jednem z najpiérwszych krzesel, mianowicie województwem Poznańskim, które stoi na równi z Krakowskim.

Konstytucje sejmiku koronacyjnego.

Na tym sejmie postanowione zostały następane konstytucje 1). Naprzód zamieszczono w nich wszystkie warunki i przysięgę Henrykową, których nie powtórzę, ponieważ zapisane są w księdze piérwszej. Co do artykułu *de obedientia* zawarowano takie jego rozumienie jakie Posłowie koronni podali, a mianowicie, że gdy nie przez pomyłkę cokolwiek się przytrafi lub wydarzy przeciwnego warunkom Królowi podanym, lecz przez przemoc zostaną prawa nasze zdeptane, lub przez wzgardę i zuchwałość w wątpliwosc podane i gdy nie otrzymają żadnego skutku przestrogi Senatu lub niektórych stanów Królestwa, natenczas wypadnie odmówić Królowi należnego posłuszeństwa.— Dodano zezwolenie Królewskie na przyszłe zrzeczenie się dóbr Królowej na rzecz korony na następnym sejmie. Zastrzeżono o rozdaniu wakujących urzędów na samym początku sejmiku koronnego zasłużonym obywatelom. Postanowiono że przedawnienie nie ma iść nikomu, aż do roku od dnia koronacji Królewskiej. Sprawiedliwość nad Woźnami Jenerałami koronnymi mają wymierzać nie Wojewodowie, których władzy Woźni podlegają, lecz sąd jeneralny zwyczajny. Celnicy i mytnicy wszelkiego rodzaju nie mają od szlachty, lub służebników ich wymagać innéj przysięgi, jedno że wiezione przez nich towary są ich własnéj roboty a nie przekupne. Na Ruś i Podole wysłani Kommissarze Kasztelani Żarnowski i Konarski (z Łęczycykiego), aby oglądali miejsca kędy by przez Królów szlachcie wie-

1) Vol. legum II, 915.

czności miały być rozdawane, i aby zlustrowali czwartą część dochodów korony w miejscach, które przeszłego roku przez Tatarów zostały spustoszone. Prawa lenne rzeczonych prowincij (Rusi i Podola) nie mają być rozumiane, jedno od statutu Króla Aleksandra. Odmówiono ustanowienia sądów nowych najwyższej instancji w województwie Rawskiém ; dopóki postanowione będą sądy jeneralne koronne, dopóty sądy Rawskie odbywać się mają starą formą. Wyroki sądów tegoż województwa zapadłe pod powagą Henryka skasowane. Zatrzymane *podymne* albo *poradlne* (po 2 groszy z łanu), na znak uznania przez rycerstwo najwyższej Królewskiej władzy postanowione, powinno być Starostom oddane przed dniem Ś. Małgorzaty. Ma być nalezion obyczaj czynienia sprawiedliwości między województwami Wołyńskiém, Ruskiém, Podolskiém, Bełzkiém, gdyż do tych czasów takiego pewnego obyczaju nie było, a wyżej rzezieni Kommissarze rozgraniczą rzezczone województwa. Ponieważ sąsiednia Wołosza skarży się na poddanych szlachty na Podolu, każdy obywatel Podolski powinien stawić poddanego swego oskarżonego przez Wołoszę przed Starostą Kamienieckim dla wymierzenia nad nim sprawiedliwości i dla zapobieżenia najazdom Wołoskim, które się z tój przyczyny dzieją. Plebejusze nie będą dopuszczani do katedralnych kościołów Ruskich. Sejmiki Gostyńskie i Sochaczewskie będą trzymane wedle starego zwyczaju w Gąbinie i Sochaczewie. Żupnik Ruski powinien sól z żup tych nie gdzieindziej tylko w Bydgoszczy sprzedawać pod karą tysiąca grzywien na oprawę zamku Kaliskiego. Azeby ta sól sprawiedliwie szacowana była, dan będzie do rozdawania jój obywatel osiadły z województwa Poznańskiego albo Kaliskiego. Rekognicja przywiezionej soli wnoszona być powinna do ksiąg grodzkich Bydgoskich, a szafarz jój uczyni później liczbę z jój szafunku na sejmiku Śródzkim pod karą stu grzywien. Pisarze żupnika Ruskiego każdą razą złożą przysięgę, że wszystką ją przywieźli z Rusi i więcój jój nie spuszczone jak to tylko co w Bydgoszczy sprzedali. Król nie da nikomu jurgieltów solą na

składzie żupy Bydgoskiej, a jeśli które są dane, te wniwecz obrócone.

Prozłom Wołyniaków w następujący sposób uczyniono zadość : 1, Wedle prawa koronnego Wojewoda lub Kasztelan będzie mógł być Starostą sądowym w témże województwie, wyjąwszy obecnych dygnitarzy. 2, Woźny ziemski, chociaż by go urząd do tego stronie nieprzydawał, będzie mógł wszystkie urzędy swe powinne wykonywać, okrom gdy idzie o mężobójstwo lub najazd. 3, Sejmik poprzedzający zwykle sejm walny trzymany będzie w Łucku. 4, Wedle zwyczaju koronnego szlachta ziemi Wołyńskiej wolna będzie od myt i ceł, mostowego, grobelnego. 5, Na dostojenstwa duchowne greckiej wiary, jako to: Archimandrytów, Władyków, dawani będą ludzie stanu szlacheckiego.

Mazowszanie opuszczając prawa i zwyczaje swoje przeszli całkowicie na prawa i przywileje polskie i poczęli ich używać tym obyczajem i kształtem jak używają praw i swobód swoich Polacy, wyjąwszy niektóre zwyczaje uboższej szlachty bardzo potrzebne i pożyteczne, które w polskiem prawie nie są opisane. Sprawy już przed tém zaczęte, starym porządkiem jaki dotąd był chowan prowadzone być powinny. Namiestnikowstwo (Vicesgerentia) Mazowieckie zniesione. Zatwierdzono wszystkie akta bezkrólewia i nakazano urzędowi starościńskiemu przyprorowadzenie ich do wykonania, wyjąwszy Kapturów ziemi Dobrzyńskiej i wszystkich postępów ziemi Wiskiej, które uczynione zostały w tych ziemiach za złym wykładem konfederacji Warszawskiej. Rewizja dochodów i dóbr Królewskich w Podlaskiem poruczona Adamowi Pilchowskiemu Proboszczowi Warszawskiemu, Kasztelanowi Małogoskiemu i Janowi Biejkowskiemu Stolnikowi Przemyskiemu. Polecono też im obejrzeć kancelarję ziemską w Łomży i zdać sprawę Królowi z téj rewizji. Wszystkie pozostałe przedmioty, które z powodu wielkich wewnętrznych zatrudnień koronnych niemogły być załatwione, odłożono do przyszłego sejmku walnego, jako to spełnienie przez Króla należnych warunków i wszystkiego co było w War-

szawskiem i Andrzejowskiem postanowieniu opisano, lub cokolwiek ku potrzebie Rzplitej będzie podano.

Król następnym sposobem rozporządził się wakującymi urzędami. Arcybiskupstwo Lwowskie za wstawieniem się Kasztelana Żarnowskiego nadał *Sienińskiemu* Kasztelanowi Halickiemu; biskupstwo Poznańskie *Łukaszowi Kościeleckiemu*, Przemyskie wraz z pieczęcią większą *Piotrowi Wolskiemu*, a pieczęć mniejszą koronną *Janowi Zamojskiemu*; kasztelanją Krakowską *Walentemu Dębińskiemu*, województwo Pomorskie *Krzysztofowi Kostce* Staroście Gołąbskiemu, kasztelanją Sandomierską *Stanisławowi Szafrancowi*, Gnieźnieńską wraz z buławą nadworną *Janowi Zborowskiemu*, Brzeską *Grzegorzowi Kretkowskiemu*, Biecką *Stanisławowi Cichowskiemu*, a po jego śmierci *Mikołajowi Firlajowi* Staroście Kazimiérskiemu, Łędzką *Rafałowi Przyjemskiemu*, a po rychłej jego śmierci *Stanisławowi Sierakowskiemu*, Halicką *Sienińskiemu*, Przemęcką *Janowi Roskowskiemu*, Krzywieńską *Januszowi Grodeńskiemu*, Nakielską *Stefanowi Grodeńskiemu*, Brzezińską *Szamowskiemu*, Kruszwicką *Grabowskiemu*, Kowalską *Janowi Rysińskiemu*, Raciążską *Rościszewskiemu*. Jednemu tylko *Stanisławowi Sędziwojowi Czarnkowskiemu* zostały wszystkie jego urzęda odjęte; starostwo Płockie oddane Wojewodzie Mazowieckiemu, Poznańskie *Adamowi synowi* Starosty Wielkopolskiego, nakoniec referendarstwo koronne Staroście Kazimiérskiemu 1). Jeden tylko zatém Stanisław Czarnkowski odpokutował sownie za wszystkich Cesarzyków, bo innym przebaczone i dużo nadano.

Rozdanie przez Króla urzędów.

Po rozwiązaniu sejmu, Król w dniu wyznaczonym ruszył z Krakowa do Warszawy. Po drodze spotykali go panowie polscy i litewscy, których do łaski przyjąwszy złożył gwoli Litwinom osobną przysięgę w Warszawie. Stąd udał się do Tykocina 9 lipca i

Król robi wyprawę do Pruss.

1) Mik. Firléj.

przywłaszczył sobie wszystkie skarby pozostałe po śmierci Króla Augusta. Potém wrócił do Warszawy niespokojny o Prussy i nakazał sejm walny na 3 października do Torunia. Nieco przed tém terminem zjechał sam do Torunia, gdzie otrzymał hołd od Panów Pruskich i od mieszczan Toruńskich i Elbląskich, pośpieszył do Malborka, do Gdańska zaś posłał Piotra Kostkę Biskupa Chelmińskiego i Jana Służewskiego Wojewodę Brzeskiego, aby namówili to miasto do upamiętania się. Gdańszczanie nie tylko nie usłuchali, lecz żądali aby Król wprzód im złożył przysięgę, że zachowa wszystkie ich swobody. Natenczas Król posłał im pozew, aby się stawili przed jego trybunałem w Malborku, a gdy za nic sobie wazyli ten pozew, wyrokiem Królewskim ogłoszeni zostali za wrogów ojczyzny i skazani jako buntownicy.

Król ruszywszy z Malborka, obrócił drogę na Tczew 1) i przebywszy tam Wisłę stanął z wojskiem tuż pod Gdańskiem na miejskiej terytorji, w Żółtawach, ziemi nadzwyczaj żyznej, w miejscu bardzo obronném z powodu położenia między Wisłą z jednéj i szerokimi bagniskami z drugiéj strony. Dniem i nocą pracując wojsko Królewskie z nadzwyczajną szybkością usypało groblę i umościło drogę przez głębokie i nieprzebyte dotąd trzęsawice, które przebywszy pobiło niemieckich żołnierzy, zostających na służbie Gdańska, na dwa oddziały podzielonych. Król opanował opuszczony przez załogę zamek *Grzebień*, przyczém żołnierze Węgierscy dopuścili się wielu okrucieństw nad jęncami, zajęli całe Żóławy i pobiwszy Gdańszczan dotarł z dziwną śmiałością do samych prawie murów miasta. Gdańszczanie przerażeni tak niespodziewanym wypadkiem i porażką, myśleli już o poddaniu się, lecz nabrali wkrótce znowu odwagi, spalili śliczne przedmieścia otaczające miasto i posłali do Króla posłów prosząc o pokój. Król zgodził się dać im takowy na następujących warunkach: aby odprawili wojska, wypę-

dobrywa
bezsku-
tecznie
Gdań-
ska.

1) Dirschau.

dzili z miasta nieprzysięgłych cudzoziemców, stawili się na sejm walny, błagali o przebaczenie i złożyli przysięgę wierności: natenczas Król zatwierdzi ich prawa i wszystkim ich słusznym skargom uczyni zadość. Nieprzyjaciele nieprzyjęli tych warunków, zatrzymywali Króla czczeni prozbami o pokój, a gotowali się tymczasem do wojny. Widząc to Król wrócił na sejm do Torunia.

Sejm ten był bardzo liczny, lecz skończył się po upływie prawem nakazanych 6 tygodni na niczém, z powodu uporu magnatów którzy niechcieli zdać rachunku Królowi i Rzplitej z dochodów publicznych. Król bawił potem czas niejaki w Bydgoszczy i dał głąjty Posłom którzy mieli do niego przybyć od miasta Gdańska, lecz dowiedziawszy się że Gdańszczanie gromadzą najemnych żołnierzy i wezwali z Niemiec, aby stanął na ich czele, *Jana Kolończyka* 1) tegiego i doświadczonego hetmana, odesłał do Łęczycy i kazał tam trzymać pod strażą Konstantego Ferbera i Jerzego Rosembacha Posłów Gdańskich, za niedotrzymanie danego przez Gdańsk słowa; sam zaś tymczasem zwołał Senatorów do Włocławka, miasta należącego do Biskupa Kujawskiego. Panowie Rady obiecali na téj konwokacji dać Królowi wielkie wojenne posiłki, które się miały zebrać w dniu pewnym u Tczewa. Nakazano sejmiki ziemskie, na których proszono szlachtę o pomoc. Szlachta tak na pojedynczych powiatowych, jako i na głównych sejmikach ziem Koronnych odbytych w Kole i w Korczynie, jednomyślnie uchwaliła podatki na obronę Podola i Wołynia, okrótnie na ówczas płądrowanych przez Tatarów, oraz na upokorzenie Gdańska. O takiój swojej powolności Wielkopolanie donieśli Królowi przez Posłów Stefana Grodeńskiego Kasztelana Nakielskiego, Świętosława Orzelskiego, Pisarza ziemi Kaliskiej 2) i Klekockiego Cześnika Płockiego. Wkrótce toż samo uczynili i Małopolanie.

Sejm
w Toru-
niu.

Rok
1577.
Przygo-
towania
do wojny
Gdań-
skiej.

1) Hans von Köllen, Colonius.

2) Jan Witosławski.

Zwycię-
ztwo pod
Tczewem.

Ufni w swoje zasoby i wojsko Gdańszczanie za nic sobie wazyli wojsko Królewskie nie przenoszące 2,000 ludzi, które stało u Tczewa. Z porady i pod dowództwem Hetmana swego Kolończyka uczynili wielką wyprawę, część wojska posłali na Tczewo na statkach po Wiśle, więcej 14,000 wyprawili z drugiej strony lądem, sądząc prawie napewno, że wsiądą na kark nieprzygotowanym Polakom i Węgrom i albo ich w pień wytną albo przynajmniej przepłoszą i zmuszą do ucieczki. Jan Zborowski Kasztelan Gnieźnieński Hetman wojska Królewskiego, chociaż garstkę tylko miał przy sobie, uląkł się, jednak ufny w swoją sprawę uszykował swoje roty i tak dzielnie, a szczęśliwie natarł na nieprzyjaciół 17 maja u wsi Lubieszowa o milę od Tczewa, że ze stratą tylko 50 ludzi pobił Gdańszczan na głowę. Sam Kolończyk ledwo umknął od pogoni, a z całego wojska niemieckiego ocalało niewieć nad 1,000 rajtarów 1). Dowiedziawszy się o tój klęsce ci którzy od Wisły zagrażali Tczewowi, skorzystali z pomyślnego wiatru i pędu wody i wrócili nazad do miasta nieponiosszy żadnej straty.

Posto-
wie Pol-
scy za-
trzymani
pod stra-
żą w Lin-
cu.

Na samym początku wojny gdańskiej Cesarz wysłał w poselstwie do Gdańszczan, dla zachęcenia ich do oporu Henryka Kutzbacha, którego *Ernest Wejher* na drodze pojmał, poranił i obdarłszy ze wszystkiego odpuścił. Rozgniewany tём Cesarz podczas sejmu Regensburgskiego kazał zatrzymać w Lincu pod strażą Posłów Polskich Krotowskiego i Solikowskiego. Zdaje się, że namyślał się na dobre o rozpoczęciu wojny z Polską, lecz śmierć go spotkała na tymże sejmie. Zostawił po sobie syna Rudolfa którego Elektorowie uprzednio już na tron niemiecki wynieśli. Po śmierci Maksymiljana Posłowie Polscy zostali na wolność puszczeni. Ostatni z Cesarzyków *Wolski* Kasztelan Sochaczewski 2) i *Czarnkowski* trzymali się do upadłego, a Wojewoda Sieradzki 3) i Krzysstof Zborowski zostali się wierni nawet cieniem zmarłego Cesarza.

1) Śliczny opis tój bitwy u Paprockiego w Herbach ryc. pols. str. 95.

2) Stan. Gostomski.

3) Olbracht Łaski.

Król zachęcony świetnym zwycięstwem Zborowskiego ruszył z Warszawy do Gdańska, zszedłszy się z Hetmanem winszował mu nabytą sławę, rozłożył się obozem na górze *Sztolcembergu* 1) panującej nad miastem i wpadł na bardzo szczęśliwy pomysł uderzyć naprzód na *Latarnię* potężną twierdzę nieprzyjacielską o milę od Gdańska u ujścia Wisły do morza zbudowaną; lecz mu ten projekt odradzili niektórzy Senatorowie. Gdańszczanie skoro ujrzeli mury swoje potłuczone, a pod murami chorągwie Królewskie, ufnęli w łaskawość Króla, zaczęli go łudzić swoim zwyczajem czczeni obietnicami, tymczasem zaś krzątały się co żywo około naprawy murów miejskich i nie uszanowali nawet kilkodniowego rozejmu, bo wazyli się strzelać z dział do żołnierzy Królewskich niespodziewających się podobnej zaczepki. Król okopywał się tymczasem, tak dla zabezpieczenia swoich żołnierzy od kul nieprzyjacielskich, jako i dla podstąpienia pod same mury; z wielkim mozołem, a niebezpieczeństwem urządził baterje i nieprzestawał strzelać na miasto, lecz nie wiele tąd dokazał, bo miasto same przez się wielce potężne, przygotowane było od dawna do silnej obrony. Przynętem Król nie miał pod ręką ani dość wojsk, ani dość broni ognistej na opasanie ścisłym oblężeniem chociażby czwartej części miasta, ochotnicy stawili się opieszale do jego obozu, ściągali się późno i należąc po większej części do jazdy, niezdolni byli do szturmowania miasta; wojsko zaciężne o mało przenosiło siły które były pod Tczewem, od morza zaś nie było możności zabronić przystępu nieprzyjacielowi. Wprawdzie *Ernest Wejher* 2) ze swoim oddziałem liczącym zaledwie do tysiąca ludzi usadowił się i okopał w wyborнім miejscu od strony morza, skąd z dział strzelając zburzył wierzch twierdzy *Latarni*.

Wyprawa Króla na Gdańsk.

Oblężenie Gdańska.

1) Inaczej góra *Gradowa*.

2) Wychodziec Pomorski, został Pułkownikiem wojsk Zyg. Augusta, Starostą Puckim, Nowskim, Lebowickim, w końcu Wojewodą Chełmińskim.

Wielkiem to było utrapieniem dla nieprzyjaciół raz, że Wejher trząsał kulami Latarnią, powłóre, że niedopuszczał płynących do Gdańska statków naładowanych wojskiem i wojennym runsztunkiem; polecili więc spędzić Wejhera z tego miejsca *Mikołajowi Ungerowi* Inflanckiemu, młodemu i czynnemu dowódcy. Wsadzwszy żołnierzy na statki Unger puścił się nocą z biegiem Wisły, wpadł na nieostrzeżonych i sennych Wejherówców i wielką im zadał klęskę. Zaskoczony tak niespodzianie Wejher łamał się mężnie z nieszczęściem, pełniąc obowiązki i wodza i żołnierza, bronił się do upadłego nieprzyjacielskiej sile, stracił do 100 ludzi, lecz gdy trzeciego konia pod nim zabito, postrzelony i ranny uszedł do Króla.

Król pocieszył Wejhera, nie przestał rozmaitemi sposobami dobywać miasta, lecz zmienił plan, widząc że nieprzyjaciele bronią się zażarcie i czyniąc wycieczki potykają się w drobnych utarczkach z Polakami i Węgrami, odprowadził wojsko od oblężenia i stanął u *Głowy*, wyborczego warownego stanowiska, u którego dwa razy Gdańszczanie zostali pobici przez załogę Królewską, podczas gdy Król jeszcze bawił w Toruniu. W tém miejscu właśnie Wisła rozdziela się na dwie odnogi i połowa wód jej płynie do Gdańska pod nazwą *Leniwki* (z powodu wolnego bardzo ich biegu) korytém nie naturalném, lecz sztuczném, wykopaném niegdys przez Gdańszczan, druga zaś połowa zwraca się ku Elblągowi i nazywa się *Nogatém*. Nie tracąc czasu Król zbudował most na Wiśle, chcąc przeprowadzić na drugą stronę wojska, aby działając od strony lądu, nie zaś przez *Leniwkę*, dobyć *Latarni*, powzięciu której zostało już morze Gdańszczanom zamknięte, oraz opanować wyspę *Neryngę*, leżącą między morzem a Wisłą i zawierającą w sobie znaczną ilość nieprzyjacielskiego bydła. Tymczasem nieprzyjaciele umocnili nadspodziewanie *Latarnię* i okazało się że *Nerynga* zbyt jest mała na pomieszczenie i przekarmienie wojska Królewskiego.

Natenczas Król postanowił zatamować bieg *Leniwki*, ażeby pozbawiona wody nie mogła służyć pomocą nieprzyjacielowi. Jednak i

to przedsięwzięcie się niepowiodło, bo choć po wielu trudach zatopiono w korycie Leniwiki kilka statków naładowanych kamieniami, nieprzeszkadzało to bynajmniej ładownym okrętom przybywać z morza do Gdańska. Widząc to Król chciał z drugiej strony Gdańska rozłożyć się obozem, a dowiedziawszy się że 3,000 Gdańszczan zrobiło wycieczkę z miasta, posłał na ich spotkanie 1.200 swojej gwardji nadwornej, która z dziwnym zapalem rwała się do boju, a polską konnicę wyprawił długim objazdem przez góry, aby odcięła od miasta nieprzyjaciół ucierających się z wojskiem nadwornem. Skoro tę konnicę ujrzeli nieprzyjaciele, natychmiast się cofnęli, przyczem wielka ich liczba legła trupem.

Król stanął z wojskami z drugiej strony od morza niedaleko od miasta i Leniwiki, próbując wszelkich sposobów zdobycia Latarni. Uprzednio już żołnierze nadworni spalili były młyny miejskie i z dziwną śmiałością obrócili w perzynę dwie wieże drewniane do Latarni należące. Król postanowił zbudować most na Leniwece i całemi siłami szturmować do Latarni, co gdy się dzieje niektórzy z wojska Królewskiego przepłynawszy Wisłę zajęli naroznik kamienny podłużny, dębowemi deskami ze wszystkich stron oszalowany i zbudowany niedaleko od Latarni dla zaslonienia Leniwiki od napływu fal morskich. Z tego punktu zamierzali szturmować do Latarni, w której już prawie niebyło załogi, bo nieprzyjaciele zajęci byli sypaniem okopów tuż pod samą twierdzą. Co gdy spostrzegł Kolończyk hetman nieprzyjacielski, użył na spędzenie żołnierzy Królewskich dział, a potem wojska swego, a że żołnierze Królewscy stali skupieni w miejscu nadzwyczaj ciasnym, tak że nie mieli prawie możności mieczów dobyć z pochw, ginęli więc marnie od kul nieprzyjacielskich. Piechota Arcybiskupa pierzchnawszy pierwsza dała innym zgubny przykład. Uciekać nie mogli, chyba albo do morza albo przez Leniwkę (trzeciej alternatywy niebyło, chyba przebijając się przez szeregi nieprzyjacielskie do Latarni); większa część żołnierzy nie widząc ratunku poddała się nieprzyjaciółom, tém bardziej, że zaczęto na nich strzelać i od strony morza z okrętów duńskich (wprawdzie Król Duński w liście do Króla

Stefana oświadczył, że to się działo nie z jego rozkazu). Mimo to wszystko strata nasza niebyła tak wielką, postradaliśmy około 400 ludzi, nieprzyjaciół padło daleko więcej i w liczbie ich poległ sam Kolończyk hetman Gdański.

Posłowie
niemieccy w
Malborgu.

Tymczasem Król coraz częstsze otrzymywał z Litwy nowiny, że W. Książę Moskiewski pozabierał mnogie zamki w Inflantach i coraz bardziej zagraża Litwie. Wiadomo mu było przytém, że Posłowie niemieccy czekają nań w Malborgu. Król wolał dopomódz Litwie i Inflantom niż ciągnąć dalej oblężenie Gdańska, odstąpił więc z całemi siłami, odpuścił ochotników, zaciężne wojska pod dowództwem Zborowskiego umieścił w okopach usypanych u wsi Pruska, o milę od miasta, a potém rozstawił je po zamkach okolicznych, skąd niepokoiliły nieprzyjaciela nieustannemi wycieczkami, sam zaś zajęty przyszłym sejmem Warszawskim pośpieszył do Malborga dla wysłuchania Posłów Niemieckich. Poselstwo ich miało na celu prosić Króla o ustąpienie rządów nad Prussami z powodu pomieszania zmysłów Księcia Pruskiego Księciu Anszpachowi i miasto Gdańsk z Królem pogodzić.

Pokój
z Gdańskiem.

Przystał Król bez trudności na te żądania i za wdaniem się Posłów Niemieckich stanął nakoniec pokój na następujących warunkach: Gdańszczanie złożą zwykłą przysięgę Królowi w obec Biskupa Płockiego, Kanclerza, Kasztelanów Trockiego i Lubelskiego; będą błagali Króla o przebaczenie w Malborgu; wynagrodzą za dokonane przez nich spustoszenie klasztoru Oliwskiego 20-tysiącami złotych; wojsku Królewskiemu dadzą nagrody 30,000 złotych; wypłacą Królowi w ciągu lat sześciu 200,000 złotych, jako zadość uczynienie za zaległe dochody, które corocznie z ceł portowych w ilości 10,000 złotych Królowi pod tytułem *daniny* 1) składać byli powinni; wszystkie uciążliwości a pretensje Gdańszczan zdane będą na sąd i postanowienie przyszłego sejmu; Król

1) tributum.

wyda zatwierdzenie wszystkich bez wyjątku praw, przywilejów i zwyczajów miasta Gdańska.

Taka była treść umowy zawartej w miesiącu grudniu, nie zupełnie godnej Króla i Królestwa, lecz na którą przystać kazała im konieczność. Król nie pobierając żadnych prawie dochodów, zakłopotany był sprawami ogromnej wagi; albowiem wojna Gdańska wywoływała i pociągała inne daleko większe wojny za sobą. Moskwa, z którą Gdańszczanie się wiązali, pustoszyła tymczasem zamki w Inflantach; Król Duński i miasta Cesarstwa niemieckiego, zostające wraz z Gdańskiem w związku hanzeatyckim dostarczali Gdańszczanom żywności, wojska, pieniędzy, rynsztunku wojennego; Tatarzy okrutnie plądrowali Wołyń; jedna tylko Turcja dochowywała pokoju. Należało stłumiwszy conajprędzej wojnę Gdańską w głównym jej ognisku zwrócić oręż na innych nieprzyjaciół, a szczególnie na W. Księcia Moskiewskiego, który najpiękniejsze kraje Polski zabrał i trzymał w swą moc.

Przy-
czyny
zawarcia
jego.

Spisawszy w krótkości wszystko co było w dziejach godniejszego wspomnienia, kończymy nasze *Bezkrólewie* i zostawiamy innym ciągnąć dalej wątek opowiadania. Ufamy że bezstronny czytelnik będzie najsprawiedliwszym sędzią wszystkich tych wydażeń, i że więcej będzie zważał na kolój i następstwo wypadków, niż na piękność i gładkość słowa, tém bardziej, że napisaliśmy niniejsze dzieło nie dla częściej zabawy, lecz dla pamięci, że nie szczędziliśmy pracy dla zbadania prawdy, i że nikomu, nawet najbardziej nam sprzyjającemu, nie folgowaliśmy więcej, niż rzecz sama i prawda kazały.

Zakoń-
czenie.

KONIEC.



Faint, illegible text, possibly bleed-through from the reverse side of the page. The text is arranged in several paragraphs and is significantly obscured by the paper's texture and discoloration.





167

162801

17

Fragment of a white paper label on the right edge of the book cover.